

GMINA NIEPOREĆ

NA KARTACH CZASU

TOM II
Z DAWNEJ PRASY DO 1939 ROKU



GMINA NIEPORĘT NA KARTACH CZASU

TOM II

Z DAWNEJ PRASY DO 1939 ROKU

NIEPORĘCKIE STOWARZYSZENIE HISTORYCZNE

Nieporęt 2025

Redakcja, przygotowanie indeksów
Konrad Szostek

Kwerenda

Martyna Bąk, Jakub Gera, Zbigniew Kamiński, Andrzej Olechowski,
Tomasz Olejniczak, Ewa Sochan, Konrad Szostek, Miłosz Śliwka

Korekta

Martyna Bąk

Projekt graficzny, skład, łamanie oraz przygotowanie do druku
Łukasz Prusko

Renowacja fotografii i materiałów prasowych
Jakub Gera

Druk i oprawa

OZGraf – Olsztyńskie Zakłady Graficzne S.A.

© Copyright by Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne, 2025

Wydawca

Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne



www.nsh.org.pl

ISBN 978-83-951555-3-6

Publikacja sfinansowana ze środków Gminy Nieporęt, pod honorowym patronatem Wójta Gminy Nieporęt.



Na okładce

Fragment fotorelacji z kolonii letnich „Kurjera Warszawskiego” w Nieporęcie,
„Kurjer Warszawski”, 1933, nr 201, s. 14.

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
Wstęp	7

Kategorie informacji prasowych

Komunikacja.....	9
Turystyka, sport i wypoczynek	27
Oświata	39
Zdrowie i higiena	47
Wypadki miejscowe	59
Powodzie.....	77
Požary.....	83
Kronika kryminalna.....	101
Polityka i samorząd.....	129
Kościół i parafia w Nieporęcie.....	141
Wojsko	155
Leśnictwo i łowiectwo	173
Rolnictwo	187
Ogłoszenia drobne.....	193
Doniesienia rozmaite.....	201
 Indeks osób	 215
Indeks miejscowości	221

PRZEDMOWA



Szanowni Państwo,
pielęgnowanie lokalnej pamięci i odkrywanie śladów przeszłości zapisanych w dokumentach to jedno z najcenniejszych zadań, jakie możemy podejmować dla przyszłych pokoleń. Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne po raz kolejny udowadnia, że historia naszej gminy to nie tylko wielkie daty i znane nazwiska, ale także codzienne życie mieszkańców – ich radości, troski, dramaty i sukcesy. Z prawdziwą satysfakcją oddajemy w Państwa ręce drugi tom publikacji *Gmina*

Nieporęt na kartach czasu, poświęcony tym razem archiwalnym materiałom prasowym z XIX i pierwszej połowy XX wieku.

Tom ten stanowi niezwykłą podróż w czasie, w której przewodnikiem staje się dawna prasa. To właśnie na jej łamach zapisywano wydarzenia, które poruszały lokalną społeczność: kroniki kryminalne, relacje z pożarów i nieszczęśliwych wypadków, informacje o stanie zdrowia i higieny, funkcjonowaniu samorządu, życiu kościoła, rozwoju infrastruktury i transportu, a także o sporcie, handlu czy wypoczynku. Nie zabraknie tu sensacji, zaskakujących ciekawostek i drobnych ogłoszeń – krótkich form prasowych, które dziś są bezcennym świadectwem minionej epoki.

Różnorodność zgromadzonych materiałów została uporządkowana w przejrzyste działy tematyczne, a każdy rozdział poprzedzony jest krótkim wprowadzeniem autorstwa Konrada Szostka, Prezesa Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego. Dzięki temu czytelnik może łatwiej odnaleźć się w bogactwie treści i lepiej zrozumieć kontekst opisywanych wydarzeń. Na szczególną uwagę zasługują także oryginalne, cyfrowo zrekonstruowane wycinki prasowe oraz archiwalne fotografie, które nadają publikacji wyjątkowy, autentyczny charakter.

Lektura tej książki pokazuje, że w Nieporęcie i okolicach miało miejsce mnóstwo ciekawych wydarzeń. Historie bywają tu zaskakujące, niekiedy smutne lub tajemnicze, innym razem wręcz zabawne, ale zawsze prawdziwe i poruszające. Jestem przekonana, że każdy czytelnik znajdzie w tym tomie coś, co pobudzi jego wyobraźnię i zachęci do dalszego zgłębiania dziejów naszej małej ojczyzny.

Serdecznie dziękuję członkom Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego za ich pasję, wytrwałość i ogrom pracy włożonej w przygotowanie tej publikacji. Z dumą obejmuję ją patronatem i gorąco zachęcam Państwa do lektury.

Wójt Gminy Nieporęt
Agnieszka Powała

WSTĘP

Szanowni Czytelnicy,

z radością oddajemy w Państwa ręce II tom publikacji *Gmina Nieporęt na kartach czasu*. Tym razem postanowiliśmy oddać głos dawnym dziennikarzom i całą książkę poświęciliśmy prezentacji archiwalnych materiałów prasowych dotyczących terenu dzisiejszej gminy Nieporęt. Są one cennym źródłem wiedzy o codziennym życiu mieszkańców. Dzięki nim poznajemy wydarzenia, tradycje oraz problemy, którymi żyła lokalna społeczność. Analiza dawnych gazet pozwala lepiej zrozumieć przeszłość miejscowości i poznać fakty, które nie zostały odnotowane w kronikach czy oficjalnych dokumentach.

Wydanie poprzedziły wielomiesięczne kwerendy wykonane przez członków i sympatyków Stowarzyszenia. Wynikiem badań było odkrycie 1328 unikatowych informacji prasowych, datowanych od początku XIX wieku do 1939 roku, które okazały się być kopalnią wiedzy i złożyły się w barwny obraz gminy. Następnie trafiły one do specjalnie przygotowanej na potrzeby książki bazy, która pozwoliła na chronologiczne skatalogowanie każdego z wycinków oraz przyporządkowanie do odpowiedniej kategorii i miejscowości. Na jej uzupełnianie poświęciliśmy dziesiątki godzin, ale bez wątpienia ułatwiło to późniejszą pracę i sprawne poruszanie się wśród mnogości materiałów.

W dawnej prasie odnaleźliśmy treści różnego rodzaju – od ciekawostek czy drobnych ogłoszeń, przez istotne, przełomowe wydarzenia historyczne, aż po rozgrywające się na terenie gminy tragedie i klęski. Dotarliśmy do informacji zupełnie nowych, a także zyskaliśmy potwierdzenie tych, które wcześniej były jedynie prawdopodobne. W publikacji prezentujemy subiektywny wybór przeszło pół tysiąca informacji prasowych podzielonych na 15 kategorii.

Zachowaliśmy oryginalną pisownię tekstów źródłowych, pozostawiając archaizmy, składnię, fleksję, a także ortografię i interpunkcję w celu jak najwierniejszego oddania ducha epoki. Wprowadziliśmy jedynie minimalne ingerencje korektorskie, polegające na poprawieniu oczywistych błędów drukarskich oraz nielicznych form uznawanych za niepoprawne już w czasie publikacji tekstów w prasie. W nawiasach kwadratowych dodaliśmy dopiski redakcyjne, takie jak prawidłowe brzmienie nazwy miejscowości czy nazwiska (jeśli udało się je ustalić). Zabiegi te miały na celu zachowanie autentycznego charakteru przywoływanych fragmentów, przy jednoczesnym ułatwieniu lektury współczesnemu odbiorcy. Ponadto wybrane informacje prasowe zaprezentowaliśmy w formie zrekonstruowanych skanów oryginalnych „wycinków” prasowych oraz archiwalnych

fotografii. Dodatkowo na końcu książki zamieściliśmy indeks osób oraz miejscowości, w celu usprawnienia nawigacji.

Życzymy Państwu ciekawej lektury. Niech prezentowane materiały staną się okazją do odkrywania lokalnych ciekawostek i spojrzenia na znane miejsca z zupełnie nowej perspektywy. Być może któraś z zawartych tu informacji dotyczy Państwa przodków? A może krążyła w formie legendy opowiadanej z pokolenia na pokolenie?

Prezes Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego
Konrad Szostek

KOMUNIKACJA

Prasa codzienna skrupulatnie odnotowywała każdy przejaw zachodzących zmian: wytyczanie nowych linii kolejowych, uruchomienie parostatku na Narwi, podłączenie pierwszego telefonu w Zagrobach, budowę i remonty szos czy udaremniony zamach na pociąg. Czytane dziś teksty są czymś więcej niż jedynie zapisem infrastrukturalnych przemian. Stanowią także świadectwo epoki – nadziei na sprawniejszy dojazd do stolicy, dumy z nowych inwestycji, a niekiedy irytacji wywołanej uciążliwymi remontami.

W doniesieniach prasowych powraca motyw zegrzyńskich przepraw przez Narew – niszczonych przez krę, trawionych pożarami, wysadzanych i wciąż odbudowywanych.

Dużo uwagi poświęcano nowym połączeniom kolejowym. Informowano o planach, a następnie postępach budowy linii kolejowej z Jabłonny (Legionowa) od Zegrza. Warto wspomnieć, że już w latach 90. XIX w. planowano poprowadzenie linii przez Narew do Serocka, Pułtuska, a nawet do Ostrołęki. Co ciekawe w ostatnich latach temat ten powrócił w ramach projektu Kolei Północnego Mazowsza. Pisano także o ostatecznie niezrealizowanych planach hr. Augusta Potockiego, dotyczących budowy wąskotorowej linii kolejowej z warszawskiej Pragi przez Bródno do Nieporętu oraz o powstałej na początku XX w. odnodze kolei mareckiej w rejon Izabelina, nazywanego w artykułach „lasami nieporęckimi”. Szeroko opisywano także otwarcie w 1916 r. wąskotorowej linii

kolejowej z Zegrza przez Nieporęt i Wólkę Radzymińską do Strugi, poprowadzonej śladem obecnej drogi wojewódzkiej nr 631 (ulice Zegrzyńska i Pogonowskiego). Ostatnim ważnym wydarzeniem, istotnym przede wszystkim z gospodarczego i militarnego punktu widzenia, było otwarcie w sierpniu 1936 r. normalnotorowej linii kolejowej Wieliszew–Tłuszcz.

Zgromadzone materiały układają się w barwną kronikę regionu, w której rozwój techniczny splata się z codziennością mieszkańców. Rozdział pozwala prześledzić jak do 1939 r. kształtowała się lokalna sieć połączeń, od których zależało życie okolicznych miejscowości – handel, wypoczynek, bezpieczeństwo i marzenia o nowoczesności.

NOWA KOLEJ

Od kilku dni odbywa się wyznaczanie kierunku nowej kolei od Pelcowizny, stacji kolei nadwiślańskiej, do miejscowości Zegrze nad Narwią. Budowa nasypów rozpocznie się z wiosną, a cała linja, mająca 35 wiorst długości, pod jesień będzie już ukończoną. Równocześnie z budową kolei rozpoczętą zostanie budowa mostu żelaznego na Narwi.

„Kurjer Warszawski”, 1884, nr 39b, s. 4.

*

Z WISŁY

[...] Za to w górze Narwi lody puściły i zerwały most w Zegrzu pod Serockiem, stanowiący ważne ogniwo komunikacyjne. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1886, nr 92a, s. 2.

*

USZKODZONE SZOSY

I MOSTY

Według nadesłanych przez wójtów gmin Brudno, Nieporęt, Jąbłonna i Góra raportów o stanie dróg szosowych i mostów, takowe przedstawione są w następujący sposób: W gm. Brudno, w pobliżu wsi Białoleka, uszkodzone są dwa mosty i drogi bite na całej przestrzeni od wsi Brudno do wsi Nieporęt; wskutek ogromnych dołów, przejazd przez tę drogę jest utrudniony i domaga się ona naprawy. [...]

„Kurjer Poranny”, 1889, nr 228, s. 2.

POŻAR MOSTU

Donoszą nam, iż onegdaj spalił się most drewniany na Narwi pod Zegrzem. Pomimo pomocy nadbiegłej ze wsi Zagroby, położonej po lewej stronie rzeki, oraz z Zegrza i sąsiedniego młyna parowego, most uległ wielkiemu uszkodzeniu. Komunikacja przerwana, skutkiem czego dla przewozu urządzono promy. Budowa całego mostu kosztowała około rs. 120,000, wiele zaś obecnie wyniesie restauracja, obliczyć na razie trudno. Przyczyna wypadku niewiadoma, najprawdopodobniej ogień powstał z niedopałka papierosa. Most ten już po raz drugi ulega pożarowi.

„Kurjer Codzienny”, 1889, nr 228, s. 4.

*

Z RÓŻNYCH STRON. MOST SPALONY

Most spalony na rzece Narwi pod wsią Zegrze, gminie Nieporęt, położony na szosie kowieńskiej, z polecenia zarządu komunikacji zostanie uprzątnięty, celem przygotowania miejsca pod budowę nowego mostu.

„Gazeta Polska”, 1890, nr 48, s. 2.

*

Z ŻEGLUGI PAROWEJ

Dawniej już zapowiedziana przez żeglugę parową M. Fajansa, jazda osobowa po Narwi do

Pułtуска, od jutra zostanie rozpoczęta. [...] Z Jabłonny, częścią podróży odbywać się będzie omnibusem żegluga do wsi Zagroby nad Narwią, skąd znów parostatki przewozić będą do Pułtуска. [...]

„Kurjer Poranny”, 1890, nr 153, s. 3.

*

LISTY DO REDAKCYI

„SŁOWA”. Z NAD NARWI

[...] Wspomniałszy o Narwi, muszę coś napisać i o Zegrzu i Zegrzynku, które to obie miejscowości przedstawiają cudowny widok.

Ale jak wszystko na świecie ma swoje i złe i dobre strony, tak okolice i miejscowości tejsze tracą wiele uroku dla przyjezdnych, gdy się im przychodzi przeprować przez Narew, w miejscowości zwanej Zagroby. Bo, jak wiadomo, most, który tu stał przed mniej więcej dwoma laty spalił się, czy też, jak mówią, został spalony. Za przewóz trzeba płać, gdy się wsiada do łodzi lub promu dzierżawcy przewozu – Żydowi, a „ponom” przewoźnikom na rzece, bo w przeciwnym razie grożą, że „do brzegu nie zajadam i tyła”. Nic dziwnego, że się przewoźnicy natrętnie „napiwku” upominają, bo karczma blisko, a ludzie pracujący na wodzie mają podobno okrut-

ny wstręt do tego napoju, woląc piwko i... wódkę.

Kiedy statek parowy po Narwi kursował, (już blisko trzy tygodnie nie może, z powodu bardzo małej wody), to było pół biedy, a nawet była z nim wielka wygoda, gdyż kto chciał jechać do jakiej, nad Narwią położonej miejscowości, to karetką lub omnibusem statkowym ze stacyi Jabłonna dostawał się do Zagrob, skąd wsiadało się na statek parowy i jechało gdzie kto chciał, aż do Pułtуска. Więc nie tylko wygoda, ale i rozkosz prawdziwa była dla podróżnych, którzy odbywając zaledwie kilkumilową przestrzeń, mogli ją przebywać trzema gatunkami lokomocyj, bo kolejną, końmi i statkiem lub na odwrót. Jak się zdaje, długo jeszcze komunikacja parowcami pozostanie przerwana, bo woda na Narwi tak spadła, że zaledwie małymi czółnami można się przez mierzny przedostać, wskutek czego i spław drzewa zupełnie ustał, a tylko lekkie tratowki płyną. [...] Jednak przy tem utrapieniu możemy się tem pocieszać, że za jakiś niedługi czas będziemy mieli most na Narwi; pale już biją. Most tymczasem będzie postawiony t. zw. „łyżwowy”, sprowadzony podobno z Włocławka,

a później ma być zbudowany żelazny. Niech będzie bodaj z papieru, byle jak najprędzej. [...]

Nurek z Narwi

„Słowo”, 1890, nr 200, s. 4.

*

NOWA KOLEJ

Podobno w krótkim czasie ma być zbudowaną nowa odnoga kolejowa od stacji kolei nadwiślańskiej Jabłonna, wzdłuż traktu kowieńskiego, do miejscowości, zwanej Zegrze, przy ujściu Bugu do Narwi, nieopodal Serocka, osady w powiecie pułuskim gubernii łomżyńskiej. Nowa ta odnoga, która będzie prawdopodobnie eksploatowaną przez zarząd kolei nadwiślańskiej, w przyszłości ma być przedłużoną aż do Ostrołęki, do której skieruje się nowa z Białegostoku.

„Gazeta Polska”, 1891, nr 21, s. 2.

*

LISTY DO REDAKCYI „SŁOWA”. W SPRAWIE MOSTU POD ZEGRZEM

Odbieramy od jednego z prenumeratorów naszych pismo następujące:

Nie było mostu na Narwi pod Zegrzem v. Zagrobami, było źle, bo trzeba było przeprować się promem i t. p., czekać nieraz na przewóz i płacić za to naturalnie... Nareszcie doczekaliśmy się

mostu, czasowego wprawdzie, no, ale zawsze mostu, przez który można bezpiecznie przejeżdżać, i byłoby wszystko nieźle, gdyby znów nie to, że owa przyjemność przejazdu za drogo kosztuje. Bo, jadąc bryczką jaką taką, wymagają „poborcy mostowi” po 15 kop., wyraźnie po piętnaście kopiejek za jednorazowy przejazd, t. j. w jedną stronę, a i w drugą tyleż. A do tego za każdą osobę, siedzącą na bryczce, po jednej kopiejce od osoby, jako też i każdy przechodzień tyle musi płacić, z wyjątkiem miejscowych robotników.

Nie wiedząc, czy to jest tylko wyzysk pp. „poborców mostowych”, czy rzeczywiście tak być musi, udaję się z zapytaniem do Szanownego Pana w imieniu nie tylko swoim, lecz wszystkich tych, co potrzebują przejeżdżać przez most, ale nie mają pieniędzy na wyrzucanie.

„Słowo”, 1891, nr 98, s. 3.

*

Z PISM MIEJSCOWYCH

Ważny projekt powziął właściciel majątku Popowo w powiecie pułuskim, p. Stanisław Skarżyński. P. S. wystąpił do władz z deklaracją podjęcia, przy pomocy rządu, budowy kanału dla połączenia rzeki Narwi z Wisłą, w celu utworzenia

bezpośredniej komunikacji wodnej pomiędzy Warszawą i miejscowością Zegrze w gubernii łomżyńskiej. W razie przychylenia się władzy do tego projektu, pan Skarżyński obowiązuje się przedstawić szczegółowy projekt, oraz kosztorysy. Rzecz ta była przedstawioną do opinii władzy wojskowej, która ze swej strony w zasadzie nie znalazła przeszkód do urzeczywistnienia projektu. Obecnie więc w celu specjalnego zbadania sprawy, wniosek przesłany został do zarządu warszawskiego okręgu komunikacji. (Kurjer codz.)

„Gazeta Polska”, 1891, nr 275, s.

*

NOWE SZOSY

Zacząto gromadzić materiały do budowy nowych dróg, a mianowicie na przestrzeni od warszawsko-petersburskiej szosy z miejscowości Zagroby przez Nieporęt do Słupna, i druga od stacji Jabłonna do Słupna i Nadmy. Długość obu dróg wynosi 28 wiorst. Również zaczęto gromadzić materiały do budowy drogi z Pułtusa do Wyszkowa, po ukończeniu której będzie oddany do użytku publicznego nowozbudowany most drewniany systemu amerykańskiego na rzece Narwi w Pułtusku.

„Słowo”, 1892, nr 57, s. 5.

BUDOWA ODNOGI

Projekt budowy odnogi kolejowej od Jabłonna (stacji kolei nadwiślańskiej) do wsi Zegrze, ulegnie zmianie. Postanowiono linię tę doprowadzić tylko do wsi Zagroby, położonej naprzeciw Zegrza po tej stronie Narwi, aby tym sposobem uniknąć kosztownej budowy mostu. Co do rozpoczęcia jednak robót w roku bieżącym nie ma nic pewnego.

„Kurjer Codzienny”, 1892, nr 126, s. 2.

*

MOST

Wkrótce będzie złożony do zatwierdzenia opracowany w zarządzie warszawskiego okręgu komunikacji projekt żelaznego stałego mostu, jaki ma stanąć na rzece Narwi u wsi Zegrze, na miejscu istniejącego tam obecnie łyżwowego.

„Kurier Codzienny”, 1893, nr 30, s. 1.

*

NA LETNICH MIESZKANIACH

[...] Okolica Nieporętu zyskuje z każdym rokiem coraz większą ilość letników, wobec czego zaprowadzono z dworcem kolejowym stałą komunikację autobusową. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 204, s. 5.

*

TELEFON NA WSI

Wieś Zagroby pod Nieporętem została połączoną z Warszawą

telefonem. Mieszkańcy okoliczności korzystają z komunikacji, wprowadzonej przez jednego z przemysłowców tamiecznych.

„Kuryer Codzienny”, 1893, nr 277, s. 2.

*

INFORMACYE

Dnia 30 lipca odbył się akt założenia filarów mostu żelaznego, budowanego z ramienia ministerium komunikacji na rz. Narwi pod Zegrzem, na szosie kowieńskiej. Zaproszeni do uczestnictwa w tym akcie goście z Warszawy wyjechali powozami o godz. 9-ej rano i przybyli na miejsce budowy o godz. 12-ej. Obecni byli z Warszawy: naczelnik sztabu warsz. okręgu wojsk. gen.-lejt. A.K. Puzyrewski, naczelnik warsz. okręgu komunikacji r. t. J.F. Kostenecki z pomocnikiem swoim rz. r. st. E.M. Hirszmanem, wielu urzędników i inżynierów tutejszego okręgu komunikacji, zarządzający warszawską izbą kontroli państwowej rz. r. st. J.W. Bnicki i inne osobistości. Treść aktu fundacyjnego następująca: „Za panowania Najjaśniejszego Pana Mikołaja II, przy Głównym Naczelniku kraju Generał-adjutancie hrabi P.A. Szuwałowie, przy ministrze komunikacji księciu M.J. Chiłkowie, naczelniku warszawskiego okręgu komunikacji r. t. J.F. Kosteneckim, dnia 18 lipca 1896 r. od-

było się założenie środkowego filaru mostu żelaznego na rz. Narwi, pod twierdzą i wsią Zegrze, na 27 wiorście szosy kowieńskiej. Projekt mostu wykonał i robotami kierował inżynier komunikacji M.A. Marszewski”. („Warsz. Dniew.”)

„Kuryer Codzienny”, 1896, nr 211, s. 2.

*

KOLEJ DO ZEGRZA

Budowa odnogi kolejowej od Jabłonny, stacji kolei nadwiślańskiej, do Zegrza w tych dniach będzie ukończoną. Nasyp na tej odnodze wykonany był jeszcze w roku zeszłym, obecnie zaś ułożono szyny i wykończono mosty. Budowa budynku stacyjnego w Zegrzu niedawno rozpoczęta prowadzoną jest pośpiesznie i przed końcem b. m. będzie ukończoną. Co do otwarcia ruchu pasażerskiego na tej linii dotąd nic pewnego nie ma, w każdym razie nastąpi to nie prędzej, jak w m. październiku. Dla mieszkańców Serocka i Pułtusa otwarcie ruchu na przestrzeni Zegrze-Jabłonna jest bardzo pożądane, skróci bowiem znacznie czas podróży.

„Kuryer Codzienny”, 1897, nr 217, s. 2.

*

KOLEJ DO ZEGRZA

Od paru tygodni otwarto ruch kolejowy na odnodze kolejowej

z Jabłonny do Zegrza. Kolej ta istotnie została zbudowaną przed laty pięciu, t. j. nasypy, mosty, wiadukty, rozjazdy i domy służbowe, lecz szyny ułożono dopiero w lipcu r. b. i wnet je balastowano. Tymczasem ruch na odnodze zegrzyńskiej dotyczy wyłącznie przewozu ładunków rządowych, lecz jest nadzieja, że z zimowym rozkładem jazdy będą tam kursować pociągi towarowo-osobowe, nadzwyczaj ułatwiające komunikację z Pułtuskim, o parę mil od Zegrza położonym. Stacya zaś Zegrze otworzy czynności ekspedycji towarowej.

„Kurier Codzienny”, 1897, nr 243, s. 2.

*

ZEGRZE

Most żelazny na Narwi ukończono i oddano do użytku publicznego.

„Kurier Polski”, 1898, nr 23, s. 2.

*

KANAŁ DO WARSZAWY

W Zegrzu (przy ujściu Bugu do Narwi) przebywa obecnie partya inżynierów rządowych pod przewodnictwem inżyniera ministerium komunikacji, Nikolskiego, w celu wystudowania projektu kanału, łączącego Narwę z Wisłą, w linii prostej. Na koszt tych studyów i sporządzenie całkowitego projektu władze

ministeryalne przeznaczyły rubli 26,000. Projekt inż. Nikolskiego, polega na tem, iż połączenie Narwi z Wisłą ma dochodzić nie do Jabłonny, w linii najkrótszej, oddzielającej te dwie rzeki, lecz kanał narwiański ma wprost dochodzić do Warszawy, poniżej mostu kolejowego. W chwili obecnej wszelkie transporty drzewa budulcowego i opałowego dostarczane są do naszego kraju z lasów grodzieńskich i wołyńskich po Bugu i Narwi, zbiegających się pod Zegrzem; otóż z Zegrza a raczej spod Serocka transporta wodne muszą przebywać drogę do Nowogrodzkiej 26 wiorst a następnie płynąć pod wodę Wisłą do Warszawy 28 wiorst. Kanał zaś przeprowadzony na Nieporęt (majątek hr. A. Potockiego) w kierunku Pragi może mieć około 25 wiorst długości. W każdym więc razie oszczędność drogi wodnej dla transportów przeznaczonych do Warszawy wyniesie około wiorst 30, z pominięciem przejazdu najtrudniejszego pod wodę Wisłą od Nowogrodzkiej do Warszawy. Należy dodać, iż z inicjatywą budowy kanału narwiańsko-wiślanego wystąpił dawno już radca p. Stanisław Skarzyński z Popowa.

„Słowo”, 1898, nr 219, s. 3.

NOWA KOLEJKA

Wspominaliśmy przed paru dniami o zamierzonej budowie od strony Pragi jeszcze jednej kolejki podjazdowej wąskotorowej. O koncesję stara się August hr. Potocki, dziedzic dóbr nieporęckich, który, pomimo sąsiedztwa dwóch kolei magistralnych, nadwiślańskiej i petersburskiej, okalającej majątności, nie ma dogodnej komunikacji i nie jest w możności należycie wyeksploatować tych dóbr, zwłaszcza, gdy nową linię z Jabłonny do Zegrza przeznaczono wyłącznie dla wojska. Otóż na koszt hr. Potockiego dokonywa studjów jeden ze znanych inżynierów, który zaprojektował linię następującą: od końca ulicy Stalowej na Nowej Pradze, gdzie kończy się linja tramwajowa do wiaduktu kolei nadwiślańskiej, pod którym ma być urządzony tunel, około rogatki Stalowych. Dalej przez pola prywatne kolejka ma iść do drogi bródzieńskiej, przy głównej bramie cmentarnej, dalej na Białolekę do Czarnej Strugi i Nieporętu, słynnego ze swych pięknych lasów, obsługując po drodze kilkanaście różnych wsi i folwarków. Z Nieporętu kolejka ma iść do brzegu Narwi pod Serockiem. Gdyby magistrat

stawiał trudności przy przeprowadzeniu linii z Nowej Pragi do Bródna, wówczas hr. Potocki złoży deklarację, iż po wybudowaniu tramwajów miejskich do cmentarza ustąpi ze swoją linią, i dopiero od cmentarza w dalszym ciągu będzie ją eksploatował. Projekt w roku przyszłym ma być już wykonany.

„Kurjer Warszawski”, 1899, nr 211, s. 1–2.

*

ZARZĄD KOLEJKI RADZYMIŃSKIEJ

Zarząd kolejki Radzymińskiej przystąpi wkrótce do budowy nowej linii, sześć wiorst długiej, od stacji Struga do lasów nieporęckich, należących do hr. Augusta Potockiego. W miejscowości, do której dochodzić będzie kolejka, zaczęto eksploatować na większą skalę bogate pokłady torfu na terytorium majątku Nieporęta. Linia pomiędzy ul. Stalową a st. Targówek oddana będzie do użytku publicznego od czwartku przyszłego tygodnia.

„Gazeta Polska”, 1901, nr 166, s. 2.

*

Regulację rzeczki Samicy, płynącej przez dobra Nieporętu, już rozpoczęto kosztem Augusta hr. Potockiego, pod kierunkiem inżyniera komunikacji p. Heljodora Nieciengiewicza. Roboty te są poważne, albowiem w niektórych

miejscach potrzeba zmienić łożysko rzeczki, w innych zaś będą sypane wały ochronne od zalewów nizin.

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr 219, s. 4.

*

KOLEJKA DO NIEPORĘTA

Wkrótce będzie ukończona budowa odnogi kolejki mareckiej od ulicy Stalowej na Pradze do lasu w Nieporęcie. Odnogę ułożono w celu przewozu letników i towarów.

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr 281, s. 5.

*

ŻEGLUGA PO NARWI

Nowy parostatek „Mrówka”, kursować będzie stale na Narwi między Zagrobami i Pułtuskim, t. j. na przestrzeni 26 wiorst, dwa razy dziennie, z zastosowaniem do rozkładu jazdy pociągów kolei Nadwiślańskich, zatrzymujących się na stacji w Jabłonninie. Pierwotnie parostatek rzeczony miał kursować na rzece Pilicy, lecz od zamiaru tego odstąpiono, sprawdzono bowiem, iż stała żegluga po tej rzece się nie opłaci. Pozatem poczynając od dziś codziennie z Warszawy wychodzić będzie o godz. 12-tej w połud. parostatek „Konkurent” na Narwę do Pułtuska, dokąd przybywać będzie o godz. 8-ej w.

„Gazeta Polska”, 1902, nr 109, s. 2.

KOLEJKA DO NIEPORĘTA

W lasach nieporęckich należących do dóbr Jabłonna, sprządzane są działki gruntu pod budowę letnich siedzib. Obecnie podniesiono sprawę wzniesienia tam zakładu leczniczego i projektem tym zajął się inżynier p. R. Aby udogodnić komunikację z lasem nieporęckim, od kolejki markowskiej do stacji Struga wybudowano bocznice, po której w każdą niedzielę i święto kursują specjalne pociągi spacerowe.

„Kuryer Codzienny”, 1903, nr 125, s. 2.

*

KOLEJ KONNA

Od linii kolejki mareckiej, ułożono przed kilku laty tor kolejowy na przestrzeni 6-u wiorst między stacją Czarna Struga i lasem nieporęckim, gdzie zaczęto eksploatować pokłady torfu. Po zawieszeniu robót w torfiarniach, przestały kursować pociągi wymienionej kolejki do Nieporętu, więc mieszkańcy wili w Strudze, i położonych przy tej odnodze kolejowej, nie mieli komunikacji. Obecnie tor rzeczony wydzierżawił od zarządu kolejki mareckiej jeden z miejscowych Żydów, i urządził komunikację konną. Koń zaprzężony do wagonu, bieży bokiem toru, bo środkiem nie może z powodu wystających podkładów drewnianych.

Jazda ta wzbudza serdeczny śmiech u letników, korzystających z tej lokomocji, zwłaszcza, że obsługa wagonu, wraz a woźnicą, złożona jest z postaci tak typowych, że wszystko razem tworzy humorystyczny obrazek nadający się do ilustracji.

„Dzwon Polski”, 1906, nr 222, s. 4.

*

NOWA KOLEJKA

Władze centralne udzieliły pozwolenia Tow. kolejek podjazdowych w Królestwie Polskiem na budowę i eksploatację nowej kolejki od st. Struga do miejscowości Zagroby, długości 16 wiorst.

„Gazeta Poranna”, 1913, nr 50, s. 2.

INFORMACYE

Tow. budowy i eksploatacji kolei podjazdowych w Królestwie Polskiem otrzymało pozwolenie władz na uruchomienie pociągów osobowych i towarowych na nowo zbudowanej kolei od st. Struga kolei Mareckiej do byłej fortecy Zegrze, na brzegu rzeki Narwi oddalonej od m. Serocka o 9 kilometrów. Po załatwieniu formalności Towarzystwo zamierza otworzyć ruch na wzmiankowanej kolei w połowie przyszłego miesiąca.

„Gazeta Poranna”, 1916, nr 253 (1430), s. 3.

Nowa kolej podjazdowa do Zegrza



Otwarcie nastąpiło 1 b. m. Przedstawiciele Zarządu kolejki; przewodniczący Zarządu inż. Weissblat (1), dyrektor Zarządu Józef Goldfeder (2), zarządzający kolejką inż. Budkiewicz (3) i inż. Bohuszewicz (4) w otoczeniu przedstawicieli prasy na zwiedzeniu nowej linii.

Fot. Maryan Fuks.

„Świat”, 1916, nr 45, s. 6.

Kolej do Zegrza.

Spory szmat trójkątny na północ od Warszawy, między liniami kolei nadwiślańskich do Mławy i petersburskiej, posiadał dotychczas tylko nieznaczna linja kolei podjazdowej do Radzymina, długości 18 wiorst, licząc od dość odległej od miasta stacji Praga-Stalowa.

Koncesjonariusze tej linji od wielu lat starali się o pozwolenie na przedłużenie tej linji w kierunku Serocka i Pułtuska. Na przeszkodzie stała rzeka Narew, wymagająca w miejscu przecięcia kosztownego mostu, długości 150 sążni. Istniał co prawda od wsi Zagroby do Zegrza most rzadowy, z którego chciano skorzystać, lecz długie starania rozbiły się wciąż o opór władz centralnych w Petersburgu. Zgodzono się natomiast na przedłużenie kolejki do Zegrza, ściślej zaś do brzegu Narwi wprost Zegrza. Wybuch wojny utrudnił budowę. Na życzenie koncesjonariuszów władze rosyjskie przedłużyły termin trwania koncesji na rozpoczęcie robót „na trzy miesiące po zawarciu pokoju”.

Po zajęciu Warszawy i prawego wybrzeża Wisły władze okupacyjne same wybudowały linję od Strugi do Zegrza. Gdy zaś koncesjonariusze zgłosili swe prawo do eksploatacji tej linji, nastąpiło porozumienie, którego mocą wydzierżawiono koncesjonariuszom całą linję, pozostawiając skup tej linji na czas powojenny. Umowa dzierżawna obowiązuje od d. 1 listopada. Od środy zatem rozpocznie się prawidłowy ruch osobowy na tej kolejki.

W celu zwiedzenia kolejki odbyła się wczoraj specjalnym pociągiem próbną wycieczkę, urządzoną dla zarządu, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości. Zarząd Tow. akcyjnego linji reprezentowali pp. Józef Gelfeder, inż. A. Weisblatt, inż. Józef Budkiewicz oraz dyrektor zarządzający, inż. K. Bohuszewicz.

Linja obecnie rozdzwaja się w Strudzie w ten sposób, iż jedna odnoga prowadzi do Radzymina, druga zaś przez Wólkę radzyminską i Nieporęt do wsi Zagroby, oddzielonej wstęgą Narwi od Zegrza.

Akt otwarcia nowej drogi zbiegł się z uroczystością wczorajszą w Białolecie. Cały ten teren od Białoleki do Nieporęta, złączonych prostym traktem, stanowił 24 lutego 1831 r. pole słynnej bitwy wojsk polskich z rosyjskimi siłami generała Szachowskiego — w przeddzień bitwy grochowskiej.

Teren to bardzo malowniczy. Droga prowadzi wśród pięknych lasów i piaszczystych wzgórz, stanowiących znakomite miejsce na stacje klimatyczne i letnie mieszkania. Na całym obszarze od Strugi do Zegrza, na długości 14 wiorst, wzdłuż wybrzeża szosy, niema ani jednego domu mieszkalnego aż do wsi Zagroby. Na ruch osobowy na razie będzie dość trudno liczyć, natomiast nowa linja posiada poważne znaczenie dla dowozu produktów do Warszawy ze wsi okolicznych. Ruch osobowy wzmoże się znacznie po przedłużeniu kolejki do Serocka. I obecnie dla mieszkańców okolicy między Zegrzem, Serockiem a Pułtuskim nowa droga stanowi ważne udogodnienie komunikacyjne. Istnieje wprawdzie szerokokotorowa kolej z Zegrza do Jabłonn, ale linja ta, wybudowana przez rosyjskie władze wojskowe, dla ruchu prywatnego nie była dostępna.

Nowa linja urywa się we wsi Zagroby, o kilkadziesiąt metrów od Narwi. Przez Narew prowadzi do Zegrza nowy most żelazny, zbudowany na opancerzonych palach drewnianych, brzońskich przez mocne ściany od naporu łodzi. Obok tego mostu, wzniesionego przez władze okupacyjne, sterowy smutnie jedynie pozostałe ślady starego mostu żelaznego, kunsztownie zniszczonego przez ustępujących Rosjan. Przez nowy most pójdzie wkrótce tor kolejki do samego Zegrza.

Pod Zegrzem znać jeszcze całą grozę zniszczenia, dokonanego przez Rosjan przed 15-tu miesiącami, podczas odwrotu. Między mostami rzuca się w oczy szereg kadłubów parowców, zatopionych przez Rosjan i wydobytych następnie z dna rzeki.

W porze ciepłej malowniczo okolica nadnarewiańska będzie niewątpliwie miejscem licznych wycieczek. Istnienie linji ożywi tę, dość dziką obecnie, poślad kraju.

Ruch pociągów na okres zimowy, obowiązujący od d. 1-go listopada, określono w sposób następujący: Z Pragi (ul. Stalowej) odjazd do Radzymina o g. 6 m. 25 r.; 8 m. 15 r.; 11 m. 45 przed poł.; 1 m. 5 pp.; 3 m. 35 pp. i 7 m. 85 w. Przejazd na st. Praga — Stalowa z Radzymina o g. 7 m. 32 r.; 10 m. 41 r.; 11 m. 21 przed południem; o 2 m. 47 po poł.; 5 m. 20 pp. i 6 m. 51 pp. Ze Strugi do Zegrza odchodzi dwa pociągi: o g. 7 m. 22 r. (wychodzący z Warszawy o g. 6 m. 25 r.) i o g. 2 pp. (odchodzący z Warszawy o g. 1 m. 5 pp.). Powrót z Zegrza do Warszawy o g. 10 m. 41 r. i o g. 5 m. 20 pp.

Oplatę za przejazd oblicza się w stosunku 4 kop. za wiorstę w II kl. i 6 kop. w I kl. W ten sposób droga do Zegrza z Warszawy kosztuje II kl. 1,04 rb. i I kl. 1,56 rb.

„Kurier Warszawski”, 1916, nr 301, s. 2.

SAMOCHOBY DLA PUŁTUSKA

Warsz. Dniew. donosi, że ministerjum komunikacji wydało pozwolenie na warunkach wolnej konkurencji kupcowi Rojzenowi, na uruchomienie samochodów pomiędzy Warszawą

a Pułtuskim przez Jabłonnę, Zegrze i Serock.

„Goniec Wieczorny”, 1914, nr 63, s. 3.

*

DYREKCJA POLSKIEJ ŻEGLUGI PAŃSTWOWEJ

zawiadamia, że otwarto linję

Pułtusk–Zegrze dla ruchu osobowego i towarowego. Statek „KAZIMIERZ WIELKI” odchodzi każdego dnia regularnie: 1) Z Pułtuska do Zegrza o godz. 8-ej rano. 2) Z Zegrza do Pułtuska o godz. 12-ej po południu. Ruch statku dla wygody podróży zastosowano do godzin rozkładu jazdy kolejki podjazdowej Mareckiej.

„Kurjer Warszawski”, 1919, nr 225, s. 10.

*

NAJECHANIE KOLEJKI NA WÓZ

Na linii Jabłonna–Zegrze pociąg kolejki najechał na przejeżdżający szosą wóz, który zupełnie został rozbity, zaś jadący na nim furman Michel Zilbersztejn zamieszkały w Pułtusku, przy ulicy Warszawskiej 3, został b. dotkliwie pokaleczony i w stanie dość groźnym przewieziony do szpitala na Czystem w Warszawie.

(r)

„Gazeta Poranna”, 1925, nr 199, s. 6.

*

SZOSY POD WARSZAWĄ. TRAKTY POWIATOWE – ZAKOŃCZENIE

[...] 4) Rembertów–Czarna Struga–Nieporęt–Wieliszew–Nowy Dwór. Szlak objazdowy około 48 kilom. długości. Kiedyś, może za czasów Jana Kazimierza był niewątpliwie szosą, t. j. bitym

traktem, teraz jest to zapomniana ruina i wertepy złożone częściowo z owych poprzecznych bali, kocich łbów i innych nieznanymi na Zachodzie rodzajów pokrycia dróg. Odradzam ją stanowczo wszystkim, gdyż dla żadnych komunikacyjnych celów się nie nadaje, a podróżnym zwłaszcza słabszej konstrukcji i kobietom grozi poważnymi cierpieniami wywołanymi szeregiem okropnych wstrząsów. Ministerjum rolnictwa powinno jak najrychlej wydać nakaz, aby całą tę drogę natychmiast zasorowano i posiano na niej choćby łubin. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1925, nr 119, s. 8.

*

UDAREMNIONY ZAMACH NA POCIĄG

Dzięki przytomności maszynisty pociągu osobowego Nr. 643a została udaremniona katastrofa kolejowa na szlaku Jabłonna–Zegrze. Na szynach niewykryci dotąd zbrodniarze położyli przeszkodę, pociąg został zatrzymany o parę metrów. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo.

„Echo Warszawskie”, 1925, nr 299, s. 3.

*

MYTO NA MOŚCIE

W związku z okrojeniem kredytów na konserwację szos,

władze województwa warszawskiego, w celu zdobycia środków na ulepszenia szos wprowadzając z d. 1-ym grudnia opłaty mytnicze (rogatkowe) na moście na Bugu w Zegrzu. Opłaty mytnicze wynoszą: konie i bydło od sztuki – 15 gr., pojazdy i motocykle (od sztuki) 20 gr., samochody osobowe – 1 zł., ciężarowe i traktory – 2 zł. Od opłat zwolnione są pojazdy rządowe i komunalne, osób duchownych, oraz zaprzęgi i zwierzęta mieszkańców gmin Nieporęt i Serock. Piesi nie płacą żadnego myta. Zaznaczyć należy, że na moście w Zegrzu pobierane były opłaty przez z górą lat 50 do r. 1913, obecnie zaś wprowadzono je na 3 lata i miesiąc.

„Kurjer Warszawski”, 1925, nr 315, s. 4.

*

NOWY SPOSÓB ROZBIÓRKI MOSTU

W pobliżu Nieporętu, z mostu na rzece Narwi, niewykryci dotąd sprawcy skradli większą ilość desek i bali z filaru mostowego, przeznaczonego do rozbiórki.

(r)

„Gazeta Poranna”, 1925, nr 322, s. 8.

*

Z POCZTY

[...] W agencjach pocztowych

Nieporęt, pow. Warszawa, Pod-sorce koło Stryja, pow. Stryj, Pawłów koło Wierzbnika, pow. Iłża. W urzędzie pocztowym Wieruszów, pow. Wieluń zaprowadzono służbę telegraficzną oraz telefoniczną z połączeniem telefonicznym pierwszej z Zegrzem, drugiej z Stryjem, trzeciej z Wierzbnikiem i czwartej z Podzamczem.

„Życie i praca”, 1927, nr 2, s. 6.

*

ZAMKNIĘCIE DROGI

Oddział drogowy sejmiku warszawskiego podaje do wiadomości, że dn. 20 b. m. szosa powiatowa, t. zw. „Odnoga na Nadmę”, przechodząca po granicy gminy Marki z gminą Nieporęt, będzie zamknięta dla ruchu kołowego wobec rozpoczęcia na niej przebudowy mostu.

„Kurjer Warszawski”, 1927, nr 226, s. 3.

*

SKUTKI TRZYMANIA DWU SROK ZA OGON. COŚ O KOMUNIKACJI PODSTOLECZNEJ

Szanowny Panie Redaktorze! W ostatnich dniach jadąc na targ do Warszawy z produktami wiejskimi znalazłem się w sytuacji która wymaga aby ją na światło dzienne wyciągnąć. Ponieważ szosy na linii Jabłonna–Warszawa i Stru-

ga-Warszawa są zamknięte dla ruchu – miałem do wyboru: albo jechać szosą na Wawer i Rembertów a więc około 50 kilometrów, albo drogą gminną przez Kobiałkę, Szamocin i Białolękę, czyli 16 kilometrów. Wybrałem tę drugą, jako krótszą, chociaż przez terytorjum gminy Nieporęt – jak coś szło, ale odcinki w granicach gminy Jabłonna i Bródno przejazd był zgoła niemożliwy. Doły w drodze są miejscami tak wielkie i głębokie, że ze 20–30 korcy kartofli dopiero wyrównałoby poziom. Trzeba było wyładować wóz i po kolana w błocie przepychać go, pomagając koniom. Jakie z tego wnioski? Po pierwsze – że gminy muszą pamiętać o tem, że szarwark jest każdej chwili do ich dyspozycji. Mieszkańcy, płacący sute należności drogowe mają prawo przypomnieć to gminom. A po wtóre – że jest nonsensem przeprowadzać remont dwu sąsiadujących ze sobą szos jednocześnie, tak iż ludność nie mogąc korzystać ani z jednej ani z drugiej pozabawiona jest należytej komunikacji ze stolicą.

As. Nieporęt

„Dzień dobry!”, 1934, nr 298, s. 6.

PIENIĄDZE – W BŁOTO RZUCONE

Szanowny Panie Redaktorze! W piątek i wtorek każdego tygodnia jeżdżę do Warszawy na targ, wioząc na sprzedaż produkty rolnicze. Od Warszawy do Białolęki droga jest jeszcze możliwa, choć fatalnie zaburkowana. Natomiast od Białolęki do Nieporętu ciągnie się nieprzerwanie jedno ogromne bajoro, pełne dołów, dziur wybojów, a o każdej porze roku zalane rzadkiem bagnem. I ta droga znajduje się w najbliższym sąsiedztwie stolicy!... Możliwy przypuszczać że szlak ten, dużej wagi dla zaopatrywania stolicy, nie ma żadnych opiekunów. Ale ma! Aż trzech. Gminę Nieporęt, gminę Jabłonna i gminę Bródno. Są to jednak tylko opiekunowie od ściągania opłat drogowych. Szczególnie gmina Jabłonna utrzymuje swój odcinek w stanie skandalicznym. Ktoś przecież musi odpowiadać za ten okropny stan rzeczy. I sołtysi, i wójtowie, i komisje drogowe. A tymczasem ludność daje pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze – a wszystko w błoto dosłownie.

As. Nieporęt

„Dzień dobry!”, 1935, nr 123, s. 6.

Wileńszczyzna i Wołyń zbliżone do morza

dzięki nowej kolei Zegrze-Wieliszew-Radzymin-Tłuszcz

Otwarcia nowej trasy dokonał Naczelny Wódz gen. Smigły-Rydz

Po cichu, bez rozgłosu, ale zato w szybkim tempie powstało pod Warszawą wielkie dzieło. Wartość jego ocenia wkrótce mieszkańcy podwarszawskich okolic, oraz prze myśi i handel, transporty bowiem skierowywane z Wilna do Gdyni, będą miały drogę skróconą o 25 kilometrów.

Mówimy o nowej linii kolejowej. Oficjalnie nazywa się „linia dorozrzedna Zegrze — Wieliszew — Radzymin — Tłuszcz”, posiada jednak znaczenie pierwszorzedne.

Próbnym pociągiem

Specjalny pociąg, który ruszył miał w pierwszą podróż po nowej linii, stanął o godz. 10 zrana przybrany zieloną i emblematami państwowymi na dworcu Wileńskim. W wagonie salonnym zajęli miejsca Generalny Inspektor gen. Rydz Smigły, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister opieki społecznej Kościłkowski, minister komunikacji Ulrych, wice-ministrowie Plasecki i Piętarzyński, generałowie Kordian — Zamorski i Trojanowski. W sąsiedniej salonce znaleźli się dyrektorzy departamentu Ministerstwa komunikacji, inżynierowie i wyżsi urzędnicy.

Pociąg prowadził maszynista Marian Niewiarza, dumny z tego, że przypadł mu zaszczynek na nowitętkę lokomotywy polskiej jechać z tak dostojnym gronem po nowej linii kolejowej.

W Tłuszczy

O godz. 10 min. 35 pociąg przybył do Tłuszcza, gdzie na dworcu ustawiona była kompania honorowa K. P. W., i zgromadzone tłumy ludności. Przy dźwiękach Hymnu narodowego generał Rydz-Smigły i ministrowie przeszli przed frontem stojących wzdłuż pociągu oddziałów.

— Człemu kompania honorowa — pozdrowił kolejarzy Naczelny Wódz.

Szczęknęły karabiny i zatrzymały się na baczność. W blasku słońca dostojnicy zajęli miejsca w krzesłach przed ołtarzem polowym, który wspaniale wyglądał na tle udekorowanej lokomotywy, stojącej tuż przed bramą tryumfalną i wstęgą, zamykającą drogę na nowy tor.

Krótkie przemówienie wygłosił miejscowy proboszcz ks. Andrzejkiewicz.

Następne przemówienie wygłosił prezes dyrekcji kolejowej inż. Zienkiewicz, kreśląc techniczne szczegóły budowy nowej linii. Wreszcie ostatni krótko, po żołniersku przemówił minister Ulrych, kończąc słowami:

— Panie Generale, pragnielibyśmy liniami kolejowymi opasać całą Polskę ku pożytkowi naszego gospodarstwa.

Nastąpiła uroczysta chwila. Generał Rydz-Smigły w otoczeniu generałi i ministrów, podszedł do toru i przeczał wstęgą, która kolejarze na miejscu podzielili na małe kokiardki, które jako cenna pamiątkę zachowali przy sobie.

— Niech żyje Naczelny Wódz — padł głośny okrzyk z tłumu. Jak potężne echo zagrzmięło trzykrotnie: „Niech żyje!”

Skończyła uroczystość udekorowania krzyżami zasługi inżynierów i pracowników, którzy położyli szczególne zasługi przy budowie nowej linii. Dekoracji w obecności Naczelnego Wódy dokonał p. minister Ulrych.

Wzdłuż nowej linii

O godz. 11 min. 10 pociąg ruszył w dalszą drogę i zatrzymał się w Radzyminie, gdzie wyległy na nowo budowaną stację tłumy mieszkańców. Nie udało się bowiem uroczystości. Radzymin, jak wiadomo, pozbawiony był dotąd prawdziwej kolei, miał tylko wąskotorówkę. — Teraz można będzie stąd jechać przez Wieliszew i Legionowo do Warszawy.

Budynek stacyjny przedstawia się okazale. Z szarych cegiełek, obszerny, pięknie w dniu wczorajszym udekorowany.

Generał Rydz-Smigłego powitał przy wyjściu z wagonu burmistrz p. Marszał i starosta Morawski. Obejrzano stację i przy dźwiękach Pierwszej Brygady, która grała orkiestra kolejarzy, pociąg ruszył już na ostatni odcinek nowo budowanej linii przez Wieliszew do Legionowa, a stąd do Warszawy.

Kresy wschodnie zbliżone do morza

Po drodze w przedziale pociągu kierownik budowy podzielił się z nami najważniejszymi szczegółami, dotyczącymi nowej linii. Ma on długości 36 km. i prowadzi od Tłuszcza do Wieliszewa, z tem, że w



General Rydz-Smigły przecina wstęgę, otwierając ruch na nowej linii.

przyszłości zostanie przedłużona aż do Nasielska. Cały ten odcinek został wybudowany w ciągu 13 miesięcy, choć w związku z jego budową należało przebudować linie Legionowo — Zegrze i Pilawę — Tłuszcz.

Dzięki nowemu połączeniu można teraz jechać z Baranowicz, Wilna i

Białegostoku do Gdyni z całkowitem ominięciem przeciążonego ruchem węzła warszawskiego. Skrócenie i usprawnienie połączeń kolejowych na tym szlaku ma bardzo poważne znaczenie gospodarcze, gdyż wiąże one regiony rolnicze, leśne i hodowlane na Wileńszczyźnie i Wołyń z naszymi portami w Toruniu, Gdyni i Odańsku.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1936, nr 234, s. 1.

Z KAŻDYM ROKIEM LEPIEJ! POWIAT WARSZAWSKI ROZBUDOWUJE I ULEPSZA SWE DROGI

[...] Stare trakty, które zaopatrzone zostały ostatnio w nawierzchnie twardą to: Warsza-

wa-Babice-Zaborów-Lesno, Warszawa-Białołęka-Nieporęt, Jabłonna-Chotomów-Olszewnica, Jeziorna-Słomczyn, równie ważne dla gospodarki krajowej jako obszary rolne, dostarczające w wielkiej ilości



„Na Szerokim Świecie”, 1936, nr 35, s. 3.

produktów gospodarskich na rynek warszawski. [...]

„Dzień dobry!”, 1935, nr 351, s. 4.

*

ZNACZNA OBNIŻKA OPŁAT TELEFONICZNYCH DLA PODMIEJSKICH ABONENTÓW

Dyrekcja poczt, telegrafu i telefonu pragnąc umożliwić korzystanie z komunikacji telefonicznej najszeršym masom, a zwłaszcza mieszkańcom podwarszawskich osiedli, wprowadziła ostatnio bardzo znaczne

zniżki i ulgi w opłatach. Centrale telefoniczne: Legionowo, Choszczówka, Chotomów, Jabłonna, Nieporęt, Serock i Zegrze oraz Nowy Dwór k. Modlina, Modlin, Pomiechówek i Zakroczym wyposażone zostały w półautomatyczne urządzenia telefoniczne, dające możliwość uzyskania szybkich połączeń w ruchu podmiejskim i międzymiastowym w ciągu całej doby.

Rozmowy telefoniczne abonentów między Legionowem,

Choszczówką, Chotomowem, Jabłonką, Nieporętem, Serockiem i Zegrzem oraz między Nowym Dworem k. Modlina, Modlinem, Pomiechówkiem i Zakroczymiem są bezpłatne. W godzinach słabego ruchu, t.j. od 19 do 8 rano opłaty za rozmowy międzymiastowe wynoszą tylko 60 proc. opłat normalnych. Poza tym wprowadzono

dużą ulgę w opłatach za rozmowy na odległości 25 klm., a trwające dłużej, niż 3 minuty. Za każdą następną minutę rozmowy pobiera się 1/3 opłaty, należnej za rozmowę 3 minutową. Wreszcie nowi abonenci, zakładający telefon mogą spłacać należność za rozłożenie na raty.

„Express Poranny”, 1936, nr 252, s. 3.

Most pod Warszawą runął pod ciężarem przejeżdżającego samochodu

Most zawalił się pod przejeżdżającym półciężarowym samochodem. Nie zwykły ten wypadek wydarzył się

wczoraj koło wsi Aleksandrów pod Warszawą. Szczęśliwym trafem oberwało się bez wypadku z ludźmi.



Na miejscu katastrofy

Zarząd drogowy powiatu warszawskiego buduje obecnie szosę Nieporęt — Warszawa. Wczoraj rano z Warszawy wyruszył samochód zarządu, wiozący na miejsce prac 3-tonowy kompresor.

Auto prowadził p. Antoni Janiakowski, obok niego zaś siedzieli mechanik p. Zwoliński oraz jego pomocnik p. Andrzejczak.

Ciężarówka zbliżała się do Nieporętu. W pobliżu wsi Aleksandrów należało przejechać przez 20-metrowy drewniany most, znajdujący się na wysokości 6 m nad kanałem Brudnowskim.

Gdy auto znalazło się na moście, niespodziewanie rozległ się trzask pe-
kających desek i belek. Pierwsze przešlo mostu runęło. Samochód wpadł tylną częścią w wyrwę i zawisł nad wodą.

Kierowca i towarzyszący mu mechanik z pomocnikiem nie mogli wy-
dostać się z budki kierowcy, gdyż połamane deski zatarasowały drzwiczki.

Z pomocą nadbiegło kilkudziesięciu robotników, pracujących w pobliżu przy budowie szosy. Przy pomocy belek podniesiono samochód.

Auto uległo uszkodzeniom. Zawalony most będzie gruntownie przebudowywany.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1938, nr 233, s. 1.

TURYSTYKA, SPORT I WYPOCZYNEK

W archiwalnych wycinkach prasowych zgromadzonych w tym rozdziale widać, jak tereny wokół Nieporętu, Zegrza i Strugi stają się areną nowoczesnych form spędzania czasu. Lasy, nadnarwiańskie pejzaże i szosy forteczne zaczynają przyciągać wycieczkowiczów, sportowców i letników spragnionych świeżego powietrza oraz ruchu.

Na łamach gazet odnajdujemy emocje pierwszych wyścigów rowerowych, motocyklowych i automobilowych, a także relacje z pierwszego polskiego maratonu, którego półmetek zlokalizowano w okolicy nieporęckiego Nowolipia. Sport jawi się tu jako znak postępu i odwagi. Okoliczne szosy i leśne trakty zyskują nowe znaczenie – stają się miejscami rywalizacji, sprawdzianem wytrzymałości ludzi i maszyn. Prasa skrupulatnie notowała czasy przejazdów, nazwiska zwycięzców, liczbę kilometrów i warunki na trasach.

Równolegle rozwija się turystyka letniskowa. Zegrze przedstawiane jest jako miejscowość malownicza, doskonała na wycieczki i dłuższy pobyt, natomiast lasy w okolicach Nieporętu jako przestrzeń zdrowia, ciszy i regeneracji.

Szczególne miejsce zajmują relacje z kolonii letnich „Kuriera Warszawskiego” w Nieporęcie dla najuboższych dzieci ze stolicy. To inny wymiar wypoczynku i przykład troski społecznej. Opisy gimnastyki na leśnej polanie, kąpieli w Kanale Królewskim, wspólnych posiłków i dziecięcej radości najlepiej obrazują jak wielką wagę

przywiązywano do świeżego powietrza, ruchu i słońca jako lekarstwa na wielkomiejską biedę.

Kolejnym wartym zaznaczenia wydarzeniem jest bezprecedensowe przedsięwzięcie polegające na zorganizowaniu w domach nieporęckich gospodarzy kolonii dla warszawskich dzieci. Początkowo inicjatywa „Działka miejska – w chatkach wiejskich” nie spotkała się z entuzjazmem lokalnej społeczności, jednak ostatecznie okazała się sukcesem i w domach rozlokowano łącznie setkę podopiecznych!

Z RÓŻNYCH SPORTÓW.

WYŚCIG MOTOCYKLISTÓW

W niedzielę ubiegłą w godzinach południowych na szosach fortecznych, na dystansie 96 wiorst, pomiędzy Radzyminem, Strugą, Nieporętem, Zegrzem, Serockiem, Pułtuskim, Wyszkowem i Radzyminem odbył się po raz pierwszy u nas wyścig dystansowy motocyklów. Wyjechano z Warszawy kolejką marecką, przy której na szosie, nie dojeżdżając do Radzymina ustanowiono start, metę zaś wyznaczono z drugiej strony Radzymina. Prócz licznie zebranej publiczności, przybyłej kolejką Marecką, na rowerach i samochodach, na starcie znaleźli się również zaproszeni starterzy i sędziowie wyścigu pp. A. Jabłczyński, Aleksander Kondracki, Walerjan Kondracki, Aleksander Kutner i Stanisław Leppert[.] Jeźdźców wypuszczano od startu co 3 minuty. O godzinie 11-ej zrana wszystko do wyścigu było gotowe. Z zapisanych 7-iu, stawilo się na starcie 6-iu motocyklistów: pp. Emil Szyller, Juljan Osiński, W. Wyczalkowski, Z. Jasieński, S. Marynowski, Jan Kasprzycki. Szalona wichura utrudniała ogromnie jazdę i dla tego czas 1-go jeźdźcy pomimo iż był nim

dawny mistrz sportu cyklowego p. Juljan Osiński, obznajmiony z przeszkodami tego rodzaju, wypadł nie tak świetny jak się tego spodziewano. Pan Osiński, jadący na rowerze motorowym Leutnera, przebył cały dystans bez żadnego uszkodzenia, bądź to maszyny, bądź też motoru, który całą drogę funkcjonował znakomicie i pomimo znacznie mniejszej siły (1 1/2 konia) od innych przebył dystans znacznie prędzej, na przejechanie bowiem 96-u wiorst zużył godzin 2 minut 32. Drugim z kolei nadjechał p. Jan Kasprzycki, na rowerze 3-y konnym Wernera, zużywwszy na przebyciu dystansu powyżej wskazanego godz. 2 min. 44 sek. 52; trzecim był p. Zdzisław Jasieński, na motorze Sorolea 2 1/2 konnym w godz. 2 m. 54 sek. 55. Reszta uczestników wyścigu z różnych powodów wycofała się z wyścigu.

„Gazeta Sportowa”, 1903, nr 32, s. 10–11.

*

SPACERY SAMOCHODOWE

Liczba samochodów prywatnych w r. b. powiększyła się kilkakrotnie, właściciele jednak tych maszyn słusznie uskarżają się na brak odpowiednich terenów spacerowych. Oprócz alei Ujazdowskiej pozostaje jedynie droga wiodąca do Wilanowa,

reszta zaś traktów jest wielce niebezpieczna ze względu na ożywiony ruch kołowy i dość wrogie usposobienie mieszkańców okolicznych i furmanów frachtowych dla jazdy samochodowej. W poszukiwaniu dróg do spacerów samochodowych należy korzystać z sieci szos rządowych w okolicy Pragi, z których większość na całej prawie długości przebiega przez lasy i przedstawia istotnie odpowiedni teren dla szybkiej jazdy samochodowej przy zupełnem bezpieczeństwie z braku ruchu kołowego. Właściciele samochodów zaczęli więc korzystać z tych szos, i obecnie stała się bardzo popularną marszruta następująca: od rogatki grochowskiej do karczmy Wygoda w Gocławku, skąd skręca się na Rembertów; nie dojeżdżając wszakże do przystanku kolejowego, szosa zwraca w bok na Kawęczyn przez lasy wawerskie i prowadzi aż do trak-

tu radzywińskiego do Strugi. Dalej szosa biegnie lasami Nieporętu i Jabłonny, przechodzi na trakt kowieński i kończy się przy rogatce petersburskiej. Razem wynosi to około 36 wiorst, co przy szybkości samochodów stanowi spacer dość krótki.

„Kurjer Warszawski”, 1909, nr 250, s. 4.

*

PRZEBIEG SAMOCHODZIARSKI PO KRÓLESTWIE POLSKIM

Tow. automobilistów Królestwa Polskiego ogłasza konkurs jazdy na samojazdach, odbyć się mający dnia 4 lipca r. b. na przestrzeni 593 w. od Warszawy przez Zgierz, Łódź, Piotrków (dzień pierwszy), Piotrków, Radom, Puławę, Lublin (dzień drugi), Lublin, Garwolin, Miłosną, Wawer, Czarna Struga, Zegrze (dzień trzeci). W celu sprawdzenia, o ile samochody kursować mogą nie po szosach, lecz po drogach bocznych [...].

oo Wycieczka „Orpheonu”. Dnia 5 czerwca Stow. Muzyczno-śpiewacze „Orpheon” urządza wielką majówkę do Ozarnej Strugi dla członków i ich rodzin i wprowadzonych gości. Wyjazd ekstra-pociągiem o g. 8 rano. Na miejscu muzyka, obiad, wycieczka do Nieporętu, gry hówarskie, poczta francuska; zapewniony również udział zespołów Stowarzyszenia. Liczba osób ograniczona. Bliższych informacji udzielają codziennie gospodynie (lokal Stow. Żórawia 2 od 8 do 9 wiecz.).

„Goniec Poranny” 1910, nr 234, s. 2.

Wreszcie w celu stwierdzenia solidności budowy maszyn, urządzany będzie w trzecim dniu konkursu na dystansie Zegrze-Jabłonna bieg na szybkość na odległość 1 kilometra. Zaznaczyć więc należy, że cały konkurs nie ma bynajmniej charakteru wyścigu, lecz dąży tylko do odpowiedzi na pytanie, jakiej konstrukcji maszyny są najbardziej dla naszych dróg odpowiednie; stąd też i konkurs ten mieć będzie niewątpliwie poważne ekonomiczne znaczenie dla kraju.

Na każdej maszynie jednak będzie komisarz z ramienia klubu w celu notowania wszystkich uszkodzeń, jakich dana maszyna doznała. Zapisane maszyny dostarczone być winny dnia 3-go lipca do parku Agrykola o g. 12 w poł. Wyjazd nastąpi nazajutrz o godzinie, jaką komitet później oznaczy. Szczegółowy regulamin z mapkami otrzymywać można w kancelarii klubu automobilistów. Każde uszkodzenie zaznaczone będzie odpowiednią ilością punktów karnych. Za najlepszą będzie uznana ta maszyna, która będzie miała najmniej punktów karnych.

„Sport”, 1913, nr 9, s. 4.

NOWE LETNISKA

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym powstały nowe letniska w pięknych lesistych stronach: w okolicy Zegrza i w lasach Nieporęckich.

Dojazd do tych miejscowości jest niezwykle dogodny. Z Warszawy (stacja kolejki Mareckiej przy ulicy Stalowej) idzie kolejka do Strugi, a stamtąd prowadzi świeżo wybudowana odnoga do Zegrza; droga ta, długości 14 wiorst, idzie przez piękne lasy Nieporęckie. Nieporęt jest [to] duża wieś zamożna z kościołem. Zegrze, położone nad połączeniem rzek Bug i Narew, ze swym nowo wybudowanym pięknym mostem na miejsce starego, zniszczonego przez ustępujących Rosjan z pięknymi i obszernymi lasami jest miejscowością niezwykle malowniczą i nadaje się doskonale nie tylko na letnisko, ale i na wycieczki dla mieszkańców Warszawy.

„Nowa Gazeta”, 1917, nr 289, s. 2.

✱

KALENDARZ

[...] Wycieczki: Wycieczka Koła młodzieży rzemieślniczej do Zamku Królewskiego. – Wycieczka Tow. krajoznawczego do Nieporęt[u] pod kierunkiem p. A. Jasińskiego. [...]

„Kurier Warszawski”, 1919, nr 268, s. 4.

PIERWSZY POLSKI BIEG MARATOŃSKI

Bieg maratoński, znany dotąd Polakom tylko z opowiadań, dnia 2 listopada stanie się rzeczywistością. P. Z. L. A. wyłonił komisję w składzie pp. kpt. Misińskiego, Olszewskiego, kpt. Kobosa, Targ-Relskiego, Wejraucha, Chrapowickiego, których zadaniem jest powyższą imprezę doprowadzić do skutku. Ze względu na zły stan naszych dróg, postanowiono bieg urządzić na linii Wawer-Zegrze, wzdłuż murów fortecznych na przestrzeni Rembertów-Nieporęt. Udział zawodników liczny. Zgłosili się dotychczas przedstawiciele Poznania, Warszawy, Łodzi, Inowrocławia a nawet Pleszewa. Maraton wywołał wielką sensację. Zrozumiało to zainteresowanie tłumaczy się in[n]owacją biegu i długością trasy (42195 mtr.), której nikt w Polsce jeszcze oficjalnie nie przebył. Krążą już najrozmaitsze przypuszczenia na temat przyszłego zwycięzcy, i wyniku, który osiągnie. Wiele do powiedzenia prawdopodobnie będzie miał p. Rapacki z Legii. Zresztą wyników dziś przesądzać nie można. Najbliższa niedziela zaspokoi ciekawość tych wszystkich, którzy sportem rodzimym szczerze się interesują. Bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 10

rano ze startu w Rembertowie. Odjazd z dworca Wschodniego o godz. 8 min. 40.

„Kurjer Polski”, 1924, nr 299, s. 6.

*

SZELESTOWSKI ZWYCIĘZCĄ PIERWSZEGO MARATONU POLSKIEGO. KUCHAR

MISTRZEM DZIESIĘCIOBOJU

W niedzielę odbył się pierwszy polski bieg maratoński, na szosie Wawer-Zegrze, obejmujący niebywałą przestrzeń 42 kilometrów. Bieg wygrał znany długodystansowiec „Polonii” p. Szelestowski, uzyskując czas 3 godz. 12 min. i 9 sek. Bieg odbył się w warunkach jak najbardziej niesprzyjających na śliskiej trasie i wśród deszczu. Dalsze miejsca zajęli II Pieluk, marynarz z Pucka, 10 klm. za Szelestowskim w 4 g 17 min., III Bil, plutonowy 4 p. a. p. z Inowrocławia. Startowało siedmiu. Bieg skończyło trzech. [...]

„Kurjer Informacyjny i telegraficzny”, 1924, nr 252, s. 3.

*

FINAŁ O MISTRZOSTWO D. O. K. I.

W niedzielę rano na boisku W. K. S. Legja rozegrany został finał o mistrzostwo D. O. K. I. w piłce nożnej pomiędzy I pułk. wojsk łączności (Zegrze) i 42 p.p. (Białystok) wygrała zasłużenie drużyna 1 p. w. łączn. w stosunku 5:2.

„Gazeta Poranna”, 1925, nr 211, s. 4.

ECHA SPORTOWE.**TOR WYŚCIGOWY****AUTOMOBILKLUBU POLSKI**

W niedzielę 15 b. m. Komisja Sportowa Automobilklubu Polski z przedstawicielem Ministerstwa Robót Publicznych p. Rappe, dokonała oględzin dróg kołowych Struga, Radzyń [Radzymin]–Zegrze, gdzie na przestrzeni 31 klm. urządzony zostanie prowizoryczny tor dla 24-godzinnego wyścigu automobilowego, który odbędzie się w roku 1926. Miejscowość ta w przyszłości ma się stać polskim „Maudlery” [Monthéry] gdzie urządzane będą stale międzynarodowe wyścigi samochodowe.

„Echo Warszawskie”, 1925, nr 314, s. 6.

*

SPORT. OTWARCIE SEZONU**„W. T. C.” NA SZOSIE**

W najbliższą niedzielę odbędzie się wyścig sosowy „Otwarcia sezonu W. T. C. na przestrzeni 100 km. (8 okrążeń) na szosie okrężnej o obwodzie 12,5 km „Struga–Nieporęt”. Trasa tego wyścigu odpowiada w zupełności obwodowi autodromu „Monthlery” [Monthéry]

pod Paryżem, gdzie w sierpniu r. b. odbędą się kolarskie mistrzostwa świata na szosie.

„Wieczór Warszawski”, 1933, nr 109, s. 4.

*

„NASZE DZIECI...”.**ODWIEDZINY KOLONJI****DZIECIĘCEJ „KURJERA****WARSZ.” W NIEPORĘCIE.****WSPOMNIENIE Z PRZED****283 LAT... – PRZYJAZD DO****NIEPORĘTU. – GIMNASTYKA. –****WSPÓLNY OBIAD. – ROZMOWA****Z DZIEĆMI. – EMANCYPACJA. –****ZOSIA Z DWORCA**

Był ciepły ranek lipcowy, gdy p. wydawca Feliks Mrozowski i kierownik wydziału ofiar „Kurjera” p. Aleksander Olchowicz zaprosili mnie do Nieporętu, gdzie mieści się kolonja dziecięca, zorganizowana przez wydział ofiar „Kurjera Warszawskiego”, przy współudziale młodzieży z tak zasłużonego stow. akad. „Pomoc bliźniemu”. Na kolonji tej przebywa obecnie kilkadziesiąt najbiedniejszych warszawskich dziewczynek, wysłanych tam dla odzyskania choć

NIEDZIELNY WYŚCIG KOLARSKI

Struga --- Nieporęt --- Jabłonna --- Struga

Pragnąc przyczynić się do rozwoju sportu kolarskiego, krajowa fabryka rowerów „Fr. Zawadzki” urządza 16 b. m. pod kierunkiem Tow. Cyklistów w Warszawie doroczny wyścig okre-

żony na szosie Struga — Nieporęt — Jabłonna — Struga na przestrzeni około 40 klm. o nagrody, ofiarowane przez powyższą firmę. Start biegu odbędzie się o godz. 10 rano w Strudze.

„Express Poranny”, 1926, nr 131, s. 3.

cząstki sił, które wydarła im wielkowiejska nędza.

Do Jabłonny jechało się jako tako, ale właśnie od Jabłonny do Nieporętu szosa okazała się wspomnieniem czegoś, co położono tu przed kilkulatami... Mimo woli sięgnąłem myślą w jeszcze dalszą przeszłość, gdy po sejmie konwokacyjnym w r. 1648 ważyły się szanse kandydatów na tron polski braci Karola Ferdynanda, zamieszkałego podówczas w Jabłonnie i królewicza Jana Kazimierza, mającego swą rezydencję w Nieporęcie. Jak pisze Sienkiewicz „biegali wówczas ciągle posłańcy z Jabłonny do Nieporętu...”. Wówczas – może, ale niechby spróbowali dzisiaj! Po tych werstepach biegać nie można... trzeba się posuwać stępą...

Jednakże wreszcie dotarliśmy do Nieporętu, gdzie w pobliżu kościoła niezupełnie jeszcze wykończony duży murowany dom z napisem: „Kolonje letnie dla dzieci w Nieporęcie. Kurjer Warszawski” wskazywał nam cel naszej podróży. Zdala doszedł nas gwar i śmiech dziecięcy i odrazu wziął nasza serce...

I wybiegło naprzeciw nas 49 dziewczynek od lat 9 do 14 i cztery młode ich dzielne opiekunki z ramienia Stowarzyszenia akademickiego „Pomoc

bliźniemu”, z niezmordowaną panną Marcinkowską na czele... Początkowo nastrój był nieco oficjalny, a miny dziatwy więcej zdradzały zaciekawienia, niż radości, ale zapasy słodocy, które wydawca przywiózł w upominku, szybko poprawiły nastrój...

Zgodnie z naszą intencją nie krępowano dziatwy podczas naszych odwiedzin w niczem, to też mogliśmy być świadkami ich zwykłych, codziennych zajęć i posiłków, zabaw i kąpeli...

Tryb życia na kolonji jest ściśle ustalony: o 7-ej rano pobudka, poczem mycie, modlitwa, gimnastyka i śniadanie (słodka kawa zbożowa, chleb z masłem). Do 11-ej, t.j. do drugiego śniadania – wolny czas, w ciepłe dni kąpiel, przechadzka. Po obiedzie (o 2-ej po poł.), złożonym z zupy i mięsa, – odpoczynek. Potem – zajęcia gospodarskie, szycie, porządki ogólne i podwieczorek (o godz. 4-tej). O godzinie 7-ej wiecz. – kolacja, modlitwa i... spać!

Ale ten tryb, złożony tylko z godzin, nie oddaje tego, co w dniu kolonistek gra największą rolę: radości. Te dzieci, po skrupulatnem badaniu ich warszawskich warunków bytu, przywiezione tu z ciemnych izb na słońce, poprostu prostują się fizycznie i moralnie. Przez pierwsze kilka dni

były jak oczarowane i napółprzytomne. Ale gdy wygłodzone żółdki przystosowały się do porcji „kolonjalnego” posiłku, gdy oczy, skóra, płuca, a przede wszystkim dusze oswoiły się z przestrzenią, światłem i powietrzem, na bladych, anemicznych buziach wykwitły pierwsze nieśmiałe rumieńce. W oczach pojawiły się pierwsze nieznane blaski...

Widzimy to wszystko na własne oczy, bowiem trafiamy na moment, gdy cały zastęp wraz z opiekunkami odbywa gimnastykę... Sznury naszych pupilek ćwiczą przysiady, wdech i wydech... prężą się wątle ramiona, a balsamiczny zapach okolicznych lasów wsącza się w ich chorowite płuca. Słońce, ranne roześmiane, ale pamiętające jeszcze w tych miejscach puszcę narwiańską, patrzy na te postacie pobłażliwie z góry, a lekki wietrzyk pieści delikatnie jasne główki dziecięce...

– Raaaz przysiad. Raaaz...! Gwizdek i lekka gimnastyka skończona. Za kwadrans kąpiel.

Ta rzeczka, do której nas zaprowadzono, nazywa się Długa, ale naprawdę nie jest zbyt długa, a jest za to płytka, jakby stworzona dla tej wątlej i niewycwiczonej w sportach dzieciarni. Woda najwyższym sięga zaledwie do ko-

lan, nie mniej jest dla tych dzieci, ubranych w trykociki kąpielowe, źródłem wielkiej radości.

Miły ten harmider trwa jednak krótko, – trzy minuty, – bo nieprzywykłym, wątłym dzieciom dłuższa kąpiel mogłaby zaszkodzić...

Ale jakoś nie szkodzi. Pytam się młodziutkiej, opiekującej się tu niemi lekarki, o stan zdrowia dzieci. Okazuje się, że jest doskonały. Tylko jedno, wyjątkowo anemiczne dzieczątko, zapadło przed kilku dniami na serce, ale już ma się dobrze i przeleżawszy kilka dni w hamaku, jutro już będzie mogło wziąć udział we wspólnych zajęciach „kolonistek”...

Po kąpeli dzieci znikają nam na chwilę z oczu i wkrótce zjawiają się już przebrane, by czym prędzej wrócić do kolonji na obiad. Jakoż tempo, jakie biorą z miejsca, jest najwymowniejszym dowodem apetytu, z jakim spożyją za chwilę obiad...

Siadamy z nimi do wspólnego stołu i musimy patrzeć obojętnie, jak same opiekunki noszą kotły z zupą i zrazami z kaszą, bo za nic nie dadzą się wyřczyć. Próbowemy zupy: wyborna, potem – zrazów, jeszcze lepsze. Dzieci są widać tego samego zdania, bo co raz przybiega ktoś z prośbą o „przylewkę”.

Po obiedzie udajemy się do kościoła, fundowanego przez Jana Kazimierza i pobliskiej plebanji. Z ust księdza słyszymy słowa uznania dla kierowniczek kolonii i zapewnienie, że dzieci znajdują się pod dobrą opieką moralną i duchową.

Możnaby im tylko dać więcej pracy fizycznej, chociaż z godzinkę dziennie. Ogród przy plebanji, a zwłaszcza jego zarosłe trawą ścieżki, mogłyby coś o tem powiedzieć. W każdym razie przynajmniej to, że byłoby to ze wspólną tegoż ogrodu i działwy korzyścią. Podobno też, gdy po odjeździe dziewczynek przybędzie na kolonje zastęp chłopców, ma w tej dziedzinie zajść radykalna i pożądana zmiana.

Wracamy do dzieci, bo czas naszego odjazdu się zbliża i wdajemy się z nimi w pozornie błahe, ale jak ciekawe rozmowy. – Jak ci tu jest? – pytam jakiejś rezolutnej dziewczynki. – Oj dobrze, bardzo dobrze, bo nigdy mi się jeść nie chce... I tak jasno tu wszędzie. – A z koleżankami w zgodzie jesteś? – Tak, tylko na Julę byłam zła, ale już jej darowałam. – No? – A no tak... już mi jej żal, bo w śróde skłamała do pani, że się przed spaniem myła i zaraz w nocy zachorowała na serce... – A ty się zawsze przed spaniem myjesz?

– Teraz już tak, ale z początku było mi dziwno. – A w Warszawie będziesz się myła? – Już bym nie mogła inaczej, tylko że u nas na Mokrej – na Targówku tak ciężko o wodę, bo wiaderko 5 groszy kosztuje... Oczy dziecka smutnieją na chwilę, ale oto już inna podchodzi. – Jak ci na imię? – Zosia... pan mnie nie poznaje?

Poznałem cię, Zosiu, poznałem, choć to dawno może już ze dwa lata temu. I nie zapomnę cię nigdy. Stałaś w mroźną noc styczniową przy dworcu i czepiałaś się moich rąk, boś była głodna, naprawdę głodna. Zamieniłem z tobą parę słów, pokazałaś mi matkę, chudą, bladą kobietę, która stała opodal z twym braciszkiem na rękum... Dziś spotykam cię tu zdrową, sytą i wesołą. A matka żyje? Zdrowa? – zapytuję dziewczynkę. – Zdrowa, dziękuję... – A braciszek? – Dziękuję... trochę słaby, ale ma tu przyjechać za tydzień z chłopcami. Ta mała Zosia, która dzięki pobytowi na kolonji tak bardzo już wkrótce poprawiła się na zdrowiu, dobitniej, lepiej niż moje słowa przekona Was pewno, drodzy Czytelnicy, że i Wasza dobroć i ofiarność nie poszły w najmniejszej części na marne.

St. B.



ści się kolonja. 3) Oltarz Matki Boskiej w Nieporęcie, słynący z łask. 4) Poranna modlitwa. 5) Grupa dzieci przed budynkiem kolonji letnich. 6) Gimnastyka wśród drzew. 7) Wspólny posiłek. 8) Kąpiel. 9) Tak zwana „dolewka”. 10) Opowiadanie wesołych wrażeń działwy „Kurjerowi Warszawskiemu” podczas odwiedzin kolonji przez p. wydawcę Feliksa Mrozowskiego i kier. wydz. ofiar p. Al. Olchowicza, w otoczeniu pań opiekunek z ramienia stow. akad. „Pomoc Bliźniemu”.

(Fot. Jan Ryś).

Kolonia bez kolonii

Ciekawy eksperyment społeczny pod Warszawą



Wesoła zabawa dziewcząt.

Któż z nas nie chowa we wspomnieniach dzieciństwa jakichś wakacji, spędzonych u wujostwa, na szczerej wsi?

Czaru takich wakacji nie znają dzieci kolonijne, wiedzące życie w gromadzie. Każdy ich krok poprzedzony jest świstkiem lub komendą. Mają wprawdzie czyste, wygodne łóżka, lepsze, niż w domu odżywianie, czują jednak, że czegoś im brak i tęsknią do domu, choć tam ten bywa niekiedy jedną brudną, przeludnioną izbą.

Jak wyzyskać dla dzieci lato w warunkach możliwie naturalnych, w jak najbliższym zetknięciu z życiem wsi? — głowią się działacze społeczni, świadomi bólażek życia na koloniach letnich.

„Dziatwa wiejska w chatach wiejskich“

— oto nowe hasło, pod którym stworzył doświadczalna kolonia w Nieporęcie V Ośrodek Zdrowia i Opieki.

Tu dzieci nie są letnikami, lecz współmieszkańcami wioski. Rozmieszczono je po jednym, po kilku w chatach, żadna jednak z tych grup nie przekracza liczbą normalnej rodziny. Wsie Nieporęt doskonale nadaje się do tego eksperymentu, ponieważ przy całym zbliżeniu do Warszawy (14 km od ostatniego przystanku tramwajowego) posiada wszystkie cechy szczerej, polskiej wsi.

360 chat, 1900 dusz, kościół, szkoła, dom parafialny, a nawet — o dziwo! — łaźnia. Ale ważniejsi od dobrej wody, od lasu i rzeczki są ludzie tej wioski, rozumiejący dobrze swe obowiązki społeczne.

Kiedy kierownik Ośrodka, a inicjator całej akcji, dr Kaczyński, zjawiał się po raz pierwszy w Nieporęcie i przedstawił swój projekt, zrobiono wielkie oczy.

— Co, obce dzieci do chat? Alboż która gospodyni się tego podejmie?

Zdawało się to tym większą utopią, że z zabraniem dziecka łączy się tak trudne warunki, jak wybielenie

chaty, zakrycie studni, zapewnienie wyborowych własnych produktów i — zapewnienie małemu pensjonariuszowi opieki. A wszystko za cenę 25—30 zł. miesięcznie.

Pomyślały gospoście, że może to się jednak opłaci, bo zamiast wozić pro-



Partia krokieta

dukty do Warszawy, zbędną je na miejscu. A kiedy jeszcze ksiądz proboszcz zaczął zachęcać z ambony, a wójt i nauczyciel namawiać — zdecydowały się. W chatach Nieporętu znalazło dogodne locum aż sto dzieci!

Pod proporczykami

Idąc przez wieś, od razu poznamy, gdzie są koloniści, bo nad chatami, w których przebywają, zatknięte są dwa proporczyki o barwach czerwono - żółtych (barwy samorządu społecznego). W czystych pokojach sypia po troje, czworo dzieci na łóżkach, dostarczonych przez Ośrodek. W zeszycie zapisuje gospodyni, kto co przywiózł ze sobą, co jada i jak się sprawuje. Instruktorka robi wykresy przyrostu wagi. Sa dzieci, które w ciągu 4-ch tyg. przybyło po 6 kg.

W opiece nad dziećmiarnią zjednoczyła się cała wieś: plebania, gmina, szkoła, koło gospodyń wiejskich, kółko rolnicze, Zw. Młodej Wsi i harcerstwo. Jak w tych warunkach nie ma pójść wszystko dobrze? Dodałmy, że cała dusza wkłada w tę pracę pa ni wójtowa i jej to agitacji należy w pierwszym rzędzie zawdzięczać chętny udział wieśniaczek w tej akcji.

W szpitaliku — oustki. Butelki z lekami stoja nierozkorkowane, z wyjątkiem słoików z waseliną. Waseliny wyszło parę kilo — do nacierania na gich plecach.

Dzieciarnia biega w trykotach kąpielowych. Nikt nie zmusza jej do pracy, sama jednak garnie się do włożenia snopków, do dojenia krów i chodzenia przy kieracie. A bo to nie przyjemnie?

Trzy razy w tygodniu odbywają się zbiórki wszystkich dzieci ze wsi i wspólne wycieczki. Nie ma dzieci „naszych” i „waszych”, wszystkie są swoje.

W roku przyszłym akcja ta rozszerzy się na kilka wsi w Płockim i na Kujawach. Przyłącza się do niej i dwory, gdzie będą umieszczane dziewczynki, interesujące się gospodarstwem wiejskim.

Jak dalece sukces ten jest interesujący dla społeczników, świadcza coraz częstsze przyjazdy do Nieporętu gości z całego kraju, a nawet — cudzoziemców. (wr).

OŚWIATA

W zgromadzonych tu wycinkach prasowych szkoła ukazuje się nie tylko jako ważna instytucja, lecz także przestrzeń sporów, trosk i aspiracji lokalnej społeczności.

Zamieszczone w 1849 r. ogłoszenie informuje o publicznej licytacji na wzniesienie budynków gospodarczych przy szkole w Nieporęcie. Później, z końcem XIX w., na łamach prasy pojawiają się nazwiska lokalnych nauczycieli przyjeżdżających do Warszawy i zatrzymujących się w hotelach, o czym skrupulatnie informował „Kurjer Poranny”. Pojawia się także doniesienie o kradzieży u nauczyciela ze Stanisławowa (Stanisławów Pierwszy). Paradoksalnie to dzięki temu wydarzeniu wiemy jak się nazywał.

Lata Wielkiej Wojny i okres odbudowy państwa po odzyskaniu niepodległości przynoszą nowe akcenty. Najbardziej przejmujące są jednak głosy z lat 20. i 30., drukowane w „Woli Ludu” i „Dzień dobry!”. W listach mieszkańca Nieporętu, Andrzeja Szczura, oświata przedstawiona jest jako fundament. „Po stokroć oświata” – to nie tylko hasło, lecz wiara w wiedzę, jako jedyny skarb, „którego ani pożar nie zniszczy, ani woda nie zaleje”. W sporach o liczbę nauczycieli, o prawo do nauki języka obcego, o równość dzieci wiejskich i miejskich odbija się napięcie między aspiracjami, a ograniczeniami finansowymi i administracyjnymi. Nie mniej znamienna jest dyskusja o metodach wychowawczych. Na łamach „Dzień dobry!” toczy się spór o różgę i autorytet nauczyciela, o wychowanie przez strach

albo łagodność. Polemiki te są echem dawnych zaborczych praktyk i pragnieniem nowoczesnej pedagogiki opartej na szacunku do dziecka.

Pobrzmiwają tu także trudności lokalowe nieporękiej szkoły – reperkusje konfliktu kierownika szkoły Bronisława Tokaja z proboszczem Paulinem Borselem i wójtem gminy Nieporęt Aleksandrem Dłutkiem. Sam Tokaj w sporządzonym przez siebie życiorysie wspominał, że wójt był przeciwny budowie nowej szkoły i dopiero dzięki zainteresowaniu tematem przez prasę ówczesny starosta nakazał budowę. Ślad tej presji medialnej znajdujemy w artykule „W szkole bez podłogi i okien uczą się dzieci”.

WÓJT GMINY NIEPORĘT

Z mocy Reskryptu W. Naczelnika Powiatu Warszawskiego z d. 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. Nr. 4377, opartego na rozporządzeniu Rządu Gubernialnego z dnia 18 (30) Grudnia r. z. Nr. 17, 278/11.149 podaje do wiadomości: że w dniu 12 (24) Marca r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w urzędzie mym głośna in minus licytacja, na entrepryzę wystawienia zabudowań gospodarczych przy domie szkoły elementarnej w Nieporęcie, poczynając od summy rs. 171 kop. 88, enszlagiem przez Rząd Gubernialny Warszawski zatwierdzonym objętej. Każdy przystępujący do licytacji, złożyć winien vadium rs. 17 kop. 18, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwróconemi zostaną. Warunki i anszlag z rysunkiem budowli, każdego czasu w godzinach służbowych, w kancellaryi mej przejrzanemi być mogą. W Kobiału d. 17 Lutego (1 Marca) 1849 r.

Kudelski

„Dziennik Urzędowy”, 1849, nr 11, s. 21.

*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY. HOTEL SŁAWIAŃSKI

[...] Michał Tatarzyn nauczyciel z Nieporętu [...].

„Kurier Poranny”, 1890, nr 127, s. 7.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY. HOTEL SŁAWIAŃSKI

[...] Wincenty Wojczun nauczyciel z Nieporętu [...].

„Kurier Poranny”, 1890, nr 238, s. 7.

*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY. HOTEL SŁAWIAŃSKI

[...] Karolina Grykowska nauczycielka z Nieporętu [...].

„Kurier Poranny”, 1890, nr 242, s. 6.

*

KRADZIEŻE

W miejscowości Stanisławów gminy Nieporęt, pow. Warszawskiego u miejscowego nauczyciela Hermana Detmara za pomocą włamania się przez okno skradziono rozmaitego ubrania za 55 rub. Na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

„Kurier Poranny”, 1903, nr 84, s. 2.

*

Z RADY OPIEKUŃCZEJ POW. WARSZAWSKIEGO

[...] Uchwalono asygnować Radzie Op. [Opiekuńczej] miejscowej w Nieporętach na prowadzenie 2 ochron rb. 60 miesięcznie. Oprócz tego na urządzenie lub prowadzenie ochron uchwalono asygnować kilku Radom Op. miejscowym drobniejsze zapomogi pieniężne.

„Nowa Gazeta”, 1916, nr 565a, s. 2.

PODZIAŁ OKRĘGÓW SZKOLNYCH

Dokonano świeżego podziału okręgów szkolnych w pow. warszawskim, przyczem władze powiatowe powierzyły nadzór nad wszystkimi szkołami gminnymi dwom osobom, a mianowicie: dr Rosenstock objął miejscowości: Falenty, Jeziorna, Nowo-Iwiczna, Piaseczno, Pruszków miasto i wieś, oraz Wilanów. Powiatowy zaś inspektor szkolny, p. Miałki: Błędówko, Blizne, Bródno, Częstków, Dębe Wielkie, Śluck, Góra, Jabłonna, Karczew, Młociny, Nieporęt, Nowy Dwór, Okuniew, Otwock, Ożarów, Pomiechowo, Radzymin, Ręczaje, Wawer, Wiązowna, Zaborów, Zagórz, Zakroczym, Żałuski, Zegrze.

„Nowa Gazeta”, 1917, nr 183, s. 2.

*

NA CZEM OPIERAĆ MAMY NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Spotykamy się dość często z wezwaniami Redakcji Woli Ludu do czytelników, z prośbą o nadsyłanie krótkich przynajmniej wiadomości, jak żyjemy, co robimy, co nas w tej chwili najbardziej interesuje, czego nam brak.

Jakoś jednak tych wiadomości brak, widocznie mało ich nadchodzi do Redakcji...

Warto by pisać więcej nie zrażać się tem, że nie zawsze to co na-

deślemy zostanie zamieszczone w N-rze, boć przecież trudno wszystko, co tylko kto sobie zamysli napisać, często nieudolnie – drukować.

Jednak sędzę, że gdyby dziesiąta tylko część czytelników pisywała do redakcji listy, to na pewno mielibyśmy ich po kilka w każdym numerze Woli Ludu. A z tych listów korzyść taka, że poznawalibyśmy się my, Czytelnicy, wiedzielibyśmy co w innej okolicy robią, jak robią, jak zlu zaradzono, i t. p. i niejedną korzyść można z tego odnieść, zachętę do pracy.

Nie chcę się zbyt długo o tem rozpisywać, sędzę, że wszyscy z tego co już powiedziałem przyznają mi rację.

Chciałbym jeszcze tylko kilka słów powiedzieć o tem, co zamieściłem w tytule, a mianowicie: na czem powinniśmy opierać naszą przyszłość?

Oświata! po stokroć oświata; dzisiaj w niepodległej Ojczyźnie widzimy jakie nam zło, jaką okrutną krzywdę uczynili wrogowie, że nas trzymali przez 150 lat niewoli w ciemnocie.

Dzisiaj my, rolnicy, skutkiem braku oświaty cierpimy, ponosimy karę za nie swoje winy, bo nas wszyscy wyzyskują, bronić się nie umiemy. Obecnie na-

dzieja nasza już tylko w tych m[ł]odych, w tym pokoleniu, które miało możliwość zdobyć trochę wiedzy w szkołach polskich.

To też troską naszą największą powinno być, aby dać naszym dzieciom jak najwięcej wiedzy, przygotowania do życia, bo wiedza to jedyny skarb, którego ani pożar nie zniszczy, ani woda nie zaleje.

Szkoły powszechne i szkoły rolnicze powinniśmy rozbudowywać, budować na gwałt domagać się na ten cel pomocy zarówno od rządu, przynajmniej tyle na nasze podatki – jak i od samorządów, sejmików. Młodym z pomocą iść zawsze w ich dążeniach do zdobywania wiedzy. Gm. Nieporęt.

Andrz. Szczur

„Wola Ludu”, 1926, nr 331, s. 7.

*

O RÓWNĄ SZKOŁĘ DLA WSZYSTKICH

W gm. Nieporęt pod Warszawą, dzięki zabiegom miejscowych gospodarzy i nauczyciela Karola Boruckiego, powstała 7-oddz. szkoła powszechna. Rok za rokiem przybywało po klasie i teraz już mamy ich 7, choć tylko trzy siły nauczycielskie. Dnia 10 października odbyło się zebranie rodzicielskie pod przewodnictwem Andrzeja Szczura, na którym uchwalono jednomyślnie składkę od każdego dziecka po 5 zł, na po-

moce szkolne, jak książki, zeszyty, mapy i globus. Następnie rodzice zażądali, aby ich dzieci uczyły się choć jednego języka obcego, tak jak jest w innych pełnych szkołach powszechnych. Nauczyciele odpowiedzieli, że trzeba by więcej sił, na co inspektor nie chce się zgodzić. Dlaczego nasze dzieci mają mniej z nauki korzystać, a dzieci w miastach więcej? – Czy nie jednakowo płacimy podatki do Skarbu Państwa i czy nie jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny? Po co robi się takie wyróżnienia dla dzieci wiejskich i miejskich?

Adolf Michalski

„Wola Ludu”, 1926, nr 334, s. 535.

*

W PARU SŁOWACH

P. Andrzej Szczur (Nieporęt). Chcąc aby starania pańskie odniosły odpowiedni skutek, trzeba napisać zbiorowe podanie, zaopatrzone możliwie największą ilością podpisów rodziców: dzieci uczęszczających do szkoły i przesłać je do kuratorium warszawskiego okręgu szkolnego. Warszawa, ul. Bagatela 12.

„Dzień dobry!”, 1933, nr 151, s. 5.

*

W PARU SŁOWACH

Andrzej Szczur (Nieporęt). Wobec odmownej odpowiedzi z Kuratorium Szkolnego na zbiorowe podanie w sprawie kierownika

szkoly w Nieporęciu, dalsze starania w tym względzie nie odniosą prawdopodobnie zamierzonego skutku i my innej drogi wskazać Panu nie możemy.

„Dzień dobry!”, 1933, nr 226, s. 5.

*

PRECZ Z RÓŻGĄ!... DOBROCIA I ROZUMEM TRZEBA WYCHOWYWAĆ DZIECI

Obchodząca bardzo wszystkich rodziców i wychowawców sprawa szczególniejszej metody wychowywania dzieci, zalecanej przez niefortunne „dzieło” pana Sobolewa – do żywego dotknęła szeroki ogół naszych Czytelników. W ramach dyskusji jaka na ten temat rozpoczęła się – zamiesz-

czamy dziś dalsze głosy wyjęte z napływających licznie listów. Z braku miejsca – niestety – ograniczyć się musimy do podania tylko najbardziej charakterystycznych wyjątków. Oto one: [...]

Łagodność i cierpliwość
zawsze dadzą skutki.

P. Andrzej Szczur z Nieporętu kładzie główny nacisk w dziedzinie wychowania dzieci na naukę, na pióro i książkę, do czego zachęcić można dobrą perswazją, łagodnością i cierpliwością nawet najtrudniejsze i najbardziej zaniedbane dzieci: „Pamiętamy – pisze – dawne zaburcze wychowywanie dziecka –

Trybuna Czytelników

Plebanja o 16 pokojach i... dzieci bez szkoły

Gorzkie słowa o nauczaniu w Nieporęciu

Szanowny Panie Redaktorze!

We wsi Nieporęć, powiatu warszawskiego, jest 5-klasowa, 7-młodzieżowa szkoła powszechna, mieszcząca się w trzech budynkach, z których dwa są własnością gminy, a jeden jest wynajęty. Ze względu na wielką ilość dzieci w budynkach tych nie tylko, że jest klasa zamalowana, ale i pomieszczenia są zbyt szczerbate, bo ławka stoi przy ławce, że nawet trudno przejść.

W roku bieżącym miasto rozpocząć budowę gmachu szkoły 7-klasowej, ku

plono już nawet część cegły i dwa ważony wapna, które załadowano. Mimo szczerej chęci i wysiłków miejscowych obywateli gminy, rozpoczęcie budowy odłożono do następnego roku ze względów finansowych.

Mimo wszystko dzieci muszą się uczyć. Aby nie przetrwać dzieciom nauki, kierownik szkoły Br. Tokaj zarządził zebranie Dozoru i Opiekę Szkolną. Zaproszono przytem miejsc. proboszcza na wspólne narady nad wynajęciem tymczasowo jednej sali na jeden rok za umówioną cenę.

We wsi Nieporęć jest dom ludowy - parafialny katolicki, P. M. P. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, wybudowany za krwawe grosze parafian, w którym się znajduje sala odpowiednia na klasę szkolną. Zebranie Dozoru i Opiekę zwróciło się z prośbą do proboszcza o wynajęcie sali dla celów szkolnych za umówioną cenę. Chodziło o 60 zł. miesięczną. Targowano się jak o sto wół, w końcu proboszcz oświadczył, że ani on, ani parafia nie rządzi salą w domu ludowym. Rządzi Kurja biskupa

15-nastego września zarządzone zebranie rodzicielskie i wybrano delegację, która wyjechała do Warszawy. Rodzice działawo szkolnej wierzyli, że prosba w tak szlachetnej sprawie będzie załatwiona pomyślnie.

Delegacja wróciła z niczem. Kurja biskupa odpowiedziała, że sali w domu ludowym, nie wynajmie, ani za 100 złotych.

Kiedy budowano plebanję proboszcz mówił: „Dajcie pieniądze, bo to budujemy dla siebie, i jak sobie wybudujemy taką będaćcie mieli”. Parafianie dali pieniądze, i wybudowali plebanję o 16-tu pokojach, w których księża mieszkają jak w pałacu.

Kiedy budowano dom ludowy-parafialny, proboszcz również wzywał do ofiarować. Parafianie dali pieniądze. „To dla was i dla waszych dzieci, aby się w nim oświecał” — mówił proboszcz.

Kiedy przyszła prawdziwa potrzeba — nie sprawdziły się te słowa.

„Błogosławieni, miłośni, albowiem oni miłostliwie dostają. Błogosławieni sprawiedliwi...”

Andrzej Szczur.

„Dzień dobry!”, 1935, nr 312, s. 8.

kiedy to nauczyciele używali różgi. Cóż dobrego wychowywali? Przyszłych szkodników, lekceważących sobie później nawet życie ludzkie. Czyż to nie była okropna, straszna zbrodnia – ze strony wychowawców?... A jednak – jak się okazuje –

hańba ta i dziś w XX wieku ma swoich zwolenników i gloryfikatorów, poniżających godność ludzką. Zbój nie wstydzi się swych zbrodni, ale to właśnie dlatego, że jest – zbójem. Tylko”.

„Dzień dobry!”, 1934, nr 61, s. 5.

W szkole bez podłogi i okien uczą się dzieci



W Nieporętach pod Tłuszczem (20 klm. od Warszawy) z inicjatywy miejscowego komitetu rozpoczęto budowę nowej szkoły, ponieważ dwa stare budynki nie mogą pomieścić 380 dzieci.

Nowa szkoła, do której już uczęszcza kilkadziesiąt dzieci nie posiada wykończonej ani jednej klasy.

Nie ma drzwi, okien, podłogi.

Ławki ustawiono na piasku, który za łada podmuchem wiatru zasypuje

dzieci i książki warstwą kurzu.

W razie niepogody zimny deszcz zaciną ze wszystkich stron, narażając dzieci i nauczycieli na przeziębienie.

Wójt gm. Nieporęt p. Aleksander Dłutek, mimo kilkakrotnej interwencji kierownika szkoły p. Bronisława Tokaja, nie uczynił aby zmienić na lepsze fatalne warunki nauki.

Wyższe władze powinny zająć się losem budynku, gdyż obecna sytuacja jest niedopuszczalna.

„Express Poranny”, 1937, nr 263, s. 3.

**43 GMACHY SZKOLNE
PRZYBĘDĄ W TYM ROKU
POW. WARSZAWSKIEMU**

W rb. na terenie powiatu warszawskiego budowane będą nowe gmachy dla publicznych szkół powszechnych, względnie

kontynuowana będzie budowa już rozpoczętych, w następujących miejscowościach: [...] Nieporęt, Kobiałka i Wieliszew (gmina Nieporęt) [...].

„Dzień dobry!”, 1938, nr 81, s. 6.

ZDROWIE I HIGIENA

Zebrane w tym rozdziale wycinki prasowe pokazują, jak okoliczni mieszkańcy mierzyli się z chorobami zakaźnymi, a zarazem jak rodziła się troska o profilaktykę i opiekę medyczną.

Najstarszym publikowanym w tym rozdziale świadectwem jest fragment imiennej listy niosących pomoc podczas epidemii cholery w 1852 r. W wykazie znalazło się także nazwisko wójta gminy Nieporęt – Kudelskiego. Kolejne doniesienia z łamów „Kurjera Codziennego” i „Kurjera Porannego” przynoszą wieści o szkarlatynie, karbunkule, ospie i tyfusie.

Rok 1893 to kolejna fala epidemii cholery. Zmagania z tą chorobą i nowe zachorowania dokumentowały choćby „Kurjer Warszawski” i „Gazeta Świąteczna”. Jednocześnie w „Gazecie Polskiej” znajdujemy opis inicjatywy samych mieszkańców, którzy z obawy przed zakażeniem wystawili piec dezynfekcyjny i wprowadzili rygory higieniczne. Nie brak także historii związanych z wścieklizną, czego przykładem jest przejmujący opis śmierci 12-letniego Franciszka Galasa z Nieporętu.

W latach 20. XX w. w Nieporęcie uruchomiono stację sanitarno-akuszyrzną. Prowadzono szczepienia ochronne, kontrolę zdrowia dzieci szkolnych, a także działalność edukacyjną i profilaktyczną. Na łamach pisma „Zdrowie” czytamy o porodach przyjmowanych pod fachową opieką i planach budowy łaźni wiejskiej – symbolu nowoczesnej higieny.

Wreszcie działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, opisana w „Kurjerze Porannym”, ukazuje jak edukacja sanitarna i szkolenie drużyn ratowniczych stają się elementem życia społecznego. Możemy zatem prześledzić, jak przez lata zdrowie stawało się wspólną odpowiedzialnością.

GUBERNATOR CYWILNY WARSZAWSKI

Lista imienna mieszkańców Gubernii Warszawskiej, którzy odznaczyli się niesieniem pomocy cholerą dotkniętym, w czasie grassowania téj epidemii w 1852 roku z Powiatu Warszawskiego. 1. Wójt Gminy, Ekonomii Warszawskiej w części 2-giej, Dobrowolski. 2. Wójt Gminy Nieporęta, Kudelski. 3. Wójt Gminy Białolęka, Sznuke. 4. Wójt Gminy Leszno, Januszewski.

„Dziennik Urzędowy”, 1854, nr 43, s. 1161.

*

W okolicach za Wisłą, a mianowicie około Wieliszewa i Nieporętu, panuje jak się dowiadujemy szkarlatyna i to pomiędzy ludźmi dojrzałymi. Charakter jej nawet dość jest złośliwy.

„Kurjer Codzienny”, 1869, nr 7, s. 4.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

W parafji Nieporęt za Wisłą silna panuje ospa. Na 2,180 parafjan, zmarło na nią przez kwartał od Wielkiej Nocy do świętego Jana samych dzieci 64.

„Kurjer Poranny”, 1878, nr 193, s. 1.

*

KARBUNKUŁ POD WARSZAWĄ

Groźna ta epizootja udzielająca się ludności, pokazała się w Nie-

poręcie. Zawiadomiony weterynarz powiatowy przedsięwziął zaradzce środki, celem usunięcia zarazy. Ponieważ kilku ludzi zapadło na karbunkuł, udał się więc do Nieporętu lekarz powiatu Warszawskiego Dr. Tar-gowski i dzięki energicznej pomocy, niebezpieczeństwo zdołał już usunąć.

„Kurjer Poranny”, 1883, nr 210, s. 3.

*

WIADOMOŚCI SANITARNE

Choroba zwana „czarną krostą” pojawiła się w dwóch wsiach gminy Nieporęt pod Warszawą. Zarazie tej uległo kilkunastu ludzi z miejscowych włościan. Lekarze powiatowi rozciągnęli baczną nadzór, w celu umniejszenia zarazy.

„Słowo”, 1887, nr 175, s. 2.

*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

We wsi Rembielszczyzna, w gminie Nieporęt, grasuje obecnie ospa, na którą zmarło już kilkoro dzieci, a znaczniejsza ich liczba jest ciężko chorych. Energiczne środki celem zażegnania nieszczęścia przedsięwzięto.

„Kurjer Codzienny”, 1888, nr 101, s. 2.

*

GODNE NAŚLADOWANIA

Włościanie z wsi Nieporęt w powiecie warszawskim obawiając

się aby który z ich mieszkańców nie przeniósł do gminy zarazków cholery z Warszawy, wystawili własnym kosztem piec dezynfekcyjny, w którym wracający z targów włościanie obowiązani są dezynfekować swoje ubranie oraz przywiezione z sobą towary. Prócz tej ostrożności zaprowadzili Nieporęczanie w swych zabudowaniach wszelkie możliwe porządki, zwracając szczególną uwagę na pokarmy i czystość odzieży. Zarządzenia te dobrowolne włościan zasługują na pochwałę i powinny być naśladowane przez inne gminy, bliższe miejsc nawiedzonych epidemią.

„Gazeta Polska”, 1892, nr 229, s. 2.

*

TYFUS PŁAMISTY

Wczoraj do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono 14-letniego Jana Barabana, zamieszkałego pod nr. 69 przy ul. Wspólnej, 26-letniego Jana Bogdanowa ze wsi i gminy Nieporęt, oraz mieszkańców Jabłonny 32-letniego Piotra Krajuiewa i 45-letniego Kuźmę Kuzina. Ponieważ okazało się, iż wszyscy czterej zapadli na tyfus płamisty, przeto odesłano ich do szpitala Zapaśowego.

„Kurjer Poranny”, 1893, nr 75, s. 5.

ŚRODKI

PRZECIWEPIDEMICZNE

Wobec niepomysłnego stanu zdrowotnego w niektórych miejscowościach kraju, władze poleciły podkomisjom sanitarnym otworzyć i utrzymywać w gotowości już dawniej zatwierdzone baraki sanitarne. Nadto, w obrębie powiatu warszawskiego otwarto dwa ambulansy nadrzeczne dla użytku zarówno flisaków, jak i ludności okolicznej na wypadek zaśląbnienia. Jeden z baraków mieści się we wsi Kępa Nowodworska, drugi zaś we wsi Zagroby nad Narwią. Jednocześnie delegowano służbę sanitarną, złożoną w każdym baraku z lekarza, felczera oraz dwóch wykwalifikowanych posługaczy. Inwentarz szpitalny, pościel, odzież oraz apteki już wysłano.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 247, s. 2.

*

CHOLERA

Pow. Warszawski we wsi Zagrobach d. 25 września zachor. 1, zmarło 1, pozostało 1, w os. Wieliszewie d. 25 września pozostało 1.

„Kurjer Poranny”, 1893, nr 270, s. 2.

*

CHOLERA

[...] we wsi Zagrobach (nad Narwią) od 25-go do 29-go wrześ-

nia zachor. i zmarło 3, pozost. 1; w pobliskim Wieliszewie w tym-
że czasie zachorowało i zmarło
2 [...].

„Gazeta Świąteczna”, 1893, nr 41, s. 2.

*

CHOLERA

Cholera w gubernji Warszaw-
skiej wygasa już, zdaje się,
w miasteczku Jadowie, gdzie
się najpierw ukazała, a także
w Wieliszewie i w Zagrobach
[...]. We wsi Zagrobach od 30-go
września do 3-go października
zmarła 1 osoba.

„Gazeta Świąteczna”, 1893, nr 42, s. 2.

*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

O przebiegu cholery i walce
z epidemią Warsz[.] gub. wie-
dom. donoszą, co następuje [...].
Analiza wydzielin dwóch kobiet,
zmarłych w Zagrobach i Nowym
Dworze, dokonana przez dra
Nenckiego, wykazała obecność
bakteryj cholerycznych. [...] We
wsi Nieporęt zaszły cztery wy-
padki zachorowań; przysłany
tam dr. Kulesza urządził cza-
so-
wy szpital.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 294, s. 3.

*

CHOLERA

„Warszawskij Dniownik” podaje
następujące dane o przebiegu
epidemii w Królestwie Polski-
mi: [...] w pow. warszawskim, we

wsi Nieporęt, w d. 29 paździer-
nika zachorowało 4, zmarła 1,
pozostało chorych 5 [...].

„Kuryer Codzienny”, 1893, nr 304, s. 1.

*

SPRAWY SANITARNE

Na mocy relacyj otrzymanych
przez p. gubernatora warszaw-
skiego, następujące gminy w ob-
rębie powiatu warszawskiego
zostały uznane jako zupełnie
wolne od epidemii: Czyste, Mo-
kotów, Ochota, Powązki i Nie-
poręt. Baraki w gminach pomie-
nionych zostały zamknięte, zaś
lekarze odwołani. W gminach
pozostałych stan zdrowotny był
pomyślny przez ciąg całego lata.

„Kuryer Codzienny”, 1893, nr 328, s. 2.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

PIES WŚCIEKŁY

Pies wściekły pojawił się w gmi-
nie Nieporęt, we wsi Wieli-
szewie i w osadzie Zagrobach.
W pierwszej z nich pokąsał
3 psy miejscowe, w drugiej jed-
nego. Wszystkie psy pokąsane,
z polecenia władzy miejscowej
zastrzelono.

„Kurjer Poranny”, 1895, nr 4, s. 4.

*

KARBUNKUŁ

Do zapasowego szpitala św. Sta-
nysława na Woli przywieziono na
kurację ze wsi Nieporęt Francisz-
ka i Józefę małżonków Turkołów

[Turkotów], chorych na karbunkul. Dom Turkołów w Nieporęcie, z rozkazu powiatowej władzy lekarskiej, poddano dezynfekcji.

„Kurjer Warszawski”, 1907, nr 274, s. 2.

*

PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE

Komisya weterynaryjna przedstawiła gubernatorowi warszawskiemu do zatwierdzenia rozporządzenie, ażeby w gminach: Bródno, Wawer i Nieporęt, wszystkie psy były trzymane na uwięzi przez 3 miesiące, koty zaś mają być zabite. Psy i koty zauważone przez strażników ziemskich na ulicach, będą zabijane. W zakładzie leczniczym d-ra Palmirskiego umieszczono 6 osób pokaleczonych przez psy wściekłe w tej okolicy.

„Głos Warszawski”, 1908, nr 14, s. 4.

*

WŚCIEKŁY PIES

Onegdaj we wsi Zagrobach, w gminie Nieporęt pod Warszawą, wściekł się pies i pokąsał kilkunastoletnich chłopców: Łaję Stulmana i Noela Szemberga, których przewieziono do lecznicy dr. Palmirskiego. Psa zabito.

„Kurjer Warszawski”, 1908, nr 308, s. 5.

*

[...] Wreszcie – pragnąc okazać fachową pomoc akuszeryjną i w ogóle pomoc sanitarną ludności wiejskiej, której brak wpły-

wał w sposób zastraszający na wzrost śmiertelności zwłaszcza wśród niemowląt wiejskich, założył Oddział Warszawski pierwszą „Stację Pogotowia Sanitarno-Położniczego” we wsi Nieporęt pod Zegrzem.

„Ilustracja”, 1924, nr 18, s. 2-3.

*

POŻYTECZNA INNOWACJA.

POWIAT WARSZAWSKI

OTRZYMA NIEBAWEM

7 PRZYCHODNI DLA CHORYCH

Z dniem 1 stycznia uruchomiona zostanie w pow. warszawskim sieć przychodni w liczbie 7, trzy, po lewej stronie Wisły (Piaseczno, Łomianki i Wilanów), cztery – po prawej stronie (Okuniew, Nieporęt, Nowy Dwór i Karczew). Zadania tych przychodni (ambulatorjów) będą następujące:

1) Inspekcja szkół powszechnych, których powiat liczy przeszło 500 – chodzi o zebranie danych statystycznych o stanie zdrowotnym dziatwy szkolnej; nadto o leczenie dzieci w przychodniach na jaglicę, malarię, gruźlicę, skrofuły itp.

2) Ludność będzie mogła poddawać się periodycznie oględzinom lekarskim.

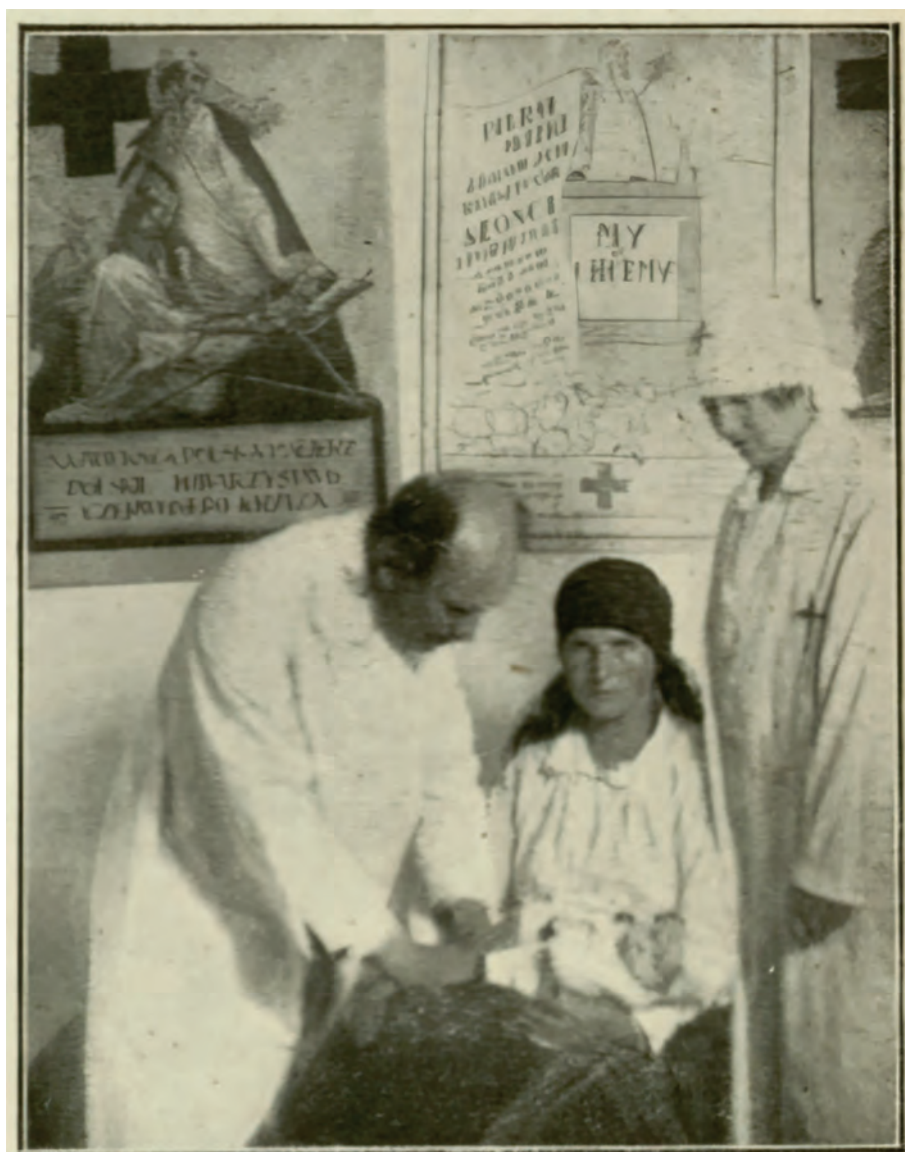
3) Będzie prowadzona propaganda higieny za pomocą odczytów, pokazów świetlnych itp.

POGOTOWIE SANITARNE.



W Nieporęcie, ziemi warszawskiej, otwarto pierwszą stację sanitarno-akuszerską „Pogotowia sanitarnego” okręgu warszawskiego.

„Tygodnik Ilustrowany”, 1922, nr 16, s. 258.



Stacja sanitarno-położnicza w Nieporęcie prowadzona przez Oddz. Warsz. Polsk. Czerw. Krzyża

„Ilustracja”, 1924, nr 18, s. 2–3.

Najważniejszym jednak zadaniem przychodni będzie profilaktyka. W ambulatoriach dokonywane będą między in. szczepienia ochronne w celach profilaktycznych. Przewidziane jest również zorganizowanie w r. 1925 ruchomej kliniki dentystycznej, przerzucanej z przychodni do przychodni, która leczyć będzie głównie dzieci szkolne. Wszystkie koszty organizacji poniesie sejmik warszawski za wyjątkiem mieszkań, opału i oświetlenia których, dostarczą gminy. Właściwe leczenie odbywać się będzie w dalszym ciągu w szpitalach powiatowych w Nowym-Dworze, Pruszkowie i Otwocku. Taka sieć ambulatorjów jest inowacją u nas. Zorganizowana ona będzie na wzór amerykański przez lekarza powiatowego dr. Orzechowskiego, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych.

„Przegląd Wieczorny”, 1924, nr 287, s. 3.

*

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH

D. 24 czerwca w gminie Nieporęt nastąpiło otwarcie przychodni dla chorych, w obecności starosty warszawskiego, p. St. Okulicza, lekarza powiatowego, dr. Orzechowskiego, sekretarza wydziału powiatowego, p. Mickiewicza i przed-

stawicieli władz miejscowych. Poświęcenia lokalu dokonał proboszcz miejscowy. Jest to już siódma przychodnia na terenie pow. warszawskiego. Będzie ona utrzymywana przez sejmik przy współudziale gminy. Porady udzielane będą za opłatą 1 zł., niezamożni zaś korzystać będą z niej bezpłatnie. Bezpośrednio po otwarciu przychodni dr. Orzechowski wygłosił pogadankę o zwalczaniu gruźlicy, ilustrowaną przezroczami.

„Kurjer Warszawski”, 1925, nr 181, s. 6.

*

WŚCIEKŁE PSY

We wsi Mańki, gminy Nieporęt, powiatu warszawskiego wściekły pies pokąsał Jana Mańkę, którego po opatrzeniu w ambulatorjum w Nieporęcie odwieziono do jednego ze szpitali warszawskich. Psa zabito.

(r)

„Gazeta Poranna Warszawska”, 1925, nr 272, s. 8.

*

DZIAŁALNOŚĆ OŚRODKÓW ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ W POWIECIE WARSZAWSKIM. ROK 1929

[...] W skład Ośrodków Zdrowia w Nieporęcie i Wiązownie wchodzi przychodnia, powołana do walki z podaniami wyżej chorobami społecznymi i ostrymi zakaźnymi, higiena szkolna,



Winieta pisma „Zdrowie”, 1930, nr 15.

a oprócz tego punkty akuszerskie, obsadzone przez akuszerki. [...] Punkty Akuszerskie w Nieporęcie, Wiązownie i Łomiankach rozciągały opiekę fachową nad ciężarnymi i przyjmowały porody w mieszkaniach rodzących. [...] Nieporęt porodów 44, poronień 1. [...] Projektuje się budowa łaźni wiejskiej we wsi Nieporęt.

„Zdrowie”, 1930, nr 7–8, s. 326, 330, 337.

*

UROCZYSTOŚĆ CZERWONEGO KRZYŻA W ZEGRZU

W dniu 28 października r. b. Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Zegrzu obchodziło uroczystość zakończenia kursu drużyny ratowniczej P.C.K. W godzinach rannych odbyło się w miejscowym kościele nabożeństwo, na które przybyła umundurowana drużyna P.C.K.,

zaś miejscowy ks. proboszcz wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. O godz. 15.30 przybył do Zegrza starosta powiatowy warszawski p. Jan Mieszkowski, witany przez miejscowe społeczeństwo z wójtem gm. Nieporęt na czele, i przyjął raport drużyny ratowniczej P.C.K. i innych organizacji społecznych, jak Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Straż Pożarna – poczem przy dźwiękach orkiestry wojskowej wymienione organizacje z drużyną ratowniczą na czele przedefilowały przed panem starostą. Po defiladzie odbyła się w lokalu miejscowego kasyna podoficerskiego uroczystość rozdania świadectw i odznak 24 absolwentkom kursu. Wręczenia świadectw i nagród dokonał pan starosta Miesz-

kowski, który w przemówieniu swem scharakteryzował cele i zadania Polskiego Czerwonego Krzyża. Uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele Zarządu Oddziału Powiatowego P.C.K., Zarząd miejscowego Koła i przedstawiciele społeczeństwa gminy Nieporęt, zakończyła się wspólną fotografią. Interesujące przemówienie o idei Czerwonego Krzyża wygłosiła obecna na uroczystości pani Gustawowa Daniłowska, znana bojowniczką o niepodległość Polski i działaczką społeczną na terenie Zegrza. Zaznaczyć należy, że praca Czerwonego Krzyża rozwija się na terenie powiatu warszawskiego b. intensywnie. W r. 1933 i 34 zorganizowano 8 kół P.C.K., liczących ponad 1000 członków i wyszkolono 12 drużyn ratowniczych, z których większość jest umundurowana i zaopatrzona w odpowiedni sprzęt sanitarno-ratowniczy. Pozatem Oddział powiatowy posiada karetkę sanitarną, oddającą nieocenione usługi w walce z chorobami zakaźnymi na terenie powiatu warszawskiego. Prezesem Oddziału powiatowego P.C.K. jest p. dr. Piotr Klamrzyński – lekarz powiatowy.

„Kurjer Poranny”, 1934, nr 302, s. 7.

DRUGA ŚMIERTELNA OFIARA EPIDEMII WŚCIEKLIZNY. POLIZANY PRZEZ CHOREGO PSA - ZMARŁ W MĘCZARNIACH

W szpitalu Jana Bożego zmarła druga ofiara wściekłego psa. Tym razem wściekły pies nawet nie pokąsał, ale tylko polizał rękę chłopca, przenosząc zarazki straszliwej i nieuleczalnej choroby wścieklizny. Jeszcze w dniu 28-ym kwietnia we wsi Nieporęt (pow. warszawski), w zagrodzie Józefa Głosa [Galasa] wściekł się pies. Oszalałe zwierzę ugryzło 6-letniego synka gospodarza Stanisława. Jednocześnie pies polizał ręce starszego syna Golasów [Golasów], 12-letniego Franciszka, ucznia 7-go oddziału szkoły powszechnej. Golas [Galas] po stwierdzeniu, że pies jest wściekły, okazał rzadkie, jak na wieśniaka zrozumienie grozy niebezpieczeństwa i przewiózł pokąsanego synka do Warszawy do Państwowego Zakładu Higieny. Po kuracji dziecko zostało wyleczone. Golas [Galas] zbagatelizował jednak fakt polizania rąk drugiego syna przez wściekłego psa. Upłynęło kilka tygodni i chłopiec nie zdradzał żadnych objawów choroby. Dopiero przed kilku dniami Golasowie

[Galasowie] zwrócili uwagę na dziwne zachowanie się syna. Podczas świąt choroba przybrała tak gwałtowne objawy, że zwrócono się o pomoc do lekarza. Po zbadaniu lekarz stwierdził atak wścieklizny i polecił przewieźć natychmiast chłopca do szpitala Jana Bożego. Pomoc okazała się spóźniona. Chłopiec

mimo zabiegów lekarzy wczoraj zmarł w strasznych męczarniach. Jest to już drugi wypadek śmierci z powodu wścieklizny w krótkim odstępie czasu. W dniu 24 czerwca zmarła z powodu ukąszenia przez wściekłego psa Anna Olender, mieszkanka Koła.

„Dzień dobry!”, 1936, nr 181, s. 12.

WYPADKI MIEJSCOWE

W niniejszym rozdziale prezentujemy doniesienia prasowe nietworzące spójnej opowieści, a będące mozaiką zagrożeń i wypadków.

Najstarsze wzmianki mają zazwyczaj charakter lakonicznej noty – kilku zdań informujących o czyjejś nagłej śmierci, utonięciu czy znalezionych zwłokach, z często pojawiającym się zapisem o nieznanym personalii ofiary.

Jednym z najczęściej pojawiających się motywów jest woda. Rzeki, kanały, stawy i przydrożne rowy stają się niemymi bohaterami „smutnej kroniki”. Pasma nieszczęść spotykało przede wszystkim osoby łowiące ryby, flisaków czy dzieci podczas kąpieli lub spacerów po kruchym lodzie. Woda pozwala odpocząć czy zdobyć pożywienie, ale może stać się także śmiertelną pułapką i zabrać często tych najmłodszych, pozostawionych bez dozoru.

Powracającym motywem są wypadki spowodowane przez spłoszone konie, furmanki przewracające się na stołecznych ulicach, czy zderzenia wozów z pociągami. Pojawiają się także informacje o wypadkach przy pracy, dzieciach postrzelonych podczas nieostrożnego obchodzenia się z bronią, nagłych zgonach „z niewiadomej przyczyny”, zaslągnięciach, zatruciach po weselnej uczcie, a także dramaty wynikłe z nędzy i pijaństwa. W prasie międzywojennej, jak w „Kurierze Czerwonym” czy „Dzień dobry!”, obok suchej informacji coraz częściej pojawiał się moralizujący komentarz.

WAŻNIEJSZE ZDARZENIA**ZASZŁE W KRÓLESTWIE**

W tymże dniu [2 b. m.] w gminie Nieporęt, pow. Warszawskim, Matz Krystjan, parobek lat 38 liczący, nałogowy pijak, w skutku apopleksji nagle żyć przestał.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1848, nr 316, s. 4.

*

SĄD POLICJI PROSTEJ**OKRĘGU I MIASTA****WARSZAWY WYDZIAŁU IV**

Dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1855 r. na gruncie wsi Zagroby, gminy Wieliszew znaleziono zwłoki człowieka z nazwiska, pochodzenia i przyczyny śmierci nieznanego, ubrane w kapotę siwą sukienną kroju flisów krakowskich, przepasaną paskiem rzemiennym czarnym z sprzączką żelazną, spancerek granatowy, kamizelkę w paski zielone, koszulę z płótna grubego gatunku krakowskiego, ze spinką gdańską, także spodnie, buty stare, czapkę ciemną z daszkiem, mające w wieku około lat 36. Sąd przeto wzywa osoby posiadające wiadomość o imieniu, nazwisku, pochodzeniu, oraz przyczynie śmierci rzeczzonego człowieka, iżby takową najbliższemu Sądowi udzielić raczyły.

„Dziennik Urzędowy”, 1856, nr 8, s. 24.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

W dniu 8 b. m., w gminie Nieporęt pow. Warszawskim, Franciszek Michalski, służący, lat 22 liczący, przechodząc wieczorem przez zamrażnięte jezioro, wpadł w przerembel i pozbawiony ratunku, utonął.

„Gazeta Codzienna”, 1856, nr 54, s. 1.

*

SĄD POLICJI POPRAWCZEJ**POWIATU WARSZAWSKIEGO****WYDZIAŁU II**

W dniu 18 (30) Maja r. b. w lesie do dóbr Nieporęty w Ogu [Okręgu] Warszawskim należącym, dostrzeżono wiszącą na drzewie zwłoki kobiety z imienia nazwiska i pochodzenia niewiadomej, w wieku lat około 30, wzrostu średniego, tuszy ciała mizernej, włosów na głowie ciemno blond, oczów niebiesk[i]ch, okryte odzieżą starą składającą się z podartej koszuli perkalowej, takiegoż kaftanika jasnego, sukni płóciennej jasnej podartej watówki, i czarnego wowanego kamlotowego kaftana. Podając o tem do wiadomości publicznej wzywa każdego ktoby posiadał szczegóły o imieniu nazwisku pochodzeniu rzeczzonej kobiety iżby takowe Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielić raczyły.

Warszawa dnia 5 (17) Czerwca 1863 r. Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

„Dziennik Powszechny”, 1863, nr 148, s. 4.

*

WIADOMOŚCI ROZMAITE

Dnia 18-go maja r. b., dwaj synowie Karola Ratz, kolonisty ze wsi Stanisławowo, gminy Nieporęt, powiatu Warszawskiego, to jest dziewięcioletni Ludwik i siedmioletni Wilhelm, kąpiąc się w kanale pod wsią płynącym, natrafili na głębię i utonęli, a chociaż po wydobyciu ich z wody, wszelkie zaradcze przedsięwzięto środki dla przywrócenia ich do życia, te jednak pozostały bez skutku.

„Dziennik Powszechny”, 1863, nr 153, s. 2.

*

KORESPONDENCJE

DZIENNIKA

WARSZAWSKIEGO. NIEPORĘT

W dniu 8 (20) maja, pasterze pędząc bydło na paszę, dostrzegli powieszzone na drzewie zwłoki Heinricha Józefa, lat 36 mającego, który wiódł rozwiązłe życie i oddawał się pijaństwu.

„Dziennik Warszawski”, 1865, nr 127, s. 4.

*

NEKROLOGJA

Do wsi Zagroby pod Zegrzem przybył w zeszły piątek wędrowny kataryniarz, sied[e]mdziesięcioletni przeszło Niemiec.

Zostawiwszy swą katarynkę na gospodzie, wyszedł z tejże, i nie powrócił więcej. Parę dni temu znaleziono ciało jego w studni, z której (jak domyślać się należy), wykręcał kubel z wodą, a przechyliwszy się zanadto, śmierć znalazł.

„Kurjer Codzienny”, 1869, nr 104, s. 4.

*

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

W cyrkule Jerozolimskim, na rynku Witkowskiego, Samuel Milke, mieszkaniec wsi Nieporęt, potrafił 7-cio-letnią staruszkę Arciszewską, która upadłszy złamała sobie obojczyk. Kobieta tę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, a Milkiego przyaresztowano.

„Kurjer Warszawski”, 1871, nr 201, s. 2.

*

WYKAZ WYPADKÓW

ZASZŁYCH W GUBERNJACH KRAJU TUTEJSZEGO

10 Stycznia, we wsi i gminie Nieporęt powiecie i gubernji Warszawskiej, włoścjanin Franciszek Kos, lat 65 mający, będąc pijany wszedł na dach domu, z którego spadł i z mocnego potłuczenia się, umarł.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1872, nr 33, s. 5.

*

WYPADKI MIEJSKIE

Feliks Wierzbowski żołnierz nieograniczenie urlopowany,

idąc z gminy Nieporęt jako chory do Ujazdowskiego szpitala wojennego, na drodze zmarł.

„Dziennik Warszawski”, 1873, nr 120, s. 2.

*

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDcze

Sąd Policji Prostej na Pradze Ogłasza że w dniu 28 Maja (9 Czerwca) r. b. we wsi Zagroby, Gminie Niepoicht [Nieporęt] znaleziono człowieka nieżywego mężczyznę z imienia nazwiska i pochodzenia niewiadomego (Flisaka) ubranego w surdut czyli kapotę sukienną koloru piaskowego, kamizelkę czarną, koszulkę płócienną, spodnie sukienne czarne, buty na nogach a na głowie czapkę bez daszku Flisacką. Wzywa przeto każdego ktoby miał jaką wiadomość o imieniu nazwisku i pochodzeniu tego człowieka iżby o tem zawiadomił Sąd tutejszy lub Sąd poprawczy Wydziału 2-go w Warszawie. Praga 5 (17) Czerwca 1873 r.

„Dziennik Warszawski”, 1873, nr 126, s. 4.

*

WYPADKI W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym, na rynku Grzybowskim, włoścjanin wsi Nieporęt, przejeżdżając faram z sianem, przewrócił przechodzącą starozakonnę Ruchlę

Goldszajder, niezządziwszy jej żadnej szkody. Włoścjanin przyaresztowany.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1874, nr 189, s. 2.

*

Nasi wiejscy dostawcy nie odznaczają się ostrożnością i potracając przechodniów niezbyt przyjemnie. Przedwczoraj na przykład Józef M. włoścjanin z gminy Nieporęt, najechał na przechodzącą Maryannę N. tak delikatnie, że aż odesłano ją na kurację do Szpitala Dz. Jezus.

„Kurjer Codzienny”, 1876, nr 260, s. 2.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

Przed paru dniami zdarzył się straszny wypadek we wsi Izabelinie gminy Nieporęt powiatu warszawskiego. Kolonista Krystjan Neryng, wyjechał po drzewo do lasu. Naładowawszy pełny wóz wyjechał wąską dróżyną leśną, a obawiając się przeciwrócenia wozu, podpierał takowy ramieniem. Nagle potknął się o jakąś nierówność i upadł, a fura napełniona drzewem, zwała się na niego. Znajdujący się w pobliżu drwale, przybiegli na pomoc, lecz podniósłszy wóz, wydobyli już tylko zwłoki nieszczęśliwego, zgniecione ciężarem wozu.

„Kurjer Poranny”, 1880, nr 63, s. 2.

== Posądzają lud nasz o brak serca, a przynajmniej o zubożenie i pewną filozofię w obec śmierci, nawet najdroższych osób.

Fakty jednak inaczej mówią.

Oto w tych dniach np. we wsi Rembielszczyzna w gminie Nieporęt pod Warszawą, zdarzył się sensacyjny wypadek.

Dwuletnie dziecko, jednego z kolonistów, bawilo się na dworze w pobliżu studni; matka zaś dziecka Julanna Stańczykowa siedziała na progu chaty z robotą w ręku, dając baczne oko na malca.

Na nieszczęście wypadło jej na chwilę wejść po coś do izby, a gdy powróciła, z przerażeniem ujrzała, że dziecko gdzieś zniknęło.

Odrzuć domyśliła się, że biedactwo musiało wpaść do studni nieocembrowanej; z rozpaczony więc nie zdając sobie sprawy co czyni, sama rzuciła się w wodę.

Stojący w pobliżu ludzie usłyszeli krzyk i zobaczyli Stańczykową wpadającą do wody, pospieszyli więc z pomocą.

Usiłowania ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; wydobyli i matkę i dziecko; to ostatnie jednak nieżywe, a Stańczykową zaledwie zdołano przywrócić do przytomności.

Z rozpaczony po stracie dziecka dostała ona zapalenia mózgu i stan nieszczęśliwej jest bardzo groźny.

„Kurjer Poranny”, 1881, nr 191, s. 2.

ZA WCZEŚNIE

We wsi Pilawie gminie Nieporęt 14-letni chłopiec Daniel R. wszedł na staw w celu użycia ślizgawki. Lód z brzegu był dosyć mocny, na środku jednak pod chłopcem się zarwał nieszczęśliwy dostał się pod lód. Zanim pospieszono z ratunkiem, upłynął znaczny przeciąg czasu i gdy wydobyto chłopca, już nie żył.

„Kurjer Poranny”, 1881, nr 351, s. 3.

PRZEJECHANIA

Na ulicy Śto Jańskiej [Świętojańskiej] włościanin gminy Nieporęt Leonard Magnuszewski najechał na 14-letniego Bronisława Paczko, którego podniesiono ze zwichniętą nogą

„Kurjer Codzienny”, 1887, nr 139, s. 3.

*

WYPADKI W WARSZAWIE.

ROZBIEGANE KONIE

Pozostawione bez dozoru w dziedzińcu domu nr. 1 przy ul. Podwale konie mieszkańca wsi Nieporęt, Pawła Kosa, wybiegły na ulicę i najechały na omnibus nr. 4 kursujący z Pragi, i połamały dyszel u wozu.

„Kurjer Poranny”, 1887, nr 335, s. 3.

*

ZAGADKOWA ŚMIERĆ

We wsi Kouty [Kąty] gm. Nieporęt, mieszka rodzina Zajaków złożona z sześciu osób. Głowa rodziny, mianowicie Kacper Zajac, onegdaj rano udawszy się za interesami do Warszawy, powrócił nad wieczorem do domu zupełnie zdrowy, lubo po drodze z kilkoma znajomymi odwiedził kilka karczem. Wczoraj rano Zajac zaprząwszy konie pojechał po drzewo do lasu i około południa powrócił do domu. Zajac uczuł ból głowy, lecz nie zważając na to, ponownie udał się do lasu po resztę drzewa. Nad wie-

czorem, przed chałupę zajechały sanie z drzewem, na którym leżał Zając. Na widok koni bez właściciela, wybiegła żona Zająca i dwaj synowie a zoczywszy leżącego bez życia męża i ojca, zanieśli go do mieszkania i natychmiast posłali po lekarza powiatowego. Przybyły lekarz skonstatował tylko śmierć. Zając liczył 46 lat wieku i znany był z moralnego prowadzenia.

„Kurjer Poranny”, 1888, nr 26, s. 4.

*

BURZA

[...] We wsi Zagroby (powiat warszawski), piorun, uderzywszy w budynek murowany karczemny, ogłuszył dwoje ludzi i zabił kilka sztuk trzody chlewnej. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1888, nr 182, s. 4.

*

ŚMIERĆ Z POPARZENIA

We wsi Nieporęt zmarła w skutek ciężkich poparzeń córka włościanina Piotra Powały. Marjanna, licząca 3 lata. Żona Powały, Agata, wyszedłszy z domu, pozostawiła pod opieką 13-to letniego Antoniego Kawki, dwie swoje córki. Małeństwa zaczęły bawić się zapalkami od których na Marjannie zajęło się ubranie. Kawka zamiast nieść pomoc, wybiegł na dziedziniec wzywając pomocy, która nadbiegła za późno.

„Kurjer codzienny”, 1889, nr 39 s. 2.

WYPADKI W WARSZAWIE.

ROZBIEGANIE

Na Starem Mieście koń Józefa Olebkowskiego [Olechowskiego], włościanina ze wsi Kąty Węgierskie, gm. Nieporęt, przestraszywszy się czegoś poniósł, przyczem wóz się przewrócił i O. wypadł na bruk. Konia przytrzymał stróż magistratu Tomasz Szablowski zamieszkały na Starem Mieście nr. 24.

„Kurjer Poranny”, 1892, nr 79, s. 4.

*

OFIARA FIGLÓW

Pod Nieporętem dwaj malcy: Edmund Czyżewski i Jan Krońko zbili z kilku desek pomost, na którym żeglowali po wybrzeżu Wisły [Narwi]. Deski źle zbite rozerwały się, przyczem małoletni żeglarze wpadli w wodę. Czyżewski, umiejąc pływać, wydostał się na brzeg, zaś Krońko wpadł pod lód i utonął. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 61, s. 4.

*

Z POPARZENIA

Franciszka Herowa [Gerowa], kolonistka z Nieporętu, wyszedłszy na targ do Warszawy, zostawiła bez dozoru 2-letnią córeczkę Franciszkę. Dziecko, zbliżywszy się do pieca, zapaliło na sobie ubranie i doznało tak

ciężkich poparzeń, iż nazajutrz zmarło.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 123, s. 5.

*

MIĘSO Z PADŁEJ KROWY

We wsi Nieporęcie pod Warszawą jednemu z gospodarzy padła krowa. Poszkodowany chcąc choć w części sobie stratę powetować poćwiartował bydło. Część dla siebie pozostawił, a resztę rozsprzedał. Minęło kilka dni, aż tu wszyscy co owe mięso zjedli, zapadli ciężko na zdrowiu. Niesumienny właściciel krowy, zamiast spodziewanego zysku, musi teraz ponieść wydatek na leczenie, ale pewno i będzie i kare zapłaci.

„Gazeta Świąteczna”, 1893, nr 38, s. 5.

*

SMUTNA KRONIKA

Liczba wypadków utonięcia mnoży się w sposób niezwykły. [...] Do Nieporęta przyszło grono osób dla wykąpania się w Narwi. Podczas kąpieli jeden z nich, Kuźma Konduch, porwany wirami, utonął. Zwłoki dopiero nazajutrz wydobyto pod Wieliszewem.

„Kurjer Warszawski”, 1895, nr 187, s. 5.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

POSTRZELENIE

Mieszkaniec wsi Kąty Węgierskie, gminy Nieporęt, Marcin Pietrucha, zawiadomił w d. 8 b. m.

władzę miejscową, iż syn jego 11-letni Jan, pasąc bydło w lesie Nieporęckim, w d. 29 kwietnia, o g. 9 r. został postrzelony w rękę kulą, która przeszła na wylot powyżej łokcia. Jak przypuszcza Pietrucha, kula pochodziła z karabinu, wówczas bowiem odbywało się strzelanie na polu Michałowskim. Dodać należy, że pole to odległe jest od lasu Nieporęckiego, gdzie znajdował się Pietrucha, o 5 wiorst, a łańcuch rozstawiony o 2 wiorsty.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 136, s. 5.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

UTONIĘCIA

W Narwi, w pobliżu osady Zagroby, gm. Nieporęt, wypadkowo utonął przewodnik, 34-letni Wincenty Piwowarczyk, mieszkaniec Krakowa. Piwowarczyk prowadził tratwy kupca Franciszka Bencza. Wsiadłszy do łódki małej, pośpieszył ze wsi Zagroby za tratwami, które już się oddaliły, lecz zaledwie przepląnął kilka sążni, gdy łódka przewróciła się, a Piwowarczyk wpadł do wody i utonął. Pomimo poszukiwań zwłok nieodnaleziono.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 152, s. 4.

*

WYPADKI. UTONIĘCIE

Zajęty przy budowie mostu na Narwi 25-letni Jan Rutka, cza-

sowo zamieszkały w osadzie Zagroby, kąpiąc się w jeziorze nieopodal tejże osady, natrafił na głębie i utonął. Po wydobyciu z wody zwłoki, pochowano na cmentarzu miejscowym.

„Słowo”, 1896, nr 170, s. 3.

*

Z NIEPORĘTU 16 WRZEŚNIA 1896 R.

W dniu 15 b. m. po południu podporucznik konsystującego tutaj Zegrz[yn]skiego fortecznego pułku, Eugenjusz Laszewski, udał się wraz z swoim towarzyszem do pobliskiego lasu na grzyby i nagle zasłabł. Towarzysz jego, nie mając możliwości odprowadzenia chorego do domu, sam udał się do wsi o pomoc lecz gdy powrócił do lasu, znalazł już tylko trupa. Przybyły na miejsce wypadku zastępca powiatowego lekarza, dr. Bortnowski, na żądanie miejscowej władzy wojskowej, w obecności innych lekarzy dokonał dziś sekcji ciała, która wykazała jako przyczynę nagłego zgonu otłuszczenie serca.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 260, s. 3.

*

WYPADKI

We wsi Stanisławów, gminy Nieporęt, liczący 1 i pół roku Chrystyan Czulkowski, bawiąc się

na łące, wpadł do rowu i utonął. Czteroletni brat zmarłego sam zaalarmował sąsiadów, ale ratunek był już spóźniony.

„Gazeta Polska”, 1898, nr 46, s. 2.

*

FATALNY WYSTRZAŁ

W piekarni Chany Bojtowicza, w osadzie Zabroby [Zagroby], gminy Nieporęt, czeladnik Piotr Barszczewski oglądał strzelbę. Nagle rozległ się wystrzał i nabój ugodził współwłaściciela piekarni Skorzeza w piersi. Ciężko poszwankowanego odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

„Kurjer Warszawski”, 1898, nr 331, s. 5.

*

SPALONY ŻYWCEM

We wsi Nieporęt, w gminie tejże nazwy, trzyletni Piotr Kawka, bawiąc się przy kominie, zapalił na sobie odzież. Ciężko poparzone dziecko tegoż dnia wyzionęło ducha.

„Kurjer Warszawski”, 1899, nr 350, s. 6.

*

TOPIELEC

Pod wsią Zagroby, w gminie Nieporęt, rybak Wiktor Karłowicz znalazł na tamie zmarzłe zwłoki żołnierza. Zwłoki w pozycji stojącej wmarzły w lód do połowy. Na ręczniku, zawieszonym na szyi znaleziono obraz św. Mikołaja i Matki Bożej. Zwłoki pod

strażą pozostawiono do zejścia komisji sądowej.

„Kurjer Warszawski”, 1900, nr 10, s. 4.

*

ZWŁOKI

Onegdaj włościanie ze wsi Nieporęt tejże gminy, Jan Rado, zbierając ch[r]ust w lesie hr. Potockiego, w miejscowości zwanej Białobrzegi, znalazł zwłoki włościanina ze wsi Walica, Gm. Małopole Antoniego Zycha, liczącego 53 lat. Zwłoki leżały na wozie zaprzężonym w jednego konia; głowa denata była roztraskana. Szczegóły śmierci dotychczas niewiadome, a o wypadku zawiadomiono władzę.

„Kurjer Poranny”, 1900, nr 120, s. 5.

*

KRONIKA UTONIĘĆ

[...] We wsi Stanisławów, gminy Nieporęt, 45-letni Andrzej Tym, w ataku epilepcji wpadł w kałużę i zanim wypadek spostrzeżono utonął.

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr 178, s. 7.

*

WYPADEK Z BRONIĄ

We wsi Wólka Radzymińska na letnim mieszkaniu przebywała rodzina urzędnika z Warszawy A. Raśkiewicza. Przed paru dniami kapitan Stelmaszenko zwrócił pożyczoną od p. R. broń myśliwską, a ponieważ było to

w chwili wyjazdu, p. R. polecił swemu służącemu broń przeczyszczyć. P. R. odjechał na stację w towarzystwie syna swego 11-letniego Włodzimierza, który, powróciwszy do Wólki, wiedząc, że po oczyszczeniu broni, ojciec zawsze ją przestrzeliwa, nałożył kapiszony. Za pociągnięciem kurka lewego rozległ się wystrzał, który ranił śmiertelnie w brzuch córeczkę urzędnika magistratu m. Warszawy 11-letnią Jadwigę Grydecką, bawiącą się w pokoju z dziećmi p. Raśkiewicza i kapitana Stelmaszenki. Mimowolny ten wypadek przeraził wszystkich, a p. Raśkiewicz i kap. Stelmaszenko własnym kosztem pochowali dziecko. P. Raśkiewicz niedawno stracił dwoje dzieci, a żona jego chora po tym wypadku zapadła ciężiej na zdrowiu.

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr 210, s. 5.

*

POSTRZAŁ

Mieszkanka wsi Nieporęt, 13-letnia Bronisława Kawkówna, pracując w lesie przy sadzeniu drzewek, otrzymała postrzał w nogę. Kto spowodował wystrzał, na razie niewiadomo.

„Kurjer Warszawski”, 1902, nr 106, s. 7.

*

WYPADKI

O godz. 6 rano, na Nowym-Świecie jechał parokonnym wozem

ze słomą włościanin z gm. Nieporęt P. Bałdowski, przyczem wprost domu pod No 5 konie spłoszyły się i poniosły, wskutek czego wóz przewrócił się i przygniótł B., który uległ mocnemu uszkodzeniu głowy i boku.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1905, nr 175, s. 3.

*

BEZ DOZORU

We wsi Nieporęt pozostawiona bez opieki 2-letnia dziewczynka, Stefanja Stańczak, wpadła do Narwi i utonęła.

„Dzwon Polski”, 1906, nr 161, s. 2.

*

ZAGINIENI

Włościanka z Nieporęta przybyła wczoraj na targ z dwoma synami i zatrzymała się z wozem na Nowem Mieście. Zostawiwszy tam obu synów na wozie, sama poszła na Stare Miasto. W tym czasie starszy syn zdrzemnął się na wozie, a młodszy, 7-letni Franciszek Pował, zeszedł z wozu i podreptał za matką. Gdy włościanka wkrótce powróciła do wozu, nie zastała już chłopca, który w zgiełku ulicznym zginął. Udała się więc do cyrkułu na Podwalu, aby zameldować o tem, przeszukała sąsiednie ulice, wypytywała ludzi, ale o zaginionym chłopczynie nic się nie dowiedziała. Malec był boso, ubrany w podniszczoną kur-

teczkę i czapkę, ma jasne włosy i niebieskie oczy. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, niech da znać do cyrkułu przy ul. Podwale lub do wsi Nieporęt do gospodarza Powały. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1906, nr 206, s. 4.

*

ŚMIERTELNY UPADEK

We wsi Nieporęt pod Warszawą przewrócił się wóz Jana Wójcika, wiozącego na targ ziemniaka, i przygniótł ciężarem swoim 10-letnią Sabinę Rembielińską, która, padając, wpadła pod koła i uległa rozbiciu głowy, co pociągnęło za sobą śmierć natychmiastową.

„Kurjer Warszawski”, 1907, nr 272, s. 2.

*

UTONIĘCIE

Przed kilku dniami zginął bez wieści mieszkaniec wsi Nieporęt pod Warszawą, 16-letni Władysław Walaskiewicz. Ponieważ cierpiał on na chorobę św. Walentego rodzina przypuszczała, że zachorował gdzie w drodze i pozostał u kogoś ze znajomych w okolicy. Onegdaj jednak zniknięcie jego wyjaśniło się – zwłoki Walaskiewicza znaleziono w znajdującym się wśród pól Nieporętu stawie, do którego wpadł, dostawszy na brzegu ataku strasznej choroby.

„Kurjer Warszawski”, 1909, nr 261, s. 4.

UTONIĘCIE

Mieszkaniec Nieporęta, Antoni Powala [Powala], lat 18, wybrałszy się na połów ryb w łodzi po Narwi, wpadł do wody i utonął.

„Kurjer Warszawski”, 1910, nr 162, s. 4.

*

BEZ DOZORU

Onegdaj w rzece Rośnie pod Nieporętem utopił się 2-letni Konstanty Kopyściński, pozostawiony bez dozoru.

„Dzień”, 1910, nr 241, s. 3.

*

WYPADKI. ZAMACHY SAMOBÓJCZE

We wsi Zagrobach Antoni Drozdowski, w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło. Odwieziono go do szpitala. Przyczyną wypadku była nędza.

„Goniec Poranny”, 1911, nr 294, s. 2.

*

NIE NACIESZYŁ SIĘ WOLNOŚCIĄ

W rowie przydrożnym pod wsią Zagroby (gm. Zegrze) znalaziono zwłoki Ludwika Rechmana, znanego w okolicy złoczyńcy. R., wypuszczony na zasadzie amnestyi z więzienia pułtuskiego – podobno szedł do rodzinnego Radzymina.

„Nowa Gazeta”, 1913, nr 122, s. 3.

*

UTONIĘCIA

We wsi Izabelin, w gminie Nieporęt,

utonął w kanale 1 1/2-roczny chłopiec, Piotr Rowiński [Rowicki?]. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1914, nr 94, s. 2.

*

W KROWĘ MIERZYŁ, W... BOMBĘ UDERZYŁ

Onegdaj na pastwisku w Białobrzegach w gminie Nieporęt pastuch 10-letni Władysław Ejda rzucił kijem w kierunku oddalającej się od stada krowy.

Pałka, zamiast trafić w niesforną krowę, trafiła w nierozzerwaną bombę, leżącą od jesieni na pastwisku i spowodowała jej wybuch. Skutkiem wybuchu Ejda raniony został w brzuch i nogę.

„Kurjer Poranny”, 1915, nr 160, s. 2.

*

PRZEJECHANIE

Na ul. Białoleckiej pod koła wozu, powożonego przez Adama Wiktorowicza, zam. we wsi Kąty Węgierskie (gm. Nieporęt) wpadła 4-letnia Janina Olechowska, zam. przy rodzicach na Nowem Bródnie. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego uda.

„Kurjer Warszawski”, 1918, nr 212, s. 2.

*

ZDERZENIE BRYCZKI Z POCIĄGIEM. NA SZCZĘŚCIE NIKT Z JADĄCYCH SZWANKU NIE PONIÓSŁ

Wczoraj w godzinach popołudniowych, ze wsi Wola Aleksan-

drowska, w gm. Nieporęty, radzyńskiego powiatu, w stronę Warszawy jechał 29-letni gajowy Stefan Gralewski.

Konie – dobre, a jadący – podchmielony. Dojechałby może do celu szczęśliwie, aliści na szosie ukazał się mknący samochód.

Wystraszone konie rzuciły się w bok i wpadły na tor kolejowy, poktórym pędził pociąg z Marek.

Bryczka uległa rozbiciu, Gralewski oraz konie wyszły z wypadku bez szwanku.

„Gazeta Poranna”, 1923, nr 247, s. 4.

*

SAMOWAREK NAJECHAŁ NA WÓZ Z NIEPORĘTU. KATASTROFA NA ULICY TORUŃSKIEJ

Pociąg kolejki Jabłonna–Karczew Nr. 44, prowadzony przez maszynistę Palmowskiego odjeżdżając ze stacji Pelcowizna w stronę Jabłonnę najechał na przejeździe kolejowym na ulicy Toruńskiej na wóz włościański rozbijając go. Siedząca na wozie 38-letnia Ewa Kostro ze wsi i gm. Nieporęt spadła z wozu i uległa ogólnemu potłuczeniu. Opatrzyło ją Pogotowie na miejscu. Woźnica i konie wyszli bez szwanku.

„Kurier Informacyjny i Telegraficzny”,
1924, nr 158, s. 3.

TAJEMNICZY ZGON

Podczas podjeżdżania na targ na Nowe Bródno zaśląbła nagle 45-letnia Anastazja Szablewska ze wsi Izabelina gm. Nieporęt, która przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła z niewiadomej przyczyny.

„Gazeta Warszawska Poranna”, 1926, nr 284, s. 7.

*

ŚMIERĆ PO UCZCIE WESELNEJ

Mieszkaniec gm. Nieporęt Hipolit Wójcik wkrótce po powrocie z uczty weselnej w gm. Jabłonie do domu zachorował nagle i życie zakończył. Przyczyna śmierci nieustalona.

„Gazeta Warszawska Poranna”, 1927, nr 357, s. 8.

*

TRUP WISIELCA W LASACH CZARNEJ STRUGI. W KIESZENI FOTOGRAFJA KOBIECY

W lasach hr. Potockiego za wsią Czarna Struga gm. Nieporęt, gajowi znaleźli wczoraj nad ranem trupa mężczyzny lat około 40–45 wiszącego na drzewie. Wszelki ratunek okazał się już spóźniony. – Śmierć musiała nastąpić przed paru godzinami. Przy denacie nie znaleziono żadnych papierów ani dokumentów, któreby mogły posłużyć do ustalenia tożsamości samobójcy. W jednej

Bagnisko śmierci

pochłoneło przechodnia na zdradliwych łąkach

Cudem ocalony z kilkugodzinnej, mroźnej topieli

Niezwykły wypadek zdarzył się na łąkach koło Nieporętu. Mieszkaniec sąsiedniej wsi Białołęki — 64-letni Franciszek Kostro powracał do domu. By skrócić sobie drogę, poszedł naprzeciw przez łąki. Łąki te, nisko położone, przechodzą miejscami w grząskie bagno. Obecnie są zamrożone. Specjalnie jednak na miejscach bagnistych, które trudno zamarać, powłoka lodowa jest cienka. Kostro, nie przypuszczając groźnego mu niebezpieczeństwa, szedł śmiałym krokiem. Nagle lód zatrzęszczał. Kostro nie zdążył się cofnąć. Cienka tafla lodu pękła i wieśniak wpadł do wody. Chciał się wydostać na znajdującą się o kilka metrów dalej suchą kępę. Wszelkie jednak wysiłki okazały się daremne. Lód łamał się coraz bardziej, a Kostro z każdej minuty wpadał

coraz głębiej w grzaskie bagno. Jego rozpaczliwe wołania o pomoc nikt nie usłyszał. Zapadała noc. Kostro wyczerpany zupełnie beznadziejnymi wysiłkami wydobyć się z bagna, zaczął tracić przytomność... Zmoczona odzież powoli zamarała... Dopiero po dłuższym czasie szli ludzie przez łąki. Znaleźli Kostro. Ubranie na nim było zamrożone, wasy zamieniły się w dwa soople lodu, twarz sina - biała. Robił wrażenie trupa. Z całą ostrożnością wyciągnęli go z grzaskiej topieli i przanieśli do wsi. Tam zaczęto go rozcierać i ogrzewać. Po długiej dopiero chwili Kostro westchnął ciężko i otworzył oczy. Narazie zdołano go uratować. Mimo to stan Kostro jest bardzo ciężki. Umieszczony w szpitalu walczy ze śmiercią.

„Kurjer Czerwony”, 1928, nr 50, s. 5.

z kieszeni znaleziono jedynie fotografię młodej, przystojnej kobiety oraz 3 zł. 80 gr. gotówki. Rysopis denata jest następujący: nos duży, uszy odstające, głowa i broda ogolone, wąsy duże, ubrany w szary garnitur w prążki, miękki, wykładany

kołnierzyk. – Dochodzenie policyjne w toku.

„Przegląd Wieczorny”, 1929, nr 153, s. 1.

*

OD KIELISZKA DO RUINY OD RUINY DO STRYCZKA

Właścicielem dużej piekarni we wsi Zagrody (gm. Nieporęt),

był 39 letni Bolesław Teofilak. Od pewnego czasu Teofilak począł pić. Początkowe wycieczki z kolegami na „jedno piwko” skończyły się nałogowym pijanstwem. Interesy szły coraz gorzej. Teofilak popadł w długi. Wreszcie musiał zamknąć piekarnię. Widząc, że jest na brzegu ruiny – Teofilak powiesił się na belce w stodole.

„Kurier Czerwony”, 1930, nr 285, s. 5.

*

ZDERZENIE WOZU Z SAMOCHODEM

Na szosie w Gołędzinowie wskutek zderzenia z samochodem, spadli z wozu: 50-letnia Agnieszka Werelichowa (Nieporęt) żona rolnika i syn jej 21-letni Władysław. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Werelichową umieściło w szpitalu Przemienienia Pańskiego

„Express Poranny”, 1932, nr 189, s. 7.

*

**ZDARZENIA DOBY UBIEGŁEJ.
SAMOBÓJSTWO NA DWORCU**
Na dworcu Gdańskim napiła się esencji octowej robotnica ze wsi Rybarki, gminy Nieporęt, powiatu warszawskiego 39-letnia Anna Szczypielska. Odwieziona do szpitala św. Rocha, zmarła. Przyczyna samobójstwa nieznana.

„Kurjer Poranny”, 1933, nr 336, s. 5.

NASI MILUŚNIŃSCY

[...] We wsi Nieporęt pod Warszawą na podwórzu jednej z zagród bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili 9-letni Jurek Biedul wziął dubeltówkę i zastrzelił bawiącego się z nim 7-letniego Henia Oktawa.

„Dzień dobry!”, 1934, nr 320, s. 2.

*

TRAGICZNY ZGON STARUSZKI

Przed kilku dniami wyszła z domu i więcej nie powróciła 66-letnia Katarzyna Powąła ze wsi Nieporęt. Wczoraj mieszkańcy wsi znaleźli na łąkach gminnych Powołową, leżącą w wodzie bez żadnych oznak życia. Prawdopodobnie Powąła przechodząc przez łąki wpadła do wody i utonęła.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1935, nr 114, s.1.

*

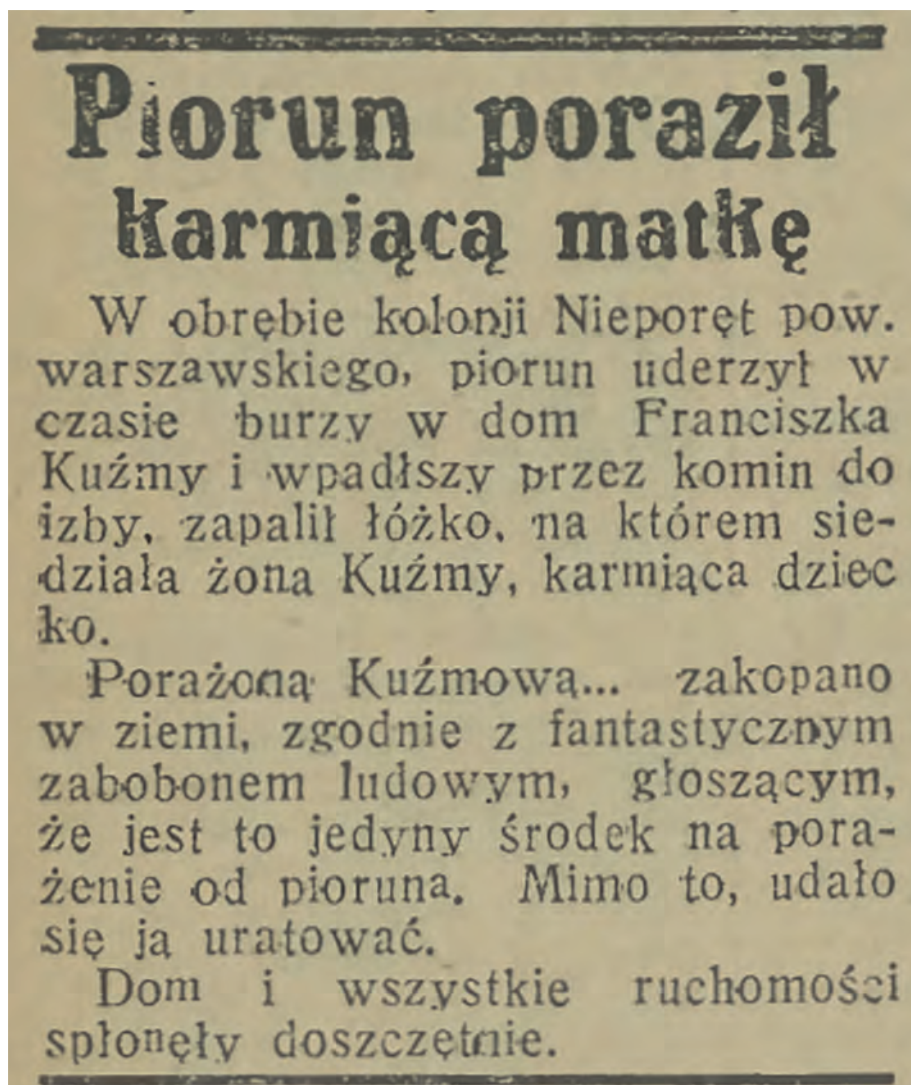
ZATRUCIE NA PRZYJĘCIU MIĘSEM WIEPRZOWEM

Tragicznie zakończyło się przyjęcie, urządzone przez mieszkańców wsi Rybski [Rybaki], gmina Nieporęt, pow. warszawski małżonków Szyborskich dla gości przybyłych z sąsiedniej wioski w odwiedzinach. Szyborska na obiad kupiła większą ilość zapasów, które obficie uraczyła gości. Wkrótce po obiedzie biesiadnicy pochorowali się z obja-

wami zatrucia. Zawezwany lekarz udzielił pomocy 8-miu osobom, a mianowicie: Marji Szyborskiej i jej mężowi Stanisławowi, córce Eleonorze i synkowi Władysławowi, oraz małżonkom Władysławowi i Stefanji Suszko i dwojga dzieciom. Lekarz stwierdził, że ulegli

oni zatruciu mięsem wieprzowem. Stan Eleonory Szyborskiej i jej braciszka jest bardzo ciężki. Policja ustaliła, że mięso wieprzowe, z którego były przyrządzone trujące nóżki, pochodziło od rzeźnika Józefa Bera z Zegrza.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1935, nr 194, s. 2.



„Dzień dobry!”, 1934, nr 136, s. 5.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIA

Na chodniku zasłabł nagle 38-letni Emil Sonnenberg, rolnik, mieszkaniec wsi Stanisławów, gm. Nieporęt, pow. warszawskiego, którego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. [...]

„Dzień dobry”, 1936, nr 45, s. 12.

*

**ZDARZENIA DOBY UBIEGŁEJ.
KONIE ZABITE PRZEZ
FURMANKĘ**

Na ul. Białoleckiej wydarzył się tragiczny wypadek. W stronę Pragi jechał tramwaj linii „21”. W pewnej chwili nadjechała furmanka zaprzęzona w dwa konie. Konie spłoszyły się i poniosły furmankę pod tramwaj. Motorowy nie zdążył na czas za-

hamować i tramwaj całą siłą najechał na konie, zabijając je na miejscu. Furmanka uległa rozbiciu. Woźnica Feliks Wróbel, mieszkaniec gm. Nieporęt pod Warszawą wyskoczył w ostatnim momencie z wozu i w ten sposób uniknął śmierci, doznając jedynie lekkich potłuczeń.

„Kurjer Poranny”, 1936, nr 233, s. 6.

*

**DZIECKO SPŁONĘŁO
ŻYWCEM PRZY PIECZENIU
KARTOFLI W POLU**

We wsi Izabelin, gm. Nieporęt, wydarzył się straszny wypadek. Pastuszkowie, pasąc krowy, rozpalili ognisko, aby upiec sobie kartofle. Między nimi znajdowała się także 2 i pół letnia dziewczynka, Joanna Mering. W pewnej chwili na dziewczynce zapaliła



„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1936, nr 55, s. 7

się sukieneczka. Pastuszkowie, nie wiedząc, co robić, pobiegli po rodziców dziewczynki. Zanim ci przybyli, na dziewczynce spaliła się już sukienka i ciało częściowo było już zwęglone. Dziecko zmarło w drodze do lekarza.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1936, nr 242, s. 5.

*

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY

W czasie ścinania drzew w lesie pod wsią Białobrzegi, gm. Nieporęt, został przygnieciony podciętym drzewem Jan Suski, lat 25, drwał, zamieszkały w Wólce Radzymińskiej. Suski doznał zmiążdżenia czaszki. Policja ustaliła, że Suski został przygnie-

ciony drzewem wskutek własnej nieostrożności.

„Kurjer Poranny”, 1937, nr 51, s. 11.

*

KOBIETA PRZYGNIECIONA DRZEWEM

W lesie hr. Potockiego w Zegrzu wykopywali drzewo małż. Karolina i Józef Krzyżanowscy (wieś Kąty Węgierskie gm. Nieporęt) i szwagier ich Wawrzyniec Mamuk [Mańk?]. Gdy drzewo było już prawie wykopane, silny podmuch wiatru obalił je i pień przygniótł żonę Krzyżanowskiego. Wskutek złamania kręgosłupa i połamania żeber kobieta poniosła śmierć na miejscu.

„Goniec Warszawski”, 1938, nr 348, s. 13.

POWODZIE

Powódź w dolinach Wisły, Narwi i Bugu była zjawiskiem cyklicznym, ale i nierzadko zaskakującym skalą zniszczeń. Oznaczała nie tylko podtopione pola, lecz także utratę dobytku, przymusową ewakuację i długie miesiące odbudowy. Z terenu dzisiejszej gminy najczęściej cierpiały Białobrzegi, Nieporęt i Zagroby (Zegrze Południowe). W prasie drukowano dramatyczne informacje: „W Zagrobach tylko jeden dom ocalał. Folwark Białobrzegi cały pod wodą” czy „Z Nieporęta nie ma wiadomości; woda sięga w niektórych miejscach pod dachy, lecz dostać się tam niepodobna”. Komunikaty te kryją tragedię rodzin i utratę dobytku. „Kurjer Warszawski” opisuje ocenę szkód i składki na rzecz powodzian, a „Kurjer Poranny” informuje o ruchomym oddziale sanitarnym, stworzonym do niesienia pomocy mieszkańcom zalanych wsi.

Kulminacją fali nieszczęść są doniesienia z lat 20. XX w. W alarmującym tonie „Kurjer Informacyjny i Telegraficzny” wzywa artylerię ciężką do rozbicia zatoru lodowego pod Rajszewem i relacjonuje ewakuację setek rodzin do twierdzy modlińskiej. Z kolei „Kurjer Warszawski” opisuje wizytę gen. Hallera i pomoc Czerwonego Krzyża w opustoszałych wsiach, wśród bezkresnych rozlewisk sięgających aż po Nieporęt, oddalony przecież o wiele kilometrów od głównego nurtu Wisły.

Zebrane w tym rozdziale wycinki prasowe tworzą kronikę powtarzającej się próby sił między człowiekiem a rzeką. To opowieść o niszczycielskiej wodzie, ale też niosących sobie pomoc ludziach.

Z NAD BRZEGÓW NARWI

Z nad brzegów Narwi otrzymujemy następujące wiadomości. Woda zaczęła przybierać od soboty rano. Wieczorem o godzinie 9 wysokość jej dochodziła 7 stóp wyżej zera. Przez dzień wczorajszy przybór był o wiele silniejszy. Prawa strona rzeki posiadająca niższe brzegi została szeroko zalana, w niektórych miejscowościach woda od brzegów wystąpiła na kilka wiorst. Wsie Białobrzegi, Zagroby, Zegrz [Zegrze] poniosły dotkliwe straty. Woda zalała łąki, grunta zasiane zbożem, pszenicą i t. p. Siano znajdujące się w kopach i stogach woda uniosła. Podobnież bliżej ujścia Narwi, okolice Modlina, Nowego Dworu, stoją pod wodą. Wsie Pomiechów, Pomiechówek, Góra mocno od powodzi ucierpiały tak w zasiewach jak łąkach. Kilka zabudowań gospodarskich woda zniszczyła. Mieszkający bliżej brzegów zmuszeni byli opuszczać swoje siedziby, bardzo mało uratowawszy ze swego dobytku.

„Kuryer Codzienny”, 1884, nr 178, s. 6.

*

Z WISŁY

Od wczoraj z południa woda na Wiśle zaczęła szybko opadać i dziś rano wysokość jej pod

Warszawą wynosiła tylko 9 stóp 8 cali. Natomiast z nad brzegów Narwi donoszą nam o wylaniu wód i uszkodzeniu mostu drewnianego pod Zegrzem. Kilka wiosek, a między innymi Pomiechówek i Zagroby poniosły straty. W okolicy Nowej Aleksandryi woda zabrała sto sążni drzewa ustawionego nad brzegiem. Stratę ponieśli kupcy dzierżawcy wyrębu leśnego w tej okolicy.

„Kuryer Codzienny”, 1887, nr 70, s. 4.

*

WYLEW NARWI

[...] W Zagrobach tylko jeden dom ocalał. Folwark Białobrzegi cały pod wodą, która tu zabrała znaczny zapas drzewa. W Nieporęcie woda zalała tylko 9 zabudowań. We wszystkich tych wsiach, z rozporządzenia naczelnika powiatu, rozdają dotkniętym powodzią mieszkańcom zapasy żywności; zapasy te dowożą na łódkach, innej komunikacji bowiem nie ma.

„Kurjer Codzienny”, 1888, nr 100, s. 3.

*

Od komitetu tymczasowego pomocy dla powodźnian otrzymujemy następujący protokół posiedzenia, odbytego w d. 5 (17) b. m.: [...] Komitet czasowy przyjął do wiadomości, iż oprócz komitetów miejscowych, już istniejących, powstał jeszcze komitet miej-

scowy we wsi Nieporęt, do którego należą proboszcze dwóch parafij: Wieliszewo i Nieporęta, wójt gminy i właściciel ziemski, p. Kopjewski. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1888, nr 114, s. 3.

*

PRZYPÓR WISŁY. Z GÓRY WISŁY

Z Nieporęta nie ma wiadomości; woda sięga w niektórych miejscach pod dachy, lecz dostać się tam niepodobna.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 61, s. 4.

*

ECHA WYLEWU

Z polecenia p. naczelnika powiatu warszawskiego, wójci gmin przy udziale ekspertów przystąpili do oceny szkód zrządzonych przez wylewy rzek. Jednocześnie zaproponowano składkę na rzecz powodźian powiatu warszawskiego w stosunku po 20 rs. od każdej gminy. Szkody zrządzone wylewem Narwi dotąd jeszcze nie mogą być obliczone, ze znacznych bowiem jeszcze przestrzeni do chwili obecnej woda jeszcze nie ustąpiła. Do takich miejscowości należą wsie: Olszanka, gminy Nieporęt, Poddębe, Wieliszew, Białobrzegi, Arciechów i Dąbrówka Radzyńska. Stan zdrowia powodźian jest pomyślny.

„Kurjer Warszawski”, 1895, nr 109, s. 5.

RUCHOMY ODDZIAŁ SANITARNY

Ruchomy oddział sanitarny, utworzony z polecenia gubernatora Warszawskiego dla niesienia pomocy poszkodowanym, skutkiem wylewu Wisły w pow. Warszawskim, zwiedzając w dalszym ciągu zalane wodą osady, badał w d. 23, 24, 25, 26 i 27 kwietnia wsie, które ucierpiały skutkiem wylewu Narwi i Buga w gminie Nieporęt, a mianowicie folwarki Poniatów, Olszanekę, wsie Komornicę, Poddębie, Zagroby, Nieporęt, Białobrzegi i Wieliszew. W wszystkich tych wsiach woda zalała pola, ogrody i podwórza, a w niektórych miejscach dochodziła do fundamentów domów. Chorych znaleziono na Fol. Poniatów (8 osób), w Zagrobach (1 os.) i w Wieliszewie (2 os.), przeważają zakażenia febryczne i ostra gorączka gastryczna. Pozostawiwszy chorym lekarstwa, jak donoszą „W.G.W.”, pomocnik lekarza powiatowego wskazał sposób użycia i środki niezbędne dla powstrzymania dalszych zakażeń.

„Kurjer Poranny”, 1895, nr 127, s. 3.

*

Z WISŁY

Przymrozki codzienne zmniejszają wylew Wisły, lecz niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło

z powodu zatorów między Żeraniem i Bielanami aż do ujścia Narwi, na długości około 25 wiorst. Na Pelcowiznie, w niedzielę ubiegłą, woda zaczęła się przedzierać przez szosę kowieńską na wiorście szóstej. Jeżeli znowu poziom wody podniesie się pod Warszawą do stóp 18, to przy tej wysokości woda przepływa już przez tę szosę, a przy poziomie 20 stóp, zalewa niziny Pelcowizny i Bródna, płynie na łąki nieporęckie i koło Michałowa część wody wpada do Narwi, a druga część idzie kanałem Królewskim koło wsi kościelnej Nieporęta i Winnicy wpadając również do Narwi wprost Zegrza. W Jabłonnie zniszczyły lody kilka tysięcy młodych drzewek śliwowych, w nowo-urządzonym ogrodzie owocowym Augusta hr. Potockiego.

„Słowo”, 1900, nr 66, s. 2.

*

ECHA POWODZI ZESZŁOROCZNEJ

Właściciele folwarków i wiosek, położonych w gminach Brudno i Nieporęt powiatu Warszawskiego, biorąc pod uwagę klęskę żywiołową, jaka dotknęła rolników w tej okolicy przez uniemożliwienie sprzętu siana, zbóż jarych, a nawet i ozimych,

oraz zgnicie w pewnej części okopowizn, przy odnawianiu kontraktów lub opłacaniu tennuty dzierżawnej, poopuszczali pewną sumę z ceny umówionej dla pokrycia strat poniesionych w roku zeszłym. Szlachetność ta zasługuje na uznanie publiczne.

„Goniec Wieczorny”, 1911, nr 38, s. 4.

*

DAJCIE ARTYLERIĘ CIĘŻKĄ NIECH ROZNIESIE ZATOR POD RAJSZEWEM

Godzina 12. W tej chwili otrzymujemy z Jabłonny alarmujący meldunek Zator pod Rajszewem do tej pory nie rozbity. Sprawdzona na miejsce artyleria lekka nie jest w stanie usunąć zatoru. Zażądano przybycia artylerii ciężkiej. Tymczasem woda pod Jabłonną przybiera z godziny na godzinę, rozlewając się przez Chotomów aż po Nieporęt, w stronę Narwi. Domy drewniane w Jabłonnie poczynają już chylić się. Słychać zewsząd rozpaczliwe wołania: Ratunku! Pod Nowym Dworem woda gwałtownie przybiera. Narew stoi. Wody jednak Narwi wypływają spod lodu i zalewają Nowy Dwór. Kierownik tamtejszego posterunku policyjnego, asp. Grabari, zdołał od godz. 12-ej przewieźć 100 rodzin do koszar twierdzy modlińskiej. Obecnie już zniewolony

został przerwać, gdyż gęsto napływająca kra uniemożliwia dostanie się do Nowego Dworu. Pozostały tam setki rodzin.

„Kurjer Informacyjny i Telegraficzny”, 1924, nr 73, s. 1.

*

Z OKOLIC WARSZAWY

Nawiedzone powodzią okolicę Rajszewa zwiedzał jen. Józef Haller, jako prezes Tow. Czerwonego Krzyża, wspólnie z wiceprezesem warsz. komitetu społecznego, p. Meissnerem. Łodziami docierano do zalanych wsi, które pozostały opustoszone. Dotychczas pozostają pod wodą z prawej strony Wisły: Nowodwory, Dębówka, Winnica, Jabłonna folwark, dalej Chotomów i inne wsie. Zalane obszary nizinne ciągną się na olbrzymich przestrzeniach, wywierając grozę swymi rozmiarami. Świadczy o tym, między innymi, fakt, że zalany był Nieporęt, odległy od brzegów Wisły o jakieś 10 kilometrów. W pierwszej chwili zaskoczona katastrofą powodzi ludność ukrywała się w sąsiednich lasach, wraz z uprowadzonym inwentarzem i stopniowo znaj-

dowano schroniska u współczujących sąsiadów. Akcję ratunkową i pomocy doraźnej rozwijają, z gorliwym poświęceniem i w miarę sił władze wojewódzkie, z wojewodą Sołtanem na czele i jego zastępcą p. Manteflem. Współdziała również gorliwie wojsko, wezwane do pomocy, oraz Czerwony Krzyż, który posyła ciepłą odzież lub strawę dla tych, którzy zmuszeni byli opuszczać swoje domy w panicznej ucieczce.

„Kurjer Warszawski”, 1924, nr 90, s. 19.

*

GMINY ZAGROŻONE POWODZIĄ W POGOTOWIU OBRONNEM

W starostwie warszawskim odbyła się konferencja z burmistrzem Nowego Dworu oraz wójtami gmin Młociny i Wilanów, w czasie której referent wodny starostwa udzielił instrukcji i informacji walki z powodzią. W tych dniach odbędą się podobne konferencje z wójtami gmin Cząstków, Góra, Jabłonna, Zagórz, Pomiechówek, Nieporęt i Zakroczym.

„Express Poranny”, 1929, nr 54, s. 3.

POŻARY

Ogień był jednym z najgroźniejszych żywiołów, jakie w omawianym w książce okresie nawiedzały podwarszawskie wsie. W gminie Nieporęt pożary wybuchały z zatrważającą regularnością. Gazety odnotowywały je lakonicznie w rubrykach „Pożary pod miastem” lub „Wypadki na prowincji”, lecz za krótkimi wzmiankami kryły się klęski całych rodzin, które w ciągu kilku godzin traciły dobytek życia.

Najczęściej płonęły drewniane, kryte słomą domy i zabudowania gospodarskie. Wystarczała iskra z komina, niedopałek, uderzenie pioruna albo dziecięca zabawa zapalnikami. Silny wiatr przenosił płomień z zagrody na zagrodę. Często podkreślano brak zorganizowanego ratunku, niedostatek wody i sprzętu gaśniczego, a także niewielkie ubezpieczenia, które nie rekompensowały strat w ruchomościach, zbożu czy inwentarzu.

Nieporęt nawiedziło kilka większych pożarów, wśród których można wymienić te z lat 1882, 1897, 1905 czy 1934. W każdym z nich spłonęło od 20 do 37 domów, a wraz z nimi zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy, zebrane zboże i narzędzia rolnicze. Straty liczone w tysiącach rubli, a później złotych. Całe rodziny pozostawały bez środków do życia, zmuszone do koczowania w szałasach i ziemiankach.

Tragiczne wydarzenia mobilizowały jednak lokalną społeczność. W prasie napotkać można także informację o zorganizowanym na

stacji w Jabłonie przedstawieniu dobroczynnym, z którego dochód miał zostać przeznaczony na pogorzelców. W poprawie bezpieczeństwa mieszkańców pomógł z pewnością fakt powstania w 1924 r. Ochotniczej Straży Pożarnej w Nieporęcie.

Zebrane poniżej wycinki prasowe ukazują skalę i powtarzalność pożarów, mówiąc o ogromie materialnych zniszczeń, lecz także reakcji na klęskę – od bezradności i paniki, po solidarność i wspólne odbudowywanie ze zgliszcz.

WAŻNIEJSZE ZDARZENIA ZASZŁE W KRÓLESTWIE

Pomniejsze pogorzele były: w mieście Mszczonowie; we wsi Nieporęt pow. Warszawskim [...].

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1849, nr 132, s. 3.

*

WAŻNIEJSZE ZDARZENIA ZASZŁE W KRÓLESTWIE

Pomniejsze pogorzele: w gm. Nieporęt, Budziszyn i Klonowo pow. Warszawskim [...].

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1860, nr 132, s. 3.

*

WYKAZ POŻARÓW WYNIKŁYCH W GUBERNJACH KRAJU TUTEJSZEGO

Tegoż dnia, we wsi Zagroby, powiecie i gubernji Warszawskiej, spalił się dom murowany z przybudowaniami i stajnią, należące do księcia Macieja Radziwiłła; budynki te ubezpieczone były na rs. 6820, straty zaś poniesione ze spalenia się nieubezpieczonych ruchomości wynoszą rs. 3000.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1874, nr 216, s. 2.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

We wsi i gminie Nieporęt, w powiecie Warszawskim, w nocy z niedzieli na poniedziałek, wszczął się z niewiadomej przyczyny pożar, w chacie włościanina. Ratunek był bardzo trudny, gdyż wieś była pogrążoną we śnie, spalił się więc do szczytu

dom mieszkalny, oraz stodoła napełniona zbożem. Budynki były ubezpieczone na parę set rubli, o zbożu i ruchomościach w chacie, naturalnie nie myśłano, jak zwykle u włościan naszych, których tylko o obowiązkową składkę ogniową wnoszą.

„Kurjer Poranny”, 1879, nr 314, s. 2.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

Onegdajszej nocy we wsi i gminie Nieporęt pod Warszawą spaliła się cała osada włościańska, składająca się z dwóch stodół, obory i stajni. Stodoły były napełnione do połowy zbożem. Straty tak w nieruchomościach jak i ruchomościach, mianowicie krestencji (nieubezpieczonej), wynoszą kilka tysięcy rubli.

„Kurjer Poranny”, 1881, nr 221, s. 3.

*

ZNACZNY POŻAR POD WARSZAWĄ

Onegdaj o godzinie 9 rano we wsi Nieporęcie, leżącej niedaleko szosy Radzymińskiej, w jednej z chałup wynikł pożar. Włościanie miejscowi znajdowali się w tym czasie w polu, zobaczywszy więc płomienie przybiegli na ratunek.

Zastali już jednak kilka budowli w płomieniach, gdyż panujący wiatr przerzucał iskry z jednego domostwa na drugie, z tego

znów na stodołę, lub oborę, tak, że w niespełna godzinę prawie cała połowa wsi stała w ogniu.

Co szczególniejsza, że iskry omijały jedną, a nawet dwie osady włościańskie, padały zaś na trzecią, tak, że w szeregu spalonych domów można w przezwach widzieć kilka ocalonych. O ratunku nikt nie myślał, kilkuset ludzi płci obojga zostało ogarniętych jakimś panicznym strachem, każdy działał na swoją rękę, byleby tylko coś z chudoby uratować z płomieni, a o zbiorowym ratunku zapomniano.

Popłoch ten niemało się przyczynił do powiększenia klęski, bo nikt się nie kwapił do ograniczenia szalejącego żywiołu.

Z młyna w pobliżu leżącego przybyła do Nieporętu sikawka, lecz każdy się uchyłał od podawania wody i sikawka była bezczynną.

Doprawdy trudno pojąć tego ogłupienia ludzi, których przecież mógł ktoś doprowadzić do porządku, zwłaszcza że Nieporęt jest siedliskiem zarządu gminnego.

Do wieczora ogień ustał sam przez się, w nocy dogorywały tylko zgłiszczka. Ogółem spłonęło 25 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt budowli gospodarskich, jak stodoły, obór i stajen. Prócz tego

stało się pastwą płomieni mnóstwo ruchomości, wszystka słoma i część niemłóconego jeszcze z roku zeszłego zboża, jak również wiele inwentarza żywego.

Straty są znaczne, a niepowetowane, gdyż nikt z włościan, oprócz niskiej assekuracji rządowej za budynki, nie ubezpieczał się w żadnym Towarzystwie ogniowym.

Wielu więc zamożnych gospodarzy stało się w jednej chwili nędzarzami, bo oprócz ziemi nic im nie pozostało, a na dal-sze prowadzenie gospodarstwa trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę na wysoki procent u lichwiarza, boć nie mamy kas pożyczkowych dla włościan, a kasy gminne obracają niewielkimi summami, znajdującemi się ciągle w rękach różnych aferzystów wioskowych.

Z Warszawy łuny pozornej nie było widać, lecz widziano ją doskonale ze stacji kolejowej w Jabłonnie, odległej o 10 wiorst od Nieporętu.

Szczątki nadpalonej słomy pędzone wiatrem, dolatywały do Jabłonny, to znacznej nawet ilości. Wczoraj jeszcze płonęły gdzieśniedzie zgłiszczka, które za-lewano, aby wiatr nie poniósł iskier na ocalone budowle.

„Kurjer Poranny”, 1882, nr 122, s. 2.

Z OKOLIC WARSZAWY

We wsi Nieporęt wynikł gwałtowny pożar, który zniszczył dwa gospodarstwa wiejskie, należące do Kawki i Rembelskiego.

„Kurjer Warszawski”, 1883, nr 139a, s. 4.

*

Z OKOLIC WARSZAWY

We wsi Izabelinie gminie Nieporęt, spaliły się trzy domy, ubezpieczone na 3,000 rs.

„Kurjer Poranny”, 1885, nr 55, s. 4.

*

Z PODPALENIA

W tych dniach pod Warszawą były trzy znaczniejsze pożary, w których stwierdzono podpalenie. I tak: w Jabłonninie spłonął wiatrak, dom młynarza i trzy budynki gospodarskie. We wsi Zagroby, gminie Nieporęt, spaliła się karczma, stajnia i dwa domy murowane. W obu wypadkach podejrzanych o podpalenie ujęto.

„Kurjer Warszawski”, 1886, nr 129a, s. 3.

*

WIEŚCI Z LISTÓW I GAZET.

Z GMINY NIEPORĘTU

Z gminy Nieporętu w powiecie Warszawskim piszą do nas: „Poraz już czwarty w tym roku nawiedził (w miesiącu czerwcu) tutejszą gminę pożar. Zdarzył się on we wsi Stanisławowie, zamieszkaną przez Niemców. Spaliły się zabudowania jednego

gospodarza (Niemca), a mianowicie: chałupa, stodoła, obora i bróg. Z płonącego domu sąsiedzi wynosili niektóre rzeczy. Między ratującymi znajdowała się też dziewczyna, Marjanna Felauer, mająca 21 lat, a zamieszkała przy swej siostrze, żonie pogorzańca. Ta, wpadłszy do domu, wyniosła coś stamtąd, wpadła po raz drugi w ogień – i już nie wróciła... Otoczyły ją płomienie, a przytem zawalił się dach, i biedaczka zginęła w ogniu. Zwęglone jej ciało wydobyli po ugaszeniu pożaru.

Ogień powstał z zapalenia się sadzy w kominie, z którego iskra upadła na suchy dach i ten od razu zajął się ogniem.

W jednym tylko półroczu cztery pożary w tej naszej gminie zrobiły szkody aż na 23 tysiące rubli. A wszystkiemu winny: nieostrożność, nierozsądek i... ciemnota.

„Gazeta Świąteczna”, 1886, nr 299, s. 6.

*

POŻARY

W tych dniach we wsi Stanisławów gminie Nieporęt, o godzinie 12 w nocy wszczął się ogień w osadzie Pawła Kopa, od którego spalił się drewniany wiatrak, ubezpieczony na 1540 rs. i rozmaite nieruchomości na 50 rs. Przyczyna pożaru niewiadoma.

„Kurjer Poranny”, 1888, nr 214, s. 3.

POŻARY

We wsi Stanisławowie, w gm. Nieporęt, spalił się dom mieszkalny nieubezpieczony Ludwika Kryżę, a nadto stóg siana. Straty wynoszą 600 rs.

„Kurjer Poranny”, 1888, nr 249, s. 3.

*

POŻAR LASÓW

W sobotę popołudniu, w miejscowości Odrzypol, gminy Nieporęt, własności hr. Potockiego, wszczął się w lesie pożar. Na widok palącego się lasu okoliczni włościanie pośpieszyli z pomocą i po długich a mozolnych wysiłkach ogień ugасили. Podobno pożar wynikł skutkiem porzuconego niedopałka papierosa przez spacerowiczów, przybyłych z Warszawy. Ogółem spłonęło dwie morgi lasu, przypisując właściciela o stratę rs. kilku tysięcy.

„Gazeta Polska”, 1889, nr 135, s. 2.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

POŻARY

We wsi Stanisławów w gm. Nieporęt na kolonii Wicke, spaliła się stodoła.

„Kurjer Poranny”, 1889, nr 178, s. 4.

*

POŻAR PODMIEJSKI

Nocy wczorajszej we wsi Nieporęt, w zabudowaniach Mikołaja Wróbla, z niewiadomej

przyczyny wynikł pożar pomimo energicznego ratunku, spalił się dom Wróbla 1,000 rs., sklep rzeźniczy Walerego Nagata, 100 rs., dom mieszkalny Andrzeja Szczura 800 rs., chlew wartości 100 rs. oszacowane, kuźnia, a Lejba Symner utrzymujący sklepik w domu Wróbla, poniósł straty 4000 rs.

„Kurjer Poranny”, 1889, nr 224, s. 4.

*

POŻAR

Onegdaj we wsi Rembelszczyzna, gminie Nieporęty wynikł pożar, którego pastwą stało się 6 stogów siana, wartości 340 rs., będących własnością Tomasza Kuźmy. Śledztwo zarządzone.

„Kurjer Warszawski”, 1889, nr 284, s. 4.

*

POŻAR POD MIASTEM

W nocy z d. 28 na 29 z. m. we wsi Aleksandrów w gminie Nieporęt w zabudowaniach Kazimierza Berty z niewiadomej przyczyny wynikł pożar. Pastwą płomieni stał się dom mieszkalny i obora, oszacowane na 500 rb.

„Kurjer Poranny”, 1890, nr 119, s. 5.

*

POŻAR

We wsi Stanisławowie, gminie Nieporęt, powiatu warszawskiego, spłonął onegdaj doszczętnie dom mieszkalny Edwarda Schpringla ze wszystkimi za-

budowaniami gospodarskimi, oraz mieszczącymi się wewnątrz ruchomościami. Straty sięgają z górą rubli 3,000. Przyczyna pożaru niewiadoma.

„Słowo”, 1892, nr 51, s. 3.

*

POŻARY NA PROWINCJI

28 z. m. o godz. 11 zrana we wsi Stanisławowie, gm. Nieporęt, pow. Warszawskiego, z niewiadomej przyczyny powstał pożar i strawił zabudowania gospodarskie Samuela Dykausa wartości 1350 rb. Prócz tego spłonęło ruchomości za 200 rb.

„Kurjer Poranny”, 1892, nr 156, s. 4.

*

POŻARY

We wsi Aleksandrowie, gminy Nieporęt, tegoż dnia spłonęły zabudowania i ruchomości Karola Wsicka na ogólną sumę rs. 1,000.

„Słowo”, 1892, nr 139, s. 2.

*

POŻARY POD MIASTEM

We wsi Aleksandrów pod Nieporętem spłonęły budynki Karola Klana; szkody wynoszą 914 rs.

„Kurjer Warszawski”, 1892, nr 215, s. 3.

*

POŻAR POD MIASTEM

We wsi Nieporęt za rogatką Marymoncką wynikł pożar w zabudowaniach hr. A. Potockiego. Pastwą płomieni padły zabudo-

wania i zapasy zboża. Przyczyny pożaru nie wykryto.

„Kurjer Poranny”, 1893, nr 51, s. 4.

*

POŻARY POD MIASTEM

Pod Nieporętem ogień zniszczył budowlę kolonji Izabelin, należące do Karoliny Kucke.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 158, s. 2.

*

POŻARY POD MIASTEM

Wreszcie we wsi Nieporęt pożar zniszczył dom i zabudowania gospodarskie na kolonji Adama Krzyżanowskiego.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 189, s. 3.

*

POŻAR POD MIASTEM

W dniu wczorajszym, w południe, we wsi Nieporęt za rogatką petersburską, wybuchnął pożar. Przy silnym wietrze oraz braku należytego ratunku, ogień, wszczęty w budowlach Kotowskiego, ogarnął kilka kolonij przyległych i obrócił je w perzynę. Spłonęły ogółem budynki wraz ze zbożem, paszą i ruchomościami: Pawła Kotowskiego wartości 2,600 rs., Adama Szyperka 300 rs., Marjanny Kawkowej 800 rs., oraz Franciszka Grudki 200 rs. Większa część nieruchomości nie była ubezpieczona. Przyczyna pożaru niewiadoma.

„Kurjer Warszawski”, 1894, nr 322, s. 2.

POŻARY

We wsi Izabelin, gm. Nieporęt, płomienie strawiły zabudowania gospodarskie Fryderyka Bassa vel Bosa i ubezpieczone na rb. 1270. Oprócz tego zgorzały ruchomości, ocenione przez poszkodowanego na rb. 800, a nieubezpieczone. Przyczyna pożaru niewiadoma.

„Kurjer Poranny”, 1895, nr 200, s. 4.

*

POŻARY

We wsi Stanisławów, gminy Nieporęt, w osadzie Ludwika Prelwica spłonęły: dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie, ubezpieczone na rb. 1,500. Prócz tego spalił się zapas siana, szopa i ruchomości nieubezpieczone, ocenione na rb. 510.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 196, s. 5.

*

POŻARY

We wsi Stanisławów, gminy Nieporęt spłonęła stodoła drewniana i szopa Samuela Folauera, ubezpieczone na rb. 420, oraz szopa nieubezpieczona, wartości rb. 30, i ruchomości za rb. 60.

„Kurjer Poranny”, 1897, nr 161, s. 5.

*

POŻARY

W d. 9 b. m., o g. 8 m. 30 r., we wsi Stanisławów, gminy Nie-

poręt, spłonęły: dom murowany z obórką i piwnica murowana, ubezpieczone na rb. 1,580. W ruchomościach nieubezpieczonych strata wynosi rb. 200. Zabudowania te stanowiły własność Michała Deja.

„Kurjer Poranny”, 1897, nr 163, s. 5.

*

ECHO POŻARU

Komisja, delegowana w celu sprawdzenia szkód wynikłych z powodu pożaru wsi Nieporęt, w tych dniach ukończy czynności. Okazuje się, iż większa część kolonistów utraciła nie tylko budowle, lecz zbiory ożyminy i w części jarzyny, sprzęty gospodarskie, odzież i pieniądze. Wartość spalonych budowli oceniają w przybliżeniu na 20,000 rs.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 222, s. 5.

*

TEATR I MUZYKA

Jutro, w niedzielę d. 12 b. m. wieczorem, na stacyi Jabłonna kolei Nadwiślańskiej, odbędzie się przedstawienie amatorskie, złożone z trzech komedyjek: „Stryj przyjechał”, „Nowa Francilion” i „Podejrzana osoba”. Cały dochód ze sprzedaży biletów amatorzy przeznaczyli na pogorzelców wsi Nieporęt.

„Kuryer Codzienny”, 1897, nr 251, s. 2.

+ Klęska ogniowa.

Ludną i licznie zabudowaną wieś Nieporęt pod Warszawą, w okolicach Jabłonny, dotknęła ciężka klęska ogniowa.

W dniu onegdajszym, o godzinie 2½ po południu, dorośli mieszkańcy znajdowali się przy żniwach w polu, we wsi zaś pozostało zaledwie kilkoro drobnych dzieci.

Pięcioletni Władysław Powala, syn kolonisty, znalazłszy paczkę zapalek, podążył z rówieśnikami na gumno ojcowskie, i tu, bawiąc się się, ogień zaprószył.

Po chwili stodoła zajęła się płomieniem.

Jeden z malców, ośmioletni Stanisław Nagat, pobiegł w pole dla zaalarmowania wieśniaków, którzy, przybywszy na miejsce, wieś całą znaleźli w płomieniach tak, iż o ratunku już mowy być nie mogło.

Przy silnym wichrze, morze ognia objęło wszystkie blisko siebie położone budynki.

Zgorzało ogółem sto budowli, mianowicie domów mieszkalnych 35, obór 32 i stodół 33.

Pastwą płomieni padły też stogi z paszą i zbożem, wszystkie sprzęty gospodarskie, domowe, gotowizna i t. p.

Okolo 40-tu rodzin wieśniaczych w jednej chwili znalazło się bez dachu i chleba.

Pogorzeley mieszczą się z rodzinami w szalasach.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 221, s. 2.

POŻARY POD MIASTEM

Onegdaj z rana we wsi Stanisławów, gminy Nieporęt, spłonęły budynki z zapasami zboża, sprzętami i t. p., należące do Ferdynanda Bosarda; straty dosięgają 1,000 rb. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1898, nr. 202, s. 5.

POŻAR POD MIASTEM

W Izabelinie, w gminie Nieporęt, zgorzał dom i zabudowania gospodarskie, należące do Pawła Grynkego. Przyczyna ognia niewiadoma.

„Kurjer Warszawski”, 1899, nr 107, s. 2.

WYPADKI

We wsi Rembelszczyzna gminy Nieporęt zgorzały dwa domy, stanowiące własność Pawła Kawki i małżonków Szczurów. Pożar wybuchł późnym wieczorem, a śpiący w izbie syn Szczurów, 14-letni Piotr, uduszony dymem, w ogniu śmierć znalazł.

„Kurjer Polski”, 1899, nr. 251, s. 2.

*

POŻARY

Onegdaj o g. 11 w. w Izabelinie, gm. Nieporęt, zgorzały zabudowania gospodarskie Karola Grzybowskiego, złożone z domu mieszkalnego, obory i stajni, oraz szopy. Nieruchomości zabezpieczone były na rb. 400, właściciel jednak poniósł znaczne straty w ruchomościach, gdyż od ognia nie wiele ocalić się udało. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

„Kurjer Poranny”, 1900, nr. 51, s. 4.

*

POŻAR

We wsi Nieporęt, w gminie Młociny, od pioruna spłonął dom, należący do Szymona Kawki i Jana Redo, oraz parkan długi na 74 stopy. Przy gaszeniu ognia belka przygniotła Redego.

„Kurjer Warszawski”, 1900, nr. 130, s. 4.

*

POŻARY NA WSI

Onegdaj o północy we wsi Rembelszczynie [Rembelszczyźnie],

gm. Nieporęt, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w zabudowaniach gospodarza Ludwika Straneckiego. Pastwą płomieni stały się budynki, jako to: stodoła, szopa, chlewy, obora – wszystko ubezpieczone na rb. 500; oprócz tego w ruchomościach i sprzętach nieubezpieczonych straty wynoszą rb. 150. Z zabudowań Straneckiego płomienie przeniosły się na zagrodę Józefa i Karoliny Straneckich, gdzie spłonęła stodoła, chlewy i szopa, wszystko drewniane, kryte słomą, ubezpieczone na rb. 450. Zboża, inwentarza i ruchomości spłonęło za 160 rb. Ogień wreszcie zniszczył kolonję Józefa Kuźmy – gdzie spłonął dom mieszkalny, obora stodoła – wszystko nieubezpieczone, a przedstawiające wartość 320 rb. W ruchomościach Kuźma poniósł strat na 140 rb. Wypadku z ludźmi nie było.

„Kurjer Poranny”, 1900, nr. 189, s. 3.

*

POŻARY POD MIASTEM

W dniu onegdajszym we wsi Stanisławów gminy Nieporęt spaliły się budynki Ferdynanda Kobirza na sumę bi. [rb.] 1,400. Na to spłonęła szopa z rzeczami należącymi do żołnierzy pułku zegrzyńskiego.

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr. 135, s. 3.

POŻARY

W ubiegły poniedziałek, we wsi Kąty Węgierskie, gminy Nieporęt, z niewiadomej przyczyny, około godziny 4 po południu powstał pożar, od którego spaliły się zabudowania włościjanina Jana Olechowskiego, ubezpieczone na 260 rb. i ruchomości nieubezpieczone, ocenione na 80 rb. Tegoż dnia we wsi i gminie Nieporęt, w nieruchomości Wojciecha Gajdy powstał pożar, od którego spaliły się zabudowania tegoż, ubezpieczone na rb. 150 i krestencja nieubezpieczona, oceniona na rb. 250

„Goniec Poranny”, 1903, nr 14, s. 4.

*

POŻARY NA PROWINCJI

W miejscowości Stanisławów [Stanisławów] gminy Nieporęt na osadzie Henryka Prelwica z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar zniszczywszy doszczętnie budynki wartości 550 rb. oraz ruchomości.

„Kurjer Poranny”, 1904, nr 210, s. 2.

*

POŻAR W OKOLICACH MIASTA

Onegdaj we wsi Rembelszczyzna gminy Nieporęt w nieruchomościach Marcina Szczura powstał ogień, który zniszczył dom mieszkalny, wartości 290 rb. i ruchomości. Przyczyna pożaru niewiadoma.

„Kurjer Poranny”, 1904, nr 246, s. 3.

POŻAR POD MIASTEM

Wczoraj we wsi Nieporęt, w pow. Warszawskim, w osadzie Mikołaja i Małgorzaty małżonków Jasińskich ogień zniszczył budynki, wartości rb. 1000.

„Kurjer Poranny”, 1904, nr 271, s. 2.

*

POŻARY NA WSI

Pożary na wsi. Dnia 1 b. m. w zabudowaniach mieszkalnych Szymona Rembelskiego we wsi Nieporęt wybuchł pożar. Straty wynoszą 250 rb.

„Goniec Wieczorny”, 1905, nr 195, s. 3.

*

POŻAR NA WSI

13 b. m. wybuchł pożar we wsi Stanisławowie gm. Nieporęt. Ogień strawił budynki, należące do D. Grinki. Jak przypuszczają, ogień powstał od iskry z komina. Budynki były ubezpieczone.

„Goniec Poranny”, 1905, nr 210, s. 3.

*

KRONIKA

Dziś w nocy pastwą płomieni padła ludna wieś Nieporęt w pow. warszawskim. Ogień strawił 22 domy mieszkalne, tyleż stodół, obór i chlewów. Straty bardzo dotkliwe. Połowa wsi dymi zgłiszczami.

„Strażak”, 1905, nr 6, s. 14.

NIEPORĘT. „POŻAR”

Korespondent nasz pisze: Ba-
wiłem w Zagrobach kiedy,
o godz. 11-ej wiecz. w niedzielę
na horyzoncie zajaśniała luna.
Skoczyliśmy na rowery i w nie-
spełna kilkanaście minut byli-
śmy na miejscu. Palila się wieś
Nieporęt, licząca przeszło 120
domów. O godz.[.] 1-ej w nocy
z 20 domów mieszkalnych pozo-
stały tylko zgliszcza. Ogień pod-
sycany, coraz to zmieniającym
kierunek swój wiatrem szerzył
się błyskawicznie. Ludzie powy-
nosili z domu wszystkie sprzęty
i patrzeli bezradnie na dzieło
zniszczenia. Przybyli mieszkań-
cy z okolic przywieźli na wozach
sikawki, które mało co pomogły,
gdyż wkrótce zabrakło wody.
A tak zaniedbano ostrożności na
wypadek ognia, że nawet nie było
kubłów do zalewania zgliszcz.
Nie można sobie przedstawić
apatji, jaka ogarnęła wszystkich
mieszkańców na widok płoną-
cego mienia. Nikt nie spieszył
na ratunek. I gdyby nie dziwne
energiczna i sprawna pomoc
przybiegłych, Nieporęt spłonął-
by niezawodnie cały.

„Goniec Poranny”, 1905, nr 243, s. 3.

*

POŻAR NA WSI

Pożar na wsi. Dnia 14 b. m. we
wsi Nieporęt w zabudowaniach

K. Wróbla, wybuchł pożar, któ-
ry strawił doszczętnie budynki,
ubezpieczone na nieznaczną
sumę. Zasługuje na zaznaczenie,
że od pewnego czasu prawdzi-
wa plaga pożarowa szerzy się
w Nieporętach. Niedawno na-
wiedził Nieporęty większy pożar.
W ciągu zaś ostatnich tygodni
już kilkakrotnie wybuchał poża-
ru kilku obywateli miejscowych.

„Goniec Wieczorny”, 1905, nr 262, s. 3.

*

POŻAR NA WSI

We wsi Stanisławów, gminy
Nieporęt, 12 b. m. wybuchł po-
żar, który strawił zabudowania,
należące do Karola Grzybow-
skiego. Prócz ubezpieczonych
budynków, spłonęły nieubez-
pieczone narzędzia rolnicze.

„Goniec Poranny”, 1905, nr 357, s. 3.

*

POŻARY

We wsi Nieporęt pod Warszawą
spaliły się nieruchomości, nale-
żące do włościanina, Franciszka
Jasińskiego. Straty ogólne wy-
noszą do 1,000 rb.

„Dzwon Polski”, 1906, nr 145, s. 2.

*

POŻARY NA WSI

Wczoraj we wsi Białobrzegi
gminy Nieporęt w zabudowa-
niach Franciszka Kostrowskie-
go wybuchł pożar, który strawił
całą nieruchomość, ubezpie-

czoną na sumę 400 rb. I nieubezpieczone nieruchomości, wartości 160 rb.

„Dzwon Polski”, 1906, nr 239, s. 3.

*

POŻAR

Onegdaj, we wsi Nieporęt pod Warszawą spaliły się zabudowania kolonisty, Andrzeja Gandy [Gajdy?], wartości rb. 2,800. Część spalonych nieruchomości była nieubezpieczona.

„Kurjer Warszawski”, 1907, nr 149, s. 3.

*

POŻARY NA WSI

We wsi Rembelszczyźnie (gm. Nieporęt) spłonęły zabudowania gospodarcze, należące do Piotra Rembelskiego. Budynki te były ubezpieczone.

„Goniec Poranny”, 1907, nr 290, s. 2.

*

POŻARY ZA MIASTEM

We wsi Rembielszczyzna [Rembelszczyzna] w gminie Nieporęt, spaliła się osada gospodarska Wawrzyńca Rembielskiego.

„Kurjer Warszawski”, 1908, nr 142, s. 3.

*

POŻARY PODMIEJSKIE

We wsi Stanisławów (gm. Nieporęt) wybuchł pożar w zabudowaniach Karola Izbrechta. Wskutek silnego wiatru płomienie przeniosły się wkrótce na sąsiednie zabudowania Edmunda Gaunida i strawiły je do-

szczętnie. Prócz budynków, które były ubezpieczone, pastwą pożaru padły nieubezpieczone ruchomości.

„Goniec Poranny”, 1908, nr 467, s. 1.

*

POŻARY

W Stanisławowie gm. Nieporęt spaliły się zabudowania Samuela Nejmana. Straty wynoszą przeszło 1,000 rb.

„Goniec Poranny”, 1909, nr 157, s. 2.

*

POŻARY PODMIEJSKIE

Ubiegłej nocy, we wsi Kąty Węgierskie, w gminie Nieporęt pod Warszawą, spłonęły zabudowania gospodarskie Stanisława Cholewińskiego. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, ruchomości i zboże w ziarnie. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja pieca. – Tejże nocy we wsi Stanisławowie, w gminie Jabłonna [Stanisławów Drugi?], wskutek nieostrożności służącej, Anny Nasiłowskiej, spłonął dom mieszkalny kolonisty Edmunda Hacika. W ogniu zginęła para koni i sześć krów, wartości 800 rb. Przy gaszeniu ognia uległ ciężkiemu poparzeniu parobek, 17-letni Julian Żukowski. W stanie bardzo ciężki przewieziono go do szpitala na Pradze.

„Kurjer Warszawski”, 1910, nr 69, s. 2.

POŻARY PODMIEJSKIE

We wsi Kąty Węgierskie, w gminie Nieporęt, spłonęły onegdaj zabudowania Szczepana Depusa [Deputa] i Jana Pietruchy.

„Kurjer Warszawski”, 1910, nr 100, s. 3.

*

POŻARY

We wsi Stanisławowie, gm. Nieporęt, spaliły się zabudowania Jana Prelwica, wartości 900 rb. i zboża za 250 rb. Przyczyna pożaru – nieznana.

„Goniec Poranny”, 1910, nr 356, s. 2.

*

POŻARY

We wsi Nieporęt, w pow. warszawskim, z nieznannej przyczyny spłonęły budynki gospodarskie Michała Kumiszka, Wojciecha Powały, Pawła Rębelskiego i Wojciecha Henkla [Chmiela]. Budynki były ubezpieczone na sumę 1,690 rb. Spłonęły również nieubezpieczone ruchomości, oszacowane na 800 rb.

„Kurjer Warszawski”, 1911, nr 141, s. 3.

*

POŻAR LASU

W gminie Nieporęt z niewiadomej przyczyny spłonęło około 50 morgów lasu, przedstawiającego wartość 12,000 rb. Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła akcja ratunkowa, w której

wzięli udział mieszkańcy okoliczni i żołnierze.

„Goniec Poranny”, 1912, nr 220, s. 2.

*

POŻAR

We wsi Pilawie w gm. Nieporęt z niewiadomej przyczyny spłonęły zabudowania Ant. Grzybowskiego, ubezpieczone do wysokości 300 rb. Wartość majątku nieubezpieczonego, który stał się pastwą ognia, wynosi 600 rb.

„Goniec Poranny”, 1914, nr 308, s. 2.

*

POŻAR ZA MIASTEM

Dziś około północy znaczna łuna w północnej stronie miasta wskazywała na pożar w podmiejskich gminach Warszawy. Jak się okazało, płomienie strawiły część zabudowań gospodarczych we wsi Nieporęt za Jabłonną. Z polecenia władz wojskowych na pomoc wyruszyła kompania Legionów Polskich z Zegrza, czynności jej jednak były utrudnione z powodu braku wody. O sile ognia świadczy, że widać go było dobrze z czatowni warszawskiej straży ogniowej.

„Nowa Gazeta”, 1917, nr 282, s. 2.

*

POŻAR STOGU SIANA

Na łąkach wsi Nieporęt pod Warszawą z nieustalonej dołą przyczyny spalił się wczoraj

stóg siana, należący do sołtysa tejże wsi Piotra Wróbla.

„Gazeta Poranna”, 1925, nr 17, s. 6.

*

POŻAR

We wsi Rembelszczyźnie gm. Nieporęt spalił się barak wraz ze sprzętami, zamieszkały przez Aleksandra Borzutę. Straty wynoszą 1000 zł.

„Echo Warszawskie”, 1926, nr 204, s. 5.

WYPADKI DOBY UBIEGŁEJ.

„CZERWONY KOGUT”

We wsi Nieporęt z niewiadomej przyczyny spaliły się dwie stodoły ze zbożem należące do Andrzeja i Piotra Rembelskich oraz Jana Wróbla. Straty wynoszą 15,000 złotych.

„Kurjer Poranny”, 1927, nr 213, s. 4.

Sześćioletni malec sprawcą pożaru Majątek wartości 20,000 zł. poszedł z dymem

Lekkomyślność rodziców i brak opieki nad dziatwą, bywają często przyczyną wypadków.

Wczoraj mieliśmy przykład, który zadokumentował, jakie nie-szczęście spowodować może bez-myślny figiel malca puszczonego przez rodziców samopas, bez opieki!

O godz. 1 po poł. we wsi Stanisławów, w gminie Nieporęt, w pow. warszawskim, wybuchł pożar w zagrodzie zasobnego gospodarza Stanisława Cybulskiego.

Z niewiadomych początkowo powodów zapaliła się stodoła, napelniona snopami żyta i w mgnieniu oka zmieniła się w potężny słup ognisty. Wiecher roznosił miliony iskier. Jeszcze chwila i fala ognia runęła na obory i zabudowania.

Przeraźliwy ryk bydła wypełnił powietrze. Jeszcze moment i płonął już sąsiedni dom mieszkalny Cybulskiego. Wszystko działo się błyskawicznie. Ludzie potracili głowy. Pomocy nie było żadnej. Cała zagroda przedstawiała niesamowity widok — jedno morze buchających płomieni. Spaliło się

wszystko. Majątek wartości przeszło 20 000 zł. w niespełna godzinę poszedł z dymem.

Przyczyna pożaru przedstawiała się niezwykle zagadkowo. W stodołę, która pierwsza padła pastwą płomieni nikogo nie było. Zaczęto podejrzewać, że ktoś rozmyślnie dopuścił się zbrodni podpalenia. Nikt nie mógł jednak domyśleć się, kto był podpalaczem. Gospodarz Cybulski zgodny sąsiad, żadnych załargów z nikim nie miał.

Zawiadomiono policję. Energiczne dochodzenie zdarło zasłonę tajemniczości. Wykryto sprawcę pożaru, sprawcę, którego niktby nie podejrzewał.

Był nim sześćioletni Stanisław Strączewski. Malec zabawiał się za stodołą zapalnikami, od których zajęły się resztki słomy, leżące koło stodoły. Ogniste płomyki błyskawicznie podpełzły do szczeliny stodoły i znikły. Jeszcze chwila i wszystko płonęło. Oszalały z przerażenia chłopak uciekł.

Oto rezultaty lekkomyślnego braku opieki nad dzieckiem.

„Kurjer Poranny”, 1926, nr 262, s. 4.

POŻAR WE WSI IZABELIN

We wsi Izabelin gm. Nieporęt zapaliło się obejście Jana Mańko [Mańka]. Ogień strawił stodołę pełną zboża i zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą 6 tysięcy zł. Przyczyna pożaru nie ustalona

„Kurjer Czerwony”, 1927, nr 181, s. 3.

*

GROŹNY POŻAR STRAWIŁ CAŁĄ ZAGRODĘ WŁOŚCIAŃSKĄ

Wczoraj o g. 2 po południu, z nieustalonej na razie przyczyny, najprawdopodobniej przez nieostrożność z zaproszenia ognia, wynikł groźny pożar w zagrodzie Roberta Garry [Gery], we wsi Aleksandrów, gminy Nieporęt pod Warszawą. Mimo energicznej akcji ratunkowej straży ochotniczej z Nieporęta, ogień strawił dom mieszkalny, stodoły i chlewy, obory, piwnice oraz narzędzia rolnicze. W czasie akcji ratunkowej odniosły poparzenia 4 osoby, które opatrzył na miejscu felczer z Nieporęta. Ogień nie przerzucił się na inne budynki tylko dlatego, iż osada Garry [Gery] znajdowała się nieco na uboczu od innych posesyj. Straty na razie dokładnie nieobliczone, są dość znaczne.

„ABC dla Włocławka i Kujaw”, 1929, nr 123, s. 4.

PIORUNY UDERZYŁY W WIEJSKIE ZAGRODY

Około północy stanęła w płomieniach wieś Rembelszczyzna, gm. Nieporęt. Dzięki intensywnej pomocy miejscowej ludności nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia. Pożar strawił doszczętnie stodołę i narzędzia rolnicze, stanowiące własność Kacpra Basia [Wasia], powodując straty w sumie przeszło 6000 zł. W tejże wsi wybuchł pożar od pioruna w posiadłości Franciszka Basia [Wasia]. Z dymem poszła stodoła z sianem. Straty – 5000 zł.

„Kurjer Poranny”, 1929, nr 187, s. 3.

*

DWA POŻARY POD WARSZAWĄ

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. z nieustalonej narazie przyczyny, we wsi Stanisławów gm. Nieporęt pod Warszawą, wynikł groźny pożar, który strawił zagrodę Juljana Klana.

„ABC dla Włocławka i Kujaw”, 1929, nr 234 (240), s. 7.

*

SKUTKI W CZORAJSZEJ BURZY

We wsi Nieporęt, gm. Zegrze [Nieporęt] w zabudowaniach Marcina Kaski [Kawki?] wybuchł pożar od uderzenia pioruna. Dom mieszkalny spłonął

doszczętnie przed przybyciem straży ogniowej. Straty wynoszą około 5000 zł.

„Kurjer Poranny”, 1930, nr 234, s. 4.

*

WYPADKI DOBY UBIEGŁEJ.

POŻAR WE WSI

We wsi Nieporęt (gm. Jabłonna) [gm. Nieporęt] w domu Wincentego Czastkiewicza wynikł pożar. Spłonął dach kryty słomą oraz narzędzia ciesielskie, drzewo do obróbki i różne sprzęty gospodarskie. Pożar ugasiła miejscowa straż ochotnicza.

„Kurjer Poranny”, 1930, nr 253, s. 8.

*

POŻAR 27 ZAGRÓD W GMINIE NIEPORĘT

W zagrodzie wójta gminy Nieporęt w pow. warszawskim, Franciszka Miątka, z nieustalonej jeszcze przyczyny wybuchł pożar. Pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i po kilkunastu minutach 27 zagród stanęło w płomieniach. Na miejsce przybyło kilka ochotniczych straży ogniowych, które prowadziły akcję ratunkową. 27 zabudowań, wraz z inwentarzem żywym i martwym, spłonęło doszczętnie. Straty wynoszą przeszło ćwierć miliona zł.

„Wieczór Warszawski”, 1934, nr 125, s. 1.

POŻAR ZAGRODY

We wsi Nieporęt, pod Warszawą, w zagrodzie Albina Kosa, 7-letni syn właściciela, Michał, korzystając z nieobecności domowników, zaprosił do siebie syna sąsiada, 7-letniego Wacława Jędrzejewskiego. Chłopcy bawili się zapalkami, rzucając je w śmiecie na podłodze. W pewnej chwili buchnęły płomienie. Przerażeni chłopcy wybiegli na podwórze, alarmując sąsiadów. Zanim na ratunek przybyła miejscowa straż ochotnicza, dom drewniany spłonął doszczętnie. Poszkodowany Kos oblicza straty na 1,200 zł.

„Kurjer Poranny”, 1937, nr 42, s. 11.

*

GROŹNY POŻAR POD MIASTEM

We wsi Nieporęt z nieustalonej przyczyny, wybuchł pożar. Pastwą żywiołu padły: domy mieszkalne Szymona Laksa [Lapsa] i Jana Koperskiego, oraz 2 stodoły, obora i 2 chlewy, należące do Andrzeja Szczura. Na ratunek pospieszyła wojskowa straż ogniowa z Zegrza, oraz z Warszawy autopompa i beczkowóz V-go oddziału. Dzięki wyteżonej akcji obu straży, pożar który zagrażał zniszczeniem całej wsi, w ciągu niespełna 3 godzin zdołano ugasić. Straty na razie nieustalone.

„Kurjer Warszawski”, 1937, nr 132, s. 5.

POŻARY OD PIORUNÓW

Onegdajsza burza spowodowała szereg pożarów, powstałych od pioruna. We wsi Nieporęt piorun uderzył w stodołę Janiny Kucharskiej. Od stodoły zajęła się obora i również spłonęła doszczętnie. W niespełna 10 minut piorun uderzył w stodołę gospodarza tejże wsi, Marcina Kawki. Stodoła spłonęła.

„Kurjer Warszawski”, 1938, nr 153, s. 37.

*

DZIECKO WZNIECIŁO POŻAR

Wczoraj donosiliśmy o pożarze, który powstał w zagrodzie Piotra Pietruchy, gospodarza ze wsi Wola Aleksandrowska gminy Nieporęt. Wskutek pożaru spłonął inwentarz żywy i martwy oraz stodoła ze zbożem. Wszczęte dochodzenie przez policję ustaliło, że ogień zaproszyła Apolonia Gajda, lat 14. Gajda bawiąc się z rówieśniczkami przewróciła palącą się lampę w oborze, od której powstał pożar.

„Kurjer Poranny”, 1939, nr 28, s. 9.



Winieta pisma „Strażak”, 1913, nr 9.

KRONIKA KRYMINALNA

Wśród zebranych w poniższym rozdziale informacji prasowych prezentujemy te o charakterze kryminalnym. Opisywane w nich dramaty rozgrywają się m.in. w karczmach, lasach, na wiejskich drogach, w sklepach i gospodarstwach. W notatkach pojawiają się listy gończe, ogłoszenia sądów, relacje dotyczące napadów, kradzieży czy bójek. Pojawia się drobna nieuczciwość, jak i zbrodnie najcięższe – morderstwa z zemsty, zazdrości, dla kilku rubli czy garści kopiejek. Doniesienia prasowe, często pisane językiem oszczędnym, urzędowym, niekiedy sensacyjnym, odsłaniają napięcia społeczne, biedę, konflikty majątkowe i rodzinne, a także brutalność czasów, w których nóż i rewolwer bywały argumentem w sporze.

Ówczesna prasa podawała imiona i nazwiska ofiar, ale też oskarżonych i winnych przestępstw, często wskazując również wiek czy dokładny adres zamieszkania.

Zaprezentowane w poniższym rozdziale informacje prasowe, podobnie jak te z innych części książki, zostały zacytowane wprost z gazetowych szpalt. W wyjątkowych przypadkach zdecydowaliśmy się nie publikować fragmentów zawierających szczególnie drastyczne opisy przestępstw.

LISTY GOŃCZE

Sąd Policji Poprawczej Obwodu Warszawskiego Wydziału I. wzywa wszelkie władze tak cywilne i wojskowe, aby na zbiegów poniżej wyrażonych pilną baczność dawać i wrazie ujęcia, pod ścisłą strażą Sądowi naszemu odstawić rozkazać zechciały [...].

2. Walentego Nowakowskiego katolika rodem z Nieporętu, lat 68 mającego, twarzy i nosa ściągłych, na prawą nogę kulawego, z żebraniny się utrzymującego, o rabunek kassy byłego korpusu litewskiego obwinionego. [...]

Sędzia Prezydycujący,
Brzeziński

„Dziennik powszechny”, 1833, nr 131, s. 523.

*

CZEŚĆ URZĘDOWA

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. – PP. właściciele i rządcy domów zwróć baczność uwagę na poniżej wymienione osoby, a mianowicie: [...] Józefa Kondrackiego inaczej Zielińskim zowiącego się (lat 38) wyrobnika, ostatnio we wsi Nieporęt, pow. Warszawskim przebywającego, o oszustwo mocno poszlakowanego [...].

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1848, nr 328, s. 1.

*

OBWIESZCZENIA

Sąd Policji Prostej Ogu i Miasta Warszawy Wydziału IV. W dniu

21 Września (3 Października) r. b. we wsi Zagrobach w czasie kopania dołu na kartofle za stodołą na piaskach bezużytecznych, dostrzeżoną została w głębokości łokci 2 $\frac{1}{2}$ trumna, a w niej zwłoki ludzkie, z odzieży i ciała ognile i tylko kości znajdowały się. Stąd wnosić należy że zwłoki te przed kilkunastą jeszcze laty pochowane tam zostały. Ktoby posiadał wiadomość o pochodzeniu tego człowieka, lub sprawcy pogrzebania, zechce donieść najbliższej władzy, lub Sądowi Policji Poprawczej Ptu Warszawskiego Praga d[.] 18/30 Grudnia 1864 r[.]

Podsędek, Radoszewski

„Dziennik Urzędowy”, 1865, nr 6, s. 114.

*

We wsi Zagroby, gminie Wieliszew, niewiadomy zbrodniarz, w dniu wczorajszym (13 Stycznia), pchnął nożem w gardło człowieka podróżnego (niemca). Ranny na dalszą kurację odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

„Kurjer Warszawski”, 1869, nr 10, s. 4.

*

Kudelskiemu, właścicielowi kolonji Pilawa, gminy Nieporęt w powiecie Warszawskim skradziono w restauracji Bremera zegarek złoty ze srebrnym łańcuszkiem.

„Kurjer Warszawski”, 1871, nr 174, s. 2.

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

Wczoraj na Placu Grzybowskim włościaninowi z gminy Nieporęt, skradziono wóz i parę koni, wartości przeszło rs. 200.

„Kujer Poranny”, 1880, nr 221, s. 2.

*

KANTORY PRÓŚB

Od dawna policja tutejsza zwróciła uwagę na kantory pisania próśb, mieszczące się w pobliżu sądu okręgowego przy ulicy Miodowej i na Kapitulnej, gdzie liga faktorów i pokątnych doradców ściągająca łatwowiernych. W kantorach tych jawnie a bezkarnie okłamują ludzi spisywaniem formalnych aktów rejentalnych lub też prowadzeniem spraw sądowych. Lubo policja miała na owe kantory oko, dla braku jednak dowodów w ręku trudno było pociągnąć kogoś do odpowiedzialności sądowej. Obecnie po długich oczekiwa-

niach udało się zebrać jawne dowody i pana pseudo-rejenta zdemaskowano.

Rzecz się tak miała: Przed kilkoma tygodniami włościanin ze wsi Białobrzegi, gminy Nieporęt, Mikołaj Pisarek, nabywszy od Stanisława i Pawła Retków za 1,050 rs. osadę włościańską udał się do Warszawy celem sporządzenia u rejenta aktu notarialnego. Na ulicy Miodowej włościanie otoczeni zostali przez faktorów, którzy zaprowadzili ich do „najstarszego w Warszawie rejenta”, na ulicę Kapitulną, gdzie niejaki Tustanowski ma kantor pisania próśb. Nieświadomi tego wieśniacy, po spisaniu na stemplowym papierze aktu (ceny 5 rs.) zapłacili pseudo rejentowi tytułem kosztów 48 rs. Na akcie podpisali się w charakterze świadków i pomocników rejen-

— Kontrabanda. We wsi Nieporęcie w powiecie warszawskim przejeżdżał drogą duży wóz frachtowy z pakami towarów. Ponieważ przez Nieporęt nie prowadzi żaden trakt handlowy, zwróciło to uwagę strażników ziemskich, którzy wóz przytrzymali i znaleźli w pakach sztuki z materyą jedwabną zagraniczną bez plomby komory na dowód opłaty cła.

„Nowiny”, 1882, nr 150, s. 3.

ta znani faktorzy Jankielewicz[,] Oczachowski, Iserowicz i Hebda. Oszustwo wyjaśnione zostało dopiero w kancelarii komisarza włościańskiego i oszukani udali się do Warszawy, celem doniesienia o tem policji.

Rozpoczęte śledztwo wykryło, że w podobny sposób w kantorze próśb Zytenfelda na ulicy Miodowej zawarto intercyzę pomiędzy X. i Z., mieszkańcami wsi Wola, na mocy której pan młody, otrzymawszy w kantorze pseudo-rejenta 3,000 rs. posagu, ulotnił się. Wobec stwierdzonych faktów jawnego prowadzenia interesów, nie wchodzących w zakres działalności kantorów pisania próśb, policja zajęła się energicznie zebraniem więcej szczegółów i dowodów, by właścicieli obu kantorów za dokonywane nadużycia pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

„Kurjer Warszawski”, 1889, nr 5, s. 3.

*

NAPAD I RABUNEK

Nocy wczorajszej na omnibus, udający się z pasażerami z Warszawy do Serocka, pomiędzy wsią Michałów i Zagroby, w gminie Jabłonna, napadło kilku drabów. Rabusie, nic nie zrobiwszy pasażerom, zabrali z dachu omnibusu dwie sztuki syberyny, cztery sztuki płótna i sztukę dre-

lichu, będące własnością kupca ze Serocka, Fajwła Rosenberga. Poszkodowany R. oblicza stratę na kilkaset rubli.

„Kurjer Warszawski”, 1889, nr 150, s. 3.

*

ZAGADKOWY POŁÓW

W dniu 16 b. m.[.] na rzece Narwi, w pobliżu kolonii Zagroby, gminy Nieporęt, Teofil Karłowicz, rybak, ze swym synem Wiktorem i robotnikami Jasińskim i Trojanowskim łowili ryby. Zarzuciwszy niewód, zaczęli po chwili wyciągać takowy i poczułi dosyć ciężki opór, z zapalem też dobierali się do matni, spodziewając się łowu. Tymczasem ku przerażeniu ujrżeli w matni trupa. Były to zwłoki mężczyzny około 28 lat mieć mogącego, średniego wzrostu, o włosach ciemnych, w paltoście ciemnobronzowego koloru, w kamizelce aksamitnej, przytem denat ma palec średni na prawej ręce obwiązany gałganem. O wypadku dano znać sędziemu śledczemu, zwłoki zaś zatrzymano. Zachodzi pytanie, czy kryje się tutaj tajemnica morderstwa, czy też jest to ofiara wypadku?

„Kurjer Poranny”, 1892, nr 80, s. 5.

*

W BÓJCE

Włościanie gminy Nieporęt: Walenty Stec, Jan Krzyżanowski i Jan Aniołkowski wszczęli po-

między sobą kłótnię, a następnie bójkę. W czasie bójki Stec został poraniony nożami. Odwieziono go do szpitala bez nadziei utrzymania przy życiu.

„Kurjer Codzienny”, 1892, nr 83, s. 3.

*

PRZYTRZYMANO

[...] Lewka Auscalera, od którego odebrano część skradzionych ryb Janowi Milkemu ze Stanisławowa, gm. Nieporęt. [...]

„Kurjer Poranny”, 1892, nr 232, s. 5.

*

NAPAD I RABUNEK

Wieczora onegdajszego na powracających z Warszawy mieszkańców Nieporęta: Franciszka Szatarskiego i Franciszka Dąbrowskiego, za Pelcowizną napadło kilku rabusiów. Jedni, obezwładniwszy napastowanych, trzymali ich za ręce, inni zaś zrewidowawszy wozy i kieszenie, ze znalezionymi 21 rs. uciekli. Straży ziemskiej udało się odnaleźć niektórych rabusiów i przywłaszczone pieniądze odebrać. Są to mieszkańcy Białobrzegów: Stanisław i Piotr Pisarkowie, oraz Franciszek Stachnik, których osadzono w areszcie tymczasowym.

„Kurjer Warszawski”, 1893, nr 311, s. 2.

*

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

We wsi Zagroby powiatu Warszawskiego niewykryci dotąd

złoczyńcy, parę dni temu podkopawszy się pod dom murowany zajmowany przez właściciela sklepu spożywczego Judki Inwentarza, skradli temuż towaru za 300 rs. Dziwna rzecz, że właściciel sam mieszka obok sklepu i wyłamujących mur złodziei nie słyszał.

„Kurjer Poranny”, 1894, nr 130, s. 5.

*

KRONIKA WARSZAWSKA.

KRADZIEŻ KONI

Wczoraj na Pradze mieszkańcowi gminy Nieporęt, Franciszkowi Ben [Bień?], skradziono parę koni.

„Kurjer Codzienny”, 1894, nr 338, s. 2.

*

KONTRABANDA

W tych dniach we wsi Rembieszczyna, w pobliżu Jabłonny, strażnik ziemski Diaczenko spostrzegł dążącą ku Warszawie brykę, której zawartość wydała mu się podejrzana. Na widok zbliżającego się strażnika, woźnica wraz z towarzyszem zeskoczyli z bryki i zbiegli. Znaleziono w niej znaczną ilość towarów łokciowych oraz sto funtów niklowych łańcuszków i breloków do zegarków. Towary przemycane złożono w urzędzie warszawskiej komory celnej, parę koni zaś i bryczkę odesłano do wójta gminy Nieporęt.

„Kurjer Warszawski”, 1895, nr 280, s. 1.

— Odyssea „milego synalka”.

Przed kilku dniami zaznaczyliśmy, iż 19-letni Icek Sitner, zrzuciwszy matkę z wozu na drodze z Nieporętu do Radzymi-
na, zbiegł z koniem, wozem, beczką śledzi i 15 rublami.

W dniu onegdajszym obiecujący młodzieniec powrócił pie-
szo do Nieporętu, utrzymując, iż na szosie napadli i ograbili
go rabusie.

Sędzia śledczy, zajmując się tą sprawą, sprawdził jednak,
iż Sitner śledzie sprzedał w Radzyminie, konia zaś i wóz za-
stawił w Sokółce.

Na wyraźne żądanie ojca, Icka osadzono w więzieniu tym-
czasowym.

„Kurjer Warszawski”, 1895, nr 337, s. 4.

Z NIEPORĘTU

Z Nieporętu piszą do nas: Śmia-
łej kradzieży dokonano w Sucie,
pod Nieporętem, u nadleśne-
go p. Grychowskiego. Złodzie-
je w nocy dostawszy się przez
wyłamanie okna do mieszkania
skradli 2 futra damskie, opozy
i lisy nowe, jedno zwane rotundą,
2 futra męskie, 2 dubeltówki –
i całe ubranie męskie. Straty ob-
liczono na 800 rubli. Złodzieje
zachowywali się tak cicho, że
nikt z domowników nie słyszał
żadnego hałasu, a szczególnie
rozbicia szyby i wyjęcia okna.
W kieszeni jednego ze skradzio-
nych futer znajdował się rewol-
wer mały. Na ślad kradzieży do
tej pory nie natrafiono. W ogóle
okolica Nieporętu słynie z cią-
głych kradzieży, przeważnie
zaś koni. Niedawno ostrzeżono
o zamierzonej kradzieży koni
u księdza Ślepowrońskiego
w Nieporęcie, skutkiem cze-

go wszelkie środki ostrożności
zostały przedsięwzięte, zresztą
stajnia ta tak jest urządzona, że
złodziej, dostawszy się do niej
wpada w samotrzask i wyjść nie
może, dopóki go kto inny nie
wyswobodzi.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 29, s. 3.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

KRADZIEŻE

[...] We wsi i gminie Nieporęt,
organiście miejscowemu Julja-
nowi Rutkowskiemu skradzio-
no konia, ślepego na oba oczy,
przez wyważenie drzwi od staj-
ni. Tejże nocy we wsi Izabelinie,
tejże gminy, Fryderykowi Boso-
wi skradziono wóz i uprzęż na
dwa konie. [...]

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 47, s. 5.

*

KRADZIEŻE

Na rogu ul. Szpitalnej i Przeskok
wczoraj o g. 6 w., przechodzącej
p. Marji Gosiewowej z Nowo-

gieorgiewska złodziej wyrwał woreczek ręczny, w którym było gotówką rs. 36. Nie udało się jednak operacji złodziejowi, bowiem uciekającego przytrzymał na ul. Złotej rewirowy Gołęń i odprowadził do cyrkułu X Nowoświeckiego. Jest to Władysław Daryński, mieszkaniec wsi Nieporęt, który przyznał się do winy. Woreczek z pieniędzmi zwrócono właścicielce.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 303, s. 4.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

ZRANIE

We wsi Anusinek, gminy Nieporęt, pow. Warszawskiego, włościanin 23-letni Wojciech Kostro, spostrzegł w życie na polu jego krowę, udał się więc na miejsce i zajął krowę. Właściciel krowy, w tejże wsi zamieszkały Henryk Glups udał się do Kostra, którego rozmyślnie zranił nożem w bok. Sprawę odesłano do sędziego śledczego, pow. Radzyńskiego.

„Kurjer Poranny”, 1896, nr 305, s. 3.

*

WYPADKI. ROZPRAWA

NOŻOWA

We wsi Zagroby, gminy Nieporęt, do sklepu Rozenowicza przybył Michał Sawinowski, mieszkaniec Zegrza w celu kupienia skóry, a nie mogąc zgodzić się

na cenę, wyszedł niezadowolony. W krótkim czasie powrócił jednak, a dobywszy nóż, rzucił się na obecnych, zadawszy właścicielowi sklepu trzy rany w głowę, a jego żonie – dwie. Gdy na krzyki napadniętych przybyli z pomocą Lejba Kułakier i służąca, napastnik pierwszego zranił, drugiej podrapał twarz. Obezwładnionego z niemałym trudem Sawinowskiego oddano w ręce straży ziemskiej.

„Słowo”, 1897, nr 22, s. 2.

*

WYPADKI NA PROWINCJI.

POSTRZAŁ

We wsi i gminie Nieporęt, stróż leśny w lasach Augusta hr. Potockiego, 33-letni Walenty Joachimiak, podczas kłótni strzelił z rewolweru do Marcelego Dmochowskiego, mieszkańca tejże wsi, 27 lat liczącego, Kula raniła D. w bok lewy i wypadła, tak że znaleziono ją w ubraniu. Dmochowskiego odesłano do Warszawy do szpitala, a Joachimika do sędziego śledczego[.]

„Kurjer Poranny”, 1897, nr 66, s. 4.

*

SCHWYTANIE KONIOKRADA

Straży udało się schwycić pod miastem jednego z koniokradów najniebezpieczniejszych, mieszkańca gminy Wawer, Wojciecha Przyłus[k?]iego. Znaleziono

= Kradzież... zwłok.

Wieś Zagroby, w powiecie warszawskim, była widownią charakterystycznego wydarzenia.

W dniu onegdajszym zmarła tam nagle 32-letnia Hufnagelowa, przybyła do krewnych z Nowo-Aleksandrji.

Wójt gminy, jak zwykle w podobnych wypadkach, zwłoki oddał pod dozór i jednocześnie zawiadomił komisję lekarsko-sądową.

Na wieść o mającej nastąpić sekeji, zabobonni współwyznawcy zmarłej postanowili do czynności tej niedopuszczyć.

W godzinę więc po śmierci H., gdy wartownicy siedzieli przed sienią, zwłoki zapakowane dla niepoznaki w worek wyniesiono cichaczem przez okno, ztąd zaś wozem przewieziono do odległego Serocka, gdzie je niezwłocznie pochowano.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 214, s. 1.

w jego stajni literalnie całą stadninę koni skradzionych, głównie w obrębie gminy Nieporęt, a pomiędzy innemi uprowadzonych: Piotrowi Werelice, Mikołajowi Nagatowi, Pawłowi Nagatowi i innym. Rabuś, z obawy pościgu, trzymał konie pod kluczem, i w tych dniach zamierzał wysłać je na oddalone jarmarki. Koniokrada zaaresztowano, konie zaś zwrócono właścicielom.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 230, s. 1.

*

ZBRODZIA

Na skraju lasu, należącego do dóbr Nieporęt, w pobliżu szosy petersburskiej, znaleziono

zwłoki mieszkańca wsi Białobrzegi, 26-letniego Antoniego Kostry. Na głowie denata, w pobliżu lewego ucha, znaleziono niewielką ranę krwawą, pochodzącą jakby od wystrzału z broni palnej. Przy zwłokach znaleziono też ukrytą pod kożuchem dubeltówkę, z jedną lufą już wystrzeloną. O ile się zdaje, zabójca usiłował nadać wypadkowi cechę samobójstwa. W sprawie tej śledztwo wdrożono.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 331, s. 2.

*

RABUNEK POD MIASTEM

We wsi Zagroby, w gminie Nieporęt, niewykrzyci rabusie w nocy na

d. 26-ty z. m., wyłamawszy okno, zakradli się do mieszkania Cha-ima Lewenberga. Korzystając ze snu a działając ostrożnie, rabusie unieśli serwis srebrny z literami „B.L.”, lichterze i inne przedmioty srebrne, ocenione na 232 rs. Oprócz tego zabrali weksel na 1000 rs. i dwa po rs. 300. Poszkodowany zawiadomił o powyższem policję prowincjonalną i warszawską.

„Kurjer Warszawski”, 1898, nr 33, s. 5.

*

ŚMIAŁA KRADZIEŻ

Ofiarą niezwykle śmiałego rabunku padł mieszkaniec wsi Rembielszczyzna, gminy Nieporęt, Feliks Wiśniewski, który nocy onegdajszej spał w izbie na łóżku, obok posłania swego ojca. Ten ostatni zbudzony szmerem, spostrzegł w izbie dwie postacie ludzkie, które na krzyk starca wyskoczyły przez okno i znikły. Po ich odejściu przekonano się, iż rabusie wyciągnęli młodszemu Wiśniewskiemu spod poduszki węzelek, w którym było w banknotach 315 rs. Rabusiów na razie nie wytropiono.

„Kurjer Warszawski”, 1898, nr 123, s. 2.

*

BÓJKA W KARCZMIE

W Zagrobach, w gminie Nieporęt, w karczmie posprzeczali się, a następnie pobili robotnicy. Strażni-

ka, który chciał ich rozbroić, również pobito. Głównych sprawców awantury zaaresztowano.

„Kurjer Warszawski”, 1898, nr 331, s. 5.

*

DLA 34 KOP.

Na jadącego szosą petersburską 19-letniego mieszkańca wsi Pilawa, gminy Nieporęt, Marjana Dzika, napadł 23-letni Jan Grzybowski. Napastnik zadał Dziko- wi pałką kilka ciężkich ciosów, a gdy pozbawiony zmysłów spadł z wozu, Grzybowski zabrał mu czapkę i paczkę papierosów, wartujące 34 kop. i zbiegł. Zbója niebawem aresztowano.

„Kurjer Warszawski”, 1899, nr 54, s. 2.

*

NAPAŚCI I RABUNKI

Na drodze pod wsią Zagroby, w gminie Nieporęt, na przechodzącego Jana Czarneckiego, napadli trzej mieszkańcy tejże gminy, pobili go i odebrali 17 pierścionków talmigoldowych, portmonetkę z pieniędzmi i t. p. Rabusiów zatrzymano, ciężko zaś pobitego Cz. odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1899, nr 281, s. 2.

*

WYPADKI PODMIEJSKIE:

NIEBEZPIECZNE POBICIE

Onegdaj we wsi Rembelszczyźnie, gm. Nieporęt na Jana Rembelskiego, liczącego 27 lat, miesz-

kańca tejże wsi, napadł z widłami Piotr Stalczak [Stańczak] i zadał m[u] kilka tak ciężkich ran w głowę, że życiu pobitego grozi poważne niebezpieczeństwo. Poszwankowanego R. przywieziono do Warszawy do szpitala Dzieciątka Jezus, winnego zaś osadzono w więzieniu śledczym.

„Kurjer Poranny”, 1900, nr 75, s. 6.

*

WYPADKI

Włościanie wsi Nieporęt w ubiegłą niedzielę zbierając mech w lesie, należącym do Augusta hr. Potockiego, znaleźli w gąszczu konia z wozem, na którym leżały zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Denat miał czaszkę rozbitą, z otwartej rany masa krwi spłynęła na słomę na wozie, oraz na ziemię. Istnieją poszlaki, iż zbrodnię spełniono w innym miejscu i zwłoki tu sprowadzono w celu ich ukrycia. W denacie poznano mieszkańca gm. Małopole w pow. radzywińskim, Antoniego Zycha.

„Kurjer Polski”, 1900, nr 121, s. 3.

*

KRADZIEŻ

We wsi Zagroby, gminy Nieporęt, z mieszkania Izreela Borensteina, niewykryci rabusie unieśli odzież i kosztowności na sumę 400 rb. Sprawcy kradzieży są poszukiwani.

„Kurjer Warszawski”, 1900, nr 139, s. 6.

KRADZIEŻ ZEGARKÓW

We wsi Zagroby, w gminie Nieporęt, okradziono sklep zegarmistrza Mendla Czerniawskiego. Niewykryci rabusie dobrawszy klucze, zabrali mianowicie 45 zegarków srebrnych krytych, 2 złote męskie, 5 stalowych, 6 sztuk niklowych i in., ogółem na sumę rb. 600. Poszkodowany widział rabusiów, lecz nie może wymienić ich nazwiska.

„Kurjer Warszawski”, 1900, nr 345, s. 7.

*

KRADZIEŻE

[...] W nocy zaś na 11 b. m, niewiadomi złodzieje, we wsi Izabelinie, gminie Nieporęt, wyłamawszy okno dostali się do sklepu Abrahama Zajdenberga, z którego skradli towarów bławatnych na sumę 300 rb. i towaru kolonialnego na sumę 105 rb.

„Kurjer Warszawski”, 1902, nr 13, s. 3.

*

TRUP DZIECKA

Mieszkaniec osady Zagroba [Zagroby], w pow. warszawskim, Jan Szymański, przy połowie ryb w rzece Narwi wyciągnął siecią trupa dziecka płci żeńskiej w trykotowej koszulce i barchanowym kaftaniku. U szyjki dziecka przywiązany był kamień.

„Kurjer Poranny”, 1902, nr 119, s. 1.

Morderstwo w Zagrobach. W wigilję Nowego Roku, około godz. 8 wiecz., w osadzie Zagroby, w gminie Nieporęt, w odległości około 300 kroków od koszar wojskowych znaleziono trupa z poderzniętym gardłem 36-letniej prostytutki, Weroniki Matusiakowej, stałej mieszkanki pow. węgrowskiego. Trup Matusiakowej odziany był tylko w bieliznę, pozostałe zaś ubranie i jeden jej trzewik leżały przy niej; nsta miała związane chustką z głowy. Przy ciele zamordowanej postawiono straż, a sprawę odeślano do sędziego śledczego.

„Kurjer Warszawski”, 1903, nr 3, s. 2.

MORDERSTWO

W uzupełnieniu wiadomości o znalezieniu na polu we wsi Anusinek, gminy Nieporęt, trupa Henryka Glubsa, zaznaczamy, że przekonano się, iż zamordowali go żona Antonina Glubsowa i teściowa Marjanna Wasiowa. Obie kobiety aresztowano i odeślano do więzienia śledczego.

„Kurjer Warszawski”, 1903, nr 223, s. 3.

*

TRUP W JEZIORZE

D. 3-go b. m. w jeziorze, około osady Zagroby, gm. Nieporęt, znaleziono zwłoki 2-dniowego dziecka płci żeńskiej.

„Kurjer Warszawski”, 1904, nr 96, s. 3.

*

ODBICIE WIEŹNIA

Mieszkaniec wsi Nieporęt Franciszek Szatkowski, eskortował z aresztu gminnego do więzienia warszawskiego Antoninę Pydyńską. Kiedy eskortujący wraz z aresztantką przechodził przez Nowe-Brudno około sklepu mo-

nopolowego zastąpiło mu drogę 6 drabów, którzy wydobywszy noże, odbili Pydyńską. Jak się okazało później odbiciem aresztowanej zajął się jej kochanek.

„Goniec Poranny”, 1905, nr 297, s. 2.

*

UJĘTY

Dziś, włościanin z Nieporętu, przybywszy na Nowe Miasto wszedł do sklepu po sprawunki. Z tej okazji skorzystał niejaki Mikołaj Wasiljew, który wsiadł na wóz, zaciął konie i odjechał, ale wieśniak, spostrzegłszy złodzieja, puścił się za nim w poгон i przytrzymał go na ul. Freta.

„Kurjer Warszawski”, 1905, nr 267, s. 4.

*

ZAGADKOWI BANDYCI

We wsi Białobrzegi niedaleko twierdzy Zegrze mieszka niejaki Kowalewski, bezdzietny, uchodzący za majątnego. Przyszło do niego 4-ch młodzieńców elegancko ubranych i grożąc rewolwerami zażądało 200 rb.

Staruszek zaczął się usprawiedliwiać, że ma teraz tylko rb. 10 i prosił, żeby przyszli drugi raz. Zgodzili się przyjść w piątek, odebrawszy naprzód od K. przysięgę przed obrazem świętym, że nikomu o tym nie powie. W piątek wieczorem bandyci znowu przyszli, lecz K. przygotował tylko rb. 60 i znowu prosił, że resztę da w następny piątek. Znowu powtórzono przysięgę. Ale przypadkowo widzieli to dwaj robotnicy warszawscy z branży asfaltowej, którzy pracują w koszarach budowanych w twierdzy, a nocują u Kowalewskiego. Udali się też zaraz na wieś z alarmem o napadzie bandytów, lecz nikogo nie znaleźli. Kowalewski widząc, że sekret został zdradzony, napisał do naczelnika straży ziemskiej w Nowym Dworze prośbę, żeby go bronił przed bandytami. W zeszły piątek w dzień niedaleko koszar, pod górką, zauważono trzech młodzieńców elegancko ubranych. Żołnierze z warty otoczyli zaraz górkę i ujęli podejrzanych, u których znaleziono trzy brauningi. Odprowadzono ich do Zegrza. Włościanin Kowalewski, dowiedziawszy się o tym, przybiegł i oświadczył, że ujęci są owymi bandytami. Na zapytanie: kim są, trzech nie-

znajomi odrzekli, że są tajnymi agentami. Okazało się, że to są istotnie tajni agenci, których naczelnik z Nowego Dworu wysłał do Białobrzegów celem ujęcia bandytów i tylko przez pomyłkę wzięto ich za bandytów. Co dziwniejsze, że i Kowalewski popełnił tę samą pomyłkę...

„Goniec Wieczorny”, 1907, nr 362, s. 5.

*

NAPAD W DRODZE

Napad w drodze. Kilka dni temu mieszkaniec Rembelszczyny gm. Nieporęt pod Warszawą, Jan Zając, włościanin, powracał z miasta do domu. W drodze napadło nań sześciu nieznanym złoczyńców, którzy poranili go w głowę i zrabowali mu 10 rb. Śledztwo wykazało, że jeden z napastników został poznany przez Zająca; wobec czego aresztowano go. Jest to Paweł Kawka, mieszkaniec sąsiedniej wsi. Kawka zeznał, że rabusiami byli Jan Rembelski, Władysław Rembelski, Jan Szalowski, Józef Kuźma i Andrzej Borkowski, którzy również zostali aresztowani. Poszkodowany Zając leczy się w domu.

„Goniec Poranny”, 1907, nr 439, s. 2.

*

UJĘCIE BANDYTY

Ujęcie bandyty. We wsi Nieporęt aresztowano jakiegoś

mężczyznę, który podał się za Stanisława Dembka, przy którym znaleziono paszport podrobiony na nazwisko Michała Majewskiego. Podczas przeprowadzania go do aresztu aresztowany usiłował zbiec, lecz ujęto go. Nieznajomy podejrzewany jest o udział w szeregu napadów bandyckich.

„Goniec Poranny”, 1908, nr 243, s. 2.

*

KRWAWY ZAJŚCIE

We wsi Nieporęt pod Warszawą, po odbytych onegdaj uroczystościach odpustowych, w karczmie miejscowej rozpoczęło kłótnię po pijanemu dwóch gospodarzy: Józef Kado i Jan Bieńkowski. Znajdujący się w karczmie starszy strażnik. Dymitr Małaszenok. usiłował uciszyć kłócących się, ci jednak, jak głosi protokół, rzucili się na niego, wyrwali mu szablę i zaczęli go bić.

Strażnik, nie mogąc dać im rady, wyjął rewolwer i strzelił w stronę napastników, kula jednak przeleciała obok, trafiła w 8-letnią dziewczynkę, Helenę Łazowską, stojącą opodal, i położyła ją trupem na miejscu. Sprawę skierowano do sądziego śledczego pow. radzyńskiego.

„Kurjer Warszawski”, 1908, nr 279, s. 2.

KRADZIEŻE

Włościaninowi gminy Nieporęt, Kacprowi Rombelskiemu, gdy wszedł na chwilę do sklepu na Nowem Mieście, skradziono konia z wozem, wartości przeszło 100 rubli. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1909, nr 100, s. 8.

*

FAŁSZYWE OSKARŻENIE

Mieszkaniec wsi Zagroby, gm. Nieporęt, Henoch Lin, zameldował straży ziemskiej, iż ze sklepu jego skradziono towaru szewskiego, wartości rb. 200, sprawcami zaś tej kradzieży są mieszkańcy tejże wsi: Mendel Czerniawski, Mosiek Bug i Pin-kus Litwiński. Straż ziemska, wskutek tego oskarżenia, dokonała rewizji u wskazanych osób, lecz jedynie u Czerniawskiego znaleziono 29 funtów podeszew, które Lin poznał, jako swoją własność. Wyjaśniło się wszakże, iż przed rewizją żona Czerniawskiego, z obawy o podejrzenie, dała Linowi rb. 100 z tym warunkiem, że jeżeli u nich znajdzie się podczas rewizji kradziony towar, wówczas sto rubli pozostaje własnością Lina. Niechcąc oddać tych stu rubli Lin, pomimo, iż znalezione podeszwy nie stanowiły jego własności, uznał je za swoje. Po wykryciu tej spra-

wy pieniądze odebrano Linowi, sprawę zaś oddano do sądu.

„Kurjer Warszawski”, 1910, nr 195, s. 8.

*

ZABÓJSTWO

We wsi Zagroby (gm. Nieporęt) w mieszkaniu własnem zabita została Zofja Olejnikowowa. Podejrzanego o dokonanie tego zabójstwa szeregowca oddziału kolejowego Stefana Mamykina

aresztowano. Ciało zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia sędziego śledczego.

„Goniec Poranny”, 1912, nr 565, s. 1.

*

NIEUDANY POŚCIG

Onegdaj, strażnik ziemski Nazaruk, spotkał w lasach hr. Potockiego na terytorjum gm[.] Nieporęt dwóch koniokradów, którzy jechali wozem, zaprę-

Strzeżcie dzieci od cyganów! Jakaś gromada cyganów porwała latem w powiecie lubartowskim w Lubelskiem 14-letnią dziewczynę, Stasię Grodzińską, kiedy pracowała sama w polu. Cyganie wędrując włóczyli dziewczynę po całym kraju, aż zatrzymali się w tych dniach w parafji Nieporęcie pod Warszawą. Dziewczyna skorzystała z tego, że większa ich część rozeszła się po wsiach sąsiednich, a inni posnęli, i uciekła. Idąc w stronę Warszawy doszła do wsi Brzeziny w gminie Bródzieńskiej, gdzie znalazła przytułek u gospodarza Władysława Knyża. Zawiadomiono wójta i strażników. Udali się oni do Nieporętu, aby zatrzymać cyganów, ale już ich tam nie zastali. Widocznie cyganie po ucieczce porwanej dziewczyny umknęli gdzieś dalej. Dziewczynę odesłano już zapewne do wsi rodzinnej.

„Gazeta Świąteczna”, 1912, nr 1664, s. 4.

żonym w parę koni, skradzionych w Jabłonninie. Strażnik począł wołać na jadących, aby zatrzymali się, lecz ci zacięli konie i dali do strażnika kilka strzałów. Strażnik, strzelając również, podążał za koniokradami. Gdy dojechano do Strugi, Nazaruk przywołał jeszcze dwóch miejscowych strażników i gonił dalej uciekających. Lecz koniokradzi, dojechawszy do Drewnicy wsiedli do odchodzącego do Warszawy pociągu i wkrótce znikli z oczu strażnikom. Przy szlabanie kolejowym znaleziono porzucone konie.

„Gazeta Poranna”, 1914, nr 548, s. 3.

*

O KRADZIEŻ I FAŁSZYWĄ DENUNCJACJĘ

40-letni Andrzej Kawka, robotnik z Nieporęt stanął wczoraj przed sądem pod zarzutem usiłowania okradzenia Stanisława Kostry, w którego piwnicy Kawkę schwytano na gorącym uczynku. Gdy sołtys Kaz. Kawka wdał się w sprawę tej kradzieży Andrzej Kawka dał znać do komendantury niemieckiej w Jabłon[n]ie, że sołtys przechowuje u siebie broń i groził mu zabójstwem. Przeprowadzone w tej materji śledztwo ustaliło, że oskarżenie sołtysa o przechowanie broni, było fał-

szywe. Sąd pod przew. sędziego Krosty uznał Andrzeja Kawkę za winnego zarówno usiłowania kradzieży, jak i fałszywej denuncjacji i skazał go na 13 miesięcy więzienia.

„Goniec Poranny”, 1916, nr 337, s. 2.

*

NAJAZD BANDYTÓW NA WIEŚ IZABELIN

Szajka 7-miu doskonale uzbrojonych bandytów dokonała onegdaj formalnego najazdu na wieś Izabelin (gm. Nieporęt). Bandyci zjechawszy do wisi późnym wieczorem dokonali rabunku przechodząc niemal z domu do domu. Pod groźbą rewolwerów obrabowali mieszkanie Józefa Grzybowskiego, zabierając biżuterię, bieliznę, ubrania i t. p. wartości około 100 tys., marek. [...] Stąd przeszli do właściciela sklepu Dawida Zajdenberga, któremu zrabowali rzeczy na 30 tysięcy marek, wreszcie skierowali się do rolnika Jana Mańko, którego obrabowali na sumę 40 tysięcy mk. Z łupem bandyci zbiegli. Zawiadomiony o napadzie urząd śledczy wydelegował na miejsce komisarza 4-go okręgu, który zdołał wpaść na trop bandytów, z których dwu już aresztowano.

„Przegląd Wieczorny”, 1920, nr 35, s. 1.

+ Krwawe jajko. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, kilku mieszkańców wsi Wola-Aleksandra gm. Nieporęt pow. warszawskiego i wsi Michałów, gm. Jabłonna zeszli się wspólnie, celem podzielenia się jajkiem święconym. W czasie zabawy powstał między nimi spór, który zamienił się w bójkę. Biesiadnicy rzucili się na siebie z nożami. Poranionych zostało 3-ch uczestników zabawy: Jan Pietrucha, Stanisław Kawka i Jan Seroła. Stan ostatniego jest b. ciężki.

„Gazeta Poranna”, 1922, nr 107, s. 5.

TAJEMNICZE RANY. RANNY NIE CHCE SIĘ PRZYZNAĆ, SKĄD JE OTRZYMAŁ

Ze wsi Nieporęt w powiecie warszawskim przywieziono wczoraj do szpitala św. Rocha 28-letniego Stanisława Powalę, gospodarza. Ma on prawą rękę złamaną, dłoń zaś poszarpaną. Ponadto jest postrzelony w głowę. Zapytany o przyczynę ran, Powalę oświadczył, jakoby uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez nieostrożność podczas manipulowania rewolwerem. Zeznania te przecież nie są zgodne z prawdą. Rany każą się domyślać raczej kuli karabinowej i jakiejś tajemnicy.

„Express Poranny”, 1922, nr 18, s. 1.

DZIKI KMIOTEK. ZA WYBITE SZYBY ZAMORDOWAŁ SĄSIADA

Mieszkaniec wsi Nieporęty – Stanisław Powalę, będąc podchmielony, wybił kilka szyb w oknie swego sąsiada Ostrowskiego. Poszkodowany wpadł w szal, chwycił leżący przed domem orczyk i uderzył Powalę tak silnie w głowę, że ten w kilka godzin wyzionął ducha. Ostrowskiego aresztowano.

„Express Poranny”, 1924, nr 103, s. 4.

*

WYPADKI I KRADZIEŻE. PASIERB PRZEBIŁ OJCZYMA WIDELCEM

Dnia 10 b. m. we wsi Stanisławów gm. Nieporęt pomiędzy

niejakim Józefem Donutą a pasierbem jego, Czesławem Wiktorowiczem wynikła sprzeczka na tle majątkowym, która się niebawem przerodziła w bójkę. W czasie bijatyki Wiktorowicz zadał ojczymowi dwie rany klóte widelcem w okolicę kręgosłupa. Miejskowa policja aresztowała natychmiast Wiktorowicza. Dalsze dochodzenie prowadzi posterunek policji w Nieporęcie.

„Kurjer Poranny”, 1925, nr 71, s. 6.

*

Z DUBELTÓWKĄ W RĘKU NA BRATA. OPATRZNOŚĆ PRZESZKODZIŁA ZBRODNI

Bracia Franciszek i Stefan Powalowie, mieszkańcy wsi Kąty Węgierskie, gm. Nieporęt od dawna żyli ze sobą w niezgodzie. Poróżniła ich kwestja podziału ziemi. Z drobnych początkowo swarów zrodziła się nienawiść. Taki stan rzeczy nie mógł trwać długo, musiało nadejść rozwiązanie. W umyśle Stefana Powały zaczęło kiełkować postanowienie zamordowania brata. W sobotę dn. 28 b. m. około g. 5 pp. zaczął się z dubeltówką w ręku na drodze, którą miał powracać brat jego Franciszek. Nabił broń, ukrył się za wielkim krzakiem jałowcu i czekał. Mijały chwile

jedna za drugą i żaden odgłos nie przerywał ciszy. Wreszcie w oddali rozległy się szybkie kroki nadchodzącego człowieka i w zapadającym mroku zamajaczyła sylwetka Franciszka Powały. Stefan podniósł broń do oka, celował długo wreszcie pociągnął za cyngiel. Huknął strzał, lecz widać napastnik źle mierzył gdyż nabój śrótowy poszedł bokiem. Franciszek Powala zdumiony tym wypadkiem, oglądał się uważnie pragnąc zobaczyć strzelca. Wówczas Stefan pociągnął za cyngiel pragnąc wystrzelić z drugiej lufy. Lecz nabój był widocznie lichi, gdyż rozległ się tylko trzask spadającego kurka, a strzał „spali na panewce”. Franciszek Powala podbiegł parę kroków i ujrzał brata klęczącego za krzakiem z dubeltówką w ręku. Z okrzykiem: „stój, co robisz?” rzucił się ku niedoszłemu bratobójcy. Lecz wówczas Stefan Powala rzucił się do ucieczki i znikł w ciemności. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie, które wczoraj uwięnczone zostało aresztowaniem złoczyńcy. Stefan Powala przyznał się do winy i został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

„Kurjer Poranny”, 1925, nr 89, s. 3.

TRUP Z GAŁĘZIĄ W DŁONI. TAJEMNICZY WYPADEK NA WISŁE [NARWI]

Dwaj gospodarze ze wsi Rybaki pod Warszawą, przeprawiając się łodzią przez Wisłę [Narew], ujrzeli tonącego człowieka. Nieznajomy był ubrany. Z wysiłkiem walczył o życie. Zdołał dopłynąć do nadbrzeżnych zarośli, złapał ręką gałąź i znieruchomiał. Po wydobyciu go na brzeg, gospodarze stwierdzili, że jest nieprzytomny. W kurczowo zacisniętej dłoni ścisnął gałąź tak silnie, iż musiano przeciąć ją i nożem. Po chwili skonał. Policja z Nieporętu ustaliła nazwisko zmarłego. Tragiczną śmiercią zginął 45-letni Józef Stoś, szewc ze wsi Skubianka, pod Zegrzem. Prawdopodobnie został ograbiony i wrzucony do Wisły [Narwi].

„Express Poranny”, 1926, nr 102, s. 4.

*

NIEUCZCIWY MYŚLIWIEC SPRZEDAŁ PARTJĘ KARTOFLI PRZEZNACZONĄ DLA BEZROBOTNYCH

Sejmik powiatu warszawskiego zakupił do rozdania bezrobotnym większą partję kartofli. Część tej partji przyznano bezrobotnym z Marek, polecając im odebranie kartofli w pobliskiej wsi Nieporęt. Obdarowani

wybrali delegata w osobie Władysława Myśliwca, Po otrzymaniu kartofli i delegat i delegaci przy delegacie zdecydowali, że lepiej będzie kartofle sprzedać, a za zdobytą gotówkę urządzić wspólną libację. Po powrocie do Marek delegaci oświadczyli oczekującym, iż bezrobotnych wprowadzono w błąd, bowiem kartofli im nie wydano. Sprawa wydała się wkrótce i pan Myśliwiec wraz z asystą, powędrował do aresztu.

„Express Poranny”, 1926, nr 111, s. 4.

*

NA ZABAWIE

We wsi Kałuszynie na zabawie niewykryty sprawca zranił nożem w brzuch Romana Kozłowicza, mieszkańca wsi Rybaki, w gm. Nieporęt, tak silnie, że wypadły mu wnętrzności. Rannego w stanie ciężkim i nieprzytomnego przewieziono do wojskowej izby chorych w Zegrzu.

„Kurjer Warszawski”, 1926, nr 261, s. 4.

*

ZBITA NA ŚMIERĆ PRZEZ PASIERBÓW

Przed dwoma dniami przywieziono do szpitala Prz. Pańskiego mieszkankę wsi Nieporęt, pow. warszawskiego – niejaką Annę Brzustkową. Niewiasta była tak strasznie pobita – i miała na całym ciele ślady tak dotkliwych

DOM OSACZONY PRZEZ POLICJĘ

Pod Radzyminem wykryto zakonspirowaną rektyfikację spirytusu

Zupełnie przypadkowo policja radzyńska dokonała sensacyjnego odkrycia. Przechodząc szosą obok wsi Dąbkowizna, posterunkowy Werekki spotkał wóz, powożony przez młodą dziewczynę. — Panienko, a możebyś mnie panienka podwiozła? Niewiasta nic nie odrzekła. Zeskoczyła z kozła i uciekła do lasu. Zdziwił się policjant, bowiem na wozie leżały dwie zwykłe bańki od mleka. Dla spokoju sumienia jedną z nich otworzył, powąchał i krzyknął ze zdumienia. W bańce był spirytus! Zawiadomiony o odkryciu komisarz Duchowski, ślad do samochodu w towarzystwie kilku	policjantów i udał się do wsi Dąbkowizna. — Czyj to wóz? — Wdowy Balbiny Bąkowej — odpowiedzieli właściciele. — Jazda do Bąkowej. Otoczono ze wszystkich stron domostwo, komisarz zakolał do bramy. Na spotkanie wybiegła pani Bąkowa. Ujrawszy policjantów, stanęła jak skamieniała, nie mogąc wymówić słowa. Budynek podzielony był na dwie części. W pierwszej hali stało dziewięć kadzi z zacierem i dwie beczki pojemności 150 litrów pełne spirytusu. Obok mieściła się gorzelnia	wraz z rektyfikacją. Kotły, chłodnica, deflegmator, pompa do wody, aparaty miernicze i kilka blaszanek ze spirytusem. Warsztat był chwilowo nieczynny. Aresztowano Bąkową oraz niejaką Czesławę Kozikowską. Dom opieczętowano. Policja jest na tropie personelu technicznego, innemi słowy — poszukuje czterech mężczyzn, którzy kryli się w Warszawie.
---	---	---

„Express Poranny”, 1927, nr 344, s. 4.

razów zadanych jakimiś narzędziami, że mimo wysiłków lekarskich, okropnych jej cierpień uśmierzyć się nie udało i ostatecznie B. w ciężkich mękach wczoraj życie zakończyła. Okazało się, że B. stała się ofiarą zwyrodniałych dwu pasierbów swych, którzy pałając do niej nienawiścią, zbili ją w taki właśnie okropny sposób, że sprowadzili śmierć. Obu zbójów aresztowano.

„Przegląd Wieczorny”, 1926, nr 271, s. 2.

*

1,000 ZŁ. NAGRODY ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW ZABÓJSTWA Ś.P. PRZOD. KIEŁBIŃSKIEGO

We wczorajszym „Kurjerze Porannym” opisaliśmy tragiczną

śmierć komendanta posterunku Nieporęt, przodownika Antoniego Kiełbińskiego, który podczas obchodu w Wieliszewie, natknął się tam, w domu ks. Pruszyńskiego, proboszcza miejscowej parafji, na siedmiu bandytów. Padł rażony kulami zbójceckimi. Komenda policji pow. warszawskiego zarządziła wielką obławę w okolicy. Dotychczas zatrzymano na bocznych drogach, na niedalekiej przestrzeni od Wieliszewa, dwóch podejrzanych osobników, którzy nie mogli usprawiedliwić swego pobytu w opisanej miejscowości. Są to, prawdopodobnie włóczęgi i danych na stwierdzenie ich udziału w zamachu bandyckim na plebanię

Smiertelne spotkanie dzielnego policjanta z siedmiu bandytami

Komenda policji powiatu warszawskiego zaalarmowana została w d. 10 b. m. groźnym napadem szajki bandyckiej we wsi Wieliszewo, gm. Nieporęt na plebanję.

Ofiarą zamachu zbrodnego padł komendant posterunku Nieporęt przed. Kielbiński, który zasypywany strzałami, przy przypadkowym zetknięciu się z bandytami, życiem przypłacił straszne to spotkanie.

W świetle zebranych informacji wypadek miał przebieg następujący:

We wsi Wieliszewo 15 lat proboszczem jest wielce szanowany ks. Pruszyński. Ponieważ wieś ełn



S. p. Antoni Kielbiński,
przodownik policji państwowej,
Komendant posterunku Nieporęt.

na jest w całej okolicy z jaknajgorszej opinii i słusznie ochrzczo no ją

„wsią clemnoty”

z racji rozwielenionego tam zna chorstwa, pijaństwa i złodziejstwa, ks. proboszcz niejednokrotnie, nie raz w słowach ostrych, w imię prawdy, publicznie zemścił panoszące się tam zło.

Wszelkie wystąpienia w celu umoralnienia ludności, napotykały na wyraźny sprzeciw. Od wielu już miesięcy krążyły we wsi ponure i złowroźne wieści o planowanej zemście na ks. Pruszyńskiego.

Ubiegłej soboty wieczorem teren plebanji wieliszewskiej osaczyło 7-min uzbrojonych bandytów, z których sześciu było w maskach, je-

den miał odsłoniętą twarz. Trzech ustawiło się na froncie, na czatach, czterech wdarło się do środka.

Steroryzowany spotkanego w przejeździe brata ks. Pruszyńskiego, jeden z bandytów polecił zaprowadzić się do proboszcza, który był w jednym z oddalonych pokoi, reszta zbrodniarzy wzięła służbę i szykowała się do straszego samosądu. W tym to czasie

komendant posterunku Nieporęt, przed. Kielbiński, który sam jeden pełnił służbę na swoim odcinku

chciał wejść do ks. Pruszyńskiego celem omówienia z nim projektowanego obchodu 10-ciolecia.

Zaledwie wszedł na dziedziniec, obrzucony go gradem kul. Bandyci rozpięchli się.

Ogłuszona strzałami służba plebanji i steroryzowana najciemniej zbrodniarzy nie wiedziała narazie, po wkroczeniu zaalarmowanej na padem funkcjonariuszów policji pow. warszawskiego z komendantem nadk. Marianem Sobotą, na czele, w jakich okolicznościach, z tak błyskawiczną szybkością, stał się ten straszny wypadek.

Ranny w głowę, szczękę i rękę przed. Kielbiński,

w stanie b. ciężkim przewieziony został natychmiast do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa

napad nie miał celu rabunkowego, a to z tego względu, że ks. Pruszyński nie uchodził za zamożnego człowieka, niema ani umiłowana specjalnego, ani też rzeczy cennych i prowadził życie b. skromne. Wszystko skłania się raczej do przypuszczenia, że napad

był aktem zemsty.

Zarządzone przez nadkom. Sobotę i kierown. urz. śled. kom. Bule obława policji, przy czynnej pomocy posterunku żandarmerji w Zegrzu, trwa w dalszym ciągu. Ujęto na bocznych drogach 2-ech podejrzanych osobników, z których jeden udaje „warjaka”, drugi zaś niedawno wyszedł z więzienia. Szczegóły prowadzonych dochodzeń trzymane są narazie w tajemnicy. Należy podkreślić, że ludność miejscowa do zarządzeń policji odnosi się wrogo i b. niechętnie udziela informacji.

Zmarły przed. Kielbiński należał do najważniejszych policjantów i niedawno za wyjątkowe zasługi był awansowany. Pozostawił żonę i troje dzieci. Rodzina otrzymała nie wątpliwie pełną emeryturę.

na razie brak. Dalszy, energiczny pościg trwa. Władze policyjne wyznaczyły 1.000 zł. nagrody za wykrycie oprawców zabójstwa ś. p. przod. Kielbińskiego.

„Kurjer Poranny”, 1928, nr 317, s. 4.

*

Z OSTATNIEJ CHWILI. NAPAD BANDYTÓW W POBLIŻU WARSZAWY

W ostatniej chwili dowiadujemy się o telefonicznym wezwaniu pogotowia prywatnego 75-75 do Nieporętu pod Jabłonną Legionową, gdzie na szosie dokonano napadu bandyckiego na przejeżdżających. Pogotowie opatrzyło tam jednego z napadniętych, ranionego kulą rewolwerową. Nazwiska rannego do tej pory nie ustalono, wiadomo jedynie, że na imię ma Marcin. Napadu tego prawdopodobnie dokonała szajka bandytów, która napadła przed tygodniem ks. Pruszyńskiego na plebanji i gdzie padł śmiertelnie ranny komendant posterunku policyjnego w Nieporęcie, przod. Antoni Kielbiński.

„Kurjer Poranny”, 1928, nr 321, s. 5.

*

HANDLARZE KONI GÓRĄ! NIE ULĘKLI SIĘ BANDYTÓW

Na drodze między Strugą a Zegrzem, czterej zamaskowani bandyci napadli na handlarzy koni. Jeden z napadniętych miał rewolwer, z którego dał

kilka strzałów. Najbliżej stojący napastnik padł ze strachu na ziemię. Handlarze ujęli go, odprowadzili do najbliższej stacjonowanego oddziału wojskowego, a stamtąd pod eskortą na posterunek policyjny w Nieporętach pow. Radzymiński [warszawski].

„Express Poranny”, 1929, nr 111, s. 4.

*

KOSA PRZECIW BROWINGOWI. SMUTNY EPILOG JAZDY PRZEZ CUDZĄ ŁĄKĘ

Ludwik Leniewicz, mieszkaniec wsi Zagroby pod Warszawą, wyjechał wozem do Nieporętu wraz z kilku towarzyszami. W pewnej chwili, pragnąc skrócić sobie drogę, zjechał z szosy na łąkę niejakiego Berlicha. Widząc to, syn Berlicha, Władysław, wybiegł z chaty, z kosą w rękę rzucił się na jadących wozem i zranił lekko Leniewicza, na co ten ostatni dobył rewolweru i strzelił w kierunku napastnika również lekko tylko raniąc. O całym zajściu policja sporządziła protokół.

„Przegląd Wieczorny”, 1929, nr 150, s. 1.

*

POMYSŁOWY ŻYDEK NA SZOSIE. DOWCIP W OBLICZU ŚMIERCI ROZBROIŁ BANDYTÓW

Wczoraj zdarzył się pod Warszawą niezwykle napad. W pobliżu

Tajemniczy zgon w lesie nieporęckim

WARSZAWA, 9.1. Wczoraj leśnicy dóbr Nieporęty pod Warszawą natknęli się w lesie nieporęckim na na pół przytomnego mężczyznę, który, mimo niezwłocznej pomocy, wkrótce zmarł.

Przy zmarłym w zagadkowych okolicznościach znaleziono papiery, opiewające na nazwisko Józefa Kopka, mieszkańca wsi i gminy Nieporęt pod Warszawą.

Czy Kopka zmarł naturalną śmiercią, wskutek zamarznięcia, czy też popełnił sam zamach samobójczy, albo ktoś się przyczynił do jego śmierci, stara się ustalić policja powiatu warszawskiego, która w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie.

wsu Benjaminów, gm. Nieporęt, jechał handlarz żydowski, niejaki Pejsach Siekierka z Radzimina. Najniespodziewaniej na jadącego Siekierkę napadło kilku rabusiów, z których jeden miał rewolwer, drugi nóż, a trzeci starą siekiere. Żyd w krytycznym momencie, gdy uderzono go kilkakrotnie i zamierzano się nań naprzód nożem, a później siekierą zawołał z naiwnym oburzeniem: – Co, Siekierkę będziecie rąbać siekierą? Bandyci przekonawszy się, że istotnie nazywa się on Siekierka, naśmieli się serdecznie i schowali topór. Zrobili przytem rewizję i zabrali tylko 300 złotych, a nie doszukali się pięciu tysięcy, które żyd miał ukryte w kamaszach. Tak więc bodaj po raz pierwszy bandytów rozbroiła odpowiedź ofiary. Siekierka chwalił się później policjantom, piszącym protokół, że pomysłowa żydowska Siekierka nie utonie.

„ABC dla Włocławka i Kujaw”, 1929, nr 301, s. 4.

*

Z SIEKIERĄ NA BRATA. KRWAWY FINAŁ DZIAŁÓW MAJĄTKOWYCH

Gwałtowna kłótnia wynikła między braćmi Janem i Antonim Wróblami, mieszkańcami wsi Nieporęt. Szło o działy majątkowe. W pewnej chwili Antoni chwycił siekiere i zadał nią bratu 6 głę-

bokich ran. Poranił również sąsiada, Piotra Powalę, który, stanął w obronie Jana Wróbla. Rannego Wróbla przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Powalę opatrzył lekarz na miejscu. Antoniego Wróbla aresztowano.

„Kurjer czerwony”, 1930, nr 249, s. 5.

*

WYPADKI DOBY UBIEGŁEJ. POTAJEMNA GORZELNIA WE WSI

Ubiegłej nocy naczelnik grodzkiego urzędu akcyz p. Szpakowski oraz inspektor lotnej kontroli p. Kłys, łącznie z organami kontroli skarbowej na pow. warszawski wykryli we wsi Rybaki pow. Nieporęt koło Zegrza kompletnie urządzoną i będącą w pełnym ruchu gorzelnię, należącą do stolarza Józefa Małaszkievicza. Urządzenie potajemnego „monopolu” ze wszystkimi utensyljami skonfiskowano i zwieziono do Warszawy. Małaszkievicza zatrzymano do dyspozycji władz prokuratorskich.

„Kurjer Poranny”, 1932, nr 53, s. 3.

*

POTWORNA ZEMSTA ODRZUCONEGO KONKURENTA

Krwawo zakończyły się konkury 23-letniego Romana Szyforka, syna gospodarza ze wsi Mańki,

w gminie Nieporęt, który starał się o względy córki jednego z gospodarzy wsi Józefów pod Warszawą. Sąsiad dziewczyny, 22-letni Antoni Migała zdołał pozyskać jej względy, czym ściągnął na siebie zemstę rywala.

Szyforek chcąc pozbyć się konkurenta, zaczął się na drodze pod Józefowem, napadł na powracającego do domu Migalę i ugodził go czterokrotnie nożem w klatkę piersiową i głowę. Gdy Migała padł na ziemię, Szyforek rzucił się na leżącego i zadał mu straszną ranę w podbrzusze. Przechodzący gospodarze ze wsi Józefowa, pośpieszyli na pomoc napadniętemu. Szyforka zdołano dogonić, obezwładnić i odprowadzić na posterunek policji. Okaleczonego Migalę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Nowym Dworze, Szyforka zaś przewieziono dziś z rana do Warszawy i po przesłuchaniu osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

„Express Kaliski”, 1933, nr 309, s. 1.

*

KRWAWA ZEMSTA ZA ZERWANIE ZARĘCZYN. BRAT PORZUCONEJ KASTETEM I KOLBĄ REGULUJE RACHUNKI

Przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, jakichś

trzech mężczyzn napadło na powracającego z pracy kierowcę samochodowego Jana Lewkowicza (Przybyszewska 36), którego ciężko pobili i poranili przy pomocy kastetów i kolb od rewolwerów. Gdy nieprzytomny padł na ziemię, sprawcy pobicia rzucili się do ucieczki. Zaalarmowani krzykami przechodnie oraz policjanci zdołali jednak pochwycić sprawców napadu i przeprowadzić do 1-go komisariatu p. p. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego zaopiekował się dotkliwie poturbowanym kierowcą Lewkowiczem. W komisariacie ustalono, iż aresztowanymi sprawcami bestjałskiego napadu są: Michał Lenkiewicz (Nieporęt), Józef Gałęcki i Franciszek Lichocki, obaj zamieszkali przy ulicy Stępińskiej nr. 24. Na podstawie zeznań rannego i aresztowanych, ustalono, iż przyczyną napadu była zemsta za zerwanie zaręczyn z siostrą aresztowanego, Heleną Lenkiewiczówną z Nieporętu. Lewkowicz poznał się przed kilku miesiącami z Lenkiewiczówną i wkrótce miał się odbyć ich ślub. W międzyczasie Lewkowicz przekonał się iż narzeczona go zdradza i zerwał z nią. Za namową siostry, Michał Lenkiewicz wraz z kolegami

Gałęckim i Lichockim, dokonali napadu mszcząc się za zerwanie zaręczyn.

„Dzień dobry!”, 1934, nr 172, s. 11.

*

PIJANY WOŹNICA

Na Szosie pod Drewnicą znajdujący się w stanie nietrzeźwym woźnica Antoni Krajewski (Wólka Radzyńska) przejechał idącą skrajem drogi Marię Koczyńską (Marki). Ciężko ranną kobietę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

„Dzień dobry!”, 1937, nr 354, s. 6.

*

METAMORFOZA WOZU

Mieszkaniec wsi Nieborów [?], pod Nieporętem, Władysław Brzoza, przyjechał do Warszawy z nabiałem. Stał z wozem na ulicy Grochowskiej. Udał się z dyską śmietany na „gospodę”, pozostawiając chłopca 11-letniego

Wojtka na wozie. W pewnej chwili, gdy Wojtek marzył na mrozie, podszedł do niego nieznajomy pan i zaproponował cukierka. Chłopca namówiono, aby wszedł do sklepiku, bo tam cieplej. Gdy Brzoza wrócił do furmanki stwierdził, że wóz mu zamieniono, choć koń jest ten sam. Okazało się, iż sprytni złodzieje podjechali wozem, załadowanym śmieciami, zamienili konie i odjechali w niewiadomym kierunku, zabierając wóz wiejski wraz z nabiałem. Wartość w ten sposób skradzionego towaru wieśniak oblicza na 120 złotych.

„Kurjer Warszawski”, 1938, nr 9, s. 8.

*

FAŁSZYWY INŻYNIER

Z MAGISTRATU OSZUKAŁ

KILKUNASTU STRAGANIARZY

Do właścicieli 6 straganów w bazarze Różyckiego na Pra-

Strzelił do szwagra

Mieszkaniec Białobrzegów, gminy Nieporęt, pod Warszawą Jan Kostro udał się na posterunek policji w celu złożenia zameldowania przeciwko szwagrowi swemu Piotrowi Wiśniewskiemu i jego koledze Leonowi Rembelskiemu, którzy mieli grozić Kostrze śmier-

cia. Gdy Kostro wracał z posterunku dwa wyżej wymienieni napadli go i zamierzali obić. Kostro dobył rewolweru i strzelił, trafiając szwagra w brzuch. Ranionego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego

„Express Kaliski”, 1937, nr 103, s. 6.

dze zgłosił się jakiś pan z teczką, oświadczając, że jest urzędnikiem miejskim i że na bazar ma przybyć „p. inżynier” z magistratu w celu dokonania przesunięcia bazarowych stoisk i likwidacji 25 proc. obecnej ilości. „Urzędnik” dawał do zrozumienia każdemu, iż za pewną opłatą decyzja mogłaby być jakoś zmieniona. Znalazło się dużo naiwnych, którzy wręczyli po 20 zł. i więcej przedstawicielowi magistratu. Nazajutrz po tej wizycie zgłosił się p. „inżynier” Przy pomocy składanego me-

tra mierzył wszystkie stragany i przejścia, przy czym krzychał mocno. Ostatecznie po jakiejś półgodzinnej bytności odszedł. W międzyczasie pomocnik jego zdołał zainkasować większą kwotę od kilkunastu straganiarzy. Wobec tego, iż sprawa wydała się podejrzana, zawiadomiono władze. Zrządzono dochodzenie, w wyniku którego aresztowano Antoniego Fijałkowskiego z Rembertowa oraz Henryka Oraczewskiego, gm. Nieporęt, notorycznych oszustów.

„Goniec Warszawski”, 1938, nr 50, s. 9.

Zuchwały plan okradzenia pocztę spalił na panewce Aresztowanie pomysłowego oszusta

Wielką afere pocztową zlikwidowała policja warszawska, aresztując jednego z urzędników poczty stołecznej.

W areszcie osadzono 31-letniego Józefa Zuczowskiego, podreferendarza w Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Zuczowski zamieszkał wraz z żoną Joanną 3-pokojowe mieszkanie przy ul. Ludnej 4. Lubił szeroki tryb życia. Tymczasem 300-złotowa pensja nie wystarczała. Zaciągał długi. Ostatnio wierzyciele zaczęli dopominać się o zwrot pożyczonych pieniędzy.

Zuczowski, zajmując stanowisko sekretarza jednego z wyższych urzędników pocztowych, sfalszował czek na 23.000 zł. Gdy po odbiór zgłosiła się do PKO podstawiona przez Zuczowskiego osoba, zatelefonowano na pocztę, gdyż kasjerowi nasunęły się pewne podejrzenia. Afera się wydała. Przeprowadzono dochodzenie. Zuczowski tłumaczy się, iż blankiet cze-

kowy został mu skradziony z biurka. Sprawę umorzono z braku dowodów. Zuczowskiego jednak przeniesiono na stanowisko podreferendarza do okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Wierzyciele coraz natarczywiej domagali się pożyczonych pieniędzy. Zuczowski uplanował okradzenie pocztę. Zapropomował on jednemu ze swych znajomych posadę kierownika urzędu pocztowego w Nieporętach.

Tymczasem przygotował legitymację służbową na nazwisko Ludwika Daczowskiego i sfalszował pismo, odwołujące dotychczasowego kierownika urzędu w Nieporętach oraz dekret nominacyjny dla nowego kierownika na nazwisko „Daczowski”. Zająknął go również w fałszywy paszport zagraniczny celem umożliwienia ucieczki.

Ułożony plan był bardzo, jak się oszustowi wydawało, prosty. Do urzędu pocztowego w Nieporętach wysłane zostanie pismo, odwołujące u-

becznego kierownika, który zda wszystkim swą czynność przybyłemu Daczowskiemu.

Następnie podstawiony kierownik zabierze pewnego dnia pieniądze z kasy pocztowej i zniknie. Paszport zagraniczny miał właśnie ułatwić ucieczkę defraudantowi. Pieniędźmiłano się wspólnie podzielić.

Przyjaciel Zuczowskiego, który miał być narzędziem wykonawczym w całej aferze, pozornie na wszystko się zgadzał, lecz powiadomił policję.

Wszczęto dochodzenie i Zuczowskiego aresztowano wraz z dwoma urzędnikami w chwili wychodzenia z biura.

Po przesłuchaniu oszusta osadzono w więzieniu, kolegów zaś, nie zamieszanych w niedoszłą afere, zwolniono.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1938, nr 215, s. 2.

ZEMSTA ODPALONYCH KONKURENTÓW. MORDERSTWO WE WSI STANISŁAWÓW

We wsi Stanisławów, gm. Nieporęt, dokonano bestialskiego morderstwa. Gdy młody gospodarz Kazimierz Sieradzki z sąsiedniej wsi Rembelszczyzna odwiedził swoją narzeczoną, Irenę Karon, dwu odpalonych konkurentów wywabiło go podstępnie z domu, pozorując kradzież roweru. Sieradzki, widząc dwóch osobników, oddalających się z jego rowerem rzucił się za nimi w pogoń, opadł ich w pobliskim lesie. Jeden z oprawców wy dobył nóż i wbił mu z tyłu w serce. Sieradzki skonał na rękach narzeczonej, która była świadkiem morderstwa. Energetyczne dochodzenie doprowadzi niewątpliwie do ujęcia sprawców morderstwa.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1938, nr 211, s. 7.

NIEFORTUNNY WYSTĘP W STOLICY TRZECH ZŁODZIEJÓW Z PROWINCJI

Nie udał się „gościnny występ” w stolicy trzem prowincjonalnym złodziejom mieszkaniowym. Do parterowego mieszkania p. Julii Juroszczykowej przy ul. Piwnej 13 dostali się złodzieje. W czasie plądrowania mieszkania jeden ze złodziejów potrafił przez nieostrożność krzesło, które, przewracając się, obudziło właścicielkę mieszkania. Spłoszeni złodzieje rzucili się do ucieczki. Na alarm nadbiegł dozorca domu. Wezwana policja przeszukała dokładnie wszystkie zakamarki w całym domu. Ukrytych na strychu, w piwnicy i komórkach na podwórzu złodziejów zatrzymano. Są to: Władysław Dublin ze wsi Rybaki, gm. Nieporęt, Jan Olewczyński z Płońska i Stanisław Nowak, ostatnio nigdzie niemeldowany. Złodziejów osadzono w areszcie.

„Express Poranny”, 1938, nr 234, s. 6.

POLITYKA I SAMORZĄD

Zycie polityczne gminy Nieporęt – podobnie jak wielu podwarszawskich miejscowości – toczyło się nie tylko w cieniu wielkich wydarzeń stolicy, lecz przede wszystkim w kancelarii wójta czy podczas wiejskich zebrań i wyborów sołtysów.

Samorząd był miejscem realnej, niekiedy ostrej czy nawet krwawej walki. Nie brakowało dramatów jak ten w czasie rewolucji 1905 r., kiedy kilku uzbrojonych w rewolwery mężczyzn podjęło próbę napadu na urząd gminy, w celu kradzieży książeczek paszportowych. Niestety nie obyło się bez ofiary śmiertelnej. Innym przykładem może być morderstwo w czasie wyborów sołtysa. Nie brakuje też afer...

W wycinkach prasowych odnajdujemy również inną twarz samorządu, obok ostrych sporów widoczna jest próba budowania wspólnoty i nowoczesnych struktur lokalnych. Gmina Nieporęt została w 1914 r. wskazana jako przykład dla innych samorządów, gdy jej rada przyjęła uchwałę dotyczącą zamykania szynków i regulującą sprzedaż alkoholu.

Na łamach gazet poznajemy nazwiska dawnych włodarzy. Warto wspomnieć, że w 1934 r. na komisarycznego wójta gminy Nieporęt zaprzysiężony został Mikołaj Bożym – zasłużony działacz samorządowy i społeczny, wójt Legionowa, zamordowany przez Niemców w Palmirach 26 lutego 1940 r.

Zebrane tu doniesienia tworzą obraz gminy jako małego, lecz żywego organizmu politycznego. Pokazują, że decyzje podejmowane

przez wójta, radnych czy sołtysa miały wagę większą, niż mogłoby się wydawać – bo dotyczyły spraw najbliższych mieszkańcom.

DONIESIENIA

W dniu onegdajszym z bryczki na ulicy Bednarskiej i nowego zjazdu, niewiadomym sposobem zgubione zostały dwa egzemplarze KSIĘGI ludności gminy Nieporęt. Łaskawy znalazca raczy takowe zwrócić do redakcji Gazety Policyjnej, gdyż z nich żadnego użytku mieć nie może, a za oddanie otrzyma nagrody rs. 3.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1859, nr 292, s. 4.

*

NA TRZY LATA

W tych dniach odbyły się wybory na wójtów w powiecie Warszawskim, na okres trzechletni w następujących gminach: Brudno, Nieporęt Wawer i Młociny. W dwóch ostatnich dotychczasowi wójci pp. Herman i Truszyński, jako cieszący się ogólnym zaufaniem wyborców, niewątpliwie zostaną jednomyślnie wybrani.

„Kurjer Poranny”, 1883, nr 134, s. 4.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

HOTEL SŁAWIAŃSKI

[...] Józef Zieliński wójt z Nieporęta.

„Kurjer Poranny”, 1888, nr 265, s. 6.

*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

HOTEL SŁAWIAŃSKI

[...] Adam Shwiński [Śliwiński?] pisarz gm. z Nieporęta.

„Kurjer Poranny”, 1889, nr 283, s. 7.

*

RUCH PRZEDWYBORCZY.

PRAWYBORY II KURJI W POW. RADZYMIŃSKIM

[...] Wybory dały wynik następujący: wybrani zostali na wyborców z kurji II do zjazdu gubernjalnego: Włościanie: [...] Wiktor Kusowski z Benjaminowa, [...] Leon Dąbkowski z Dąbkowizny [...].

„Kurjer Warszawski”, 1906, nr 102, s. 9.

*

NAPAD NA GMINĘ

I ZABÓJSTWO STRAŻNIKA

W piątek ubiegły do kancelarii zarządu gm. Nieporęt (pod Warszawą) weszło około



„Kurjer Warszawski”, 1904, nr 98, s. 6.

7-u uzbrojonych w rewolwery mężczyzn. 3-ch z nich zwróciło się do pisarza gminnego z żądaniem wydania im pieniędzy i paszportów, pozostali zaś stanęli przed kancelarją na straży. W trakcie tego z poza kościoła ukazał się miejscowy starszy strażnik ziemski 45-letni Jan Bielik, idący w towarzystwie wójta gminy – p. Wróbla. Stojący przed kancelarją napastnicy ujrawszy strażnika zbliżyli się ku niemu i dali salwę strzałów, które położyły Bielika trupem na miejscu. Wójt ratował się ucieczką. Napastnicy zajęci w kancelarji wybiegli na odgłos strzałów i połączywszy się ze strzelającymi pospiesznie zbiegli w kierunku pobliskiego lasu. Za napastnikami wysłano w pogon wojsko z Zegrza, nikogo jednak nie ujęto. Zwłoki zabitego strażnika przeniosła rodzina do mieszkania.

„Dzwon Polski”, 1906, nr 218, s. 4.

*

WYDALENIE ŻYDÓW

Sąd gminny 5 okręgu pow. Warszawskiego w Jabłonninie rozpatrywał w tych dniach sporządzony przez wójta gminy Nieporęt protokół o nieprawym korzystaniu z własności włościańskiej 7 żydów, zamieszkających we wsi Nieporęt. Sąd zadecydował,

aby wszystkich żydów z rodzinami usunąć.

„Goniec Wieczorny”, 1913, nr 59, s. 3.

*

ZAMYKANIE SZYNKÓW

Jak wiadomo, przed dwoma tygodniami zarządzający dochodami akcyzy w guberniach warszawskiej, płockiej i łomżyńskiej otrzymał protokół uchwał 20-u gmin, na mocy których w granicach tych gmin zamknięte być mają wszystkie zakłady, sprzedające trunki, i jedynie w gminach tych mogą być sprzedawane wódki na butelki w sklepach kolonialnych, bez konsumpcji na miejscu i piwo w sklepach spożywczych również bez prawa konsumpcji na miejscu. Z gmin powiatu warszawskiego uchwałę tę przyjęły Jabłonna i Nieporęt. Przykład ten niewątpliwie podziała i na inne gminy. Uchwały dotyczące zamykania szynków przez gminy nie podlegają żadnej apelacji. Akcyza odbiera świadectwa, wydane restauratorom i szynkarzom, z chwilą, gdy upływa termin wykupienia nowego patentu.

„Dziennik Polski”, 1914, nr 168, s. 3.

*

Z KRAJU I Z POZA KRAJU.

STRATY WOJENNE

We wszystkich gminach pow. warszawskiego już zorganizowano komisje szacunkowo-rolne,

które sprawdzą spisy i protokoły strat, poniesionych przez właścicieli gruntów i domów w związku z wojną. Zainteresowani powinni składać deklaracje u prezesa komisji. Adresy prezesów komisji gminnych są następujące: [...] Nieporęt – p. Henryk Przybyłowicz, wł. maj. Białobrzegi; [...] Serock–Zegrze – p. Zygmunt Szaniawski, wł. maj. Zegrzynek [...].

„Kurjer Warszawski”, 1916, nr 66, s. 3–4.

*

RADY OPIEKUŃCZE. Z RADY POW. WARSZAWSKIEGO

Postanowiono wyasygnować R. M. O. Nieporęt jednorazową zapomogę mk. 300 na urządzenie domu ludowego i powiększenie ochrony, powiększyć o mk. 100, budżet Sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą.

„Gazeta Poranna”, 1917, nr 356, s. 4.

*

SEJMIK POWIATOWY WARSZAWSKI

Na pierwszym po wyjściu Niemców zebraniu sejmiku powiatowego warszawskiego do wydziału powiat. wybrani zostali pp.: Emil Waydel (Zagórski), Piotr Pietrucha (Nieporęt), Ignacy Kozłowski (Bródno), Roman Onyszko (Zagórz), Piotr Bagniewski (Skororze) i Józef Grabowski (Bródno).

„Kurjer Polski”, 1919, nr 101, s. 4.

ŻYCIE I SĄD. „WYZWOLENIE” OSKARŻA... ALE BEZ POWODZENIA

Sąd okręgowy w Warszawie rozpoznawał onegdaj sprawę Szczepana Pyziaka, sekretarza gminy Nieporęt pow. warszawskiego, oskarżonego o branie łapówek za spełnianie czynności służbowych, w szczególności za wydawanie tymcz. dowodów osobistych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kos przy udziale sędziów Skawińskiego i Gzowskiego, oskarżał ppr. Pawłowski, bronił z wyboru adwokat Jarosz.

Świadkowie oskarżenia w szczególności czterech mieszkańców gminy nieporęckiej, ludzie nieokreślonego zajęcia zeznali, iż kładli na stole obok swych dokumentów po 1000–2000 mk. dla pisarza, lecz czy ten to widział a następnie brał pieniądze – nie wiedzą. Czynili tak dlatego, aby uniknąć w otrzymaniu dokumentów trudności, które miał stawiać stale osk. Pyziak.

Główny świadek oskarżenia radny Pielak, człowiek, który gdzieś w Rosji spędził czterdzieści lat życia a obecnie w gminie nieporęckiej jest głównym agitorem „Wyzwolenia” oskarżał Pyziaka o stałe uprawianie łapownictwa. Z dalszego badania świadków

okazało się jednakże, iż Pielak był inspiratorem całego oskarżenia a czynił to w tym celu, aby usunąć z zajmowanego stanowiska osk. Pyziaka i zagarnąć rządy gminne w swoje ręce. Na każdym zebraniu rady gminnej toczył walkę z Pyziakiem, udawał się do swych przyjaciół politycznych w Warszawie po radę, jak by się pozbyć z gminy Pyziaka.

W czasie badania świadków odwodowych przez obrońcę adwokata Jarosza padały odpowiedzi, które wykazały niezbiecie, iż sprawa ma podłoże intrygi politycznej.

W szczególności świadkowie: miejscowy wójt Mańk, proboszcz ks. Kęsicki, radni Waś i Pietrucha, kierownik poczty Drabarek ustalili, iż osk. Pyziak cieszył się zawsze jak najlepszą opinią, a tylko pewna grupa ludzi z pobudek politycznych na tle różnicy w zapatrywaniach czyniła Pyziakowi trudności, a nawet udała się do starosty Okulicza ze skargami. Nawiasem mówiąc, starosta Okulicz badany jako świadek ustalił, iż nigdy z wyjątkiem wypadku będącego przedmiotem rozprawy, nie dochodziły go wieści o jakichkolwiek wykroczeniach służbowych osk. Pyziaka. Na zasadzie powyższych danych obrońca adwokat Jarosz reasu-

mując oskarżenie i sprowadzając je do zwykłej kampanii partyjnej przeciw niewygodnemu człowiekowi dla pewnych wiejskich polityków – prosił o uniewinnienie od oskarżenia, które uważa za bezpodstawne.

Sąd po krótkiej naradzie przychyłając się do wywodów adw. Jarosza uniewinnił Pyziaka.

(j. g.)

„Gazeta Poranna”, 1923, nr 124, s. 4.

*

KRWAWY WYBORY NA SOŁTYSY W NIEPORĘCIE. KANDYDAT NA SOŁTYSY ZABIŁ AGITATORA PARTJI PRZECIWNEJ

Gmina Nieporęt, która dzięki wyjątkowej ciemnocie ludności stała się niedawno „sławną”, dała w dniu wczorajszym dowód, że mieszkańcy jej nie tylko z żywego człowieka potrafią toczyć krew, ale nawet jednostkę sobie niewygodną zdolni są zabić (!). Oto w ostatnich dniach w Nieporęcie odbywały się wybory na sołtysa. Kandydatów było dwóch: Piotr Stańczak [Stanczak], dotychczasowy sołtys i Piotr Stronecki [Stromecki], nowy kandydat. Obaj mieli licznych zwolenników, ostatecznie jednak został wybrany p. Stańczak [Stanczak]. Stronecki [Stromecki] przypisując przegranie

agitacji przeciwników na których czele stał jego osobisty wróg Paweł Kawka, postanowił go „moresu nauczyć”. W tym celu onegdaj wieczorem, gdy Kawka wychodził z karczmy, w której sołtys Stańczyk [Stańczak] urządził libację dla swych zwolenników, Stronecki [Stromecki] wraz z kilku przyjaciółmi napadł na niego na szosie i pobił kołem tak dotkliwie, że Kawka po kilku chwilach wyzionął ducha.

Zawiadomiona o morderstwie policja aresztowała mściwego Stroneckiego [Stromeckiego] oraz trzech jego pomocników: Karola Kuźmę, lat 33, Pawła Borkowskiego, lat 34, oraz Wojciecha Borkowskiego, lat 32. Jak słabo mordercy uświadamiali sobie okropność dokonanego czynu, świadczą słowa aresztowanego Stroneckiego [Stromeckiego]:

„Takim jeno patykiem jak polec lunąłem go – widać nieborok miał cienki krzyż kiej sie mu złomol”...

Zbrodniarzy odesłano do więzienia.

„Kurjer Poranny”, 1926, nr 30, s. 3.

*

NIEPORĘT. WIEC MONARCHISTYCZNY

W dniu 3 kwietnia odbył się w Nieporęcie pierwszy wiec mo-

narchistyczny pod gołym niebem. Przemawiał niejaki pan Poniatowski, który w szumnych słowach zapewniał, iż wszystko zło w Polsce wynika z ustroju republikańskiego, monarchja zaś jest na to zło jedynym lekarstwem.

Gdy zebrani, sceptycznie odnosząc się do tez p. Poniatowskiego, jęli protestować, a kilku chciało głos zabrać, by dać mu ciętą odprawę, przewodniczący wiecu zakończył go co prędzej.

„Robotnik”, 1927, nr 107, s. 5.

*

WYNIKI WYBORÓW DO SAMORZĄDU

Pow. Warszawa: gm. Nieporęt: wójt – piastowiec, zastępca – piastowiec, Rada gminna – 10 piastowców, 2 – P. P. S. [...].

„Wola Ludu”, 1927, nr 367, s. 2.

*

ZAKOŃCZONY ETAP WYBORCZY

[...] W dniu 7 grudnia r. b. odbędą się również ponowne wybory w gromadach: Wieliszew i Nieporęt, gm. Nieporęt oraz w gromadzie Krubin, gm. Góra. Poprzednie wybory w tych gromadach zostały unieważnione przez starostę powiatowego nie na skutek protestów, lecz z urzędu. Tegoż dnia odbędą się powtórne wybory rady gromadzkiej w Starej Miłośnie,

gm. Wawer, z której protest uwzględniono na posiedzeniu Wydziału powiatowego w dniu 24 listopada r. b. W gromadzie Kąty Węgierskie, gm. Nieporęt, odbyły się wybory rady gromadzkiej w dniu 4 grudnia r. b., bowiem poprzednie wybory, wyznaczone na dzień 13 listopada r. b., jak o tem w swoim czasie informowaliśmy, nie doszły do skutku. Przeszła lista prorzadowa z niewielkimi zmianami. [...]

„Kurjer Poranny”, 1933, nr 338, s. 8.

*

POLITYCZNE OBLCZE RAD GMINNYCH

Wyniki wyborów rad gminnych w świetle garści interesujących cyfr prezentują się następująco: [...] Nieporęt. Na 16 r. – 4 BBWR., 6 sympatyków BBWR., 4 Str. Lud., 1 Ch. D. i 1 PPCKW. [...]

„Kurjer Poranny”, 1933, nr 352, s. 8.

*

RADNE I ZASTĘPCZYNI

Następujące radne i zastępczynie wyszły z wyborów Rad Gminnych w pow. warszawskim. [...] Nieporęt. Radne: Karwińska Zofja. Zastępczynie: Nowicka Wanda. [...]

„Prosta Droga”, 1934, nr 1, s. 7.

*

KOMISARYCZNI WÓJTOWIE

W czterech gminach pow. warszawskiego, z ogólnej liczby

26 gmin, wynika konieczność zamianowania komisarycznych wójtów, t. zw. tymczasowych przełożonych. Nastąpiło to wobec niedokonania wyborów przez odnośne rady gminne, mimo dwukrotnego wyznaczenia wyborów. Są to gminy Falenty, Nieporęt, Wiązownia i Włochy. W tych dniach starosta powiatowy podpisał stosowne nominacje. Zaprzysiężenie mianowanych wójtów odbędzie się wkrótce. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że ponadto również komisaryczny wójt urzęduje w gm. Karczew.

„Kurjer Poranny”, 1934, nr 274, s. 7.

*

ZAPRZYSIĘŻENIE WÓJTÓW

W tych dniach na ręce starosty powiatowego w Warszawie złożyli przysięgę służbową następujący wójtowie i podwójci z pow. warszawskiego: [...] gm. Nieporęt – wójt Mikołaj Bożym i podwójci Aleksander Waś [...] Nazajutrz wszyscy zaprzysiężeni objęli urzędowanie.

„Kurjer Poranny”, 1934, nr 288, s. 7.

*

CZY OBYWATELOM [GMINY] NIEPORĘT BRAK AMBICJI?

Jest w powiecie warszawskim wieś i gmina Nieporęt. Zewnętrznie – jak wiele innych wsi i gmin w Polsce. A jednak ta gmina różni się czemś wyjątkowem od innych gmin

w Polsce: upodobaniem do analfabetów. Oto trzykrotnie obywatele gminy Nieporęt wysuwają analfabetów jako kandydatów na stanowisko wójta. Gdyby to zdarzyło się raz, można by mniemać, że obywatele gminy nieporęckiej po prostu nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia, jakie może mieć dla wójta umiejętność czytania i pisanie. Obywatele nieporęccy uparcie jednak obstają, bo aż trzykrotnie, przy tem, by reprezentował ich człowiek, zapewne uczciwy (jak przypuszczamy), ale ciemny, nieprzymierzając, jak tabaka w rogu. Dlaczego? Jeden z obywateli Nieporęckich objaśnia nam: – Bo oni są wrogo usposobieni do nauki, do oświaty, do światlejszych ludzi. Jeśli nawet z pośród nich samych, ich ziomek, pracujący jak oni na tej samej ziemi czarnej i na tym samym zagonie, jest odczytany i władza trochę piórem, za Boga głosować na niego nie będą! Może zbytnia gorycz przemówiła przez tego obywatela, patrzącego z rozpaczą na bujnie krzewiącą się ciemnotę, choć mamy swobodę uczenia się, choć mamy wiek XX. Może ów obywatel przejawia niechęć obywateli nieporęckich do ludzi „piśmiennych”. Ich nie-

ufność i wrogość do posiadających tajemnicę liter i sztukę ich kreślenia piórem. Fakt jednak, że w Nieporęcie, tuż w pobliżu stolicy w sercu kraju obywatele nie zdołali dotychczas uporać się z analfabetyzmem, że nie wstydzą się tego kalektwa, choć każdy nawet na starość zdolen jest je usunąć, że właśnie tylko analfabetę wysuwają jako swego przedstawiciela jest dowodem braku ludzkiej ambicji. Gorąco pragniemy, by nasz wniosek był niesłuszny, byśmy się dowiedzieli, że we wsi Nieporęt powstał kurs oświaty dla dorosłych, że na czele gminy stoi człowiek światły, pragnący podnieść kulturę w swej gminie i wspólnie ze wszystkimi obywatelami tępiący ciemnotę.

„Dzień dobry!”, 1935, nr 175, s. 2.

*

Z SĄDÓW. NADUŻYCIA WÓJTA GMINY. (WYROK)

Sąd okręgowy skazał wójta gm. Nieporęt Andrzeja Wróbla za nadużycia na rok więzienia.

„Kurjer Warszawski”, 1936, nr 353, s. 37.

*

W oddziale X sądu grodzkiego w Warszawie odbyła się rozprawa karna przeciwko posłowi Wojciechowi Sosińskiemu, z oskarżenia Lucjana Przybysza, urz. państwowego o obrazę.

Wójt oskarżony o nadużycia

Proces ten odstania bagno afer w gminie Nieporęt

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał sprawę wójta podwarszawskiej gminy Nieporęt, Andrzeja Wróbla, oskarżonego o szereg nadużyć na sprawowanym urzędzie.

Na ślad ich wpadł inspektor samorządowy, który w czasie lustracji gospodarki gminnej ujawnił poważne braki kasowe. Jak się okazało w toku

śledztwa, wójt Wróbel miał kilka sposobów czerpania z funduszy publicznych na swoje cele.

Tak więc, gdy sekwestrator gminy wpłacił wójtowi za zainkasowane podatki 5.000 zł., Wróbel wystawił mu tylko prywatne pokwitowanie, a suma ta nigdy nie wpłynęła do kasy gminy.

Poza tem Wróbel kazał dostawcom i przedsiębiorcom robót wystawiać rachunki na większe sumy, niż w rzeczywistości oni otrzymywali.

Dzięki tym manipulacjom wójt sprzeniewierzył około 7.500 zł.

Niesłychane charakterystyczne były nadużycia wójta w związku z nadzorem nad aresztem gminnym. Otóż wie-

lu mieszkańców gminy, skazanych sądownie na kary pozbawienia wolności, dzięki wójtowi uzyskiwało zaświadczenie o odbyciu kary, jakkolwiek w areszcie nigdy nie siedziało. Wróbel kazał dozorcę aresztu zapisywać, że skazany siedział w areszcie, gdy tymczasem delikwent co najwyżej przychodził na chwilę do aresztu, zapytując „co słychać, czy nie ma przyjechać jakaś kontrola”.

Oskarżony wójt nie przyznaje się do winy. Rozprawie wczorajszym przewodniczył sędzia Popowski. Obronę wójta wnosili mec. Paschalski.

Sprawa, do której powołano kilkudziesięciu świadków, uległa przerwie do dnia dzisiejszego.

„Express Kaliski”, 1936, nr 230, s. 5.

Tłem zatargu była sprawa publiczna. Oskarżony poseł został zaproszony przez oskarżycielkę do komitetu Budowy Domu Ludowego w Zegrzu. Wbrew uchwale komitetu dom zapisał na własność Tow. Oświaty Dorosłych pow. warszawskiego, której to instytucji jest prezesem. Na ten temat wywiązała się między posłem a Przybyszem rozmowa, w czasie której ten ostatni został obrażony. Na rozprawie były poruszone b. ciekawe momenty. Na sali sądowej zjawił się przez C. Z. M. W., inż. Gierat, którego jednak obrońca oskarżonego w ostatniej chwili rzekł się jako świadka.

Ciekawe zeznania złożył Ant. Baczewski, nauczyciel. Świadek podał, że owoce pracy Tow. Ośw. Dorosłych w porównaniu z subwencjami są niewspółmierne. Świadkowie: płk. Butowa, mjr. Żyźniewska i Dolecka potwierdziły, że Dom Ludowy pos. Sosiński wbrew uchwalom komitetu zapisał na Tow. Ośw. Dor. i, że za to ludność gminy jemu i wójtowi Dłutkowi, który został powołany na świadka przez oskarżonego, uchwaliła votum nieufności. Mjr. Żyźniewska mocno podkreślała, że oskarżony poseł za swoją pracę społeczną pobiera wynagrodzenie, zaś oskarżyciel Przybysz pracuje

Pieniądze zdefraudowałem... Sensacyjne samooskarżenie

„Pieniądze zdefraudowałem, bo jestem nałogowym pijakiem, a szczupłe dochody nie wystarczały mi na wódkę” — z takim sensacyjnym samooskarżeniem zgłosił się do policji pomocnik sekretarza gminy Nieporęt Władysław Prokopowicz.

Prokopowicz przywłaszczył sobie, jak zeznał, 2000 do 3000 zł z referatu podatkowego na szkodę gminy. Po defraudacji wyjechał na wypoczynek do Gdyni, a powróciwszy do Warszawy postanowił o defraudacji zameldować policji.

„Express Poranny”, 1938, nr 218, s. 5.

honorowo. Zeznania św. Dłutka, wójta gminy Nieporęt, powołanego przez obronę wywołały śmiech na sali:

Przew.: Dlaczego pan, jako wójt, nie chciał przyjąć Domu Ludowego na własność gminy?

Św. Dłutek: Bo uważam że Domy Ludowe są ciężarem samorządu.

Przew.: A więc uważa pan, że domu ludowe są niepotrzebne?

Św. Dłutek: Tak jest (na sali śmiech).

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego uznał winę oskarżonego posła Sosińskiego za udowodnioną i z mocy art. 256 skazał go na 200 zł grzywny, zapłaceniu kosztów sądowych, kosztów procesu. Wyrok nie został za-

wieszony. W ustnych motywach wyroku, które trwały około pół godziny, Sąd podkreślił, że wina oskarżonemu została całkowicie udowodniona, a tezy obrońcy, atakujące oskarżyciela są niczym nieuzasadnione i niesłuszne. Sąd podał w dalszym ciągu swego uzasadnienia, że praca oskarżyciela Przybysza była zawsze bezinteresowna nawet w tym czasie, kiedy znajdował się w ciężkich warunkach materialnych.

Biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego, Sąd zastosował złagodzenie kary przez zastosowanie grzywny.

„Kurjer Warszawski”, 1939, nr 120, s. 6.

KOŚCIÓŁ I PARAFIA W NIEPORĘCIE

Wśród zaprezentowanych w tym rozdziale informacji znaczną część stanowią te dotyczące radosnych wydarzeń, jak zawarcie małżeństwa, czy smutnych pożegnań zmarłych. Nie ustępują im jednak doniesienia na temat wizyt kanonicznych. Parafia gościła bowiem dostojników kościoła, stając się miejscem podniosłych ceremonii liturgicznych. Ze szczegółowych opisów dowiadujemy się między innymi, że w 1892 r. w Nieporęcie działał amatorski chór parafialny, a w 1893 r. arcybiskup Wincenty Popiel udzielił sakramentu bierzmowania ponad 400 osobom!

Prasa szeroko opisywała parafialne odpusty. Wtedy to do Nieporętu ściągali rzesze pątników z Warszawy i okolicznych parafii, plac przed kościołem wypełniał się kramami, a cmentarz i pobliski las rozbrzmiewał gwarem pielgrzymów.

Warto zwrócić uwagę na działalność dobroczynną wiernych. Oprócz informacji o składanych ofiarach, wyrazistym przykładem może być inicjatywa włościan z Rembelszczyzny z 1892 r. – postanowili oni przeznaczyć wszystkie środki pozyskane z dzierżawy swoich gruntów na wybudowanie parkanu cmentarnego.

W życiu parafii nie brakowało także chwil bolesnych i dramatycznych jak kradzieże, pożary czy powódź, która poważnie naruszyła mury kościoła. Te tragiczne wydarzenia spotykają się z dobrymi wiadomościami, pokazującymi, że świątynia trwała – była nieustannie odnawiana, doposażana, odwiedzana przez biskupów i wiernych.

OBWIESZCZENIA

W przyszły poniedziałek, to jest w d. 9/21 b. m. i r., o godz. 9 z rana odbywać się będzie sprzedaż publiczna ruchomości, po niegdy Szymonie Niedzwieckim Księdzu pozostałych, składających się z garderoby, bielizny, mebli, pościeli, wozów, zaprzęgów, porządków gospodarskich, inwentarzy, a mianowicie: koni, wołów, krów, trzody chlewnej i innych sprzętów; na gruncie wsi Nieporęt, w Powiecie i Obwodzie Warszawskim położonej, w probostwie znajdujących się; a to z mocy praesidii Tryb. Cyw. Wdztwa Mazow. – Warszawa d. 4/16 marca 1836 r. Dzieciątkiewicz, Rejent

„Korrespondent”, 1836, nr 77, s. 4.

*

Wczoraj we wsi Kobiałce, zakończyła życie ś. p. Bronisława z Lesieckich Kudelska. Pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych, na oddanie ostatniej przysługi ś. p. zmarłej, jutro o godzinie 11ej rano, z kościoła parafji Nieporęt, na cmentarz tamtejszy.

„Kurjer Codzienny”, 1866, nr 223, s. 2.

*

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Onegdaj we wsi Nieporęt ks. Władysław Ślepowroński, proboszcz

miejscowy, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Marcinem Rzepczyńskim kupcem tutejszym, a panną Marją Iniańską, córką Aleksandra i Józefy z Mieszkowskich małżonków Iniańskich, obywatelstwa z gubernji płockiej. Po skończonym obrzędzie, familja i przyjaciele, składali szczere życzenia młodej parze, a do których i nieobecni na obrzędzie z przyjemnością swoje dołączają.

„Kurjer Codzienny”, 1869, nr 217, s. 3.

*

W zeszły piątek, przy niewielkim zgromadzeniu, z powodu nadzwyczajnej zamieci śnieżnej, w kościele parafji Nieporęt za Wisłą, odprawiony został doroczny odpust Niepokalane-go Poczęcia N. Marji P. Summę celebrował jks. Wacław Ślepowroński proboszcz z Wieliszewa, kazanie zaś, pełne namaszczenia religijnego, wygłosił jks. Florjan Karczewski kameduła z Bieleń.

„Kurjer Codzienny”, 1871, nr 275, s. 1.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

Na cmentarzu wsi Nieporęt za Wisłą, za staraniem proboszcza miejscowego, ks. Władysława Ślepowrońskiego, odnawia się kaplica pod wezwaniem Ś-go

Rocha, w której w przyszły wtorek (16 b. m.), jako w uroczystość tegoż świętego, odbędzie się odpust.

„Kurjer Poranny”, 1881, nr 218, s. 1.

*

W zastępstwie J. Eksceleńcy Arcybiskupa Warszawskiego, niespodzianie zaskoczonego chorobą, już dzięki Bogu przemijającą, z wizytą kanoniczną wyjechał Biskup Suffragan 3 b. m. i tegoż dnia między godziną 6 a 7 wieczorem odbył zwykły ingres przy śpiewie „Te Deum” w kościele parafjalnym w Wieliszewie, gdzie następnego dnia wybierzmował 1527 osób, i w czasie summy uroczystej wyświęcił na subdjakona alumna warszawskiego seminarjum Władysława Dębickiego b. profesora gimnazjalnego. Po summie wygłosił odpowiednią naukę jeden z kapłanów warszawskich. W poniedziałek zaś, tj. 5 b. m. po ingresie w kościele parafjalnym w Nieporęcie sumnę odprawił ks. kanonik Habielski proboszcz na Woli; po summie naukę religijną odpowiednią do uroczystości wypowiedział ten sam co w Wieliszewie kapłan. Wybierzmowanych zostało w Nieporęcie osób 855. Tegoż samego dnia późnym wieczorem J. Eksc. wrócił do domu.

Nadmienić wypada, że proboszcz w Wieliszewie, od roku zarządzający tą parafją, gorliwie spełnia swoje obowiązki. Dziedzic miejscowy wyznania mojżeszowego między innymi dowodami życzliwości dla Kościoła, ofiarował na ołtarz srebrny krzyż.

Proboszcz w Nieporęcie od r. 1868 zarządzający tą parafją, ks. Ślepowroński, we wzorowym i olśniewającym czystością i gustem estetycznym porządku świątynię swoją utrzymuje.

„Przegląd Katolicki”, 1887, nr 25, s. 604.

*

WIADOMOŚCI DWORSKIE

W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o następujących objawach uczuć wiernopoddańczych ze strony mieszkańców gubernji warszawskiej, z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas katastrofy kolejowej d. 17-go (29-go) października r. z.,

a) zebranie gminy Nieporęt uchwaliło nabyć dwa obrazy dla kościołów w Nieporęcie i Wieliszewie.

„Kurjer Codzienny”, 1889, nr 52, s. 1.

*

Dnia 26-go b. m. o godz. 11-ej rano, w kościele parafjalnym we wsi Nieporęt, proboszcz tam-

tejszy ks. Ślepowroński w asystencji proboszcza z Wieliszewa ks. Jasińskiego, po przemówieniu tegoż pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Marją Wiśniewską, córką niezjącego Władysława i Izabeli z Iwanowskich, z panem Ignacym Chmielewskim, b. urzędnikiem b. Banku Polskiego. Chór amatorski odśpiewał *Veni Creator Freyera* i marsza Małgockiego. *Szczęść Boże młodej parze!*

„Kurjer Codzienny”, 1892, nr 117, s. 3.

*

ODPUST

Wczoraj z rana udało się wiele osób z Warszawy do Nieporętu, wsi pod Warszawą, na doroczny odpust S. Trójcy. Pątnicy pojechali koleją nadwiślańską do Jabłonny, a stamtąd przebyli 5 wiorst drogi wśród pięknej okolicy piechotą. Starożytna świątynia, zbudowana w roku 1660, i cmentarz miejscowy, zapełniły się pobożnymi, którzy wrócili dopiero wieczorem do Warszawy.

„Gazeta Polska”, 1892, nr 129, s. 2.

*

Z GOSPODARKI GROMADZKIEJ

Włościanie wsi Rembelszczyzna, pow. warszawskiego, gminy Nieporęt, wydzierżawili prawo polowania na swoich gruntach

za rs. 100. Po wspólnej naradzie, postanowili cały ten fundusz obrócić na oparkanie części cmentarza parafialnego. Dobrze myśląca gromada uradziła przytem kupić za sto rubli materiału, a na wiosnę wziąć się do roboty – wznieść parkan własnymi rękami. Czyn ten włościan rembelskich zasługuje na wielką pochwałę. („Zorza”)

„Słowo”, 1892, nr 278, s. 3.

*

ODPUST

Pogodny dzień wczorajszy sprzyjał wycieczce do Nieporętu, to też około tysiąca warszawian wybrało się na doroczny odpust św. Trójcy. Pielgrzymi dążyli trzema drogami: jedni koleją Nadwiślańską do Jabłonny a ztamtąd przez lasy do kościoła, inni statkami parowymi do Jabłonny, a jeszcze inni przez rogatki Petersburskie do samego Nieporętu. Wędrowni kramarze zajęli znaczną część obszernego placu przed kościołem, a rzesze dziadów, przybyłych z Bielana, ugrupowały się w około murów cmentarnych. Po nabożeństwie, które celebrował ks. dziekan Dudrewicz, pobożne tłumy rozeszły się, a znaczna ich część udała się do lasu Nieporęckiego, aby tam spożyć przywiezione ze sobą

zapasy i dzień cały odetchnąć balsamiczną wonią lasów sosnowych. Powrót nastąpił późnym wieczorem.

„Kurjer Poranny”, 1893, nr 147, s. 3.

*

KRONIKA BIEŻĄCA. WYJAZD

J.E. ks. arcybiskup warszawski, Popiel, wyjechał dzisiaj na wizytę pasterską do Nieporętu, gdzie będzie udzielał sakramentu Bierzmowania. Najdostojniejszemu arcybiskupowi towarzyszą: ks. dziekan Ignacy Dudrewicz i proboszcz parafii WW. Świętych, ks. Teofil Matuszewski.

„Kuryer Codzienny”, 1893, nr 196, s. 2.

*

WYJAZD ARCYBISKUPA

Wczoraj J.E. ks. Arcybiskup Popiel wyjechał o 8 ej rano na wizytę pasterską do Nieporętu pod Jabłonną gdzie udzielił sakramentu Bierzmowania i słuchał dzieci katechizmu. Obecni byli w Nieporęcie oprócz kilku członków kapituły warszawskiej, ks. prałat Ignacy Dudrewicz, ks. Teofil Matuszewski, proboszcz parafji WW. Świętych na Grzybowie i wszyscy okoliczni proboszczowie. Przyjmował, dostojnego gościa ks. Władysław Ślepowroński, proboszcz miejscowy; baldachim niosła służ-

ba leśna z dóbr hr. Potockiego w paradnych mundurach. Artysty opery warszawskiej wykonali pienia religijne tak w kościele, jak i na przyjęcie Arcypasterza. Dziś wieczorem nastąpi powrót JEkscelencji.

„Kurjer Poranny”, 1893, nr 198, s. 2.

*

WIZYTA KANONICZNA W NIEPORĘCIE

Pomiędzy Wisłą i Narwią, wprost Zegrza, leży wieś Nieporęt. Wielki wylew Wisły r. 1844 dosięgnął Nieporęta i mocno uszkodził kościół porysowały się sciany i popękały sklepienia. W takim stanie zostawał do r. 1868, a dopiero obecny proboszcz, ks. Władysław Ślepowroński, zajął się gruntowną restauracją, którą przy hojności kollatora i ofiarności parafjan przyprowadził do skutku. Dziś wszystko tu w należytym porządku, przy dostatecznym zaopatrzeniu w przedmioty wymagane do służby Bożej, piękne i bogate apparata. Nadto kosztem Augusta hr. Potockiego wybudowano nową dzwonnice. Parafja Nieporęt nie była pozbawiona odwiedzin dostojników Kościoła. W r. 1888 odbył tu kanoniczną wizytę biskup Ruszkiewicz, suffragan arch.

warszawskiej, a w dniu 18 lipca r. b. przybył tu Najdostojniejszy, Arcybiskup Warszawski, Wincenty Popiel, i został uroczyście przyjęty przez duchowieństwo, oraz licznie zgromadzonych parafjan. Proboszcz miejscowy zdał sprawę ze swego zarządu, na co Arcypasterz odpowiedział, a po nauce rozpoczął czynności swego powołania od przesłuchania dzieci katechizmu; poczem udzielił Sakramentu Bierzmożenia przeszło 400 osobom. Nazajutrz przypadł dzień imienin J.E. Arcybiskupa, a proboszcz z parafją niczego nie pominęli dla wyrażenia uczuć wiernych owieczek względem swego Pasterza. Proste ich serca, prostem a ujmującym słowem wyraziły swe życzenia, a kościół ślicznie przystroili w kwiaty. Najdostojniejszy Solenizant odprawił pontyfikalną Mszę z pełną assystą, po której udzielił odpustu z mocy sobie nadanej przez Stolicę Świętą. Zaś o godzinie 11 celebrował uroczystą wotywę ks. kanonik Filochowski i po odśpiewaniu *Te Deum* złożył życzenia imieniem dwu kapituł tu reprezentowanych, duchowieństwa i wiernych Archidiecezji, zaznaczając, iż wy-

soka godność arcybiskupia już skłania podwładnych do czci, posłuszeństwa i uszanowania, a nadto znane osobiste przymioty Solenizanta potęgują te obowiązki. Kollator, August hr. Potocki, winszował imieniem parafjan. Podczas tych uroczystości dobrany chór artystów wykonywał odpowiednie śpiewy. Z powrotem doktor Kryże gościnnie podejmował J.E. Arcypasterza w swej willi w Jabłonnie obiadem wśród grona rodziny i sąsiadów, oraz kilkunastu osób przy byłych z Warszawy.

Ks. R. F.

„Przegląd Katolicki”, 1893, nr 31, s. 490.

*

UDERZENIE PIORUNU W KOŚCIÓŁ

Zeszłego czwartku podczas szalejącej burzy we wsi Nieporęt powiatu Warszawskiego, piorun uderzył w kościół a następnie w plebanję. Dzięki energii miejscowego wójta p. Kopiejowskiego, kościół ocalał ale plebanja z załadowaniami zgorzała do szczytu. Ks. Ślepowroński, proboszcz, oblicza stratę na 3000 rubli, a o swej klęsce dowiedział się dopiero po przyjeździe, gdyż podczas pożaru w domu go nie było.

„Kurjer Poranny”, 1894, nr 154, s. 5.



„Kurjer Warszawski”, 1900, nr 19, s. 6.

RABUŚ W KOŚCIELE

Onegdaj, o godzinie 8-ej z rana, we wsi Nieporęt, tejże gminy, organista Kulkowski, przyszedłszy do kościoła, znalazł jakiegoś draba, który, wyłamawszy dwa zamki, wdarł się do skarbca kościelnego. Kłódki od skarbonki z pieniędzmi już były oberwane. Na krzyk organisty nadbiegli włóścianie i złodzieja zatrzymali. Poznano w nim przybyłego z Prus Pawła Falkowskiego i odesłano go do sądziego śledczego.

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr 293, s. 6.

*

ODPUST W ROKITNIE

Wczorajszy odpust w Rokitnie, przypadający w tym dniu jako w święto Narodzenia Najświętszej Marji Panny, zgromadził kompanje: z Warszawy z kościoła Wszystkich Świętych, od św. Stanisława na Woli, z Leszna, Błonia, Żbikowa, Pruszkowa i Nieporęta. Kompanjom

towarzyszyli księża, a niektóre z nich (ze Żbikowa i Grodziska) przybyły z własnymi orkiestrami.

„Goniec Wieczorny”, 1905, nr 396, s. 3.

*

NAGŁY ZGON KSIĘDZA

W nocy z 24-go na 25-ty b. m. przybył w gościnę do wsi Nieporęt pod Warszawą ks. Jan Jaroczyński i zamieszkał u miejscowego proboszcza ks. Władysława Ślepowrońskiego. W nocy ks. Jaroczyński zmarł nagle na aneurizm serca. Umarły liczył lat 64. Ciało przewieziono do Warszawy.

„Goniec Wieczorny”, 1907, nr 545, s. 4.

*

ŚLUB

W kościele parafjalnym w Nieporęcie zawarty został związek małżeński pomiędzy panną Mery Bułko, córką urzędnika kolei Nadwiślańskich, a doktorem Henrykiem Grundhandem, lekarzem poczty i telegrafu.

†
Ś. P.

Stanisław Biernacki

EMERYT,

opatrzoney św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach
zasnął w Bogu d. 9-go maja 1903 r., przeżywszy lat 84.

Pograżeni w głębokim smutku: córka, zięć, synowa
i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych
na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele
parafjalnym we wsi Nieporęt we wtorek, dnia 12-go
maja, o godz. 11 i pół zrana, oraz na wyprowadzenie
związk, zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmen-
tarz miejscowy do grobu rodzinnego. 1075

„Kurjer Warszawski”, 1903, nr 129, s. 3.

† Wszystkim życzliwym, którzy oddali ostatnią
posługę drogim nam zwłokom ś. p.

Salomei Małgorzaty Krajewskiej,

a w szczególności sz. ks. proboszczowi Słopowrońskie-
mu z Nieporęta, oraz ks. ks. Jarzębskiemu, Pyszyń-
skiemu i Młodzianowskiemu, jak również tym, którzy
na własnych barkach ponieśli do grobu ukochane nam
szczętki, składamy z głębi zbolełego serca serdeczne
„Bóg zapłać”.

3016 Pograżeni w smutku
Mąż, Córka, Zięć, Wnuk i Rodzina.

„Kurjer Warszawski”, 1906, nr 284, s. 11.

Błogosławieństwa udzielił ksiądz Ślepowroński, proboszcz parafii Nieporęt.

„Goniec Wieczorny”, 1909, nr 66, s. 4.

*

ŚWIĘTOKRADZTWO

Wczoraj w kościele w Nieporętach, pod Warszawą, wykradziono przy pomocy oderwania zamku kielich złoty, dwa kielichy srebrne, puszkę srebrną i inne przedmioty. Komunikanty, znajdujące się w kielichu złotym, świętokradcy wysypali na ołtarz. Chrystus Pan wszystko cierpi i znosi tak, jak zniósł, gdy go żydzi ubiczowali i ukrzyżowali. Ale biada złoczyńcom! Ujdą może sprawiedliwości doczesnej, ale nie ujdą sądu Bożego! Ilości skradzionych przedmiotów i ich wartość, z powodu nieobecności ks. Ślepowrońskiego nie udało się ustalić. Śledztwo w toku.

„Polak-Katolik”, 1911, nr 74, s. 3.

POŻAR

We wsi Nieporęt pod Warszawą, spłonęły budynki, należące do parafii tamtejszej, oraz ruchomości księdza Ślepowrońskiego. Straty wynoszą parę tysięcy rubli.

„Nowa Gazeta”, 1912, nr 377, s. 4.

*

Władza duchowna mianowała ks. Anastazego Chabowskiego wikariuszem parafii Piaseczna z delegacją do parafii Nieporęt [...].

„Kurjer Warszawski”, 1917, nr 282, s. 3.

*

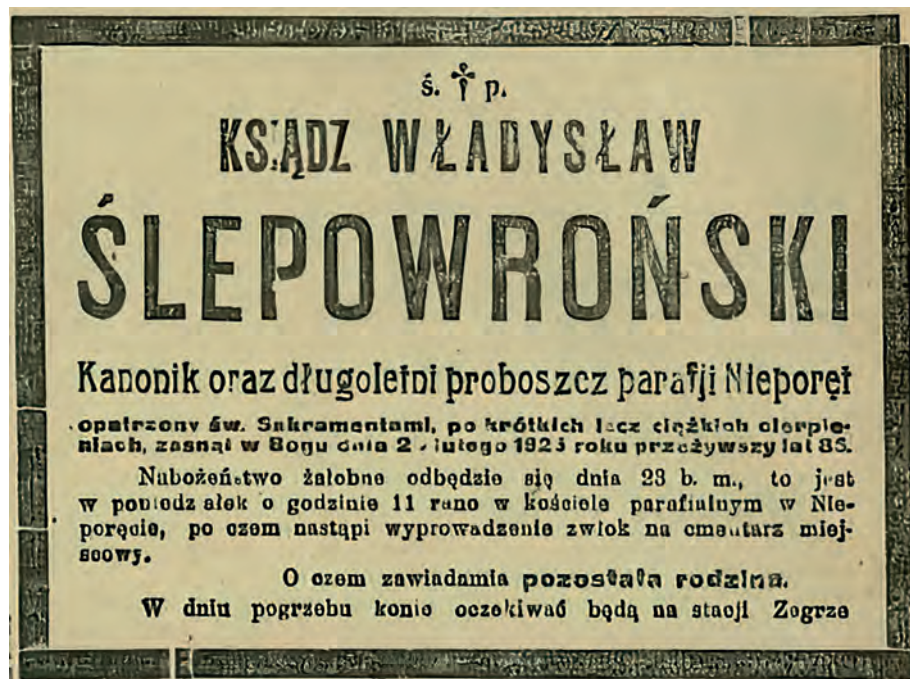
WIZYTACJA KANONICZNA

K.E. ks. arcybiskup metropolita warszawski będzie wizytował w maju i czerwcu r. b. parafje dekanatu warszawskiego i radzyńskiego w porządku następującym: [...] d. 13 b. m. wyjazd do Nieporęta [...].

„Kurjer Warszawski”, 1919, nr 124, s. 4.



„Kurjer Warszawski”, 1919, nr 359, s. 8.





„Kurjer Warszawski”, 1925, nr 57, s. 11.

OFIARY NADEŚLANE DO REDAKCJI GAZETY ŚWIĄTECZNEJ

Na pomnik ś. p. księdza prałata Budkiewicza: Dla uczczenia złotych godów Antoniny i Juliana Kulkowskich, organistostwa z Nieporęta, 110.000 marek.

„Gazeta Świąteczna”, 1923, nr 46, s. 7.

*

OGŁOSZENIA

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, Mieczysław Świącicki zamieszkały w Warszawie, przy ul. Złotej Nr. 5, na zasadzie 1030 art. U.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 czerwca 1925 r. od godziny 10 z rana we wsi i gminie Nieporęt, pow. warszawskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości pozostałych po ś. p. księdzu kanoniku Władysławie Śle-

powrońskim składających się z mebli, garderoby, bielizny, narzędzi rolniczych, wozów, bryczek i t.p. ocenionych na sumę 2.556 zł. Spis rzeczy i szacunek takowych mogą być przejrzane w dniu licytacji.

„Kurjer Polski”, 1925, nr 167, s. 22.

*

WIZYTACJE PASTERSKIE J.E. KS. BISKUPA GALLA

[...] W dniu 17 i 18 września r. b. Jego Ekscelencja ks. dr. Stanisław Gall, Biskup Sufragan Warszawski, w towarzystwie ks. Al. Fajęckiego, kanonika kapituły metropolitalnej, dokonał wizytacji pasterskiej parafii Nieporęt i Wieliszew w dekanacie Radzymskim. Zarówno w jednej, jak i drugiej parafii był spotykany przez duchowieństwo dekanalne z ks. dziekanem A. Kobylińskim na czele i przez

S. p. ks. Władysław Ślepowroński. Z grona najstarszych kapłanów naszej Archidiecezji i dawnej daty typów ubył jeden zacny kapłan śp. Władysław Ślepowroński. Zdaje się, że nazwisko owego kapłana znane jest wszystkim kapłanom naszej Archidiecezji. Kreślący te słowa miał szczęście z nim przez dłuższy czas sąsiadować, i do samej śmierci utrzymywał stosunki największej przyjaźni, co dało sposobność doskonale poznać tę piękną duszę. Ku zbudowaniu młodszego pokolenia kapłanów i celem spłacenia długu wdzięczności, jaki zaciągnąłem względem zmarłego ś. p. Władysława, pozwolę sobie przytoczyć kilka rysów z jego długiego żywota.

Śp. ks. Władysław pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Ślepowron. Do szkół uczęszczał w Warszawie, do 2-go ówczesnego gimnazjum gubernialnego. Będąc jeszcze chłopcem mówił że będzie księdzem. Na ławie szkolnej przed ukończeniem nauk wiąże się ślubem czystości na służbę Bożą. Ten ślub, jak mi opowiadał w późnej starości, uratował go, że nie poszedł ze złudnemi obietnicami świata, a obietnice były dosyć ponętne dla zdolnego i powabnej postaci młodzieńca; walka była niełada zwłaszcza, że i bliscy krewni namawiali by zmienił swoje zamiary poświęcenia się Bogu na służbę ołtarza. Bogu przyrzekłem służyć, słowa nie cofnę, stanowcza była odpowiedź. Na urobienie duchowe ks. Władysława wpłynął przykład stryja, księdza Wacława Ślepowrońskiego proboszcza parafji Wieliszew; przez całe życie o swoim stryju ks. Wacławie ze czcią i pietyzmem wspominał, jako o swoim wychowawcy, opiekunie, kierowniku pierwszych lat kapłańskiej jego pracy. Do stryja ks. Wacława naznaczyła Władza Duchowna na wikariusza ks. Władysława i tam przebył do zamianowania go na proboszcza parafji Nieporęt. 56 lat pasterzował w Nieporęcie, ukochał tę parafję całą duszą i gdy Władza Duchowna proponowała mu wybitniejszą placówkę, prosił, jako o największą łaskę, by mógł pracować na zawsze w swoim ukochanym Nieporęcie. Jaki to piękny przykład pasterskiego serca i prawdziwego przywiązania. Był ojcem dla swej parafji, znany ze swej dobroci i wielkiej bezinteresowności. A jakież miły, serdeczny, przyjazny w stosunkach sąsiedzkich z konfratrami, zawsze gotów służyć z pomocą, co uważał za swój obowiązek. Jakże radowało się jego serce kapłańskie gdy słyszał, jak którego z sąsiadów własni parafjanie kochają, mają zaufanie do swego proboszcza.

S. p. ks. Władysław Ślepowroński był kapłanem głębokiej wiary i miłośnikiem Najśw. Panienki; nie znał innych wywczasów, jak wyjazd w każdym roku do Częstochowy, gdzie przed obrazem Królowej Polski spędzał długie godziny na modlitwie, polecając opiece Maryi siebie i swoich parafjan; to są moje wakacje, zwykł był mawiać. Ulubioną modlitwą była również modlitwa na cześć Najśw. Marii Panny, którą codziennie z wielką gorliwością odmawiał. Imponowała mi w tym kapłanie głęboka cześć i miłość synowska dla władzy duchownej i wyrozumiałość na ułomności ludzkie; przebywając z nim wiele lat nie słyszałem by przedmiotem rozmów jego były wady ludzkie. Był to człowiek wielkiego serca i gołębiej dobroci.

Rzucając tę wiązanek wspomnień na grób śp. Władysława Ślepowrońskiego zanoszę gorącą prośbę do Braci Kapłanów by raczyli polecić Panu Bogu duszę tego zmarłego kapłana w czasie Mszy św. X.

rzesze ludu wiernego, które już od lat 9 uroczystej tej chwili oczekiwały.

W par. Nieporęt pasterzuje od niedawna ks. L. Kowieski, po zasłużonym dla parafji ks. kan. Ślepowrońskim, który tam przez lat 58 pracował. Kościół oraz zabudowania parafjalne trzymane są we wzorowym porządku, a stan moralny parafji, dzięki gorliwej pracy młodego proboszcza, przedstawia się bardzo dodatnio. W mowach swoich J.E. ks. Biskup dr. Gall zarówno przy ingresie, jak i w innych okolicznościach podnosił potrzebę zawsze życia zgodnego z wiarą.

W parafji, Wieliszew od lat kilkunastu pieczę duchowną roztacza ks. D. Prusiński, który jak może dwóchsetletni drewniany kościół podtrzymuje i nad duchowem życiem swych parafjan troskliwie czuwa.

W obu parafjach jego Eks. ks. Biskup wybierzmował 1800 wiernych. Podczas nabożeństw słowo Boże głosił w obydwóch parafjach ks. kanonik Al. Fajęcki.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1927, nr 10, s. 295.

*

WIEŚ RYNIA

Na mocy dekretu św. Kongregacji konsystorjalnej, z d. 7 czerw-

ca r. b. wieś Rynia, należąca przedtem do parafji Zegrze djecezji płockiej, od d. 1 września r. b. przyłączona jest do parafji Nieporęt archidiecezji warszawskiej.

„Kurjer Warszawski”, 1929, nr 274, s. 15.

*

ZMIANY W DUCHOWIEŃSTWIE ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Przeniesieni: [...] ks. Paulin Bors, adm. par. Dobrze – na adm. par. Nieporęt; ks. Ludwik Kowieski, adm. par. Nieporęt – na adm. par. Lubochnia [...].

„Kurjer Warszawski”, 1934, nr 355, s. 4.

*

ŚWIĘTOKRADZTWO

Nocy dzisiejszej do kościoła parafialnego w gm. Nieporęt, pow. warszawskiego, włamali się od strony zakrystii złodzieje i skradli srebrny kielich, puszkę od komunikantów, oraz szereg innych liturgicznych przedmiotów. Poza tym złodziej[e] porozbijali puszkę na ofiary, skąd zrabowali pewną sumę pieniędzy. Zawiadomiona o świętokradczej kradzieży policja wszczęła energiczny pościg za złodziejami.

„Kurjer Poranny”, 1936, nr 281, s. 11.

WOJSKO

Wojsko i działania militarne są nieodłącznym elementem historii gminy Nieporęt. Najstarsza przytaczana w tym rozdziale informacja prasowa pochodzi z czasów wojen napoleońskich i jest wezwaniem do oficerów znajdujących się w prowincji warszawskiej, aby natychmiast udali się do Nieporętu w celu odbioru rozkazów. W kolejnych dekadach nazwiska mieszkańców gminy pojawiają się w urzędowych wykazach poległych i zmarłych w szeregach armii carskiej.

Tutejsza ziemia ze względu na swoje strategiczne położenie znalazła się w polu zainteresowań wielkich armii. Koniec XIX i początek XX w. przynosi umacnianie wojskowego charakteru regionu, a wiadomości z tego okresu w dużej mierze dotyczą działań fortyfikacyjnych. Pośrednio dowiadujemy się o tym choćby z ogłoszenia dotyczącego budowy drewnianych baraków dla wojska w Beniaminowie czy zakazu sprzedaży gruntów bez zezwolenia władz wojskowych. Zegrze staje się twierdzą, a pas forteczny narzuca ograniczenia nawet w obrocie ziemią.

Z okresu I wojny światowej prezentujemy obszerny opis pobytu legionów polskich w Zegrzu Południowym, a także fotorelację wykonaną w obozie w Beniaminowie (Białobrzegach) po tzw. Kryzysie Przysięgowym w lipcu 1917 r. Obecność legionistów marszałka Piłsudskiego w Beniaminowie była skrupulatnie opisywana przez ówczesną prasę i zbiór ten bez wątpienia zasługuje na osobne opracowanie.

W okresie międzywojennym w miejscowych garnizonach stacjonowały wojska łączności – w Zegrzu Południowym 1 Pułk Łączności, a w Beniaminowie (Białobrzegach) 2 Batalion Radiotelegraficzny. To wspomnienia defilad, świąt pułkowych oraz odsłonięcia pomników w Wólne Radzywińskiej i Białobrzegach. W wakacje 2 Batalion organizował także obozy letnie przysposobienia radiotelegraficznego dla młodzieży. Do Beniaminowa i Ryni przyjeżdżało około 200 uczniów z terenu ówczesnej Polski. Ponadto armia obecna była także w życiu lokalnej wspólnoty.

Z WARSZAWY DNIA 7GO LUTEGO RORU 1807 W SOBOTE

Dnia 4 t. m. ogłoszono tu rozkaz dzienny wydany od JW. Generała Senatora Gouvion, Gubernatora prowincji Warszawskiej, zalecający wszystkim officerom tu się znajdującym, ażeby stąd natychmiast wyiechali do Nieporęta, gdzie odbiorą rozkazy od JW. Lemarois Generała dywizyjnego i Adjutanta Jego Cesarско-Królewskiej Mości; wyięto tylko kafsyerow korpusowych od tego urz4dzenia.

„Gazeta Korrespondenta”, 1807, nr 11, s. 9.

*

[...] Wczoraj znowu rozpoczęły się walki. O świcie nastąpiła utarczka w Zegrzu, nieprzyjaciel przybył w bardzo przemagającą sile. Nasi strzegący mostu na Narwi, spalili go w połowie. – Około południa znaczna liczba wojska nieprzyjacielskiego ukażała się w okolicach Nieporętu. Nasi pospieszili ku nim; nastąpiła zacięta walka; trwała do godziny 7ej w nocy, ogień z wystrzałów widzieli mieszkańcy stolicy; o godzinie w pół do 6ej przywieziono rannych. [...]

„Kurjer Warszawski”, 1831, nr 55, s. 1.

*

Następujący wojskowi niższych stopni, zmarli w wojsku Cesar-

sko-Rossyjskiem, pochodzący rodem z Królestwa Polskiego: [...] Łukasz Pisarek syn Stanisława z gm. Nieporęt pow. Warszawskiego [...].

„Gazeta Codzienna”, 1848, nr 115, s. 1.

*

Następujący wojskowi niższych stopni, zmarli w wojsku Cesarско-Rossyjskiem, pochodzący rodem z Królestwa Polskiego: [...] Wojciech Mędrzecki syn Jana z gm. Nieporęt pow. Warszawskiego [...].

„Gazeta Codzienna”, 1848, nr 121, s. 1.

*

CZEŚĆ URZĘDOWA

Dalszy ciąg listy zmarłych żołnierzy zostających w wojsku Ces.-Ros. a będących rodem z król. Polskiego. [...] Łukasz Pijarek [Pisarek] syn Stanisława, z gm. Nieporęt pow. Warszawskiego [...].

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1848, nr 248, s. 1.

*

WYDZIAŁ WOJSKOWY

Nr. 32023/4221, Podaje do powszechniej wiadomości, że następujący Wojskowi niższych stopni, pochodzący i wydani do służby wojskowej z Gubernii Warszawskiej życie zakończyli a mianowicie. [...] Szyperek Łukasz, syn Franciszka z gminy Nieporęt Powiatu Warszawskiego [...].

„Dziennik Urzędowy Gubernii Warszawskiej”, 1865, nr 17, s. 293.

Lista rodzin pozostałych po osobach zamordowanych przez buntowników, w czasie rozruchów w 1861, 1862, 1863 i 1864 roku, którym wyznaczone zostały jednorazowe wsparcia.

W oddziale Warszawskim. [...]

7) Józefie Pogorzelskiej, matce Klemensa Pogorzelskiego, syna kolonisty wsi Małęka [Małoleka], gm. Nieporęt, rs. sied[e]mdziesiąt pięć.

8) Wdowie Antoninie Bogdanowicz, pozostałej po Tomaszu Bogdanowiczu, parobku wsi i gm. Nieporęta, rs. sied[e]mdziesiąt pięć. [...]

„Gazeta Polska”, 1865, nr 156, s. 1.

*

KRONIKA WARSZAWSKA.

POBÓR WOJSKOWY

Czynności komisji poborowej powiatu warszawskiego rozpoczyna się d. 4 listopada i odbywać się będą jak zwykle w Czerniakowie. Pierwszego dnia stanąć mają do losowania popisowi z gmin: Czyste, Ożarów, Zaborów, Cząstków, Nowoświecka, Góra, Wawer, Willanów, Falenty i z Nowego Dworu. Dnia następnego 5 listopada stawić się mają popisowi z gmin: Pruszków, Piasечно, Jabłonna, Zagożdź, Nieporęt, Brudno, Blizne, Okuniew, Młociny, Jeziorna i Mokotów.

„Kuryer Codzienny”, 1898, nr 286, s. 1.

D. 7-go b. m., wyjechawszy z Warszawy koleją o godz. 4-ej m. 50 po południu, dowódca wojska, generał-adjutant Czertkow, przybył do Zegrza na tegoż wielkie manewry w warszawskim okręgu wojskowym, około godz. 6-ej po południu. Na stacji – jak donosi Warsz. dziennik – Jego Ekscelencję powitał naczelnik sztabu okręgowego, generał-lejtnant Hoerschelman, który przybył do twierdzy Zegrze w przeddzień i od rana dnia tego szczegółowo obejrzał wszystkie roboty, wykonane przez załogę, dla przygotowania twierdzy do obrony, dowódca twierdzy, jener major Lebiediew i inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Naczelnik pow. pułtuskiego, r. kol. Zinkow, przedstawił generał-adjutantowi Czertkowowi deputację gminy Nieporęt, która ofiarowała Jego Ekscelencji chleb i sól. Przyjąwszy deputację, generał-adjutant Czertkow udał się do Usadby.

Nazajutrz zrana, d. 8-go września, Jego Ekscelencja z towarzyszącymi osobami wyjechał z twierdzy Zegrze na miejsce przeforsowywanej przeprawy armji zachodniej na lewy brzeg Narwi.

Przybywszy na miejsce, dowódca wojska dosiadł konia i objechał długą pozycję, zajęta przez wojska armji zachodniej, witając wszędzie oddziały i rozpytując naczelników o wydane przez nich rozporządzenia i o przebieg manewrów. Przeprowadziwszy się konno po moście pontonowym przez Narew, Jego Ekscelencja udał się na brzeg przeciwny, a następnie powróciwszy przez tenże most, pozostawał na pozycji strony zachodniej, śledząc przebieg przeprawy.

Gdy ostatnie części oddziału wschodniego odstępły, Jego Ekscelencja przesiadł się do powozu i odjechał do twierdzy Zegrze, dokąd przybył około godz. 5-ej wieczorem.

„Kurjer Warszawski”, 1902, nr 255, s. 1.

*

LICYTACJE. BUDYNKI DLA WOJSKA

D. 17-go lutego, w kancelarii komitetu gospodarczego przy zarządzie inżynierskim forticznym w Zegrzu odbędzie się licytacja na budowę domów drewnianych na mieszkania dla oficerów i służby pod wsią Benjaminów i Dębe, w gubernji warszawskiej, od rb. 35,000.

„Kurjer Warszawski”, 1903, nr 43, s. 13.

WARSZAWA, D. 1 CZERWCA

W dniu 30 maja, Główny Naczelnik kraju, generał-adjutant M.I. Czertkow, wyjechał koleją nadwiślańską do Zegrza. Po przybyciu extra-pociągu na peron wojskowy 4-go batalionu kolejowego przy st. Jabłonna, Jego Ekscelencję powitał dowódca batalionu, pułkownik baron von der Roopp. Następnie pociąg przeszedł na zegrzeńską odnogę wojskową; urzędników technicznych kolei nadwiślańskich zastąpili żołnierze batalionu kolejowego z oficerem na parowozie. Po przybyciu na stację Zegrze, generał-adjutanta Czertkova powitał dowódca twierdzy z osobami naczelnymi.

O.I. Czertkowowej i M.A. Wereszczaginównie podano bukiety kwiatów. Stąd Główny Naczelnik kraju i towarzyszące mu osoby udali się w otwartych powozach do willi generał-gubernatorskiej. [...]

„Kurjer Codzienny”, 1904, nr 151, s. 1.

*

WYWŁASZCZENIE

Ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie wywłaszczenia na potrzeby wojskowe gruntów ilości 60 morgów z majątku Nieporęt – spadkobierców hr. A Potockiego i nieruchomości

spadkobierców br. Hozerów pod Warszawą, na Woli.

„Ludzkosc”, 1906, nr 133, s. 2.

*

OGRANICZENIA

We wrześniu 1909 r. regenci warszawscy otrzymali okólnik sądu okręgowego, przy którym załączono wykaz miejscowości, położonych w pasie forticznym, na mocy którego to wykazu we wszystkich miejscowościach, położonych w gminach Blizne, Brudno, Wilanów, Wawer, Zaborów, Zagóść, Młociny, Mokotów, Nieporęt, Ożarów, Okuniew, Pruszków, Fałęty, Czyste, Jabłonna, następnie tylko we wsiach: Kierszek, Kępa Okszevska, Kępa Fałęcka i Okszesin, położonych w gm. Jeziorna; we wsiach: Lesznówola, Nowo-Iwiczna, Nowo Wola i Józefosław, położonych w gminie Nowo Iwiczna, pow. warszawskiego i we wsi Sokółów w gm. Helenów pow. błotńskiego, nie wolno było nabywać ziemi bez pozwolenia komendanta twierdzy. W tych dniach regenci otrzymali od sądu okręgowego okólnik, według którego wzbroniono regentom sporządzania aktów kupna i sprzedaży ziemi bez zezwolenia komendanta twierdzy nie tylko wyżej wymienionych miejscowościach, lecz w całym powiecie warszawskim.

„Kurjer Poranny”, 1911, nr 321, s. 3.

LISTA POLEGŁYCH I RANIONYCH ŻOŁNIERZY POLAKÓW Z GUB. WARSZAWSKIEJ

[...] Ranieni: [...] Szymański Bronisław, syn Franciszka (z gm. Nieporęt, pow. Warszawski) [...].

„Gazeta Poranna”, 1915, nr 884 (66), s. 6.

*

LISTA POLEGŁYCH I RANIONYCH ŻOŁNIERZY POLAKÓW Z GUB. WARSZAWSKIEJ

[...] Ranieni: [...] Kuźnia [Kuźma] Karol, syn Tomasza (z gm. Nieporęt, pow. warszawski). (Nr 47 Warsz. Gub. Wied.)

„Gazeta Poranna”, 1915, nr 1004 (186), s. 4.

*

WIEŚCI Z KRAJU. ZEGRZE

Dnia 4 b. m. w nocy Rosjanie, opuszczając fortecę i forty Ze-grze, nie uprzedziwszy mieszkańców, wysadzili w powietrze fortyfikacje. Wybuchy były tak silne, że w promieniu kilkukilometrowym popękały wszystkie szyby w oknach. W niektórych domach porozwalały się kominy i piece. Nie obeszło się bez wypadków z ludźmi. Jest kilka osób rannych.

„Goniec Wieczorny”, 1915, nr 404, s. 3.

*

OBWIESZCZENIE

Poczynając z dnia 1 maja 1916 roku na obszarze na wschód od

szosy Jabłonna–Zegrze odbywać się będzie codziennie strzelanie ostrymi nabojami. Chodzenie po obszarze w trójkącie folwarku Michałów–Nieporęt do krzyża na szosie, 2 km. na południe od Zegrza, połączone jest z niebezpieczeństwem utraty życia i zostaje zabronionem.

Warszawa, dnia 28 kwietnia

1916 r. Cesarsko-Niemieckie

Gubernatorstwo

„Gazeta Urzędowa Władz Cesarsko-Niemieckich
w Warszawie”, 1916, nr 3, s. 26.

*

Z OBOZU

LEGJONÓW POLSKICH.

(KORESPONDENCJA WŁASNA GOŃCA)

Zegrze, w lutym.

Obóz II Brygady Legj. Pol. ulokował się w dawnych koszarach rosyjskiej artylerji; w Zegrzu. Obóz ten, położony w nader malowniczym miejscu, tuż nad Narwią, składa się z kilkudziesięciu murowanych budynków o charakterze koszarowym, które przed przybyciem legionów zostały odpowiednio odrestaurowane, wyczyszczone i zdezynfekowane przez zarząd niemiecki obozu.

Po męczących i wyczerpujących walkach ostatniego okresu działalności na froncie, żołnierze polscy wypoczęli, a od

dwóch miesięcy ćwiczą się bezustannie pod okiem doborowych instruktorów niemieckich, specjalnie *ad hoc* wydelegowanych. Instruktorzy ci zapoznawają nas z najnowszymi zdobyczami techniki i sztuki wojennej, a to drogą wykładów teoretycznych i licznych doświadczeń praktycznych. Nauka idzie żwawo i dość owocnie, co należy wziąć na karb fanatycznego wprost przywiązania i wiary żołnierza polskiego do swych komendantów, z którymi przebyli na froncie przeszło dwa lata.

Już o 6-ej rano budzi żołnierza pobudka do pracy codziennej. Po gimnastyce i śniadaniu rozpoczynają się ćwiczenia, które bez przerwy trwają do południa. Ćwiczenia te odbywają się, na placu alarmowym, oraz poza fortem, na odległych łąkach, nieraz kilkanaście wiorst za koszarami. Po intensywnych ćwiczeniach wracają żołnierze do koszar na obiad, po którym korzystają z dwugodzinnej przerwy. Obiady są smaczne i zdrowe, a choć niejeden rekrut czasami grymasi, to przecież szybko przyzwyczaja się do nowego trybu życia, a później nawet chwali sobie tę „odmianę”.

Po południu odbywają się wykłady teoretyczne w szkołach podoficerskiej oraz oficerskiej, które w tym miesiącu wyczerpią materiał programowy. Wieczorem żołnierz jest wolny. Korzysta z tego czasu, aby doprowadzić swoje wyekwipowanie do należytego porządku, załatwia korespondencję, czyta, studjuje, gra lub na miękkim tapczanie oddaje się natrętnie nasuwającym się każdemu żołnierzowi dziś refleksjom o nowej Armji Polskiej.

Prawie co tydzień odbywają się w obozie przedstawienia kinematograficzne, różne „wieczory humoru”, w których udział biorą młodzi adepci sztuki scenicznej.

Legjoniści posiadają na miejscu bogato zaopatrzoną w najnowszą lekturę bibliotekę wojskową, z której chętnie korzystają, nie zważając na brak czasu i niekiedy dość znaczne wyczerpanie ćwiczeniami. Na miejscu obydwu pułki mają doskonale zorganizowaną łaźnię, pralnię oraz szpitale, w których lekarze wojskowi, jak zawsze, otaczają swych żołnierzy czułą i troskliwą opieką.

Codziennie do obozu przybywają świeże transporty rekrutów, prawie ze wszystkich

warstw naszego społeczeństwa. Przeważają młodzi, hm, bardzo młodzi, nieraz dość słabo rozwinięci, których należy jeszcze odesłać do domu, gdyż byliby raczej balastem w wojsku, niż potrzebną pomocą. Doskonali materiał daje ta część inteligentnej młodzieży, która bez żadnego wezwania, na zew własnego sumienia i poczucia narodowego, stanęła do apelu, aby służyć Sprawie. Ci – z błyszczącymi zapalem i radością oczyma wnoszą w naszą atmosferę dużo młodzieńczego życia i radosnego temperamentu. Stary wiarus wojenny, który już nieraz wyrywał się śmierci z jej zimnych objęć, traktuje tych młodych towarzyszy broni, jak swoich młodszych braci, opowiada im swe pełne dziwnego uroku przygody wojenne, z właściwą żołnierskiemu stanowi prostotą i bezpretensjonalnością. Dzieli się z nim wrażeniami i przeżyciami. W koszarach wskutek tego panuje miła i sympatyczna harmonja dusz polskich, dzielnych obrońców naszej Wolności. Jej czoła młodzieńcze, gdy spoglądają w stronę tych, no chwilami chmurka niecierpliwości zasępi te którzy im pozwolą ulec metamorfozie z dzielnych formacji

Obóz oficerów internowanych w Benjaminowie.



Ks. Ciepichoł, internowany, spełnia obowiązki kapelana obozu:
Msza polowa.



Gen. von Massow przywozi odpowiedź gen. von Beselera na pe-
tycję internowanych oficerów.



Grupa lekarzy w Benjaminowie z internowanych pułków.



Meża oficerska w Benjaminowie. Pogawędka przy obiadku.



Idylla w Benjaminowie: Ziemniaki pieką się na ogniku.



Ordynansi oficerzy w Benjaminowie.

„Świat”, 1917, nr 48, s. 7.

ochotniczych na zbierających laury i wawrzyny regularnych żołnierzy Wojska Polskiego...

Antropos

„Goniec Wieczorny”, 1917, nr 118, s. 1.

*

CZTERODNIOWE ĆWICZENIA KORPUSU WARSZAWSKIEGO

WARSZAWA. 13-go września. (Telef.) Wczoraj rozpoczęły się na linii Zegrze–Nasielsk–Pułtusk czterodniowe ćwiczenia korpusu warszawskiego. Prowodzi je gen. Żeligowski. Dzisiaj udali się do Zegrza na te ćwiczenia, min. spr. wojsk – gen. Szeptycki, szef szt. generalnego gen. Haller i dowódca okręgu korpuśnego warszawskiego gen. Konarzewski.

„Kurjer Wieczorny”, 1923, nr 206, s. 1.

*

Z KRAJU. POMNIK POD RADZMINEM

Naszosie Struga–Zegrze, przy wisi Wólka Radzyńska, odbędzie się d. 15-go b. m., o godz. 19 rano, uroczyste odsłonięcie pomnika poległych w bitwie pod Radzyminem oficerów i szeregowców 28-go pułku strzelców kaniowskich. Program uroczystości jest następujący:

- 1) Raport kompanii honorowej o godz. 10-ej.
- 2) Msza polowa.
- 3) Poświęcenie pomnika.

4) Odsłonięcie pomnika przez p. prezydenta Rzeczypospolitej.

5) Powszechna manifestacja żałobna.

6) Przemówienie jen. broni Lucjana Żeligowskiego.

7) Odczyt p. t. „28-my pułk strzelców kaniowskich pod Radzyminem”. (wygłosi kpt. Jerzy Boski).

8) Oddanie pomnika pod opiekę o. starosty powiatu radzyńskiego.

9) Defilada kompanii honorowej.

Z Warszawy dojazd: szosą Radzyńską do m. Struga dalej szosą na Zegrze do wsi Wólka-Radzyńska. Dla zaproszonych pp. gości, nie posiadających pojazdów, zapewnione auta ciężarowe, które od godz. 7 min. 30 r. będą oczekiwały obok pomnika Zygmunta w Warszawie.

„Kurjer Warszawski”, 1924, nr 221, s. 5.

*

OFIARY NADEŚLANE DO REDAKCJI GAZETY ŚWIĄTECZNEJ

Na latawiec dla wojska polskiego od czytelników Gazety Świątecznej: [...] Po 2 zł.: [...] Ant. Pietrzak, Stan Szybowski, Wład Pisarek i Karol Duliński z gm. Nieporętu [...].

„Gazeta Świąteczna”, 1924, nr 2274, s. 7.



Odsłonięcie i poświęcenie pomnika pod Radzyminem dnia 14 b. m.

fot. Saryusz-Holski

ODSLONIĘCIE POMNIKA POD RADZYMINEM

Na polach radzyminskich pod stolicą, gdzie przed czterema laty po krwawych zmaganiach przechylała się szala wojny na naszą korzyść, odbyło się w niedzielę dnia 14 września b. r. odsłonięcie pomnika, zbudowanego ku czci w przełomowym tym boju poległych oficerów i żołnierzy 28 p. strzelców kaniowskich. Stał tam pomnik, znak wiecznej pamięci i wdzięczności narodu dla swych obrońców oraz głośnie wezwanie dla przyszłych pokoleń, aby w obronie Ojczyzny szły w ślady tych dziewiętnastu żołnierzy, co — jak w swym przemówieniu powiedział gen. Żeligowski — „pierwsi przyczynili się do przekreślenia śruby zmagania polsko-bolszewickich o serce Polski, Warszawę”.

Udział w uroczystości wzięli: Prezydent Rzeczypospolitej, ks. kardynał Kakowski, marszałek sejmu Rataj, prezes ministrów Wł. Grabski, minister spraw wojskowych Sikorski; generałowie: Żeligowski, Latinik, Dzierżanowski, Małachowski, Thomme, wielu oficerów, delegaci miasta Łodzi i tłumy publiczności.

Przybywającego od strony Jabłonnę Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego przywitała kompanja honorowa. Orkiestra zagrała hymn narodowy. Potem rozpoczęła się msza polowa, którą przy wzniesionym pod pomnikiem ołtarzu odprawił ks. biskup Gall. Po nabożeństwie Prezydent Rzeczypospolitej odsłonił pomnik. Orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”,

a u stóp pomnika złożono wieńce i kwiaty. Aktu poświęcenia dokonał ks. kardynał Kakowski.

Na frontowej stronie pomnika widnieje napis:

„Ku uczczeniu zasług poległych na polu chwały w walce pod Radzyminem 15 VIII 20 r. oficer: kap. Stefan Pogonowski i kap. Benedykt Pęczkowski”. Po bokach zaś kolumny: Plutonowy Rosenblat Karol, strzelcy: Wetcha Władysław, Maciak Stanisław, Sobierkiewicz Bronisław, Urbach Mieczysław, Włozłowski Antoni, Świt Paweł, Zakrzewski Stefan, Janowski Bronisław, Soja Aleksander, Wronski Marceł, Raczyński Aleksander, Czarniecki Michał, Melanski Stanisław, Książek Andrzej, Maniak Stanisław i Cieczał Franciszek”.

Po ceremonii odsłonięcia i poświęcenia pomnika podniósł kazanie wygłosił ówczesny kapelan pułku, ks. proboszcz Oleśniński, poczem przemawiali: d-ca 28 p. strz. kan. pplk. Kossowski, gen. broni Żeligowski, gen. bryg. Thomme, kpt. Boski, który po śmierci kpt. Pogonowskiego poprowadził dalej bataljon 1-y. W imieniu Łodzi piękną mowę wygłosił porucznik rezerwy, prezes rady łódzkiej dr. Fichna.

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski i minister gen. Sikorski wyrazili rodzicom i krewnym ś. p. kpt. Pogonowskiego i kpt. Pęczkowskiego serdeczne współczucie.

N A P O L A C H R A D Z Y M I N A



fol. Saryusa-Wolski

Pomnik ku czci poległych żołnierzy 28 p. strzelców kan, odsłonięty przez Prezydenta Rzpltej
dnia 14 września 1923 r.

„Żołnierz Polski”, 1924, nr 39, s. 3.

14/IX r. b. nastąpiło poświęcenie pomnika bohaterów pułku strzel. Kaniowskich w Wólce—Radzymińskiej.



Na poświęceniu był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej. Poświęcenia dokonał, ks. kard. Kakowski. Fot. Serjusz Wolski.

„Świat”, 1924, nr 38, s. 25.



„Żołnierz Polski”, 1926, nr 29, s. 510.



„Żołnierz Polski”, 1926, nr 29, s. 526.

ŚWIĘCONE W BENJAMINOWIE

Komitet opieki nad żołnierzem warszawskiego oddziału polskiego Białego Krzyża, w roku bieżącym przygotował święcone dla żołnierzy pułku radiotelegraficznego, mającego siedzibę w miejscowości Benjaminów.

Ze święconem udali się tam członkowie komitetu: pp. Marja Neve, Marja Siecińska, prezes komitetu p. Bronisław Barylski, wiceprezes red. Józef Sieciński. W zacisznem ustroniu, zdała od miasta i stacji kolejowej Zegrze, wśród lasów, jak na wygnaniu,

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI LEGJONISTÓW W BENJAMINOWIE 28.VI. B. R.



Obóz p. w. radjotelegraficznego, otwarty w Benjaminowie 28.VI.



Defilada pułku rtleg. po odsłonięciu pomnika.

Zdjęcia W. Pikiela

„Żołnierz Polski”, 1931, nr 28, s. 642.

gdzie ma siedzibę pułk radiotelegraficzny, ppułkownik Antoni Powierza, ze sztabem swoich oficerów, pełni istotnie ofiarną służbę dla ojczyzny.

Na terytorium, zajętem przez pułk, powitał przybyłych major Edmund Świdziński z żoną, kpt. Jarosz-Kamionka z żoną, kpt. Malinowski, porucznicy: Lenczewski, Wojnarowski, Zubkowski, Sobiecki, Misiewicz i adiutant Szczęsnowicz. Dowiedziawszy się o przybyciu gości z Warszawy, niezwłocznie przybył ppułkownik Powierza.

Przedstawiciele komitetu opieki nad żołnierzem przywieźli dla obecnych 230 żołnierzy pułku, dla każdego po struclę, po 2-a jaja i po ćwierć kilo kielbasy, oraz 10 babek i pomarańcze dla kasyna oficerskiego.

W świetlicy obszernej dla żołnierzy, przystrojonej w zieleni, b. czysto utrzymanej, ułożono na stołach świecone porcjami dla każdego żołnierza osobno. Oficerowie wprowadzili żołnierzy i ustawili w trójbok. Powitał ich pięknym przemówieniem p. ppułk. Powierza, składając im prawdziwie ojcowskie życzenia „Wesołego Alleluja”. Następnie przemawiał prezes p. Barylski, wspomniawszy o przeszłości narodu i teraźniejszości, gdy po-

lak-obywatel, jako żołnierz służy już własnej ojczyźnie, a naród cały jest z nim, co stwierdza obecność członków komitetu, przybyłych z gościńcem święconego, na tę wielką uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. W zakończeniu, złożywszy życzenia, wzniósł okrzyk „niech żyje Rzeczpospolita Polska”.

W końcu wystąpił szeregowiec i serdecznym przemówieniem dziękował narodowi, za pośrednictwem komitetu, za pamięć o szarym żołnierzu i wręczył prezesowi Barylskiemu dla komitetu opieki nad żołnierzem pięknie, artystycznie, wykonane podziękowanie, podpisane, przez wszystkich żołnierzy.

Po tej ceremonii p. ppułkownik zaprosił żołnierzy, do stołów, którzy rozradowani, rozebrali swoje porcje.

Rozpoczęto zwiedzanie siedzib pułku, radiostacji, sal naukowych i sypialni. Wszędzie nadzwyczajny porządek i czystość, na każdym kroku widoczna była troskliwość pp. oficerów o dostojność pułku. Goście opuszczali Benjaminów, wdzięczni całemu zespołowi pp. oficerów z ppułk. Powierza na czele za miłe przyjęcie, jakiego tam doznali.

„Kurjer Warszawski”, 1925, nr 106, s. 4.

LUDNOŚĆ WIEJSKA O KWATERUNKACH WOJSKOWYCH. SŁOWA SERDECZNEGO UZNANIA I WDZIĘCZNOŚCI

Szanowny Panie Redaktorze!

Jesień jest zwykłą porą manewrów oddziałów Wojsk Polskich. Przyzwyczailiśmy się przez czas wojny obawiać się wszelkich kwaterunków, furazowania, postojów i – Bóg wie dla czego – do dziś niepotrzebne te strachy przechowywane trwają niezmiennie wśród ludności wiejskiej.

My, gospodarze z Nieporętu mieliśmy sposobność przekonać się o niesłuszności podobnych obaw.

Przez cały miesiąc stały u nas oddziały 4, 5, 7, 11 p. ułanów i 1 p. szwoleżerów, zajmując chaty na kwatery dla żołnierzy i oficerów, a puste jeszcze szopy i stodoły dla koni i sprzętu.

Z początku byliśmy z tego niezadowoleni, myśląc o możliwych nieporozumieniach z żołnierzami, o ewentualnych szkodach i stratach.

Tymczasem... Zachowanie wojska było pod każdym względem wzorowe, porządek jak najlepszy, stosunek do nas bardzo serdeczny.

O żadnych skargach nie było

mowy. Przeciwnie niejednokrotnie żołnierze zasługiwali sobie na naszą wdzięczność pomagając nam w wolnych chwilach w gospodarstwie.

Przy odjeździe spisano ilu u kogo żołnierzy kwaterowało, ile koni stało i za wszystko płacono gotówką. Byli i tacy między nami co dostali po 25 zł., 40 zł. nawet 50 zł. Pieniądz jak z nieba dla biednych rolników...

Na przyszły rok obiecujemy sobie witać przybycie wojsk na kwatery z największą radością. A tych wszystkich którzy pamiętając lata wojny odnoszą się z niechęcią do goszczących po wsiach oddziałów ćwiczącego wojska zapewniamy, że grzechem jest przypuszczać iż kwaterujące wojsko może czemś narazić się ludności. Przyjmijcie ich z sercem, bo na to zasługują.

Niech żyje Armja Polska!

A. Szczur z Nieporęta

„Dzień dobry!”, 1933, nr 232, s. 8.

*

ZAKOŃCZENIE OBOZU LETNIEGO P. W.

RADJOTELEGRAFICZNEGO

Dnia 22 lipca r. b. w środę odbędzie się uroczyste zakończenie czterotygodniowego obozu letniego junaków przysposobienia wojskowego radjotele-

graficznego w m. Pilawa koło Benjaminowa – stacja kolejowa Zegrze. Program zakończenia obozu obejmuje: nabożeństwo w m. Nieporęt, zawody techniczne i sportowe międzyośrodkowe w ramach wewnętrznych, oraz od godz. 16.30 do godz. 21.30 przy udziale władz wojskowych, miejscowych administracyjnych i cywilnych rodzin junaków,

gości i ludności okolicznej – uroczyste opuszczenie flagi, defiladę, finały zawodów technicznych i sportowych, pokaz gimnastyczny, rozdanie dyplomów za zawody, podwieczorek i wesołe ognisko o urozmaiconym programie z „humorem elektromagnetycznym” – zakończone junacką zabawą.

„Dzień dobry!”, 1933, nr 201, s. 10.

LEŚNICTWO I ŁOWIECTWO

Porządkując archiwalne materiały prasowe nie sposób nie wspomnieć o lasach, ich bogactwie, zagrożeniach i ludziach, którzy związali z nimi swoje życie. W notatkach prasowych las jawi się jako przestrzeń pracy, pasji, zysku, ale i niebezpieczeństwa. Bywał także scenerią polowań i symbolem prestiżu właścicieli dóbr.

Już w pierwszych dekadach XIX w. podejmowano działania mające chronić wieś i zwierzynę przed drapieżnikami. W tym celu wyznaczono nagrody za ubijanie wilków, różnicując przy tym stawki według wieku i płci zwierzęcia. Wśród nagrodzonych znajdziemy mieszkańca Nieporętu. To ślad po czasach, gdy wilk był realnym zagrożeniem dla ludzi i inwentarza. Także kilkadziesiąt lat później gazety donosiły o watahach podchodzących pod zabudowania, o rozszarpanej zwierzynie i strachu paraliżującym okoliczne wsie.

Z informacji prasowych wynika wyraźnie, że gospodarka leśna w dobrach Jabłonna–Nieporęt była prowadzona planowo, z myślą o długofalowym zysku, a także z rosnącą świadomością znaczenia zasobów naturalnych.

Na łamach stołecznych gazet pojawiają się zwykli ludzie, tacy jak gajowi, stróże leśni czy drwale. Ich praca bywała niebezpieczna – od wypadków przy wyrębie, po stawianie czoła przestępcom kradnącym drewno.

Nie brak tu również łowiectwa, a przede wszystkim reprezentacyjnych polowań z udziałem właścicieli ziemskich i zaproszonych

gości oraz imponujących statystyk ustrzelonej zwierzyny. Z czasem coraz częściej pojawiała się myśl o zalesianiu nieużytków i terenów wokół Warszawy, co świadczy o zmianie perspektywy i zmierzaniu do odbudowy zasobów.

Rozdział ten prowadzi przez blisko sto dwadzieścia lat historii nieporęckich lasów i jego ludzi. Pokazuje jak zmieniał się podejście do przyrody – od jej intensywnej eksploatacji, po próby racjonalnego gospodarowania i ochrony.

KOMMISSYA WOJEWODZTWA MAZOWIECKIEGO

W zamiarze zachęcenia Mieszkańców w Województwie tutejszym do niszczenia Wilków, wydawała w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji fundusz na zaspokojenie należytości Mieszkańcom, za uбиcie tegoż zwierza przypadających: Należytość takowa iest dwojaka, albowiem według Reskryptu Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia 12 Sierpnia 1817 roku, licznem iest za uбиcie:

Wilka starego Wilczycy starey po Zł: 6.

Wilka małego Zł: 2.

Stosownie zaś do rozporządzenia teyże Kommissyi Rządowej z dnia 21 Lipca r. 1820. Nro 2265. oznaczona nagroda za uбиcie w roku 1820 i późniéy Starey Wilczycy Zł: 18.

Starego Wilka 12.

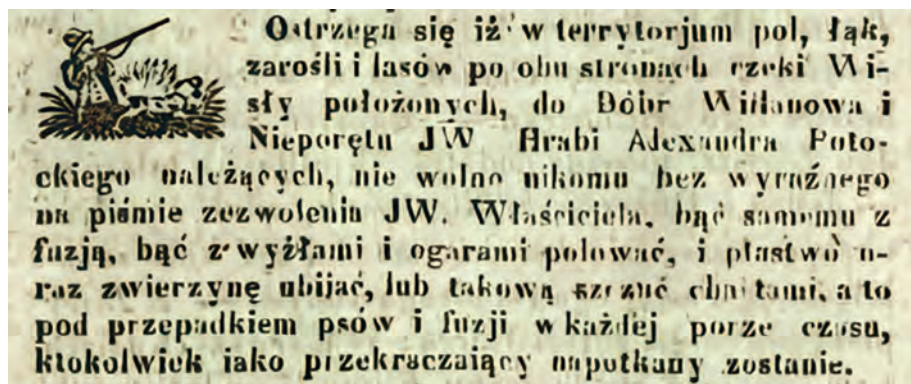
Młodego Wilka 6.

Z funduszu takowego, otrzymuią nadgrody następujące osoby: A. z Obwodu Warszawskiego. [...] Stanisławowi Kawka z Nieporęta Zł. 12 [...].

„Dziennik Urzędowy”, 1822, nr 308, s. 9182.

*

(Art: nad:) Z zadziwieniem przeczytałem w Nrze 161 Kurjera nadesłaną wiadomość, że w lasach Białoleki i Nieporętu zjawily się tej wiosny gąsienice pszczołowatego owadu Oryssus, które wierzchołki młodych sosen objadnią, i że ten owad należy do bardzo mnożnych. Pszczołowate owady z rodzaju Oryssus, których tylko ieden gatunek (O vespertilio) u nas iest znany, nigdzie liczniej iak pojedynczo znajdowane nie były, tym też bardziej w naszych północnych stronach są rzadkie; Co zaś do ich przemian, lubo nie ma



„Kurjer Warszawski”, 1841, nr 231, s. 4.

ieszcze nic pewnego, według wszelkiego jednak podobieństwa gąsienica ich nie liśćmi, tylko wewnątrz drzewa pruchnem żyje. Wnosząc przeto z tego co o Nieporęckich owadach Autor mówi, domyslać się wypada że one są raczej gatunkiem *Lophyrus* (*Hylotoma*) pini, bardzo znanym ze szkód iakie w sosnowych lasach zrządza. Lecz ieżeli tak iest, byłoby mylnem twierdzenie, iakoby poczwarki ich wygodniej dały się zbierać niż gąsienice, bo one po większej części głęboko pod mech kryją się na ziemi: byłoby i to niezgodnem, że ich stan poczwarki trwa niedługo, bo one trwa przez 9 miesięcy. Ale czemkolwiek są te szkodniki, gdyby ie można było z Nieporęckiej puszczy iak radzi Autor, w koszyki wybierać, nie przeczę bynajmniej że tak te, iak i okoliczne lasy, na długo byłby od nich wolnemi. A. W.

„Kurjer Warszawski”, 1844, nr 165, s. 786.

*

[...] Dziś od rana, grono zaproszonych osób przez Hr: Augusta Potockiego, udało się na polowanie do Nieporętu za Wisłę.

„Kurjer Warszawski”, 1860, nr 336, s. 1.

*

Z okolic zawiślańskich otrzymujemy wiadomości o licznych pojawianiach się tam wilków, tak:

W zeszły piątek ośmiu ich poszło pod dzwonnice kościoła w Wieliszowie, a do proboszcza miejscowego wilk wszedł na podwórze; że to było w dzień, spłoszono ich łatwo. Pod Jabłonną nieopodal dróżnika, trzech wilków trzem jadącym ludziom z szosy ustąpić nie chciało. Pod Michałowem, siedmiu wilków zastąpiło drogę jadącej bryką córce pewnego dzierżawcy z pod Pułtusa, ale nadjechały inne powózki, i te zgłodniałego zwierza odstraszyły. Pod Nieporętem, w oczach przejeżdżającego a przestraszonego tym widokiem, rozszarpały wybiegłą z lasu sarnę. W kolonji p. Gradeckiego na Targówku, wilk w noc księżycową wszedł na podwórze, ale spłoszony został strzałem. Na zjeździe z szosy do Wieliszewa, tyle jest śladów wilczych na śniegu, jakby kto tamtędy stado koni przepędził. Ludzie na małą nawet przestrzeń boją się pojedynczo wychodzić.

„Kurjer Codzienny” 1870, nr 45, s. 3.

*

SPRZEDAŻ

Dobra Nieporęt nieopodal Warszawy leżące, sprzedane w tym czasie zostały berlińskiemu akcyjnemu Towarzystwu dla handlu drzewem, za sumę przeszło 600,000 rs. Ubolewać należy, że

tak znaczny majątek i tow samem centrum Królestwa przeszedł w ręce cudzoziemskie a zwłaszcza niemieckie, co zapewne krajowi na pożytek nie wyjdzie... Można się na pewno spodziewać, że nabywające Towarzystwo, wierne swojemu zadaniu, postara się uprzątnąć do czysta obszerne Nieporętskie lasy, aby następnie grunt rozkolonizować i takowy odsprzedać swoim pobratymcom.

„Kurjer Warszawski”, 1881, nr 44, s. 4.

*

Pisaliśmy przed kilkoma tygodniami ze smutkiem, że dobra Nieporęt koło Warszawy ze swymi pięknymi lasami miały być sprzedane jakiemuś towarzystwu niemieckiemu. Obecnie jednak – z radością donosimy, że sprzedaż ta nie przysłała do skutku.

„Gazeta Świąteczna”, 1881, nr 22, s. 3.

*

ZBRODNIA W CELU GRABIEŻY

Zbrodnia w celu grabieży spełnioną została we wsi Kąty Węgierskie w gminie Nieporęt pod Warszawą. W lesie należącym do wsi wspomnianej znaleziono niezbyt głęboko zakopane zwłoki gajowego z lasów Jabłońskich Jana Korzenia, liczącego 45 lat wieku. Ponieważ

denat wyszedł z domu jeszcze we czwartek zeszłego tygodnia, zarządzono więc ścisłe śledztwo co się z nim stało, aż nareszcie w poniedziałek dnia 14 listopada znaleziono zwłoki Korzenia we wspomnionym lesie. Gdy wychodził z domu miał z sobą przeszło 100 rubli w gotówce, a że takowych przy zabitym nie znaleziono, widocznie więc spełnioną została zbrodnia z celem grabieży, której się nie mógł kto inny dopuścić, jak jeden z włościan pijących z Korzeniem razem w karczmie we wsi Kąty Węgierskie. Badani koloniści Omichowski, Powąła oraz karczmarz Zajac zeznali, iż Korzeń po wypiciu z nimi sporej ilości wódki, wyszedł sam, oni zaś jeszcze pozostali w karczmie; w ślad za Korzeniem udał się jeszcze jeden z biesiadników kolonista Paweł Kostro. Na tego ostatniego więc zwróciło się całe podejrzenie, prowadzącego pierwsiastkowe śledztwo naczelnika straży ziemskiej p. Mołczanowa. Badany Kostro stanowczo zaprzeczał wszelkiego udziału w zbrodni, widocznym jednak był, iż ujrzawszy zabitego Korzenia drżał na całym ciele, a gdy mu kazano wyjąć go z dołu, nie chciał tego uczynić. Do tego

podejrzenia przyłączyło się jeszcze jedno, a mianowicie: Kostro od piątku wydawał wiele pieniędzy, częstował bez żadnego powodu strażników ziemskich, jednym słowem, szafował jakimiś pieniędzmi, których źródła nie mógł wskazać. Naczelnik straży p. Mołczanow zauważył, iż Kostro ma na twarzy silne opuchnięcie, świadczące o róży, której, jak wiadomo, można dostać z silnego wzruszenia, strachu, obawy i t. p. Powiada więc do niego: – Zabiłeś człowieka, masz różę, a z tej już nie wyjdiesz, umrzesz niezawodnie. Kolonista przełakł się straszliwie, z czego korzystając p. Mołczanow, nagle zagadnął: – Wiem już wszystko, czym zabiłeś Korzenia, łopatą, czy pałą?

Kostro pada na kolana i wyznaje:

– Pałą, wielmożny naczelniku, raz palnąłem i zabiłem na miejscu (można miarkować o sile uderzenia, kiedy denat miał po nim obciętą połowę ucha i nos spłaszczony), nie wiem co się zemną działo, wyszliśmy z karczmy, on miał pieniędzy siłą, pożegnałem go niby i pobiegłem do chałupy po pałą, a gdy Korzeń już był za wsią, doleciałem i zabiłem.

Z dalszego zeznania okazuje się, że Kostro zawłókł swoją ofiarę do lasu, wrócił się do domu po łopatę i następnie trupa zakopał niezbyt głęboko. Z pieniędzy otrzymanych przez zbrodnię wydał do chwili przytrzymania kilkanaście rubli, resztę w ilości 94 rubli znaleziono, według objaśnienia mordercy, zakopane pod nawozem w jego własnej oborze.

„Kurjer Poranny”, 1881, nr 320, s. 2–3.

*

Z SĄDU

[...] W wydziale I za takie samo przestępstwo sądzony był włościanin Paweł Kostro, z gminy Nieporęt. Kostro w listopadzie r. z. wyszedłszy z karczmy we wsi Kątach Węgierskich z drugim towarzyszem Korzeniem, zaprowadził go do lasu, tam go zabił i zabrał mu 100 rs. Kostro zaraz w pierwszej chwili przyaresztowania go przyznał się do czynu przestępnego przed naczelnikiem straży ziemskiej, p. Mołczanowem, który w sądzie, jako świadek, okoliczność tę powtórzył. Iani [Inni] świadkowie, którzy byli wtedy razem w karczmie, opowiedzieli tylko, że Kostro z Korzeniem razem wyszli i że w karczmie byli z sobą w zgodzie. Kostro w sądzie przyznał się także do swe-

go czynu, utrzymując, że miał złość do Korzenia jeszcze z czasów, kiedy ten był strażnikiem leśnym w lasach Nieporęckich, własności hr. Potockich. Sąd po wysłuchaniu wniosków prokuratorskich i obrony skazał Pawła Kostro na 12 lat ciężkich robót i osiedlenie następnie na Syberji.

„Kurjer Poranny”, 1882, nr 62, s. 2.

*

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ

W dniu wczorajszym do szpitala praskiego przywieziono z gminy Nieporęt stróża leśnego Józefa Suskę, który czyszcząc broń, przez własną nieostrożność wystrzelił z takowej. Kula ugodziła go w prawy bok, tak nieszczęśliwie, iż życiu jego zagroża niebezpieczeństwo.

„Kurjer Warszawski”, 1885, nr 181a, s. 3.

*

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

W dopełnieniu podanej przez nas we wczorajszym porannym numerze wiadomości o wypadku, jakiemu uległ przy czyszczeniu broni palnej stróż leśny z gminy Nieporęt Józef Suski, dodajemy, iż tenże wczoraj w południe w szpitalu praskim życie zakończył. Biedny człowiek zostawił liczną rodzinę bez sposobu do życia.

„Kurjer Warszawski”, 1885, nr 182a, s. 3.

CO SŁYCHAĆ NOWEGO. ZE SFERY POŻYCZEK ZIEMSKICH

[...] Dobra Nieporęt własność hr. Augusta Potockiego, blisko Warszawy położone u prawym brzegu Wisły, nie obciążone dotąd żadną pożyczką z towarzystwa kr. z., obecnie otrzymały w listach zastawnych V ej serji rs. 114,500, a to ze względu wybornego drzewostanu w lasach. Oszacowane w nich zostało każde drzewo, każdy jego kawałek w wartości kubicznej, na podstawie planu leśnego, czego dopełnili technicy leśni. Tylko kilkoro dóbr dotąd ma swe drzewostany w podobny, drobiazgowy sposób, w wartości kubicznej każdej sztuki pojedynczej obliczony, należą do nich prócz Nieporętu dobra: Zieluń i Dłutów w plockiem, Kuflew w Warszawskiem, Skępe i Koziółek (własność synów ś. p. poety Gustawa Zielińskiego) w plockiem, oraz dobra Rozwozin w obrębie tejże samej dysekcji szczególnie położone. Zbytecznem byłoby przekonywać, że dobre prowadzenie gospodarstwa leśnego, a następnie takie drobiazgowo oszacowanie drzewostanu wpływało datnio i na powiększenie cyfry pożyczki dla dóbr odnośnych.

„Kurjer Poranny”, 1886, nr 338, s. 2.

= Polowanie.

We wtorek i środę zeszłego tygodnia odbywały się w dobrach Nieporęt i Jabłonna myśliwskie łowy.

Zaproszonych panów i dam na polowaniu było 15.

Przy współudziale 42-ch strzelców i kilkuset naganiaczy zabito razem w obu dniach 148 zajęcy, 12 rogaczy i kilka lisów.

Po ukończonem polowaniu we czwartek ku wieczorowi, w urządzonej na ten cel altanie, wydany został posiłek myśliwski, przy suto rozpalonych ogniach.

W każdym razie, lubo dziki, na które liczone, weześniej się do innych kniei wyniosły, polowanie można zaliczyć do szczęśliwych.

„Kurjer Warszawski”, 1888, nr 5, s. 4.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL SŁOWIAŃSKI

[...] E. Zajdler leśniczy z w. Nieporęt [...].

„Kurjer Warszawski”, 1888, nr 134, s. 6.

*

NIEFORTUNNI NEMRODZI

Onegdaj na gruntach Nieporętu, przytrzymano czterech warszawskich nemrodów, polujących bez prawa na trzymanie broni i pozwolenia na polowanie, odprowadzono ich do kancelarii wójta gminy, gdzie odebrano im broń i po spisaniu protokołu sprawę skierowano na drogę sądową.

„Kurjer Poranny”, 1888, nr 235, s. 3.

*

POSADY I PRACE

Potrzebny dozorca obeznany z leśnictwem do lasów dóbr

Nieporęt. Ogrodowa No 3, stróż wskaże. 15647

„Kurjer Warszawski”, 1890, nr 147, s. 11.

*

Z KRONIKI MYŚLIWSKIEJ

W piątek i wczoraj 6 i 7 b. m. a trzecim i czwartym dniu polowania w dobrach Jabłonna i Nieporęt u Augusta hr. Potockiego, dwunastu myśliwych upolowało: w piątek dzików 2, kozłów 5, lisów 2, zajęcy 123 i bażanta, wczoraj zaś kozłów 14, lisów 2 i zajęcy 217. Strzałów padło w pierwszym dniu 206, w drugim 508.

„Kurjer Poranny”, 1891, nr 39, s. 4.

*

Z POŁOWANIA

Onegdaj było polowanie w leśnictwie Czarna Struga, należących




 ś. p.
Ernest
ZEIDLER.
Leśniczy dóbr Nieporęt,
 opatrzoney św. Sakramentami, po długich
 cierpieniach zmarł d. 30 marca 1899 r.,
 przeżywszy lat 55.
 Pozostali w głębokim smutku: żona,
 matka i rodzina zapraszają krewnych,
 przyjaciół i znajomych na przeprowa-
 dzenie zwłok z Czarnej Strugi do ko-
 ścioła parafjalnego w Nieporęcie dnia 3
 kwietnia, to jest w poniedziałek, o godz.
 2-iej po południu, oraz na nabożeństwo
 żałobne, odbyć się mające w dniu na-
 stępnym, to jest we wtorek, o godz. 10
 zrana, po którym nastąpi pochowanie
 zwłok na miejscowym cmentarzu.

„Kurjer Poranny”, 1899, nr 91, s. 6.

do dóbr Nieporęt Augusta hr. Potockiego.

„Kurjer Poranny”, 1892, nr 17, s. 4.

*

NISZCZENIE SZKODNIKÓW

W ciągu ostatnich 9 lat w dobrach hr. Augusta Potockiego: Nieporęt i Jabłonna zabito 332 lisów, 55 kun, 22 łasic, 107 tchórzów, 1110 jastrzębi, oraz 5627 wron, sów i t.p. W walce z czworonożnymi i skrzydlatymi szkodnikami zastosowano system premij, płacąc za każdego zabitego lisa i kunę po 50 kop., za łasicę 15 k., za tchórze 25 k., za jastrzębia 20 k. i za każdą inną sztukę po 5 k. W ogóle na powyższy cel w ciągu 9 lat. wydano 726 rs. 90 k, co niewątpliwie wróciło się z nawiązką właścicielowi w przyroście zwierzyny.

„Jeździec i Myśliwy”, 1893, nr 21, s. 9.

*

W KOMITECIE OCHRONY LEŚNEJ

[...] Pozwolono na zamianę gruntów leśnych na inne użytki gospodarcze: w dobrach Nieporęt w pow. warszawskim, wł. Augusta hr. Potockiego, na przestrzeni 92 dzies. pod lasem [...] z warunkiem zadrzewienia takiej samej przestrzeni gruntów ornych.

„Kurjer Warszawski”, 1900, nr 103, s. 5.

W LESIE

W nocy z 27 na 28 z. m., czterej włóścianie wsi Kąty Węgierskie, gminy Nieporęt, Jan Powała, lat 21, Franciszek Powała, lat 20, Józef Waśniewski, lat 19, i Adam Wiktorowicz, lat 27, wybrali się do lasu nieporęckiego celem kradzieży drzewa. Kiedy już każdy z nich zrąbał sobie po sośnie i naładował na furę, w drodze powrotnej spotkał ich gajowy Augusta hr. Potockiego, Jan Socha, który, wystrzeliwszy do uciekających z fuzji, zranił Jana Powalę w grzbiet i w nogi, a Waśniewskiego w prawą nogę. Powalę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, a Waśniewski leczy się w domu.

„Kurjer Warszawski”, 1903, nr 304, s. 6.

*

TRZEBIENIE LASÓW

Piękne lasy Czarnej Strugi i Nieporęta, stanowiące ozdobę okolic i przynętę letników, zwolna podają pod toporem. Młodziutki lassek, bo zaledwie dwadzieścia kilka lat liczący, trzebiony jest zawzięcie, Początkowo wyrąbywano w jesieni niby w polowie uschłe drzewa. Obecnie, podczas lata, gdy drzewo na budulec w żadnym razie przydatnym być nie może, padają sosny, przerzedzając lassek tak,



Winieta pisma „Jeździec i Myśliwy”, 1893, nr 21.

że go wkrótce na wylot przejechać będzie można na wiorstowej przestrzeni. Przed czterema jeszcze laty była tu gęstwina, w której chowało się mnóstwo zwierzyny; wydzierżawiono lasy na polowanie, a „racjonalni” myśliwi, przybywszy z kilkuset chłopakami do naganki, tak wybili stada sarn i zajęcy, że dziś już i ze świecą ich nie znajdzie. Obecnie znowu handlarze rąbią i wywożą sosny. A szkoda. Lasów w kraju w ogóle, a w szczególności pod Warszawą nie ma zbyt wiele, możnaby więc oszczędzić tak młody lasek.

„Hasło”, 1908, nr 137, s. 3.

JUBILEUSZ LEŚNIKA

Grono inteligencji z Jabłonny i okolicy złożyło życzenia zamlowanemu i zdolnemu leśnikowi p. Augustowi Grychowskiemu, nadleśnemu lasów Jabłonna i Nieporęt, z powodu dwudziestopięcioletniej kulturalnej i owocnej jego pracy, ofiarując mu upominek. Właścicielka dóbr, Augustowa hrabina Pотоcka, oceniając zasługi tyloletniej pracy p. Grychowskiego w Jabłonie, ofiarowała mu również dar pamiątkowy.

„Kurjer Warszawski”, 1909, nr 120, s. 12.



„Kurjer Warszawski”, 1920, nr 230, s. 7.



„Kurjer Warszawski”, 1922, nr 57, s. 16.

INTERESY HANDLOWE MAJĄTKOWE

Wypuszczę polowanie na trzy lata 1,913 mórg terenu za 1.500 złotych od 1 września. Wieś i gmina Nieporęt, stacja Żegrze, u sołtysa.

„Kurjer Warszawski”, 1927, nr 211, s. 17.

*

POSADY I PRACE?

Leśniczy, Pomorzanin, żona-ty, lat 20, dobre polecenia, poszukuje stałej posady zaraz lub

później. – Łaskawe oferty: P. Sokołowski, poczta Nieporęt, pow. warszawski.

„Kurjer Warszawski”, 1927, nr 251, s. 17.

*

KRWAWA ROZPRAWA W LASACH HR. POTOCKIEGO

We wsi Nieporęt gm. Jabłonna zaszedł wczoraj przykry wypadek którego terenem stały się lasy hr. Potockiego. Oto do lasów tych wkroczyła grupa młodych chłopców wiejskich

k którzy rozpoczęli dewastowanie drzew, wycinając młode jodły i niszcząc konary niektórych starszych drzew. Spostrzegłszy to gajowy Stanisław Chmiel zbliżył się do grupy wyrostków, zamierzając ich rozpędzić. Wówczas kilku z nich zaopatrzonych w noże usiłowało rzucić się na gajowego. Wobec groźnej tej postawy wyrostków, Chmiel chwycił za fuzję i dał strzał w kierunku grupy wandalii. Strzał ten był fatalny, gdyż ugodził w jednego z wyrostków, niejakiego Franciszka Banacha, mieszkańca wsi Wólka Radzymińska. Niebawem rannego przeniesiono do wsi, gdzie wezwano lekarza a następnie odesłano do szpitala.

„Przegląd Wieczorny”, 1928, nr 31, s. 2.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE GAJOWEGO

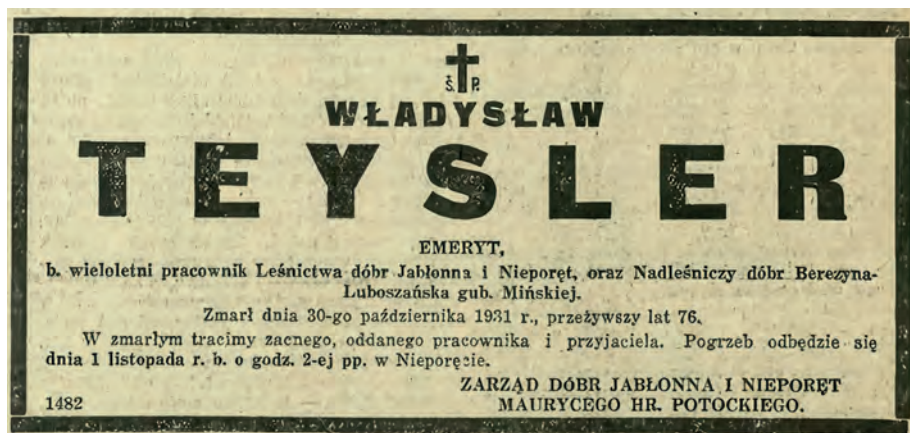
Gajowy lasów hr. Potockiego w gm. Nieporęt pod Warszawą, 32-letni Fr. Zygiera (wieś Gorla-je) został we środę 9 b. m. wysłany do nadleśnictwa w Jabłonie. Załatwiwszy polecenie opuścił nadleśnictwo wieczorem tegoż dnia i odtąd przepadł bez wieści. Zarządzone poszukiwania nie natrafiły dotąd na ślad zaginionego. Rysopis: wysoki, tęgi, ciemny-blondyn. Ubrany był w spodnie koloru zielonego, mundur szary, rogatywkę zieloną ze znaczkiem gajowych, buty czarne z cholewami.

„Kurjer Poranny”, 1928, nr 131, s. 5.

*

ZALESIANIE NIEUŻYTKÓW

Projektuje się dalsze zalesianie 161,5 ha nieużytków w czterech



„Kurjer Warszawski”, 1931, nr 299, s. 20.

gminach. Najwięcej w gminie Nieporęt.

„Kurjer Poranny”, 1935, nr 2, s. 8.

*

**JAK BĘDĄ ZABUDOWANE
I ZALESIONE TERENY
BEZPOŚREDNIO OTACZAJĄCE
WARSZAWĘ. LASY**

Plan regionalny przewiduje zachowanie istniejących lasów oraz dość znaczne dolesienie Okręgu. W strefie najbliższej miasta

zalesione zostaną wydmy piaszczyste, biegnące wzdłuż linii kolejowej w kierunku Jabłonny. Ponadto tereny graniczące z lasami Drewnicy, Nieporętu i Zegrza. Na lewym brzegu Wisły projektuje się dolesienie terenów, położonych między lasami Młocińskim, Bielańskim, Opaleń a Puszcą Kampinoską.

„Dobry wieczór! Kurier czerwony”, 1939, nr 38, s. 7.

ROLNICTWO

Rolnictwo przez dziesięciolecia było podstawą bytu okolicznych mieszkańców. W prasowych doniesieniach odbija się obraz wsi zmagającej się z siłami natury, chorobami zwierząt i kapryсами pogody.

Jednym z najpoważniejszych zagrożeń był księgосusz – bardzo zaraźliwa, ostro przebiegająca wirusowa choroba bydła i dziko żyjących przeżuwaczy, której śmiertelność wynosiła aż 90%. W ówczesnym świecie każda choroba zwierząt oznaczała realne widmo biedy. Gazety skrupulatnie odnotowywały jej występowanie, a także informowały o zażegnaniu niebezpieczeństwa. Warto wspomnieć, że ostatni raz zarejestrowano ją w Polsce w 1922 r. Krótkie notatki prasowe pokazują kruchość rolniczego wysiłku, gdzie jeden gwałtowny żywioł lub nieprzewidziany wypadek mógł przekreślić całoroczną pracę.

Interesująca jest informacja o sprzedaży w Warszawie chmielu pochodzącego z upraw w Nieporęcie. Choć surowca nie było zbyt dużo (bo 17 pudów, czyli ok. 280 kilogramów), to sam fakt jego obecności świadczy o zróżnicowanym charakterze lokalnego rolnictwa. Zaskakuje notka o nadzwyczajnym plonie żyta w Kątach Węgierskich czy pladze kretów dewastujących ogród proboszcza Ślepowońskiego.

Szczególne miejsce w tej historii zajmuje kwestia scalania gruntów. Rozrzucone, wąskie działki utrudniały gospodarowanie, rodziły

konflikty i potęgowały straty. Skalę problemu i nadzieję związaną z komasacją ziemi oddaje list Andrzeja Szczura do „Gazety Świątecznej”, który wskazuje ją jako moment przełomowy – szansę na wyjście z wieloletniego marazmu i możliwość rozwoju.

MAGISTRAT MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY

Podług urzędowych wiadomości, zaraza bydłęca księgosuszem zwana, grasuje w powiecie Warszawskim we wsi Woli Chynowskiej gminie Chynów, w kolonji Raków gminie Okęcie we wsi Janówek gminie Borków, gminie Wawer, Nieporęt i Grochów, a mianowicie w tej ostatniej we wsi Gocławiu blisko Pragi położonej. Podając o tem do publicznej wiadomości Magistrat uprzedza właścicieli bydła aby o każdej chorej sztuce zaraz donosili Komisarzowi Administracyjnemu i aby w podróżach unikali miejsc zarazą dotkniętych.

Warszawa dnia 15 (27) Stycznia 1865 r. p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał Major, Witkowski, za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

„Dziennik Warszawski”, 1865, nr 24, s. 7.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO

Przed paru dniami we wsi i gminie Nieporęt za Wisłą gospodarz rolny Grzybowski, silny 33 letni człowiek, chcąc własnego byka wypędzić ze szkody rogiem przez tegoż uderzonym został. Ranionego opatrzył przybyły z Radzymina doktor znajduje się

jednak w niebezpieczeństwie utraty życia.

„Kurjer Poranny”, 1881, nr 223, s. 2.

*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Naczelnik powiatu warszawskiego zawiadomił p. oberpolicmistrą, iż księgosusz srożący się już od miesiąca we wsi Zagroby pod Warszawą, ustał zupełnie.

„Kurjer Warszawski”, 1883, nr 84b, s. 3.

*

CIEKAWY DOKUMENT. O HODOWANIU WINA NAD WISŁĄ

[...] Przed laty kilkunastu, pod Nieporętem na wzgórzach piaszczystych, stanowiących obrzeżenia Powiśla francuz jakiś założył winnicę, z której, jak wieść niesie, miewał dochodu do 5000 rs. rocznie. Szczątki tej winnicy przed kilkoma laty widziałem i między innemi przekonałem się, że korzenie winorośli przebiły tu całą warstwę piaszczystego pagórka na kilkanaście stóp wysokiego, by wrosnąć w żyzny grunt niziny. Dzięki temu, winnica, starannie zresztą utrzymywana, dobre dawała rezultaty. [...]

„Ogrodnik Polski”, 1889, nr 4, s. 74–75.

*

ZARAZA NA BYDŁO

Według raportu, złożonego władzy przez lekarza weterynaryi

powiatu warszawskiego, w kilku wsiach gminy Nieporęt, pod Jabłonną, szerzy się pomiędzy trzodą rogatą i chlewną epidemia, zwana „jaszczurem”. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni, zachorowało krów i wołów sztuk 85, trzody chlewnej sztuk 38. Środki celem zapobieżenia dalszym następstwom zarządzono.

„Gazeta Polska”, 1892, nr 140, s. 2.

*

Z NIEPORĘTU

Z Nieporētu (gubernia warszawska) pieszą do nas: W tutejszej wsi pogryzł pies wściekły przed kilka tygodniami konia włościańskiego. Ponieważ rana, zadana ukąszeniem, wkrótce się zagoiła, sądzono, że zwierzęciu nic nie zagraża. Tymczasem na początku ubiegłego tygodnia koń począł okazywać objawy wścieklizny, przyczem pokąsał kilkanaście innych koni, pasących się na łące. Wezwany do Nieporētu weterynarz, polecił zabić natychmiast wściekłe zwierze, pogryzione zaś konie odesłać do warszawskiego zakładu weterynaryjnego na kurację. Prócz powyższego wypadku włościanie są zaniepokojeni zarazą, jaka się tutaj u krów objawiła. Gospodarze chcąc zapobiedz epidemii oddzielili chore bydło i energicznie je leczą.

„Gazeta Polska”, 1892, nr 145, s. 2.

Z NIEPORĘTU

Z Nieporētu donoszą nam, iż w miejscowych ogrodach ukazała się wielka ilość kretów które wyrządzają znaczne szkody w ogrodowiznach i warzywach. Pięknie urządzone ogród miejscowego proboszcza zupełnie został zniszczony. Szczególnie ucierpiały kwiaty, których strata obliczoną została na kilkaset rubli. Gospodarze pomimo różnych zastosowanych środków domowych nie mogą wytepić szkodników.

„Gazeta Polska”, 1892, nr 165, s. 3.

*

GRAD

W dniu onegdajszym między Warszawą a Radzyminem spadł grad sporych rozmiarów. Grad ten padał około 4-ciu minut na stosunkowo znacznej przestrzeni. Podług otrzymanych raportów szkody obejmują zniszczenie żyta zupełnie powalonego i zbitego we wsiach: Słupno, Struga, Nieporęt i Alejzów.

„Kurjer Warszawski”, 1894, nr 153, s. 2.

*

INFORMACJE. JARMARK NA CHMIEL

Wczoraj przybyły tylko trzy partje chmielu, mianowicie: 17 p. z Nieporētu (pow. warszawski), 14 p. ze Studzieńca (pow. skierniewicki), własność

Osad rolnych, i 30 p. z Hrymiacz (gub. grodzieńska), ks. Puzyny. Chmiel ten złożono do magazynów warszawskiego kantoru Banku państwa, lecz z powodu małego dowozu nie ważono go jeszcze. Jeśli dziś i jutro dowóz będzie również niewielki, to ważenie chmielu rozpocznie się dopiero we wtorek.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 259, s. 10.

*

KRONIKA BIEŻĄCA

Donosi nam p. Bronikowski, że w majątku Węgierskie Kąty (Nieporęt) znalazł źdźbło żyta o 14 kłosach, z których najmniejszy ma 13 centymetrów długości. Świadczy to o nadzwyczajnym plonie żyta w tym roku

„Kurjer Polski”, 1903, nr 175, s. 2.

EPIZOOTJA

We wsi Nieporęt choroba pyśka i racic przybrała rozmiary zastraszające. W ciągu ostatnich dni zachorowało przeszło 60 sztuk bydła. Wyjechał na miejsce lekarz weterynarii, p. Kosowski.

„Goniec Poranny”, 1910, nr 393, s. 3.

*

ZISZCZONE PRAGNIENIA

Ze wsi Nieporętu w powiecie warszawskim piszą do nas:

Rozpoczęło się w naszej wsi zcalenie gruntów i rozchodzenie się na osady. Praca odbywa się dość pośpiesznie dzięki gieometrze, który dąży do tego, żeby jak najrychlej osady powydzielać. Nareszcie będzie można odetchnąć swobodniej.



Winieta pisma „Rolnik i Hodowca”, 1908, nr 5.

W ciągu długich i ciężkich lat cierpieli rolnicy w Polsce udrękę na gruntach pociętych na kawałki i rozrzuconych, cierpieli głód i niedostatek. Wieś Nieporęt marniała z roku na rok, pogrążona w biedzie i niedostatku. Gospodarze tutejsi czekali scalenia, jak ci, co w otchłaniach wyglądali czasu wyzbawienia. Gospodarka na rozdrobnionych grantach stanęła im kością w gardle. Niema sadu, niema ogrodu, a dlaczego? Z powodu rozdrobnienia gruntów. A szkody wyrządzane na wąskich działkach tak ujarzmiły rolników, że innego ratunku nie było, jak zcalenie gruntów. Jeżeli jedna osada znajduje się w 24-ch kawałkach porozrzu-

go, to chcąc dopilnować swego i obegnać się od szkód, trzeba by było mieć wilcze nogi, albo być wilkiem i pożerać to, co jest w szkodzie. Przeto niedobrze się działo rodzicom naszym i nam samym, szczególnie przez ostatnie lata. Byliśmy zmarnowani, zniszczeni. I cała Polska rolnicza traci ogromnie z powodu rozdrobnienia gruntów.

Jest to jakby choroba naszego rolnictwa; na kształt gryzącego jadu pożera ona szczęście, dostatek, oświatę rolników i czyni z człowieka strzęp zmarnowany. Wioski nasze, zamiast tonąć w zieleni sadów i ogrodów, są, niestety, ściśnięte i otoczone jałową pustynią.

A. Szczur

„Gazeta Świąteczna”, 1927, nr 2429, s. 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

W rozdziale tym prezentujemy przeszło 40 krótkich ogłoszeń publikowanych w prasie codziennej i tygodniowej. Zamieszczano w nich oferty sprzedaży, wynajmu, pracy, dzierżawy oraz różnego rodzaju prywatne komunikaty. Często pojawiały się także informacje o zgubionych dokumentach, poszukiwanych osobach, odnalezionych przedmiotach czy ofertach usług. Dzięki swojej prostej i zwięzłej formie ogłoszenia te były łatwo dostępne dla szerokiego grona odbiorców. Stanowiły ważny element życia społecznego i gospodarczego, umożliwiając szybki przepływ informacji pomiędzy mieszkańcami miast i wsi.

Najstarsze anonse dotyczą przede wszystkim dzierżawy dóbr ziemskich, sprzedaży drewna oraz działalności folwarcznej. Nie ustępują im jednak informacje dotyczące wynajmu letnich mieszkań, parcelacji gruntów czy sprzedaży nowych domów. Wiele ogłoszeń ma charakter bardzo osobisty.

W XIX i na początku XX w. prasa była jednym z najważniejszych środków komunikacji, dlatego rubryki ogłoszeń cieszyły się dużą popularnością. Zamieszczane anonse odzwierciedlały codzienne potrzeby ludzi, ich troski, plany oraz sytuację materialną. Dziś ogłoszenia drobne są cennym źródłem historycznym, pozwalającym poniekąd odtworzyć realia życia codziennego dawnych mieszkańców, dostrzec ich związki z Warszawą oraz pobliskimi miejscowościami i prześledzić rozwój okolicy, zmiany gospodarcze oraz sposób funkcjonowania lokalnej społeczności.

Dobra Nieporęt o półtóry mili od Warszawy, między Wisłą i Narwią położone, w 2ch Folwarkach i 7 wsiów zarobnych (w których iest 9 Karczem dla propinowania trunków dworskich, Browar i Gorzelnia) składające się, są z wolnej ręki na lat 3 lub więcej po sobie idące, od S. Jana Chrzciciela r.b. do wydzierżawienia. Życzący sobie tej dzierżawy, zechcą się zgłosić do Rządcy Pałacu przy ulicy Krakow. Przed: pod Nr 415 dla powzięcia informacji.

„Kurjer Warszawski”, 1826, nr 105, s. 432.

*

DONIESIENIA

W Dobrach Nieporęt o mil 2 od Warszawy odległych, znajduje się miejsce dogodne do założenia Młyna, Tartaku, Foluszu, lub innej jakiej fabryki, do czego woda iest w dostatecznej obfitości. Maiący chęć ułożenia się o zadzierżawienie tego miejsca wraz z entrepryzą zaprowadzenia jakiej fabryki, zechcą się zgłosić do podpisanego Rządcy Dóbr w Willanowie mieszkającego, gdzie bliższą otrzymania

informacją. – Willanów d. 4 Maia 1834 roku. – Żabiński.

„Kurjer Warszawski”, 1834, nr 123, s. 678.

*

DONIESIENIA

W ostatnich dniach zeszłego roku, jadąc z Warszawy, przez Zagroby i Pułtusk, zgubione zostało PUDEŁKO łubowe, w którym znajdowały się różne Nuty muzyczne i drobiazgi mało wartujące. Ktoby to znalazł, raczy złożyć na najbliższej Stacji Pocztowej, za nagrodą.

„Kurjer Warszawski”, 1855, nr 23, s. 4.

Jest do wydzierżawienia na lat 3, od 1-go Stycznia 1876 r.

PROPINACYA

dóbr Nieporęt w powiecie Warszawskim, składająca się z 7-miu karczem, z których jedna we wsi Kościelnej, gdzie Urząd Wójta Gminy egzystuje. Wiadomość u Rządcy dóbr mieszkającego w Jabłonie, lub Rządcy pałacu w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 30. (14677—3—3)

„Kurier Codzienny”, 1875, nr 228, s. 6.

Nagrody rs. 50!!

Wczoraj około godziny 12-ej w nocy na szosie Petersburskiej pod Pelcowizną, zginęła para **KONI**, jeden maści jasno-gniadej, drugi siwy (jabłkowaty) ogon i grzywa biała, oba wzrostu średniego, z których pierwszy kopyto nogi przedniej miał pęknięte i róg wybrany a drugi na jednej z przedniej nóg jest zatratowany i ząb jeden dolny ma zrebięcy. Oba wartości po rs. 70 każdy. Kto da o takowych wiadomość do gminy Nieporęt, otrzyma powyższą nagrodę.

—336—1—1—

„Kurjer Poranny”, 1877, nr 153, s. 4.



Do wsi Kobiółka, w Gminie Nieporęt, w Powiecie Warszawskim, przybłąkał się **PIES**, wyżeł duży, czarny, na piersiach i brzuchu czarno-tarantowaty. Prawy właściciel za udowodnieniem należytem, odebrać go może za zwróceniem kosztów.

„Kurjer Warszawski”, 1850, nr 164, s. 8.

PRYWATNE

Pasport wydany przez Wójta gminy Nieporęt powiatu Warszawskiego, na imię Marjanny Rembalskiej, zaginął. Znalazca zechce złożyć w Kancelarii Policji.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1880, nr 97, s. 4.

*

PRYWATNE

Pasport wydany przez Wójta gminy Nieporęt, powiatu Warszawskiego, na imię Franciszka Michalskiego – zaginął. Znalazca zechce złożyć w 7 Wolskim uczątku.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1884, nr 228, s. 4.

*

KUPNO I SPRZEDAŻ

3,000 sążni kubicznych drzewa opałowego, olszowego, suchego, do sprzedania ogółem lub częściowo, w lasach dóbr Nieporęt pod Warszawą. Wiad. na miejscu, u leśniczego.

„Kurjer Warszawski”, 1886, nr 35b, s. 11.

*

LOKALE

Letnie mieszkanie do wynajęcia w Czarnej Strudze. (Lasy Nieporęt, pod Markami). Wiadomość u miejscowego leśniczego.

„Kurjer Warszawski”, 1891, nr 180, s. 8.

*

NAGRODY RS. 3

Książka legitymacyjna Jana Milke, 14 kwitów na wozy gnoju

i 3 kluczyki, zaginęły. Znalazca zechce odesłać Wilhelmmowi Borner, do gminy Nieporęt, lub na ul. Elektoralną No 19, za wyższą nagrodą.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1892, nr 190, s. 4.

*

OGŁOSZENIA PRYWATNE

PASPORT, wydany przez Wójta gminy Nieporęt, p-tu Warszawskiego, na imię Marjanny Kuźnia [Kuźma], zaginął. Znalazca zechce złożyć do Policji.

„Warszawska Gazeta Policyjna”, 1893, nr 111, s. 4.

*

INTERESY HANDL. I MAJĄTK.

Przy budowie mostu przez rzekę Narew w Zagrobach jest do sprzedania: powóz nowy, krypa, dwa domki dla letnich mieszkań i różny budowlany materiał po cenach niżonych.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 130, s. 15.

*

POSADY I PRACE.

ZAOFIAROWANE

W majątku Nieporęt pod Warszawą wakuje posada leśniczego zaraz, piśmienne podania i kopie świadectw nadsyłać, (adresować:) do administracji dóbr Jabłonna via Warszawa.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 284, s. 14.

*

INTERESY HANDL. I MAJĄTK.

W dobrach Nieporęt pod Warszawą, przy szosie położonych,

sprzedaną zostanie, w dniu 20-ym grudnia, przez publiczną licytację, roczna poręba, wynosząca 19 morgów lasu sosnowego. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Jabłonna pod Warszawą.

„Kurjer Warszawski”, 1897, nr 339, s. 24.

*

LOKALE. ZAOFIAROWANE

Piekarnia do wynajęcia. Wieś Nieporęt, gub. warszawska, poczta Jabłonna. Wiadomość na miejscu, w piekarni.

„Kurjer Warszawski”, 1898, nr 233, s. 14.

OGŁOSZENIE

**Zarząd Forteczny Inżynierski
w Zegrzu**

**poszukuje uzdolnionego
Rysownika,**

wyznania prawosławnego. — O warunkach można się dowiedzieć w fortacy Zegrze, gub. Warszawskiej w Zarządzie Inżynierskim, codziennie od godziny 10 do 3-ej po południu, z wyjątkiem dni świątecznych i niedzielnych

114z

„Kurjer Warszawski”, 1900, nr 13, s. 10.

OGŁOSZENIE

W dobrach Nieporęt w leśnictwie Struga przy kolejce markowskiej do sprzedania 300 sąż. szczapów olszowych suchych. Bliższa wiadomość w kancelarii administracji dóbr Jabłonna i Nieporęt w Jabłonie.

„Kurjer Warszawski”, 1902, nr 271, s. 11.

Poreby leśne

w leśnictwie Nieporęt, w Obrębie Białobrzegi mórg 9, w obrębie Biel mórg 6, będą sprzedawane w drodze publicznej licytacji w dniu 21 Października r. b. Bliższa wiadomość w Kancelarii Administracji dóbr w Jabłonie.

2686

„Kurjer Warszawski”, 1901, nr 273, s. 2.

TORF z Nieporętu

opalowy wysokiego gatunku, 4300 jednostek ciepła, pud 10 kop. z dostawą do domów. Zamówienia na wagony 200 i 800 pudowo przyjmuje biuro Towarzystwa „TORF” W. Chłudzinski i S-ka, Ordynacka № 16.

Oszczędność na opale 40%

1-12401

„Kurjer Poranny”, 1902, nr 287, s. 1.

PARCELACJA

Parcelacja części lasów dominium Nieporęt „Czarna Struga” dojazd na miejsce kolejką Marecką. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Krakowskie-Przedmieście No 32 lub u Adwokata Przysięgłego J. L. Kona Nowy-Świat 26.

„Kurjer Warszawski”, 1903, nr 95, s. 12.

*

LETNIE MIESZKANIA

Nieporęt, lasy, kąpiel, mieszkania letnie: 1, 2, 4 pokoje z kuchnia-mi oraz pensjonat, kolej 20 kop. Wspólna 30-2.

„Goniec Wieczorny”, 1905, nr 188, s. 6.

WOLNE POSADY

Do objęcia są posady kantorów: w Białolecie gm. Brudno, 100 rb. pensji rocznej; w Aleksandrowie gm. Nieporęt – 60 rb. i 5 morgów ziemi i w Płaciszewie – 100 rb. i 4 morgi ziemi. Bliższe wiadomości u ks. Ernsta w Nowym-dworze.

„Zwiastun Ewangeliczny”, 1905, nr 11, s. 350.

*

LETNIE MIESZKANIA

Gmina Nieporęt, wieś Nieporęt. Gospodarze tej gminy wypuszczają polowanie 1,200 morgów gruntu, łąk 800 morgów, na nich są zarośla hr. Potockiego, dookoła lasy i zagajniki. Wiadomość: Antoni Powała; od stacji Jabłonna 6 wiorst szosą do samego miejsca.

„Kurjer Warszawski”, 1907, nr 233, s. 12.

*

LETNIE MIESZKANIA

Letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość: Nieporęt, poczta Zegrze, Bońkowski.

„Kurjer Warszawski”, 1908, nr 169, s. 16.

2000000 SADZONEK
jednorocznej sosny ma na
sprzedaż Administracya Dóbr
Jabłonna i Nieporęt. O wcześ-
niejsze zamówienia uprasza
się W. W. Panów pod adre-
sem: Jabłonna—Administracya
Dóbr. Wysyłka sadzonek na
koszt i ryzyko kupujących.
Cena loco las po 1 rb. za ty-
siąc. 434—3

„Gazeta Poranna”, 1917, nr 90, s. 4.

Zawiadomienie.
Administracya dóbr Jabłonna i Nieporęt
S-ów A. hr. Potockiego niniejszem zawiada-
mia, że sprzedaż węgny drzewnej z dn. 25
Listopada r. b. została powierzona **wyłącznie firmie**
L. OXNER,
do której uprzejmie prosi Sz. P. odbiorców
zwracać się z wszelkimi zapotrzebowaniami.
Administracya Dóbr Jabłonna Nieporęt
S-ów A. hr. Potockiego.
7016
Powołując się na powyższe za-
wiadomienie, uprzejmie proszę Sz. P.
odbiorców o łaskawe zwracanie się
do mnie z wszelkimi zapotrzebo-
waniami, które wykonywać będę
szybko i akuralnie.
L. OXNER.
Żabia Nr 3, Telefon Nr 21-67.
Żabia Nr 3, Telefon 21-67.
Żabia Nr 3, Telefon 21-67.

„Nowa Gazeta”, 1908, nr 548, s. 1.

ROZMAITE

Zgubiono książkę inwalidzką za No 9617, na imię Stanisława Kawki. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: W[i]eś Nieporęt, powiat Warszawski.

„Gazeta Poranna”, 1919, nr 242, s. 6.

*

DONIESIENIA ROZMAITE

Chajem Lin, lat 17, Zegrze, gmina Nieporęt, zgubił pasport.

„Kurjer Warszawski”, 1920, nr 235, s. 12.

*

Stanisława Musiałowa ze wsi Nieporętu (poczta Zegrze) poszukuje męża, Pawła, syna Rudolfa, który od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Ostatni jego adres był taki:

Nowo-Mikołajewsk w gubernji Tomskiej.

„Gazeta Świąteczna”, 1924, nr 2285, s. 8.

*

INTERESY HANDL. I MAJ.

Folwark około 300 morgów, przeważnie łąki, serwututowy, pod Warszawą, sprzedam. Wiadomość: Białobrzegi, poczta Zegrze.

„Kurjer Warszawski”, 1924, nr 363, s. 17.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Dom nowoodbudowany drewniany składający się z trzech pokojów i sklepu, do sprzedania Gmina Nieporęt, wieś Stanisławów, koło drogi Izabelin. Wiadomość na miejscu.

„Kurjer Warszawski”, 1928, nr 104, s. 42.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Do sprzedania 17 mórg ziemi z budynkami, z powodu wyjazdu. Ziemia jest bardzo dobra, pszenna. Odjazd z dworca Gdańskiego do Jabłonn, od Jabłonn 5 klm. Gmina Nieporęt wieś Kunty Węgierskie. Zgłaszać się do Pawła Kawki.

„Kurjer Warszawski”, 1928, nr 309, s. 24.

*

DONIESIENIA ROZMAITE

Zagubione dokumenty do urzędu hipotecznego: plan akt re-

jestr, i zaświadczenie z gminy Nieporęt. Proszę zkrócić do gminy Radzymin, poczta Radzymin, wieś Rynia. Tomasz Pszczoła.

„Kurjer Warszawski”, 1929, nr 319, s. 24.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Dom do sprzedania rozbierany. Wiadomość: Wieś Nieporęt i Warszawa, Wyszogrodzka 5–12. A. Pietrzak.

„Kurjer Warszawski”, 1930, nr 341, s. 50.

*

ZAGINĄŁ

Zaginął chłopiec 13-letni Roman Zając, syn Jana ze wsi Izabelin gm. Nieporęt, pow. warszawski. Wyszedł z domu rano dnia 13-go lutego wziął z sobą skrzypki swoje, świadectwo siedmioklasowej szkoły w Nieporęcie i do domu nie powrócił. Proszę Czytelników o doniesienie Ojcu za wynagrodzeniem zł. 20 (dwudziestu). Zając Jan

„Express Poranny”, 1931, nr 49, s. 4.

*

DONIESIENIA ROZMAITE

Ostrzeżenie. Zostały zgubione lub skradzione dwa weksle z wystawienia Błażeja Galasa, zamieszkałego we wsi i gminie Nieporęt koło Zegrza, jeden weksel na zł. 400, płatny 15 stycznia 1931 r., drugi na zł. 100, płatny d. 1 lutego 1931 r. Ostrzegam

przed nabyciem wyżej wymienionych weksli. Rafał Mełman, Jabłonna koło Warszawy.

„Kurjer Warszawski”, 1931, nr 27, s. 8.

*

POSADY I PRACE.

POSZUKIWANE

Szofer poszukuje posady na samochód prywatny lub ciężarowy. Adres: Wieś Izabelin, gm. Nieporęt pow. warszawski. Władysław Zając.

„Kurjer Warszawski”, 1932, nr 92, s. 33.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Małe gospodarstwo, łąką, lasem, budynkami sprzedam amatorowi. Na miejscu plaża, rzeka, rybołówstwo. Stacja Zegrze, wieś Rynia, Kawczyński.

„Kurjer Warszawski”, 1936, nr 230, s. 46.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Sprzedam cztery domy nowo wybudowane, skanalizowane, 180 metrów podłogi, plac pół hektara każdy. Miejscowość bardzo zdrowa, sucha, wśród lasów

sosnowych, trzy minuty drogi od stacji kolejowej Dąbkowizna, 32 kilometry od Warszawy. Telefon od poniedziałku 12.06-91, godz. 15-18.

„Kurjer Warszawski”, 1939, nr 139, s. 57.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Sprzedam gospodarstwo 5-io morgowe z zabudowaniem województwo warszawskie gmina Radzymin wieś Wólka Radzyminska, stacja Dębkowizna, Feliks Roguski, wyjazd z dworca Głównego.

„Kurjer Warszawski”, 1939, nr 146, s. 63.

*

INTERESY HANDLOWE

I MAJĄTKOWE

Dom nowo wybudowany, solidnie zbudowany, dwa lokale po 3 pokoje kuchnia, skanalizowany, [z] placem pół hektara, wśród lasów, 3 minuty od stacji, 28 kilometrów Warszawy, sprzedam. Wiadomość na miejscu: stacja kolejowa Dąbkowizna, u kasjera, odjazd dworca Gdańskiego.

„Kurjer Warszawski”, 1939, nr 229, s. 47.

DONIESIENIA ROZMAITE

W poniższym rozdziale publikujemy informacje prasowe, które wychodzą poza ramy jednej kategorii, a jednak – czytane po latach – układają się w wielobarwną kronikę. „Doniesienia rozmaite” to właśnie zbiór drobnych wiadomości, listów do redakcji, sensacyjnych relacji, ogłoszeń urzędowych i osobliwych epizodów, które łączy związek z Nieporętem i okolicą.

Każda z przytoczonych tu historii mogłaby stanowić temat osobnego opracowania. Pewną grupę notek tworzą te dotyczące odkryć archeologicznych – od tych obejmujących natrafienia na pradziejowe groby popielnicowe, przez prawdopodobnie średniowieczne pochówki szkieletowe, po szczątki powstańców styczniowych.

Wymowna jest informacja z „Dziennika Powszechnego”, który w kpiący sposób donosi o wtargnięciu kozaków do kościoła w Nieporęcie w czasie niedzielnej mszy 10 stycznia 1864 r. Bandyci beztalsko skatowali wtedy organistę, zabawiając się przy tym grą na organach i dzwoniąc w dzwony.

Na uwagę zasługuje także wiadomość o wydarzeniu jakie miało miejsce w Nieporęcie w grudniu 1905 r. Wtedy to tłum mieszkańców zebrany po kościelnym nabożeństwie, wysłuchawszy mowy gospodarza Feliksa Jonasza z Jabłonny, ruszył do urzędu gminy. Tam nakazano spisać uchwały, postanawiającej m.in. wprowadzenie języka polskiego do szkoły, gminy i sądu! Mieszkaniec Nieporętu,

Marian Mogilnicki, który uchwałę dyktował, został aresztowany, po czym w celi poderżnął sobie gardło.

Urzędowe ogłoszenie o licytacji pozostałości po zlikwidowanej linii telegrafu optycznego, to z kolei trwały ślad po cudzie XIX-wiecznej techniki, znajdującym się w Rembelszczyźnie. Z prasy dowiadujemy się także, że koszykarze, których najwięcej było w gminach Nieporęt i Brudno, zamierzają zapisać się do cechu warszawskiego. To cenny i rzadki ślad dotyczący lokalnego rzemiosła, a konkretnie wytwórstwa przedmiotów wyplatanych z wikliny i korzeni sosnowych. Zainteresowani mogą także zapoznać się z opisem wesela u Sadowskich w Józefowie czy przeczytać o zemście, która spotkała Mariannę Sobczakową z Nieporętu. W całości zaprezentowany został także oryginalny tekst *Nieporęcaka*, nadesłany w 1918 r. do „Gazety Świątecznej” przez Michała Przybyłowicza.

W dwudziestoleciu międzywojennym doniesienia nabierają jeszcze większej różnorodności. Obok apeli o pomoc czy próśb o zwrot zguby, pojawiają się wiadomości o inicjatywach społecznych, sklepie czy ofiarach na cele dobroczynne.

Rozdział ten jest zatem barwną mozaiką, a jednocześnie ważną częścią historii Nieporętu, opowiedzianej przez drobne fakty, które razem składają się na pełniejszy obraz życia tej ziemi.

DONIESIENIA

W Niedzielę dnia 3 Marca r. b.: wypadły z powozu papiery, szpagetem obwiązane, między którymi inwentarz szczególnie pomiaru miasta Pragi i także ogólny, Kontrakt urzędowy o dzierżawę dóbr Nieporęta, prośba Possesora tychże dóbr, i inne znajdowały się, stało się to między Kościołem S. Krzyża i S. Alexandra o godzinie między 9 i 10 w nocy na nowym Świecie, ktoby te papiery znalazł, uprasza się o oddanie ich do Kancelarji W. Komisarza Policji cyrkułu 7 pod Nr: 415 przy ulicy Krakowskie Przedmie.

„Kurjer Warszawski”, 1822, nr 56, s. 2.

*

Jak zwykle każdego roku, urządzone zostały z powodu świąt Wielkanocnych publiczne zabawy dla ludu na placu Krasieńskich. Pomiedzy różnemi przedmiotami zabaw znajdują się także jak zawsze dwa słupy z nagrodami. W dniu onegdajszym o godz. 3 ej po południu pierwszy wdarł się na szczyt słupa Aleksander Wolf, lat 19 liczący, dawniej terminator płócienniczy, teraz bez zatrudnienia będący, rodem z wsi Nieporęta, i zabrał w nagrodę swej zręczności złożone tam przed-

mioty. Dwie orkiestry wojskowe uprzyjemniały zabawę.

„Gazeta Codzienna”, 1847, nr 91, s. 1.

*

Niedawno przy poruszaniu ziemi na gruntach dóbr Nieporęt, za Wisłą, odkopano urny czyli popielnice, w których po spaleniu ciał zmarłych, chowano popioły, w czasach przed-Chrześcijańskich. Urny te jednak rozsypywały się po wydobyciu z ziemi.

„Kurjer Warszawski”, 1854, nr 310, s. 1.

*

WÓJT GMINY EKONOMII RZĄDOWEJ WARSZ. CZĘŚĆ I-A

Z mocy upoważnienia Naczelnika Powiatu Warszawskiego przez reskrypt w dniu 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. Nr. 20776 uczyniony wydanego, zawiadamia osoby interessowane, iż w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. o godzinie 10 z rana, w posterunku Nr. 22 za Pragę, na gruncie wsi Gołędzinów przez głośną in plus licytacją sprzedane zostaną: narzędzia, sprzęty i utensylia po zniesionej linii telegraфа optycznego pozostałe, w tymże dniu o godzinie 3-jej z południa, w posterunku Nr. 21 w wsi Białolece tejże gminie, również przez głośną in plus licytacją sprzedane będą zabudowania, sprzęty, narzędzia i utensylia, nadto w dniu następnym to jest 21 Sierpnia

(2 Września) t. r. w wsi Rembelszczyźnie gminie Nieporęt w posterunku Nr. 20 o godzinie 11-jej z rana, odbędzie się także sprzedaż zabudowań, narzędzi, sprzętów i utensylii, po zniesionej linii telegraficznej, w obu tych miejscach znajdujących się.

Nastąpić mająca licytacja zabudowań do rozebrania i usunięcia w wsi Rembelszczyźnie rozpocznie się od summy rsr. 112 kop. 80 zaś wsi Białółce położonych od summy rsr. 186 kop. 80, protokołem oszacowania ustanowionej i przez Zarząd XIII Okręgu Komunikacji potwierdzonej. Każdy więc do licytacji budowli przystąpić chęć mający, w miejscu dnia jak wyżej powiedziano, zaopatrzywszy się w vadium $\frac{1}{10}$ części szacunku wyrównywające, znajdować się zechce, zaś maszyny, sprzęty i narzędzia zaraz za gotowe pieniądze częściowo partjami lub ogółem sprzedane i pluslicytantowi wydane zostaną. Warunki do licytacji sprzedaży zabudowań każdodziennie w Kancellarii Administratora i Wójta gminy w Zaciszu w godzinach służbowych przejrane być mogą.

Zacisze d. 18 (30) Lipca 1856 r.
Wiewiórski

„Dziennik urzędowy”, 1856, nr 33, s. 718.

PRZEGLĄD DZIENNIKÓW

[...] Aby okazać wam, do jakiego stopnia głupie doniesienia często otrzymywał naczelnik miasta, przytoczę na los jedno, napisane na ćwiartce papieru.

„10 stycznia 1864 r. t. j. w niedzielę, we wsi Nieporęcie, podczas nabożeństwa tylko co rozpoczętego wpadło do kościoła kilku kozaków, którzy schwywszy organistę wyprowadzili go i przy drzwiach świątyni, położywszy na ziemi, dali 500 naciągów kozackich, tak że ciało kawałkami odpadało. Potem nie zważając na to że organista był tak zbity położyli go na powózkę powieźli do m. Radzymina. Ale to nie wszystko jeszcze, dwaj kozacy weszli do kościoła po egzekucji i wszedłszy na chór zaczęli grać na organie, a dwóch drugich jednocześnie dzwoniło w dzwony. – Ksiądz ocalił się ucieczką”.

– Udołu zrobiona uwaga „wiadomość pewna”.

– Czyż można skomponować większe głupstwo, a temu głupstwu dano pozur doniesienia.

– Podpis zagadkowy: Dz. XII.

„Dziennik Powszechny”, 1864, nr 33, s. 5.

*

Z PROWINCJI

P. Redaktorze! Oberża Zagroby, jedna z najwygodniejszych, leży

nad samą Narwią, przy trakcie Petersburgskim i zamieszkała przezemnie od lat 9u, zjednała sobie zaufanie i wzięcie u wielu zacnych podróżnych. Lecz jako kąkol w naszej Ciechanowskiej pszenicy, znajdzie się i tu gość niepotrzebny, jak np. w r. z. nawiedził mnie ogień i zrządził wielkie szkody; wszakże sławy mej oberży nie naruszył: zdarzyli się i tacy, co niezapłaćciwszy, wyjechali, zapaliwszy, naturalnie przypadkiem, firanki i pościel w numerach, i tacy nawet co jakoby przez pomyłkę, zabrali mi 3 bile bilardowe, które dzięki mej staranności, odebrane i oddane mi zostały. Naostatek jednak w zeszłym tygodniu znalazł się jeszcze taki, który przestąpiwszy granice przyzwoitości źle się znalazł w moim domu, i nie bacząc na to po wyjeździe rozsiał w okolicy Pułtuska bańnię płamiącą, jakoby u mnie doznał złej gościnności. Za nim więc dowiem się o nim, dla położenia temu tamy na drodze właściwej, przesyłam na ręce pańskie rs. 1, dla Szpitala św. Jana Bożego, o uproszenie oddalenia podobnych gości lub obdarzenia ich trafniejszym zdaniem, tudzież aby fakt ten, utrzymującym domy gościnne, posłużył za przestrożę. – Antoni

Wiśniewski, dzierżawca folwarku i oberży Zagroby.

„Kurjer Codzienny”, 1867, nr 279, s. 2.

*

CO SŁYCHAĆ NOWEGO.

LICYTACJE NA KONIE

[...] Meldowanemi również były do sprzedaży trzy konie wyścigowe hr. A. Potockiego „Nieporęt”, „Pilawa” i „Praga” – z tych pierwszy nie znalazł nabywcy, drugą nabyli pp. A. Wotowski i Krumpel i biegać będzie w dniu dzisiejszym wyścigów, „Pragę” zaś nabył hr. Ledóchowski za 350 rs. [...]

„Kurjer Poranny”, 1885, nr 166, s. 3.

*

ZA SVOJE

W dniu wczorajszym włościanin z Nieporęta, Andrzej Janczuk, powróciwszy z szynku, w którym bawił niespełna kilka minut, zdziwił się ujrawszy na wozie koszyk, a w nim nowonarodzone niemowlę płci męskiej. Janczuk, po naradzie z żoną bezdzietną zdecydował się wziąć podrzutka na wychowanie.

„Kurjer Warszawski”, 1888, nr 132, s. 4.

*

JESZCZE POWSTRZYMANI

Jeden z czytelników zpod Radzimina, w gubernji Warszawskiej, tak do nas pisze: „Zasłałam Pisarzowi Gazety Świątecznej podziękę

za pracę podjętą dla nas w roku ubiegłym, a szczególnie za pisanie o Brazylii. W okolicy naszej są rodziny, które dziś błogosławią Wam za uratowanie od niechybnej śmierci lub zguby, jaka je czekała na obczyźnie. Między innymi dwaj bracia S... ze wsi Rembelszczyzny, gminy Nieporętu, którzy postanowili już sprzedać niezłą gospodarkę i z kilkorgiem dzieci puścić się do Brazylii po skarby, przekonani pisaniem Waszem, że nie złoto, ale krawełły by zebrali, zaniechali zgubnego zamiaru, wzięli się do roboty z wiarą w lepszą przyszłość i dziś pracują ochoczo, szczęśliwi, że nie rzucili rodzinnej gleby, z której ślą Wam serdeczne Bóg zapłać za sprowadzenie ich z błędnej drogi. P."

„Gazeta Świąteczna”, 1892, nr 581, s. 2.

*

GODY WESELNE

Kilka osób, zamieszkałych w Warszawie, które przebywały bądź na letnim mieszkaniu w Józefowie w pobliżu Nieporętu, bądź też w interesach służby, otrzymały zaproszenia od kolonisty tejże wsi Franciszka Sadowskiego, na gody weselne córki tegoż, wychodzącej za ogrodnika, z Serocka.

Ślub młodej parze ma dawać niegdyś proboszcz parafii Cho-

tomów, do której należy Józefów, obecny dziekan w Brzezinach gub. Piotrkowskiej ks. Kisielewski, w asystencji proboszcza z Nieporętu ks. Ślepowrońskiego. Ojciec panny młodej wydał już jedną córkę za włościanina Grzybowskiego, który nabył folwark Wólka-Radzymińska kosztem 25,000 rsr.

Na dzisiejsze gody weselne nie żałowano nic, aby uraczyć zebranych, dość powiedzieć, iż zabito 2 wieprze, wołu, 2 cielęta, oraz mnóstwo gęsi i nastrzelano zajęcy.

Dodać należy, iż każde z dzieci, a jest ich czworo, oprócz wiana w wyprawie, dostało gotówką po rs. 3,000.

„Kurjer Poranny”, 1893, nr 36, s. 4.

*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE. ZE ZGROMADZEŃ CECHOWYCH

Kilkunastu koszykarzy, zamieszkałych w obrębie powiatu warszawskiego, głównie zaś w gminach Nieporęt i Brudno, zamierza przystąpić do cechu warszawskiego.

„Gazeta Rzemieślnicza”, 1897, nr 41, s. 7.

*

NOWE TOWARZYSTWO AKCYJNE

Donosiliśmy niedawno o otrzymaniu przez Augusta hr. Potockiego pozwolenia na zawią-

zanie towarzystwa akcyjnego cegielni parowych pod firmą „Pilawa”. Obecnie „Zbiór praw.” ogłasza szczegółową ustawę tego nowego przedsiębiorstwa, z której dowiadujemy się, że terenem działalności towarzystwa będą dobra hr. Potockiego Nieporęt, z którego towarzystwo nabywa 90 morgów gruntu pod budowę i urządzenie zakładów fabrycznych. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi rb. 500.000 i podzielony zostaje na 2.000 akcji po rb. 250. Całkowity kapitał na akcye ma wpłynąć, w ciągu lat dwóch. W miarę rozwoju przedsiębiorstwa towarzystwu służy prawo wypuszczenia dodatkowych obligacji na taką sumę rb. 590.000. Jako założyciel Towarzystwa zatwierdzony został August hr. Potocki.

„Kuryer Codzienny”, 1899, nr 327, s. 1.

*

TANI OPAŁ

Wszelki ruch na drodze miejscowego przemysłu witamy zawsze z zadowoleniem tem więcej, jeżeli chodzi o wytworzenie taniego artykułu niezbędnej potrzeby, mogącego zastąpić sobą inny, droższy. To też z przyjemnością notujemy fakt, który niewątpliwie zainteresuje szersze koła naszego społeczeństwa. Celem wytworzenia taniego opa-

łu, mogącego konkurować z węglem kamiennym, nawet przy normalnej jego cenie, zawiązało się w Warszawie, na dużą skalę, towarzystwo firmowo-komandytowe eksploatacyi torfu. Według aktu spółki, podpisanego przed rejentem Krzyżanowskim, firmowymi współnikami są: pp. Władysław Chłudziński, Rajmund Aodolski, Władysław Lipiński i Stefan Bartmański, komandytowymi zaś pp: książe Stefan i Stanisław Lubomirscy, hr. August Potocki, inżynier Henryk Święcicki, Jan Wyczałkowski, oraz kilku innych. Kierunek techniczny przedsiębiorstwa objął inżynier Rajmund Aodolski, dział zaś handlowy będzie prowadzony przez p. Władysława Lipińskiego. Towarzystwo rozpocznie swą działalność od eksploataowania pokładu torfu, w dobrach Nieporęt, należących do hr. Augusta Potockiego, a znajdujących się w odległości 15-u wiorst od Warszawy. Jednocześnie z podpisaniem kontraktu spółki, rozpoczętą została budowa fabryki, specjalnych suszarni, warsztatów mechanicznych, oraz domów mieszkalnych dla oficjalistów, co wszystko będzie ukończone w Kwietniu roku przyszłego tak,

aby nie później jak 1-go Maja nowa fabryka mogła być w ruch puszczona. Fabryka ta powstanie w miejscu oddalonym o 4,5 wiorsty od linii kolei podjazdowej Markowskiej, która w celu ułatwienia dostawy torfu do Warszawy, połączy się oddzielną kolejką z eksploatowanymi torfowiskami. Ilość produkcji w pierwszym roku określona została na 2,5 miljona pudów.

Dokonane analizy torfu nieporęckiego, dały świetne rezultaty, albowiem z torfu tego otrzymano około 4500 jednostek ciepła, wówczas, gdy najlepsze gatunki węgla z zagłębia Dąbrowskiego, daje maximum do 6000, pośledniejsze zaś 4000.

Z tego wynika, że chcąc otrzymać tyle ciepła, ile otrzymuje się z 1-go puda węgla kamiennego, należy użyć 1,5 puda wyprodukowanego torfu (torfety).

Wobec dogodnych dla Towarzystwa warunków dzierżawy torfowisk, jako też ułatwionej komunikacji kolejowej z Warszawą, Towarzystwo będzie w możności sprzedawać 1 pud torfu w Warszawie, w detalicznej sprzedaży, po 11 kop. t. j. około 70 kop. za korzec, na miejscu zaś w fabryce, cena nie przeniesie 6 kop. od puda. Waż-

na ta wiadomość niewątpliwie zainteresuje właścicieli fabryk okolicznych oraz Zarządy dróg żelaznych, które mogą korzystać z nadarżającej sposobności obycia się bez kosztownego węgla kamiennego.

K. K.

„Kurjer Kolejowy”, 1901, nr 56, s. 5.

*

Z SĄDÓW. PROPAGANDA PRZECIWRZĄDOWA I OBRAZA MAJESTATU

W grudniu 1905 r., we wsi Nieporęt, pow. warszawskiego, tłum ludzi zebrał się po nabożeństwie przed kościołem i jeden z tłumu, gospodarz z sąsiedniej wsi Jabłonna, nazwiskiem Feliks Jonasz, wygłosił mowę, w której zachęcał do bojkotu języka rosyjskiego w gminie i w szkole. Jeden ze świadków zeznawał, że Jonasz w mowie swej dopuścił się nawet obrazy Majestatu.

Pobudzony tłum, z przed kościoła udał się do kancelaryi gminnej, gdzie zmuszono pisarza gminnego do spisania uchwały gminnej, postanawiającej wprowadzenie języka polskiego do szkoły, gminy i sądu, zaprenumerowanie pisma „Zorzy” zamiast „Warszawskiego Dniownika”, odmówienie dawań podwód strażnikom i żandar-mom, mianowania zarządu gminnego, składającego się z Polaków

i wiele innych. Dyktował ową uchwałę gminną mieszkańiec miejscowy, Maryan Mogilnicki.

Na tej zasadzie Jonasz i Mogilnicki zostali oskarżeni z 3 p. 1 cz. 129 art. kod. kar. o wygłoszenie mów, nawołujących do przeciwdziałania prawu, a oprócz tego Jonasz został oskarżony z 1 cz. 103 art. kod. kar. o obrazę Majestatu. Mogilnicki, znajdując się w więzieniu, poderżnął sobie gardło i zmarł.

Jonasz stanął wczoraj przed IV departamentem Izby sądowej i został skazany na 3 miesiące więzienia celkowego.

Bronił adw. przys. Szyszkowski.

„Nowa Gazeta”, 1909, nr 554, s. 4.

*

SKLEP SPÓŁKOWY

We wsi Nieporęt pod Jabłonną powstaje chrześcijański sklep spółkowy. Inicjatorami są: ks. Ślepówroński i p. Bogusławski

„Goniec Wieczorny”, 1913, nr 25, s. 4.

*

ŻYDOWSCY „SPADKOBIERCY”

Celem nabycia hutę szklanej „Targówek” oraz dla eksploatacji torfowisk, należących do spadkobierców hr. A. Potockiego w gm. Nieporęt, utworzone zostało akcyjne towarzystwo z kapitałem rb. 1,000,000. Założycielem towarzystwa jest obecny dzierżawca tych przedsiębiorstw

osławiony Mojżesz Wegmajster.

„Gazeta Poranna”, 1913, nr 22, s. 2.

*

OFIARY NADEŚLANE DO REDAKCJI GAZETY ŚWIĄTECZNEJ

Na najuboższe dzieci polskie i katolickie w Warszawie (zebrane w dniu wstrzemięźliwości 2 lutego): [...] Dzieci ze wsi Nieporęta pod Warszawą 4 ruble. [...]

„Gazeta Świąteczna”, 1917, nr 1884, s. 8.

*

SAMOSĄD ZA DEMORALIZACJĘ MŁODZIEŻY

Jankiel Kac, handlarz z okolic Nieporęty, często sprzedawał młodym chłopcom ze wsi w sekrecie przed rodzicami papierosy, wódkę itd.. Wczoraj grupa mieszkańców tej wsi zemściła się na Kacu, którego pobiła dotkliwie. Kac przez zemstę poszedł na posterunek policyjny w Nieporęcie i zameldował, iż Stańczyk Paweł, Kuźmicz Aleksander, Szybowski Władysław i Borkowski Kacper, napadli nań, chcieli zamordować i ograbili z pieniędzy. Policja zatrzymała oskarżonych i wkrótce jednak stwierdziła, że Kac miał przy sobie zaledwie dwa złote, które mu rzekomo „zrabowano”.

„Gazeta Poranna”, 1925, nr 241, s. 4.

Ze wsi Nieporętu pod Warszawą pisze do nas jeden czytelnik:

Mazur-ci ja jestem, mazurskiego rodu, niedaleko mieszkam warszawskiego grodu. Nieporęckie dzwony mię wykotysały, okoliczne bory siły mi dodały, a ziemia-matusia sprawiła, żem syty, bo każdemu daje, kto jest pracowity. Król nasz Jan-Kazimierz w wojennym zamięcie nie chciał nigdzie mieszkać, tylko w Nieporęcie. Zbudował nam kościół, z cegły murowany, sprawił trzy ołtarze i piękne organy, ufundował szpital i szkołę dla dzieci, bo był dobrym ojcem ubogich i kmieci. Kawki i Powały, — wszak to nie nowina, — spijały u króla po lampeczce wina. A że nie chciał siedzieć tu jak za kratami, kazał zrobić drogę, wysadzić lipami. Po téj drodze potem z pod Moskwy, bez świty, pędził Napoleon, pan świata — rozbity. Z łaski kochanego i mądrego króla nie było tu Jan-kla, ni żadnego Srula; a gdy w całej Polsce Szwedy plądrowały, nieporęckie zuchy bobu im zadały. Pamiętajmy o tém i więdmy to zgóry, że jesteśmy polskiej, Piastowój natury. Żyjmy tylko zgodnie, róbmymy, co potrzeba, bo pradiady nasze patrzą na nas z nieba. Cieszą się tam teraz, a król do nas woła: „Niech mi w każdej wiosce zaraz będzie szkoła!”

Michał Przybyłowicz.

Jak porucznik zabawiał swych gości w Cytadeli

W oczach sceptyków został wykonany zadziwiający eksperyment

Komendant wojskowej stacji gołębi pocztowych w Cytadeli, porucznik Sowa, podejmował kilku kolegów-oficerów, stale zamieszkałych w Zegrzu.

Rozmowa przeszła po pewnym czasie na temat gołębi. Goście

z niedowierzaniem słuchali

opowiadania o zadziwiających zdolnościach tych ptaków, o olbrzymich dystansach, jakie przelatują z szybkością

trudną do wiary.

o ich odwadze, punktualności i niezwykłym instynkcie orientacyjnym.

Pragnąc poprzeć swe słowa przykładem, porucznik zapytał gości, czy życzą sobie dowiedzieć się —

co było tego dnia na obiad w kasynie oficerskiej w Zegrzu.

Projekt spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Pisanie depeszy zajęło niespełna minutę. Data, godzina, numer porządkowy, adres i tekst. Bibulka

została zwinięta i włożona do tulejki aluminiowej.

— Proszę przynieść numer dwieście dwudziesty szósty — rzekł porucznik do jednego z żołnierzy.

Po chwili młody wojak przyniósł gołębia z obrączką metalową na łapce. Założenie tulejki odbyło się w mgnieniu oka i gołąb,

wyrzucony silnym ramieniem,

uniósł się ku górze. Na kilka sekund zawisł nieruchomo w powietrzu, jakgdyby namyślając się, jaki obrać kierunek, poczem pomknął jak strzała w kierunku Zegrze.

Oficerowie spojrzeli na zegarki. Była

godzina 3 min. 20.

Ponieważ odpowiedź mogła na-
deść najwcześniej po upływie

40 minut, towarzystwo udało się na przechadzkę.

Przed czwartą komendant stacji wprowadził gości do gołębnika i jał objaśniać urządzenie automatu

sygnalizującego przylot gołębi. Mechanizm ten jest bardzo prosty.

Wejście do okienek w gołębniku zagrządzają zwisające paleczki, dające się poruszyć tylko ku wewnątrz. Gołąb bez wyśiłku odchyła kilka prętów i dostaje się do swej celki, ale wydostać się z niej już nie może. Jednocześnie następuje połączenie przewodników elektrycznych i

dzwonek alarmuje dyżurnego

podoficera o nadejściu depeszy. Zmęczony ptak dostaje wody, potem garstkę grochu, lub pszenicy, ale tylko z ręki swego stałego trenera, który wzywa go gwizdaniem, gdyż

gołębiami wojskowymi nie wypada przyjmować pokarmu od obcych ludzi.

Oficerowie tak byli pochło-

nięci słuchaniem objaśnień komendanta stacji, że zapomnieli o mającej nadejść lada chwila depeszy.

Nagle zadzwieczał dzwonek elektryczny.

— Depesza! — zawołał sierżant.

W chwilę potem

przybiegł żołnierz

i podając porucznikowi tulejkę, zameldował:

— Ze stacji Zegrze, numer dwieście sześćdziesiąty siódmy, godzina czwarta minut pięć.

Goście machinalnie wyciągnęli zegarki. A więc, na skomunikowanie się z Zegrzem przy pomocy poczty gołębiej wystarcza

trzy kwadranse czasu.

gdy tymczasem pociąg osobowy wlece się w jedną stronę blisko godzinę.

W oczach zdumionych oficerów porucznik otworzył tulejkę, rozwinął arkusz bibułki i od czytał:

„Menu obiadu: grochówka, wieprzowina z kapustą i ziemniakami, kawa“.

DO UCZCIWEGO SZOFERA

W dniu 18 b. m. w godzinach popołudniowych jechałem rowerem z Nieporętu do Strugi szosą okólną i zgubiłem płaszcz gumowy, nieprzemakalny, t. zw. pelerynę bez rękawów koloru zielonego, na odwrotnej stronie biała z okrywką na głowę.

Płaszcz ten znalazł szofer jadący taksówką. Proszę aby mi zwrócił w imię uczciwości lub zawiadomił telefonicznie do post. pol. w Nieporęcie pod Zegrzem. Proszę Pana Redaktora o umieszczenie mojej prośby.

Z poważaniem

J. Ryczkowski,
przodownik komend,
post. Nieporęt,
pow. Warszawskiego

„Express Poranny”, 1926, nr 275, s. 5.

*

STRUGI ZWARZONEGO MLEKA POŁAŁY SIĘ NA GŁOWĘ P. MARJANNY. WYRAFINOWANA ZEMSTA TRAGARZA ZA URWANE ZAROBKI

Dużem powodzeniem na pl. Kercelego cieszyło się mleko, sprzedawane przez p. Marjanę Sobczakową, ze wsi Nieporęt.

– Bo to, moja pani, mleko prosto od krowy, nie paskudzone – mawiała p. Marianna, wlewając

mleko do garnczka swoich starych „kundmanek”.

W handlu, jak to w handlu, są różne sprawy zakulisowe, w które oczywiście „kundmanki” nie wnikały.

P. Marianna, przywożąc mleko ze wsi, miała tragarza, Jana Wiślickiego, który jej odnosił za półtora złotego mleko na plac. Wreszcie p. Marianna się zbuntowała. Uważała, że płaci za dużo. Zapłaciła więc tylko 1 złotówkę. Wiślicki przyjął, nie powiedział, ale natomiast powziął pewne postanowienie... Na drugi dzień już czekał na dworcu na p. Mariannę. Odniósł mleko, wziął złotówkę, podziękował i poszedł. P. Marianna mleko sprzedała, „ugwarzyła” się z kumoszkami i zabierała się do domu, gdy wtem zjawia się jedna paniusia z garnczkiem w ręku

– Moja pani Sobczakowa – woła – mleko się zwarzyło! Jeszcze nie zdążyła powiedzieć. Zjawia się druga, trzecia, czwarta. Wszystkie z garnczkami. Mleko zwarzone!... Sobczakowa oniemiała. Świeże, dzisiejsze mleko... Skąd się mogło zwarzyć! Kundmanki nie pytały skąd i dlaczego. Zwyślały p. Mariannę siarczyście i każda na zakończenie swojej przemowy wylała zawartość

garnka na głowę p. Marjanny. P. Marjanna broniła się przed mlecznymi atakami, nic jednak nie mogła wskórać przeciw przeważającej sile. Stała więc na placu, ociekając mlekiem i wrzeszcząc, jakby ją ze skóry obdzierano. A z za węgła przyglądał się tej scenie Jasio Wiślicki i aż przysiadł ze śmiechu. Była to radość z dokonanej zemsty. Bo Wiślicki srodze się zemścił na p. Mariannie, że mu urwała zarobki. Ukradkiem wlał octu do mleka! Nic więc dziwnego, że mleko musiało się zwarzyć. Gdy już ostatnia klientka wylała p. Mariannie ostatni garnek mleka na głowę, Jasio włożył ręce do kieszeni

i pogwizdując beztrosko, poszedł do domu. Zadowolony był, jak nigdy w życiu...

„Kurjer Czerwony”, 1928, nr 232, s. 3.

*

KOŚCIOTRUPY

POWSTAŃCÓW Z R. 1863

Na polach majątku Nieporęt pod Zegrzem, w miejscu gdzie przed kilkunastu laty był stary gęsty las, a obecnie piaszczyste obszary ziemi, chłopcy zauważyli wczoraj przed południem wystające z pod warstw piachu piszczele ludzkie. Zawiadomiony o tem posterunek policji stwierdził, że w tym miejscu znajduje się dziewięć kościotrupów i miejsce to zabezpieczył do przybycia władz. Prawdopo-

Szczątki powstańca z 1831 roku

Przypadkowe odkrycie pod korzeniami pnia dębowego

Na terenie gospodarstwa Michała Wróbla, we wsi Białobrzegi, gm. Nieporęt, był pień starego dębu.

Pień ten postanowił Wróbel wykarczować. Gdy dokonał tego dość trudnego dzieła, pod korzeniami dębu znalazł szkielet ludzki. Kości były prawie zupełnie zbutwiałe.

Przy szkielecie znaleziono 4 monety. Jedną z nich były 2 zł. polskie z 1817 r. Dalej 3 guziki z

orłami polskimi, dwa krzesiwka, sprzączkę od pasa z kawałkiem rzemienia i strzęp, zupełnie zbutwiałej materji.

Przypuszczają, że jest to szkielet powstańca z 1831 roku, którego pochowano pod dębem. Przeżywał tam sto lat, o czem nikt nie wiedział i wreszcie przypadek wykrył jego szczątki.

Znalezionym szkieletem zajmie się specjalna komisja.

„Kurjer Czerwony”, 1930, nr 4, s. 5.

dobnie w tem miejscu w czasie powstania w r. 1863 chowano zmarłych powstańców.

„Kurjer Poranny”, 1931, nr 94, s. 5.

*

PROCHY POWSTAŃCA 1863 R. ZNALEZIONE W NIEPORĘTACH

Gospodarz w Nieporętach, Władysław Powała kopiąc w ogrodzie, natrafił na szkielet ludzki.

Przy oględzinach okazało się, że w czaszce tkwiła duża ołowiana kula jakiej niegdyś używano w wojsku moskiewskim. Na tej podstawie przypuszczają, że w Nieporętach podczas powstania styczniowego w 1863 r. rosjanie zabili powstańca, a zwłoki zakopali w ziemi.

„Dziś”, 1931, nr 102, s. 2.

Przedhistoryczne grobowce pod Warszawą Odkrycia Muzeum Archeologicznego

Pod kierownictwem Muzeum Archeologicznego w ostatnich czasach dokonano na terenie powiatu radzyńskiego i sochaczewskiego bardzo ciekawych odkryć. We wsi Nieporęt pod Warszawą w ubiegłym tygodniu odkopano sześć grobów szkieletowych, w których znaleziono brązowe ozdoby głów kobiecych z zachowanymi jeszcze paskami rzemienia, paciorki szklane, noże i wyroby ceramiczne.

Następnie we wsi Rybnik pow. sochaczewskiego odkopano grób typu kujawskiego, zawierający m. in. flaszkę z kryzą glinianą, zcelityczny topór z guzikowym

obuchem. W sąsiedniej wsi Szwarocin przeprowadzane są badania cmentarzyska kultury łużyckiej z IV okresu brązu. Pod pojęciem „kultury łużyckiej” rozumie się specjalny typ grobu odkopanego swego czasu na Łużycach w Niemczech. Groby szwarocińskie zostały odkopane z wielkim trudem, gdyż znajdowały się pod grubą warstwą kamieni narzutowych. Pomimo iż pod ciężarem tych kamieni zawartość grobów uległa poważnemu zniszczeniu, wartość historyczna wykopaliska jest bardzo poważna. (Om)

„Warszawski Dziennik Narodowy”, 1935, nr 3B, s. 7.

INDEKS OSÓB

A

Andruszkiewicz, Feliks 24
Andrzejczak 26
Aniołkowski, Jan 105
Aodolski, Rajmund 207
Arciszewska 62
Auscaler, Lewek 106

B

Baczewski, Antoni 138
Bagniewski, Piotr 133
Baldowski, P. 69
Banach, Franciszek 185
Banicki, J.W. 15
Baraban, Jan 50
Barszczewski, Piotr 67
Bartmański, Stefan 207
Barylski, Bronisław 168,
170
Bass, Fryderyk, zob. Bos,
Fryderyk
Bąk, Balbina 120
Ben [Bień?], Franciszek
106
Bencz, Franciszek 66
Ber, Józef 74
Berlich, Władysław 122
Berta, Kazimierz 88
Biedul, Jerzy 73
Bielik, Jan 132
Bień, Jan 114
Biernacki, Stanisław 149
Bill, Józef 32
Bogdanowicz, Antonina
158
Bogdanowicz, Jan 50
Bogdanowicz, Tomasz 158
Bogusławski 209
Bohuszewicz, Karol 19, 20
Bojtowicz, Chana 67
Bońkowski 198
Borenstein, Izrael 111
Borkowski, Andrzej 113
Borkowski, Kacper 209
Borkowski, Paweł 135
Borkowski, Wojciech 135

Borner, Wilhelm 196
Bors, Paulin 39, 154
Bortnowski 67
Borucki, Karol 43
Borzuta, Aleksander 97
Borzuta, Michał 75
Bos, Fryderyk 90, 107
Bosard, Ferdynand 91
Boski, Jerzy 164
Bożym, Mikołaj 129, 136
Bramer 103
Bronikowski 191
Brzeziński 103
Brzoza, Władysław 126
Brzoza, Wojciech 126
Brzustkowa, Anna 119
Budkiewicz, Józef 19, 20
Budkiewicz, Konstanty 152
Bug, Mosiek 114
Buła 121
Bułko, Mery 148
Butowa 138

C

Chabowski, Anastazy 150,
151
Chilkow, M.J. 15
Chludziński, Władysław
197, 207
Chmiel, Stanisław 185
Chmiel, Wojciech 96
Chmielewski, Ignacy 145
Cholewiński, Stanisław 95
Chrapowicki 32
Cybulski, Stanisław 97
Czarnecki, Jan 110
Czarnecki, Michał 165
Cząstkiewicz, Wincenty 99
Czeczak, Franciszek 165
Czerniawski, Mendel 111,
114
Czertkow, Michał 158, 159
Czertkowowa, Olga Iwa-
nowna 159
Czułkowski, Chrystyan 67
Czyżewski, Edmund 65

D

Daczkowski, Ludwik 127
Daniłowska, Elżbieta 57
Daryński, Władysław 108
Dąbkowski, Leon 131
Dąbrowski, Franciszek 106
Dej, Michał 90
Dembek, Stanisław 114
Deput, Szczepan 96
Detmar, Herman 41
Dębicki, Władysław 144
Diaczenko 106
Dłutek, Aleksander 39, 45,
140
Dmochowski, Marcelli 108
Dobrowolski, Tomasz 49
Dolecka 138
Donuta, Józef 118
Drabarek 134
Drozdowski, Antoni 70
Dublin, Władysław 128
Duchoński 120
Dudrewicz, Ignacy 145, 146
Duliński, Karol 164
Dykau, Samuel 89
Dzierżanowski, Kazimierz
165
Dzięciałkiewicz 143
Dzik, Marian 110

E

Ejda, Władysław 70
Ernst, Oskar 198

F

Fajans, Maurycy 11
Fajęcki, Aleksander 152,
154
Falkowski, Paweł 148
Felauer, Marianna 87
Fichna, Bolesław 165
Fijałkowski, Antoni 127
Filochowski, Roch 147
Folauer, Samuel 90
Freyer, Karol August 145
Fuks, Marian 19

G

Gajda, Andrzej 95
 Gajda, Apollonia 100
 Gajda, Wojciech 93
 Galas, Józef 57
 Galas, Błażej 199
 Galas, Franciszek 47, 57
 Galas, Stanisław 57
 Gall, Stanisław 152, 154, 165
 Galecki, Józef 125, 126
 Gaunid, Edmund 95
 Gera, Franciszka [1] 65
 Gera, Franciszka [2] 65
 Gera, Robert 98
 Gierat 138
 Glubs, Antonina 112
 Glubs, Henryk, zob. Glups, Henryk
 Glups, Henryk 108, 112
 Goldfeder, Józef 19, 20
 Goldszajder, Ruchla 63
 Goleń 108
 Gosiewowa, Maria 107
 Grabari 81
 Grabowski, Józef 133
 Grabski, Władysław 165
 Gradecki 176
 Gralewski, Stefan 71
 Grinke, D. 93
 Grodzińska, Stanisława 115
 Grudka, Franciszek 89
 Grundhard, Henryk 148
 Grychowski, August 107, 183
 Grydecka, Jadwiga 68
 Grykowska, Karolina 41
 Grynke, Paweł 91
 Grzybowski 189
 Grzybowski 206
 Grzybowski, Antoni 96
 Grzybowski, Jan 110
 Grzybowski, Józef 116
 Grzybowski, Karol 92, 94
 Gzowski 133

H

Habielski 144
 Hacik, Edmund 95
 Haller, Józef 77, 82, 164
 Hebda 105

Heinrych, Józef 62
 Herman 131
 Hirszman, E.M. 15
 Hufnagel 109

I

Iniarska, Maria 143
 Inwentarz, Judka 106
 Iserowicz 105
 Iwanowska, Izabela 145
 Iwanowski, Władysław 145
 Izbrecht, Karol 95

J

Jablczyński, A. 29
 Jamiąkowski, Antoni 26
 Jan II Kazimierz Waza 21, 34, 36
 Janczuk, Andrzej 205
 Jankielewicz 105
 Jankowski, Bronisław 165
 Januszewski 49
 Jaroczyński, Jan 148
 Jarosz 133, 134
 Jarosz-Kamionka, Zdzisław 170
 Jarzębski 149
 Jasiński, Zdzisław 29
 Jasińska, Małgorzata 93
 Jasiński 105
 Jasiński, A. 31
 Jasiński, Adam 145
 Jasiński, Franciszek 94
 Jasiński, Mikołaj 93
 Jędrzejewski, Wacław 99
 Joachimiak, Walenty 108
 Jonasz, Feliks 201, 208, 209
 Juroszczykowa, Julia 128

K

Kac, Jankiel 209
 Kaczyński 38
 Kado, Józef 114
 Kakowski, Aleksander 165, 167
 Kamińska, Anna 184
 Kamiński, Józef 184
 Kamiński, Przemysław 184
 Karasiński, Julian 151
 Karczewski, Florian 143

Karłowicz, Teofil 105
 Karłowicz, Wiktor 67, 105
 Karol Ferdynand Waza 34
 Karwińska, Zofia 136
 Kasprzycki, Jan 29
 Kasprzycki, Tadeusz 24
 Kawczyński 200
 Kawka 87
 Kawka, Andrzej 116
 Kawka, Antoni 65
 Kawka, Bronisława 68
 Kawka, Kazimierz 116
 Kawka, Marcin 98, 100
 Kawka, Marianna 89
 Kawka, Paweł [1] 92
 Kawka, Paweł [2] 113
 Kawka, Paweł [3] 135
 Kawka, Paweł [4] 199
 Kawka, Piotr 67
 Kawka, Stanisław [1] 117
 Kawka, Stanisław [2] 175
 Kawka, Stanisław [3] 198
 Kawka, Szymon 92
 Kielbiński, Antoni 120, 122
 Kisielewski, Józef 206
 Klamrzyński, Piotr 57
 Klan, Julian 98
 Klan, Karol 89
 Kłys 124
 Knyż, Władysław 115
 Kobirz, Ferdynand 92
 Kobos 32
 Kobyliński, Aleksander 152
 Koczyńska, Maria 126
 Kon, J.L. 197
 Konarzewski, Daniel 164
 Kondracki, Aleksander 29
 Kondracki, Józef 103
 Kondracki, Walerian 29
 Konduch, Kuźma 66
 Kop, Paweł 87
 Koperski, Jan 99
 Kopijowski, Władysław 80, 131, 147
 Kopka, Józef 123
 Kopyściński, Konstanty 70
 Koron, Irena 128
 Korzeń, Jan 177, 179
 Kos 133
 Kos, Albin 99
 Kos, Franciszek 62

- Kos, Michał 99
 Kos, Paweł 64
 Kossowski 191
 Kossowski, Erwin 165
 Kostenecki, J.F. 15
 Kostro, Antoni 109
 Kostro, Ewa 71
 Kostro, Franciszek 72
 Kostro, Jan 126
 Kostro, Paweł 177, 179
 Kostro, Stanisław 116
 Kostro, Wojciech 108
 Kostrowski, Franciszek 94
 Kotowski, Paweł 89
 Kowalewski 112, 113
 Kowieski, Ludwik 154
 Kozikowska, Czesława 120
 Kozłowicz, Roman 119
 Kozłowski, Ignacy 133
 Krajewska, Salomea Małgo-
 rzata 149
 Krajewski, Antoni 126
 Krajuiew, Piotr 50
 Krońko, Jan 65
 Krumpel 205
 Kryza, Ludwik 88
 Kryże 147
 Krzyżanowska, Karolina 76
 Krzyżanowski 207
 Krzyżanowski, Adam 89
 Krzyżanowski, Jan 105
 Krzyżanowski, Józef 76
 Książek, Andrzej 165
 Kucharska, Janina 100
 Kucke, Karolina 89
 Kudelska, Bronisława 143
 Kudelski [Julian?] 41, 47,
 49, 103
 Kulesza 51
 Kulkowska, Antonina 152
 Kulkowski, Julian 148,
 152
 Kułakier, Lejba 108
 Kumiszek, Michał 96
 Kuskowski, Wiktor 131
 Kutner, Aleksander 29
 Kuzin, Kuźma 50
 Kuźma, Aleksander 209
 Kuźma, Franciszek 74
 Kuźma, Józef 92, 113
 Kuźma, Karol 135, 160
 Kuźma, Marianna 196
 Kuźma, Tomasz 88, 160
L
 Laps, Szymon 99
 Laszewski, Eugeniusz 67
 Latinik, Franciszek 165
 Lebediew 158
 Ledóchowski 205
 Lenczewski, Karol 170
 Leniewicz, Ludwik 122
 Lenkiewicz, Helena 125
 Lenkiewicz, Michał 125
 Leppert, Stanisław 29
 Lewenberg, Chaim 110
 Lewkowicz, Jan 125
 Lichocki, Franciszek 125,
 126
 Lin, Chajem 198
 Lin, Henoch 114, 115
 Lipiński, Władysław 207
 Lisbrandt, Józef 150
 Litwiński, Pinkus 114
 Lubomirski, Stanisław 207
 Lubomirski, Stefan 207
Ł
 Łazowska, Helena 114
M
 Maciak, Stanisław 165
 Magnuszewski, Leonard 64
 Majewski, Michał 114
 Malinowski, Władysław 170
 Małachowski, Stanisław
 Oktawiusz 165
 Małaszenok, Dymitr 114
 Małaszkievicz, Józef 124
 Małgocki, J. [?] 145
 Mamykin, Stefan 115
 Manteuffel, Ignacy 82
 Mańk 134
 Mańk, Jan [1] 55
 Mańk, Jan [2] 98, 116
 Mańk, Wawrzyniec 76
 Marcinkowska, Irena 34
 Marszał, Stanisław 24
 Marszewski, M.A. 15
 Marynowski, S. 29
 Matusiak, Weronika 112
 Matuszewski, Teofil 146
 Matz, Krystjan 61
 Meissner 82
 Melański, Stanisław 165
 Melman, Rafał 200
 Mering [Nehring], Joanna
 75
 Mędrzecki, Wojciech 157
 Mędrzecki, Jan 157
 Miałki 42
 Michalski, Adolf 43
 Michalski, Franciszek 61,
 196
 Mieszkowska, Józefa 143
 Mieszkowski, Aleksander
 143
 Mieszkowski, Jan 56, 57
 Miętek, Franciszek 99
 Migąła, Antoni 125
 Mikołaj II Romanow 15
 Milke, Jan 106, 196
 Milke, Samuel 62
 Misiewicz 170
 Misiński, Jerzy 32
 Młodzianowski 149
 Moczydłowski 62
 Mogilnicki, Maryan 202,
 209
 Molczanow 177, 178
 Morawski, Stefan 24
 Mrozowski, Feliks 33
 Musiał, Paweł 198
 Musiał, Rudolf 198
 Musiał, Stanisława 198
 Myśliwiec, Władysław 119
N
 Nagat, Mikołaj 109
 Nagat, Paweł 109
 Nagat, Stanisław 91
 Nagat, Walery 88
 Nasiłowska, Anna 95
 Nazaruk 115, 116
 Nejman, Samuel 95
 Nencki 51
 Neryng, Krystian 63
 Neve, Maria 168
 Nieciengiewicz, Heljodor 17
 Niedźwiecki, Szymon 143
 Niewrzała, Marian 24
 Nikolski 16
 Nowak, Stanisław 128

Nowakowski, Walenty 103
Nowicka, Wanda 136

O

Oczachowski 105
Oktawa, Henryk 73
Okulicz, Stanisław 134
Olchowicz, Aleksander 33
Olechowska, Janina 70
Olechowski, Jan 93
Olechowski, Józef 65
Olechnik, Zofia 115
Olender, Anna 58
Olesiński, Walerian 165
Olewczyński, Jan 128
Olszewski 32
Omichowski [Olechowski?] 177
Onysko, Roman 133
Oraczewski, Henryk 127
Orzechowski, [Kazimierz?] 55
Osiński, Julian 29
Ostrowski 117
Oxner, L. 198

P

Paczko, Bronisław 64
Palmirski, Władysław 52
Palmowski 71
Paschalski 138
Pawłowski 133
Pęczkowski, Benedykt 165
Piasecki, Julian 24
Pielak [Bielak], Edmund, 32
Pielak, [Piotr?] 133, 134
Piestrzyński, Eugeniusz 24
Pietrucha 134
Pietrucha, Jan [1] 66
Pietrucha, Jan [2] 96
Pietrucha, Jan [3] 117
Pietrucha, Antoni 66
Pietrucha, Piotr [1] 100
Pietrucha, Piotr [2] 133
Pietrzak, A. [1] 199
Pietrzak, Antoni [2] 164
Pikiel, Witold 169
Pisarek, Łukasz 157
Pisarek, Mikołaj 104
Pisarek, Piotr 106
Pisarek, Stanisław [1] 106

Pisarek, Stanisław [2] 157
Pisarek, Władysław 164
Piowarczyk, Wincenty 66
Pogonowski, Stefan 165
Pogorzelska, Józefa 158
Pogorzelski, Klemens 158
Poniatowski 135
Popiel, Wincenty 141, 146, 147
Popowski 138
Potocka, Eugenia 183
Potocki, Aleksander 175
Potocki, August 9, 16, 17, 68, 81, 88, 89, 108, 111, 146, 147, 159, 176, 179, 180, 182, 198, 205, 207, 209
Potocki, Maurycy Stanisław 71, 76, 115, 184, 185
Powąła 177
Powąła, Agata 65
Powąła, Antoni [1] 70
Powąła, Antoni [2] 198
Powąła, Franciszek [1] 69
Powąła, Franciszek [2] 118
Powąła, Franciszek [3] 182
Powąła, Jan 182
Powąła, Katarzyna 73
Powąła, Marianna 65
Powąła, Piotr 65, 124
Powąła, Stanisław 117
Powąła, Stefan 118
Powąła, Władysław [1] 75
Powąła, Władysław [2] 91, 214
Powąła, Wojciech 96
Powierza, Antoni 170
Prelwic, Henryk 93
Prelwic, Jan 96
Prelwic, Ludwik 90
Prokopowicz, Władysław 139
Prusiński, Dionizy 120, 154
Przybyłowicz, Henryk 133
Przybyłowicz, Michał 202, 210
Przybysz, Lucjan 137, 138
Przyłuski, Wojciech 108
Pszczółka, Tomasz 199
Puzyrewski, Aleksandr Kazimirowicz 15
Pydyńska, Antonina 112

Pyszyński 149
Pyziak, Stefan 133, 134

R

Raczyński, Aleksander 165
Rado, Jan 68
Radoszewski 103
Radziwiłł, Maciej 85
Rapacki, Jerzy 32
Rappe, Mieczysław 32
Raśkiewicz, A. 68
Raśkiewicz, Włodzimierz 68
Rataj, Maciej 165
Ratz, Karol 62
Ratz, Ludwik 62
Ratz, Wilhelm 62
Rechman, Ludwik 70
Redka, Paweł 104
Redka, Stanisław 104
Redo, Jan 92
Rembelska, Marianna 196
Rembelska, Sabina 69
Rembelski 87
Rembelski, Andrzej 97
Rembelski, Jan 110, 113
Rembelski, Kacper 114
Rembelski, Leon 126
Rembelski, Piotr [1] 95
Rembelski, Piotr [2] 97
Rembelski, Szymon 93
Rembelski, Wawrzyniec 95
Rembelski, Władysław 113
Rębelski, Paweł 96
Roguski, Feliks 200
Ropp, Eugeniusz 159
Rosenberg, Fajwel 105
Rosenstock 42
Rowiński [Rowicki?], Piotr 70
Rozenblat, Karol 165
Rozenowicz 108
Ruszkiewicz, Kazimierz 146
Rutka, Jan 66
Rutkowski, Julian 107
Ryczkowski, J. 212
Ryś, Jan 37
Ryś-Trojanowski, Mieczysław 24
Rzepczyński, Marcin 143

S

Sadowski 202
 Sadowski, Franciszek 206
 Saryusz-Wolski, Wacław 165–167
 Sawinowski, Michał 108
 Schpringel, Edward 88
 Seroka, Jan 117
 Siecińska, Maria 168
 Sieciński, Józef 168
 Siekierka, Pejsach 124
 Sienkiewicz, Henryk 34
 Sieradzki, Kazimierz 128
 Sikorski, Władysław 165
 Sitner, Icek 107
 Skarżyński, Stanisław 13, 14, 16
 Skawiński 133
 Skorzec 67
 Sobczak, Marianna 202, 212, 213
 Sobeci 170
 Sobierkiewicz, Bronisław 165
 Sobolew 44
 Sobota, Marian 121
 Socha, Jan 182
 Soja, Aleksander 165
 Sokołowski, P. 184
 Sołtan, Władysław 82
 Sonnenberg, Emil 75
 Sosiński, Wojciech 137, 140
 Sosonko 189
 Stachnik, Franciszek 106
 Stańczak, Julianna 64
 Stańczak, Paweł 209
 Stańczak, Piotr 111, 135
 Stańczak, Stefania 69
 Stec, Walenty 105, 106
 Stelmaszenko 68
 Stoś, Józef 119
 Strączewski, Stanisław 97
 Stromecka, Karolina 92
 Stromecki, Józef 92
 Stromecki, Ludwik 92
 Stromecki, Piotr 134, 135
 Stulman, Łaja 52
 Suski, Jan 76
 Suski, Józef 179
 Suszko, Stefania 74
 Suszko, Władysław 74

Symner, Lejba 88

Szabelewska, Anastazja 71
 Szablowski, Tomasz 65
 Szachowski, Iwan 20
 Szałowski, Jan 113
 Szaniawski, Zygmunt 133
 Szatkowski, Franciszek 112
 Szaturski, Franciszek 106
 Szczęsnowicz 170
 Szczur, Andrzej [1] 88
 Szczur, Andrzej [2] 23, 39, 43, 44, 99, 171, 188, 192
 Szczur, Marcin 93
 Szczur, Piotr 92
 Szczygierska, Anna 73
 Szelestowski, Stefan 32
 Szemberg, Noel 52
 Szeptycki, Stanisław 164
 Sznuć 49
 Szpakowski 124
 Szteiner, Aleksandra 148
 Szuwałow, Paweł Andriejewicz 15
 Szyborscy 73
 Szyborska, Eleonora 74
 Szyborska, Maria 74
 Szyborski, Stanisław 74
 Szyborski, Władysław 74
 Szybowski, Stanisław 164
 Szybowski, Władysław 209
 Szyforek, Roman 124
 Szyller, Emil 29
 Szymański, Bronisław 160
 Szymański, Franciszek 160
 Szyperek, Adam 89
 Szyperek, Franciszek 157
 Szyperek, Łukasz 157
 Szyszkowski 209

Ś

Ślepowroński, Wacław 143, 153
 Ślepowroński, Władysław 107, 143, 145–154, 187, 190, 206, 209
 Śliwiński, Adam 131
 Śmigły-Rydz, Edward 24, 25
 Świdziński, Edmund 170
 Święcicki, Mieczysław 152
 Święcicki, Henryk 207
 Świt, Paweł 165

T

Targowski 49
 Targ-Relski 32
 Tatarzyn, Michał 41
 Teofilak, Bolesław 73
 Teysler, Władysław
 Thomme, Wiktor 165
 Tokaj, Bronisław 39, 44, 45
 Trojanowski 105
 Truszyński 131
 Turkot, Franciszek 51, 52
 Turkot, Józefa 51, 52
 Tustanowski 104
 Tym, Andrzej 68

U

Ulrych, Juliusz 24
 Urbach, Mieczysław 165

W

Walaskiewicz, Władysław 69
 Wapińska, Władysława 184
 Wasiljew, Mikołaj 112
 Waś 134
 Waś, Aleksander 136
 Waś, Franciszek 98
 Waś, Kacper 98
 Waś, Marianna 112
 Waśniewski, Józef 182
 Waydel, Emil 133
 Wegmajster, Mojżesz 209
 Weissblat, Adolf 19, 20
 Wejrauch, [Kazimierz?] 32
 Werecki 120
 Werelich, Agnieszka 73
 Werelich, Piotr 109
 Wereszczaginówna, Maria 159
 Wierzbowski, Feliks 62
 Wietcha, Władysław 165
 Wiewiórski 204
 Wiktorowicz, Adam 70, 182
 Wiktorowicz, Czesław 118
 Wiślicki, Jan 212, 213
 Wiśniewska, Maria 145
 Wiśniewski, Antoni 205
 Wiśniewski, Feliks 110
 Wiśniewski, Piotr 126
 Witkowski [1] 62
 Witkowski [2] 189

Włazłowski, Antoni 165
 Wojciechowski, Stanisław
 165–167
 Wojczun, Wincenty 41
 Wojnarowski, [Karol?] 170
 Wolf, Aleksander 203
 Wotowski, A. 205
 Wójcik, Hipolit 71
 Wójcik, Jan 69
 Wroński, Marceli 165
 Wróbel 132
 Wróbel, Andrzej 137, 138
 Wróbel, Antoni 124
 Wróbel, Feliks 75
 Wróbel, Jan 97, 124
 Wróbel, K. 94
 Wróbel, Michał 213
 Wróbel, Mikołaj 88
 Wróbel, Piotr 97
 Wróblewski, Jan Karol 168

Wsick, Karol 89
 Wyczalkowski, Jan 207
 Wyczalkowski, W. 29

Z

Zajac 177
 Zajac, Jan [1] 113
 Zajac, Jan [2] 199
 Zajac, Kacper 64, 65
 Zajac, Roman 199
 Zajac, Władysław 200
 Zajdenberg, Abraham 111
 Zajdenberg, Dawid 116
 Zajdler, Ernest 180
 Zakrzewski, Stefan 165
 Zamorski, Kordian Józef 24
 Zieliński, Gustaw 179
 Zieliński, Józef 131
 Zieliński, Józef zob. Kondra-
 cki, Józef

Zienkiewicz, Edward 24
 Zilbersztejn, Michel 21
 Zinkow 158
 Zubkowski 170
 Zuczkowska, Joanna 127
 Zuczkowski, Józef 127
 Zwoliński 26
 Zych, Antoni 68, 111
 Zygiera, Franciszek 185
 Zyndram-Kościałkowski,
 Marian 24
 Zytenfeld 105

Ż

Żabiński 195
 Żeligowski, Lucjan 164, 165
 Żukowski, Julian 95
 Żyźniecka 138

INDEKS MIEJSCOWOŚCI

A

Alejszów 190
Aleksandrów 26, 88, 89,
98, 198
Anusinek 108, 112
Arciechów 80

B

Babice 24
Baranowicze 24, 25
Beniaminów 124, 131,
155, 156, 159, 163,
168–170, 172
Białobrzegi 68, 70, 72, 76,
77, 79, 80, 94, 104, 106,
109, 112, 113, 126,
133, 155, 156, 197,
199, 213
Białoleka 11, 17, 20, 23, 24,
175, 198, 203, 204
Białystok 13, 24, 25, 32
Bielany 81, 143, 145
Blizne 42
Błędówko 42
Błonie 148
Brzeziny [gm. Warszawa-
-Białoleka] 115
Brzeziny [gm. Brzeziny]
206

C

Choszczówka 25, 26
Chotomów 24–26, 81, 82,
206
Czarna Struga 17, 18, 21,
30, 71, 180–182, 196,
197
Cząstków 42
Czerniaków 158
Częstochowa 153

D

Dąbkowizna 120, 131, 200
Dębówka 82
Dąbrówka Radzyńska 80
Dębe 159

Dębe Wielkie 42
Dłutów 179
Dobre 154
Drewnica 116, 126, 186

F

Falenty 42

G

Garwolin 30
Gdańsk 24
Gdynia 24, 25
Gocław 189
Gocławek 30
Gorłaje [Garleja] 185
Góra 11, 42, 79, 82
Grodzisk 148

H

Hrymiacze 191

I

Inowrocław 32
Izabelin 63, 70, 71, 75, 87,
89, 90–92, 98, 107,
116, 199, 200

J

Jabłonna [Legionowo] 9,
12–15, 20, 21, 84, 86, 90,
96, 122, 145, 159, 198
Jabłonna 18, 20, 22, 24–26,
30, 31, 33, 34, 42, 50,
71, 81, 82, 87, 91, 106,
116, 132, 145–147,
161, 165, 173, 176,
180, 182–186, 190,
195–201, 208, 209
Jadów 51
Janówek 189
Jeziorna 24, 42
Józefów 125, 202, 206

K

Kałużyn 119
Karczew 42, 52, 71

Kawęczyn 30

Kąty Węgierskie 64–66, 70,
75, 76, 93, 95, 96, 118,
136, 177, 178, 182,
184, 186, 187, 191, 199
Kępa Falęcka [Falenicka]
160

Kępa Nowodworska 50
Kępa Okrzewska 160
Kierszek 160
Kobiałka 23, 41, 46, 143, 195
Komornica 80
Koziołek 179
Kraków 66
Krubin 135
Kuflew 179

L

Legionowo 24, 25
Leszno 24, 148
Lublin 30
Lubochnia 154

Ł

Łomianki 52, 56
Łódź 30, 32

M

Małoleka 158
Mańki 124
Marki 22, 55, 71, 119, 126,
196
Montlhéry 33
Michałów [Michałów-Regi-
-nów] 66, 81, 105, 117,
161, 176
Miłosna 30
Mława 20
Młociny 42
Modlin 16, 25, 26, 79, 107,
108
Mszczonów 85

N

Nadma 14, 22
Nasielsk 24, 25, 164

Nieborów [?] 126

Nieporęt *passim*

Nowa Aleksandria, zob.

 Puławy 79, 109

Nowa Iwiczna 42

Nowodwory 82

Nowo-Mikołajewsk [Nowo-
sybursk] 199

Nowy Dwór Mazowiecki 21,
25, 26, 42, 51, 52, 55,
79, 81, 82, 113, 125,
198

O

Odrzypol 88

Okrzesin [Okrzeszyn] 160

Okuniew 42, 52

Olszanka 80

Olszewnica 24

Ostrołęka 9, 13

Otwock 42, 55

Ożarów 42

P

Palmiry 129

Paryż 33

Pawłów 22

Pelcowizna 11, 71, 81, 106,
195

Petersburg 20

Piaseczno 42, 52, 150

Pilawa [gm. Pilawa] 24, 25

Pilawa [gm. Nieporęt] 64,
96, 103, 110, 172

Piotrków 30

Pleszew 32

Placiszewo 198

Płock 38

Płońsk 128

Poddębnie 80

Podstorce [Podhorodce] 22

Podzamcze 22

Pomieczowo 42

Pomieczówek 25, 26, 79, 82

Poniatów 80

Popowo 13

Pruszków 42, 55, 148

Puławy 30, 79, 109

Pułtusk 9, 12, 14–16, 18,
20, 21, 29, 70, 164, 176,
195, 205

R

Radom 30

Radzymin 20, 24, 29, 33,
42, 70, 107, 120, 124,
164, 165, 166, 189, 190,
199, 204, 205

Rajszew 77, 81, 82

Raków 189

Ręczaje 42

Rembelszczyzna 14, 49, 64,
88, 92, 93, 95, 97, 98,
106, 110, 113, 128, 141,
145, 202, 204, 206

Rembertów 21, 23, 30, 32,
127

Rokitno 148

Rozwozin 179

Rybaki 73, 119, 124, 128

Rybnik 214

Rynia 154, 156, 199, 200

S

Serock 9, 11, 13, 15–17, 19,
20, 22, 25, 26, 29, 105,
133, 206

Skepe 179

Skubianka 119

Słomczyn 24

Słuck 42

Słupno 14, 190

Sokołów 160

Sokołka 107

Stanisławów [Stanisławów
Drugi] 95

Stanisławów [Stanisławów
Pierwszy] 39, 41, 62, 67,
68, 75, 87–98, 106, 117,
128, 199

Stara Miłosna 135

Struga 10, 17, 19, 20, 22, 23,
27, 29, 30, 31, 33, 116,
122, 164, 190, 197, 212

Stryj 22

Studzieniec 190

Sucie 107

Szamocin 23

Szwarcocin 214

T

Tłuszcz 10, 24, 25, 45

Toruń 24

W

Walica 68

Warszawa 14–16, 18, 20–
24, 26, 30–32, 36–39,
43–45, 49, 50, 57, 64,
65, 68, 75, 79, 81, 86–
88, 95, 104–106, 108,
111, 114–116, 119,
122, 125, 131, 134,
141, 145, 147, 148,
150, 152, 153, 161,
174, 176, 177, 183,
184, 186, 187, 189–191,
193, 195, 196, 199,
200, 207, 208

Wawer 23, 30, 32, 42

Wiązowna 42, 55, 56

Wieliszew 10, 21, 24, 25, 46,
49–51, 61, 66, 80, 120,
121, 135, 143–145,
152–154, 176

Wieruszów 22

Wierzbik 22

Wilanów 29, 42, 52, 82, 175,
195

Wilno 24, 25

Winnica 81, 82

Włocławek 12

Wola 105, 144

Wola Aleksandra 70, 71,
100, 117

Wola Chynowska 189

Wólka Radzyńska 10,
20, 68, 76, 126, 156,
164, 167, 185, 200,
206

Wyszków 14, 29

Z

Zaborów 24, 42

Zacisze 204

Zagórz 42, 82

Zagrody 9, 11–14, 18–20,
50–52, 61–63, 65–67,
70, 72, 77, 79, 80, 85,
87, 94, 103, 105, 106,
108, 109–112, 114,
115, 122, 189, 195,
196, 204

Zakroczym 25, 26, 42, 82

Żałuski 42

- Zegrze 9, 11–16, 20, 29, 31,
 56, 57, 62, 67, 79, 99,
 108, 112, 113, 119, 124,
 132, 133, 146, 154, 155,
 157–160, 164, 186, 197,
 199, 211
 Zegrze [Zegrze Południowe]
 9–11, 13–17, 19–22,
 24–27, 30–33, 42, 52,
 56, 74, 76, 77, 79, 81,
 96, 113, 122, 132, 138,
 155–159, 161, 164,
 168, 172, 184, 186,
 198–200, 212, 213
 Zegrzynek 12, 133
 Zerzeń 151
 Zgierz 30
 Zieluń 179
Ż
 Żbików 148
 Żerań 81

Złożono pismem

BRYGADA 1918 – zdigitalizowana wersja kroju pisma Brygada, wykonanego w odlewni Idźkowski i S-ka, zaprojektowanego ok. 1928 roku prawdopodobnie przez polskiego grafika i typografa Adama Półtawskiego. Projekt powstał z okazji 10-lecia, a został zrekonstruowany z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wydrukowano na papierze

Munken Print White 100 g/m²

Nakład

750 egzemplarzy

Lektura tej książki pokazuje, że w Nieporęcie i okolicach miało miejsce mnóstwo ciekawych wydarzeń. Historie bywają tu zaskakujące, niekiedy smutne lub tajemnicze, innym razem wręcz zabawne, ale zawsze prawdziwe i poruszające. Jestem przekonana, że każdy czytelnik znajdzie w tym tomie coś, co pobudzi jego wyobraźnię i zachęci do dalszego zgłębiania dziejów naszej małej ojczyzny. Serdecznie dziękuję członkom Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego za ich pasję, wytrwałość i ogrom pracy włożonej w przygotowanie tej publikacji.

*Wójt Gminy Nieporęt
Agnieszka Powała*

ISBN 978-83-951555-3-6



9 788395 155536

egzemplarz bezpłatny